

PEDAGOGIKA WSTYDU



PEDAGOGIKA WSTYDU

Problem semantyczny
i ideologiczny

ARKADIUSZ KIERYS

Studio  **KROPKA** dtp
Piotr Kabaciński

Stary Toruń 2023

Projekt okładki
Uczniowie
Niepublicznego Liceum Sztuk Plastycznych
w Toruniu

W projekcie okładki wykorzystano postać księcia Józefa Poniatowskiego
z obrazu Marcina Zaleskiego, *Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery*, 1820,
Muzeum Łazienki Królewskie, katalog zbiorów; <https://www.lazienki-krolewskie.pl/pl/katalog/obiekty/lkr-1002>

© Copyright by Arkadiusz Kierys, 2023

Adres do korespondencji
akierys@liceum.umk.pl

Wydano sumptem autora

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości
lub fragmentów niniejszej publikacji bez zgody wydawcy zabronione.

ISBN 978-83-945148-8-4

Wydanie pierwsze
Stary Toruń 2023
Printed in Poland

Wydawca
Studio KROPKA dtp – Piotr Kabaciński
ul. Bratkowa 8, 87-134 Stary Toruń

Druk
Drukarnia POZKAL Spółka z o.o. spółka komandytowa
ul. Cegielnia 10/12, 88-100 Inowrocław

Książkę wydrukowano na papierze Lux Cream 80 g/m², vol. 1,6

Lectori salutem!

Spis treści

Introdukcja, czyli o co chodzi? |9|

Kapitał na rynku |11|

Heurystyka, czyli właściciele historii |16|

My w ostrogach, inni boso |19| Test na „szmatłowość” |21| W okularach obcych interpretacji |23| Prawda nie dla idiotów |26| Targowica i zagranica |31| Między Instytutem Pamięci Narodowej a Cepelią |34| Kto się boi prawdy? |37| Poszukiwania w kręgach patriotycznych |41| Kwiczące lewactwo |44| Czerwone dynastie o korzeniach żydowskich |46| Szantaż patriotyczny |55| To nonsens przepraszać za Marzec |60| Pedagogika dumy *alias* Polska bohaterska |66|

Hermeneutyka, czyli właściciele słów |71|

Prawicowe gadanie |73| Upojny język epitetów |80| Imaginarium narodowe |85| Repolonizacja historii |90| Historia krzywd *alias* historiografia podejrzeń |98| Czwarta Rzeczpospolita |104| Polskość Polski |111| Polityczne dysponowanie pamięcią |118| Święte słowa |140|

Pedagogika, czyli właściciele programów |149|

Niekończąca się opowieść |151| Narodowy Instytut Wychowania |167| Pierwszy sort Polaków |174| Inżynieria dziejów |185| Lustracja historii |193| Pedagogika narcystyczna |200| Wróg wewnętrzny |207| Monopol historyczny |218| Ofensywa patriotyczna |224|

Rekapitulacja, czyli nie chodzi o historię |233|

Skończyć jak Cyceron |235|

Minisłownik maxizdrady |247|

Bibliografia |255|

Introdukcja

czyli o co chodzi?

Nowomowa nie znosi opisywania jej, nie znosi metajęzyka. Nawet jeśli metajęzyk jest dla niej przychylny, to zarazem ją niszczy, bo ją ośmiesza. Wszelka wypowiedź magiczna przestaje być magiczną, jeśli o niej powiemy, że jest magiczna. I dlatego trzeba mówić o nowomowie...

Michał Głowiński

Kapitał na rynku

O co nam chodzi, gdy pytamy o prawdę w historii? – pyta Barbara Krauz-Mozer, politolożka z Uniwersytetu Jagiellońskiego¹. Dla zawodowych historyków prawdą historyczną jest to, co wynika ze źródeł pisanych oraz materialnych według znanej zasady Leopolda von Ranke, iż historyk powiedzieć może tylko to, co naprawdę było (czyli to, czego jest absolutnie pewien, bo wynika to z jego badań)².

Oczywiście same źródła dostępne badaczowi nigdy nie pokażą mu przeszłości w pełnym jej bogactwie i różnorodności, poza tym – na co zwraca uwagę sama Krauz-Mozer – „prawda historyczna» musi się przebijać przez polityczną poprawność, barierę ograniczeń cenzuralnych wyznaczonych interesami politycznymi własnego państwa lub innych państw, ale też i cenzurę oddolną ze strony społeczeństwa, które nie jest skłonne akceptować wiedzy burzącej utrwalone i wygodne stereotypy myślenia o własnej przeszłości”³. Zgoda na tak „poprawioną” historię może powodować, że stanie się ona podstawowym elementem edukacji pseudopatriotycznej, a dla samych historyków – przyjęciem roli służebnej wobec władzy. Zapomną o fundamencie ich zawodowej egzystencji – sporach i konfrontacji poglądów – bo pogląd na zbiorową przeszłość będzie jeden – kolektywny. I będzie to jedyna dopuszczalna prawda – prawda polityczna,

1 B. Krauz-Mozer, *O co nam chodzi gdy pytamy o prawdę w historii?*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 93.

2 A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 219–227.

3 B. Krauz-Mozer, op. cit., s. 98.

bo historycznej już nie będzie⁴. Można też pytanie o prawdę zastąpić pytaniem o to, czy można kłaść własne gniazdo? Według filozofki i teolożki Haliny Bortnowskiej charakterystyczne jest w naszych czasach, że człowiek jest obwiniany o to, że mówi o rzeczach zawstydzających. „Zasadnicze staje się wtedy pytanie, czy trzeba położyć kres mówieniu o tym, co zawstydza, czy też zaprzestać popełniania czynów przynoszących wstyd?”⁵.

Marc Bloch kazał wyrzeźbić na swoim nagrobku łacińskie słowa: *Dilexit veritatem* („umiłował prawdę”), bo tak rozumiał swoje powołanie jako historyka, ale też jako osoby odpowiedzialnej za wspólnotę obywatelską, za co zresztą zapłacił najwyższą cenę w czasie II wojny światowej⁶. On też przywołał słynne słowa dotyczące historii współczesnej: „Niektórzy sądząc, że zdarzenia nam najbliższe najtrudniej poddają się rzeczywistemu spokojnemu osądowi, życzyli sobie, aby oszczędzić dziewiczej Klio zbyt bolesnych kontaktów”⁷. Wojciech Wrzosek z Uniwersytetu Poznańskiego wymienił zagrożenia, jakie mogą pojawić się przy badaniu czasów zbyt nam bliskich: po pierwsze, „manowce subiektywizmu”, czyli emocjonalny stosunek do opisywanych wydarzeń, a czasem nawet rola świadka tych wydarzeń; po drugie, nieznaną wymiar historyczny niezamkniętych do końca zdarzeń; po trzecie, fragmentaryczność źródeł ze względu na niedostępność niektórych archiwów; i po czwar-

4 A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1, s. 7.

5 *Mówić prawdę, ale jak? Rozmawiają Halina Bortnowska, Andrzej Friszke i Stanisław Krajewski*, „Więź” 2016, nr 3, s. 59.

6 H. Łaskiewicz, *Wprowadzenie* [w:] M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, Kęty 2009, s. 10.

7 M. Bloch, op. cit., s. 58.

te, stan światopoglądowy społeczeństwa żyjącego w danym momencie cywilizacyjnym i ustrojowym. Poza tym – dopowiada – „poważną komplikacją dla badań dziejów najnowszych jest włączenie jako równoprawnych wobec historycznych dyskursów *stricte* publicystycznych, dziennikarskich, politycznych do publicznych dysput historycznych”⁸. Mimo tych trudności historyk, zdaniem Wrzosa, nie powinien oddawać pola badaczom innych specjalności – socjologom, antropologom, ekonomistom – gdyż oni, tak jak i historycy, muszą przy rzetelnych badaniach zachować reżim warsztatowy. A w kwestii prawdy w badaniach historycznych, to tej absolutnej prawdy nigdy nie osiągniemy, bo też nigdy nie zrekonstruujemy świata takiego, jakim „wtedy” był – z ówczesnymi ludźmi, z ich mentalnością, emocjami, świadomością etc.⁹

Może więc zamiast pytać o prawdę w historii, należałoby zapytać o to, komu „ona” służy? A przede wszystkim, komu służy ta szczególna, wzorcowa wizja przeszłości? Już samo pytanie rodzi zakłopotanie, bo żadna władza, żaden naród i żadne środowisko historyków nie przyzna się wprost do wynajmowania historii w celach – nazwijmy je – „służebnych”¹⁰. A przecież

8 W. Wrzosek, *Przyczynek do problemu prawdy w historii najnowszej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1 (2), s. 281–282.

9 Ibidem, s. 287.

10 Por.: P. Wasyluk, *Filozofia historii jako filozoficzna refleksja nad dziejami. Miejsce i rola filozofii historii w myśleniu filozoficznym*, „Kultura i Edukacja” 2007, nr 2, s. 37–49; J. Szczepański, *Filozofia dziejów – oczekiwania i nadzieje* [w:] *Zagadnienia historiograficzne*, red. J. Litwin, Wrocław–Warszawa 1977, s. 9–20; T. Kizwalter, *Historia i prawdy wieczne*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, nr 3, s. 805–812; Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów. Rozwój problemów i stanowisk*, Warszawa 1973.

nie ulega wątpliwości, że szczególnie rządzący mają skłonność do korzystania z historii jak z zasobów naturalnych kraju, jak z kapitału na rynku, którym można dysponować na zasadzie monopolu¹¹.

Jerzy Giedroyc, twórca Instytutu Literackiego w Paryżu, autorytet nie tylko dla emigracyjnych Polaków, ale też człowiek, na którego pracy i poglądach wychowało się całe pokolenie krajowej inteligencji, uważał, że historiografia ma do odegrania ważną rolę edukacyjną, głównie w kwestii „rewizji historycznego imaginarium Polaków”¹². U progu naszej wolności, jesienią 1989 roku, mówił czytelnikom „Więzi”: „Nie ma [...] nigdzie tak zakłamanej historii, jak historia Polski. W tej dziedzinie wszystko jest robione na wzór «wieczorów pod lipą». U nas się tę historię fałszuje w sposób nieporównywalny a specjalnie historię najnowszą”¹³. Żeby nie było wątpliwości, ta zakłamana historia to nic innego, jak czysty „polonocentryzm” – dopowiada przyjaciel Giedroycia, i zarazem zawodowy historyk, Piotr Wandycz¹⁴. Celem życia redaktora z Maisons-Laffitte było szukanie prawdy w historii, a nie jej zakłamywanie przez przykrywanie ideologicznym kobiercem¹⁵.

11 R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018, s. 18–19.

12 R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, *O polityce historycznej Jerzego Giedroycia słów kilka* [w:] *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, Łódź–Paryż 2015, s. 12.

13 J. Giedroyc, M. Zieliński, *Droga na Wschód – rozmowa*, „Więź” 1989, nr 10.

14 P. Wandycz, *Czy historia ma krzepić czy odbrzawiać? O dobrych i złych skutkach rozdrapywania blizn*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 16.

15 R. Jurszo, *Prof. Mazur: Uczciwość w podejściu do prawdy historycznej miała dla Giedroycia wymiar polityczny*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/>

Czesław Miłosz, kolejny emigrant, którego pochówek w Krypcie Zasłużonych na krakowskiej Skałce nie wszystkim się podobał, apelował do kolegów literatów w kraju, by w swojej pracy trzymali standardy, a nie sztandary. Wniosek dla nas taki, że nie materia historyczna jest problemem (w naszych rozważaniach), a człowiek: nie mamy trudnej historii, lecz raczej trudności z niektórymi historykami¹⁶. Zajmowanie się historią przez polityków jest groźne zarówno dla polityki, jaki i dla historii – pisze Sławomir Łukasiewicz¹⁷. Możemy dopowiedzieć, że w wypadkach, gdy standardy zawodowe historyka ulegają priorytetom politycznym, a nawet partyjnym – niebezpieczeństwo jest równie wielkie.

Tak więc pytania, na które spróbujemy odpowiedzieć w niniejszej pracy brzmią: O co chodzi z „pedagogiką wstydu”? Komu potrzebna jest „polityka historyczna”, i czy jedno i drugie można połączyć z prawdą historyczną?

Na koniec wstępu mała konstatacja: to chyba wielki paradoks polskiej sceny politycznej, że osoby tak chętnie używające pojęcia „pedagogika wstydu”, za nic na świecie same nie czują

prof-mazur-uczciwosc-w-podejsciu-do-prawdy-historycznej-miala-dla-gie-drocyia-wymiar-poli [dostęp: 12.05.2023].

16 A. Kierys, *Polityka historyczna czy histeria polityczna?*, <https://wiesz.pl/2018/03/02/polityka-historyczna-czy-histeria-polityczna/> [dostęp: 27.05.2023].

17 S. Łukasiewicz, „*Badanie przeszłości należy zostawić historykom*” – czyli esej o polityce bez historii lub o historii bez polityki [w:] *Historiografia w kontekstach nieoczekiwanych? Wobec zmiany i ciągłości: pejzaże współczesnego dyskursu historycznego*, red. E. Solska, P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2017, s. 100.

PEDAGOGIKA WSTYDU

wstydu, i nie sposób usłyszeć od nich słowa skruchy, mimo że części z nich udowodniono kłamstwo, co potwierdziły prawomocne wyroki sądowe¹⁸.

- 18 Na temat atrofii wstydu w życiu społeczno-politycznym zob.: M. M. Boużyk, *Pedagogika wstydu – refleksja filozoficzna*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2016, nr 1/54.

Heurystyka

czyli właściciele historii

We współczesnym społeczeństwie nadrzędnym celem polityki pamięci historycznej jest uzasadnienie prawa danej grupy (nazywanej „narodem”) do politycznej suwerenności na określonym terytorium – co z kolei stanowi również nadrzędną aspirację i cel nacjonalizmu.

Zygmunt Bauman

My w ostrogach, inni bosó

„Naród polski kształtowany w ten sposób, by uznawał swoją niższość, i to niższość nie tylko w sensie rozwoju gospodarczego, ale także w sensie moralnym. Wmawiano nam, że ponosimy winy za wydarzenia, za które w najmniejszej mierze winy nie ponosimy. Co więcej, wmawiano nam, że byliśmy oprawcami, tam gdzie byliśmy ofiarami” – mówił Jarosław Kaczyński w 2019 roku na konwencji partyjnej Prawa i Sprawiedliwości¹⁹.

Przykładem odejścia od tej polityki było – według niego – przemówienie prezydenta RFN w Wieluniu (1 września 2019 roku), stanięcie przed narodem polskim bosó i proszenie o przebaczenie²⁰. Postawa stojąca na bosaka zaczerpnięta została pewnie z historii innego Niemca – cesarza Henryka IV, który walcząc o prawo do inwestytury z papieżem Grzegorzem VII, chciał zdjąć z siebie papieską kłatwę, stanął więc bosó w worku pokutnym przed zamkiem w Canossie, gdzie przebywał właśnie następca św. Piotra. Było to zimą 1077 roku. Od tego czasu zwrot „pójść do Canossy” znaczy tyle, co ukorzyć się. Ilu zwolenników Zjednoczonej Prawicy prawidłowo odczytało sugestie prezesa trudno powiedzieć. Odbiorcy mogli bowiem prezydenta Niemiec skojarzyć z Jurandem ze Spychowa, który równie wytrwale stał pod zamkiem i również w zgrzebnym worze i też zimą, tyle, że w Szczytnie, siedzibie Krzyżaków, gdzie teutońscy bracia więzili jego córkę Danusię. Intencja więc zupełnie inna i niepasująca do kontekstu „upokorzonego Niemca”.

19 <https://www.tvp.info/44502858/kaczynski-o-pedagogice-wstydu-nasz-rzad-odrzuca-polityke-z-calym-zdecydowaniem> [dostęp: 9.01.2021].

20 Ibidem.

O odrzuceniu „pedagogiki wstydu” Jarosław Kaczyński wypowiedział się wielokrotnie: dla „Financial Times” w 2016 roku²¹, z okazji Dnia Flagi tego samego roku²², a rok później w Dniu Święta Niepodległości zrobił to przy sarkofagu brata. Ostatnie miejsce nie było przypadkowe, a ogólne przesłanie nad wyraz jasne: odrzucenie „pedagogiki wstydu” zapoczątkował Lech Kaczyński, a ponieważ mógł to zrobić dopiero po objęciu funkcji prezydenta Warszawy, a potem prezydenta RP, w związku z tym nastąpiło to stosunkowo późno. Żeby było jasne, nie wydarzyło się to po upadku komunizmu, bo choć Polska Ludowa „fałszowała polski patriotyzm”, to prawdziwego dzieła zniszczenia według prezesa dokonała III Rzeczpospolita²³. Słowa te potwierdził prezydent Andrzej Duda, który – jak przystało na głowę państwa – zamknął rzecz całą w klamrze aksjologicznej; w wywiadzie dla TVP Historia powiedział: „Właściwie do czasu prezydentury profesora Lecha Kaczyńskiego patriotyzm był niemodny, prawda historyczna była niemodna. Proszę wziąć gazetę, przypomnieć sobie, co wtedy pisano o patriotyzmie, właśnie o polityce historycznej. Cały czas: wstyd, wstyd, Polacy tacy, siacy... Przepraszam uprzejmie, my mamy z czego być dumni i powinniśmy być dumni. To inni mają się czego wstydić, a nie my”²⁴.

21 <https://www.wnp.pl/parlamentarny/spoleczenstwo/kaczynski-dla-financial-times-sytuacja-w-polsce-jest-bardzo-nie-ok,6141.html> [dostęp: 9.01.2021].

22 <https://polskatimes.pl/dzien-flagi-2016-kaczynski-w-sejmie-to-dobry-moment-na-zmiane-konstytucji-video/ar/9946288> [dostęp: 9.01.2021].

23 <https://wpolityce.pl/polityka/366586-wazny-apel-prezesa-pis-na-1111-musimy-starac-sie-o-narodowa-konsolidacje-musimy-zwracac-sie-do-tych-ktorzy-nas-czesto-nienawidza> [dostęp: 9.01.2021].

24 <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wywiad-y/art,104,wywiad-prezydenta-rp-dla-tvp-historia.html> [dostęp: 9.01.2021].

Test na „szmatłowość”

Jako że prawica nigdy nie sformułowała definicji „pedagogiki wstydu”, ale z upodobaniem posługuje się nią na prawo i lewo (choć głównie na lewo), a nawet poza granicami kraju, postaramy się wykorzystać teksty intelektualistów reprezentujących ten nurt światopoglądowy do próby jej ściślejszego określenia. Bohdan Urbankowski – znany literat i biograf, członek Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków, a przede wszystkim autor *Czerwonej mszy, czyli uśmiechu Stalina* – widzi w niej formację „poubecką”, pozbawioną już, co prawda, poparcia Moskwy, ale przepoczwarzającą się i szukającą nowych sojuszników – nie międzynarodowy kapitał, nie międzynarodowe żydostwo, lecz narodową głupotę²⁵.

Niechęć do poznawania przeszłości i do planowania przyszłości, lenistwo udające tolerancję, tchórzostwo w modnych szatach poprawności politycznej, egoizm przejawiający się z jednej strony jako znieczulica niszcząca więzi międzyludzkie, z drugiej jako pazerność, otwartość na przekupstwo, gotowość do prostytuowania się w każdej formie – to grzechy, które w połączeniu z pychą zmieniają polskie elity w łatwe do manipulowania kukiełki²⁶.

Wiemy zatem, jakimi cechami charakteryzują się – zdaniem Urbankowskiego – twórcy „pedagogiki wstydu” i co jest tego przyczyną. W dalszej części wstępu do książki autor ujawnia też jej ofiary, i to nie jedynie polską kulturę i historiografię

25 B. Urbankowski, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, t. 1, Warszawa 2015, s. III.

26 Ibidem.

(choć prezentuje ona dziś niższy poziom niż w PRL), ale i osoby całkiem realne: „[...] doprowadziła do samobójstwa młodego filozofa, Piotra Skórzyńskiego, zaszczyła przeciwnika bratania się z komunistami wicemarszałka Sejmu I kadencji Andrzeja Kerna, przekreśliła międzynarodowy sukces (i przyspieszyła rozwój choroby) Zbigniewa Herberta, wykańczała Andrzeja Leszka Szcześniaka, skróciła i zatrzymała ostatnie miesiące życia Gustawa Herlinga-Grudzińskiego”²⁷. Do tego należy dołożyć zbrodnię zbiorową – czym była niechęć do sprowadzenia Polonii z Kazachstanu – efekt zmywy przemalowanych na patriotów dawnych partyjniaków oraz „marcowej” emigracji, która wolała sama wracać do kraju w laurze triumfu, a wśród której nie zabrakło przecież beneficjentów stalinizmu. Pojawia się też po raz pierwszy próba określenia krzewicieli „pedagogiki wstydu”. Oprócz „bananowej młodzieży” mamy więc „przemalowanych” członków PZPR, a dalej: „niedouczonek decydentów z awansu społecznego”, zwanych „eliciarzami”, czyli ni mniej, ni więcej – zwolenników premiera Tadeusza Mazowieckiego, tego samego, który uratował komunistyczną nomenklaturę „humanitarnym” hasłem „grubej kreski”²⁸. Powstanie pierwszego niekomunistycznego rządu w Polsce jest według Urbankowskiego momentem przełomowym: narodzin elity zastępczej – „ersatz-elity” – i to właśnie na

27 Ibidem, s. IV.

28 Ibidem, s. VIII. *Exposé* Tadeusza Mazowieckiego w omawianym fragmencie brzmiało następująco: „Rząd, który utworzę, nie ponosi odpowiedzialności za hipotekę, którą dziedziczy. Ma ona jednak wpływ na okoliczności, w których przychodzi nam działać. Przeszłość odkreślamy grubą linią. Odpowiadać będziemy jedynie za to, co uczyniliśmy, by wydobyc Polskę z obecnego stanu załamania”.

jej użytek „zaczęto produkować nową rzeczywistość, nową przeszłość, nową wizję historii”²⁹.

Przejawem tej nowej wizji dziejów Polski jest słynna książka Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* z 2000 roku, opisująca mord na żydowskich mieszkańcach miasteczka Jedwabne, dokonany przez polskich sąsiadów w lipcu 1941 roku. Było to już po rozpoczęciu operacji Barbarossa, gdy wojska niemieckie przekroczywszy Bug, inspirowały pogromy antyżydowskie na dawnych kresach II Rzeczypospolitej. W Jedwabnem zginęło około 340 Żydów, z których większość spalono żywcem w stodole. Według Bohdana Urbankowskiego „elciarze” wiedzą, że praca Grossa nie jest książką o rzeczywistości, a prowokacyjnym tekstem poprawności, dlatego też stosunek do wydarzeń w Jedwabnem to swoisty „test na szmatłowość [...], który nasze elity zdały celująco!”³⁰.

W okularach obcych interpretacji

Bogumił Grott jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego specjalizującym się w historii ruchu narodowego w Polsce i – podobnie jak Bohdan Urbankowski – należy do Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków. W redagowanym przez siebie zbiorze studiów zatytułowanym *Różne oblicza nacjonalizmów* zamieścił wstęp dotyczący paradoksalnie nie ideologii nacjonalistycznej, lecz zjawiska „demoliberalizmu” – cywilizacji stojącej na pozycjach skrajnie krytycznych w stosunku do obozu narodowego. Inspirację do takiego podejścia do tematu

29 B. Urbankowski, op. cit., s. VIII.

30 Ibidem, s. IX.

dała mu wypowiedź Jana Marii Jackowskiego zawarta w książce *Bitwa o Polskę*, wydanej we wczesnych latach 90. XX wieku. Jackowski jest obecnie senatorem niezależnym (do lutego 2022 r. w klubie PiS). We wspomnianej pracy pisał o przemianach zachodzących w Polsce: „Ledwie wychodzimy z komunizmu, a narzuca się nam demoliberalizm jako nową wersję totalitaryzmu, laickość jako wyraz zachodniej koncepcji nowoczesności, wolność od Chrystusa jako przejaw neopogańskiej religii państwa neutralnego światopoglądowo”³¹.

Zdaniem Grotta formacja ludzka uprawiająca „pedagogikę wstydu” jest niechętna, a czasami nawet wroga, wobec kulturowaniu tożsamości narodowej, a cechuje się grubym nalotem kosmopolityzmu, „co w połączeniu ze społeczną genealogią wielu przedstawicieli nowych elit oznacza niechęć do dawnej Polski, a zarazem i pewne poczucie niepełnowartościowości w stosunku do Zachodu”³². Chodzi o to – tłumaczy dalej Grott – „że nowe elity patrzą na świat przez okulary obcych interpretacji, intelektualnie często jałowych i mało oryginalnych oraz niejednokrotnie nieprzystających do polskiej sytuacji”³³. Podłożem psychicznym tego niezdrowego zjawiska – kontynuuje – jest brak akceptacji własnego narodowego „ja”, które przeistoczyło się w „mało ciekawą «subkulturę kompleksu» o cechach w istocie rzeczy prowincjonalnych”, mimo nadużywania pojęć: Europa i europejskość³⁴.

31 J. M. Jackowski, *Bitwa o Polskę*, Warszawa 1992, s. 134.

32 B. Grott, *Nacjonalizm, jako problem badawczy we współczesnej Polsce (zamiast wstępu)* [w:] *Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka – religia – etos*, red. B. Grott, Kraków 2010, s. 16.

33 Ibidem.

34 Ibidem.

Bogumił Grott często powołuje się w swoich wywodach na Ryszarda Legutkę – eurodeputowanego z ramienia PiS – profesora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz członka Collegium Invisibile – który w *Eseju o duszy polskiej* wysunął teorię o narodzie tak przesiąkniętym socjalizmem PRL, że elity wypromowane po 1989 roku nie są w stanie przywrócić mu narodowej tożsamości. Uważa, że w momencie upadku starego ustroju „cały impet krytyczny i demaskatorski władzy publicznej nie szedł przeciw komunizmowi i komunistom, lecz przeciw narodowi”³⁵. Stąd też prawdziwą przeszkodą dla nowego ustroju stali się sami Polacy. Na pytanie, dlaczego rządzący po 1989 roku nie byli (i nie są) w stanie odbudować prawdziwej tożsamości narodowej, Legutko odpowiada:

[...] szeroka koalicja piewców socjalizmu, jaka ukonstytuowała się w pierwszym okresie komunizmu, przejęła faktyczną władzę nad schematami myślowymi polskiej inteligencji i to na wiele lat. [...]

To ta grupa oraz jej uczniowie, akolici i sprzymierzeńcy pobłogosławili komunizm, następnie humanizowanie oraz rewidowanie komunizmu, a później jeszcze odchodzenie od niego, by w końcu skodyfikować prawidłowe i nieprawidłowe sposoby budowania Polski niepodległej³⁶.

Ujmując wywód w wielkim skrócie, można powiedzieć, że formacja postkomunistyczna w wolnej Polsce, ta, która przejęła władzę i rząd dusz, jest tak przesiąknięta schematami myślowymi z okresu PRL, że jej przesunięcie na lewo pozostawiło trwałe ślady, uniemożliwiające zrozumienie prawdziwych potrzeb narodu.

35 R. Legutko, *Esej o duszy polskiej*, Kraków 2008, s. 89.

36 Ibidem, s. 115–116.

Prawda nie dla idiotów

Do grona prawniczych humanistów związanych z Uniwersyte-
tem Jagiellońskim zaliczyć należy też profesora Andrzeja No-
waka, historyka i sowietologa, pracownika Instytutu Historii
Polskiej Akademii Nauk oraz członka Kolegium Instytutu Pamię-
ci Narodowej, podobnie jak poprzednicy współpracownika Komit-
tetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków (zdefiniowanego
tam jako „czołowego badacza rosyjskiego antypolonizmu”)³⁷.
W 2019 roku wydał on książkę zatytułowaną *O historii nie dla
idiotów*, będącą pokłosiem rozmów-wywiadów z czołowymi pol-
skimi i światowymi historykami, rozważającymi sens (czy też po-
trzebę) badań historycznych w Polsce po upadku komunizmu.
Autor wywiadów nie omieszkał dodać także własnego zdania,
w którym przedstawił panoramę dziejów polskiej historiogra-
fii, nieco dłużej zatrzymując się na roku 1989. Końca totalita-
ryzmu komunistycznego i związanej z nim cezury nie uznał za
początek prawdziwie uczciwych badań historycznych. „Wywabia-
nie” jednych białych plam – według niego – plamiło inne wy-
darzenia dziejowe. „Pojawiły się nowe spory między obrońcami
politycznego konsensusu, który symbolizował «okrągły stół»,
a tymi, którzy chcieli konsekwentnie przypominać zbrodnie
strony komunistycznej w historii najnowszej i kolejne ich ofia-
ry: od «żołnierzy wyklętych» po zapomniane szybko ofiary sta-
nu wojennego”³⁸. I nie były to wszystkie zagrożenia wynikające
z polityki historycznej III RP; jedną z największych – zdaniem

37 <https://www.bibula.com/?p=15821> [dostęp: 11.01.2021].

38 A. Nowak, *O historii nie dla idiotów* [w:] idem, *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki*, Kraków 2019, s. 14–15.

Andrzeja Nowaka – była tzw. „chora pamięć”, czyli poszukiwanie w dziejach narodowych własnych win – własnej choroby, którą należy leczyć radykalnym cięciem chirurgicznym, lecz zamiast skalpela należało użyć pióra humanisty. Intencje takich postulatów zdradzała – według niego – sama lista propagatorów i sponsorów: wpływowe media i fundusze europejskie.

Rok 1989 był przełomowy według krakowskiego badacza także ze względu na wykrystalizowanie się dwóch narracji historycznych: oficjalnej, reprezentowanej przez krąg premiera Tadeusza Mazowieckiego (i sympatyków „Gazety Wyborczej”), zwanej przez niego „pamięcią zwycięzców”, i narracją „pamięci zwyciężonych” – środowisk antykomunistycznych, które odrzuciły kompromis „okrągłego stołu”, czyli politykę ugody. Protagonisci „zwyciężonych” dążą do uprawiania historii, która umacniałaby wspólnotę narodową, adherenci „zwycięzców” sprzyjają z kolei „pracy żałoby”, czyli: „stopniowemu uznaniu nieuchronnego urzędu narodowej wspólnoty i usunięciu traumy związanej z pożegnaniem z «narodowym mitem». Zapomnieć naród, odejść od narodu, jako fikcyjnego, «jednostkowego podmiotu historii», zajęć się innymi pamięciami, zepchniętymi przez «nacjonalistyczne» ideologie na margines (np. genderową, mniejszościową, «pamięcią zwierząt», a nawet «pamięcią rzeczy»³⁹.

„Pedagogikę wstydu” Nowak kojarzy jednoznacznie z – jak to określił – „obrońcami dobrej pamięci o PRL”, związanymi nierozzerwalnie z mitem założycielskim III RP, czyli „okrągłym stołem” i wyborami z 4 czerwca 1989 roku⁴⁰. (Odbiorca powinien

39 Ibidem, s. 15–23.

40 Idem, *Tragedia IPN* [w:] idem, *O historii nie dla idiotów*, s. 520.

się tutaj domyślić, że zarówno niepodległa Polska wówczas nie powstała, jak i wydarzenia te nie były przełomowe). Nie powstały wówczas suwerenne i w pełni niepodległe władze, gdyż charakteryzowały je: „kontynuacja, ugoda i kompromis” z PRL, a co jeszcze gorsze – w rzeczywistości wyrastały one organicznie z nomenklatury minionego systemu⁴¹.

Laureat nagrody im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, przyznawanej przez Kongres „Polska Wielki Projekt” za „dzieła historyczne o walorach wybitnych dzieł literackich [oraz – dop. AK] ukazywanie Polakom najgłębszych korzeni historii i bezustanne wskazywanie ideału niepodległości” (mowa cały czas o profesorze Andrzej Nowaku)⁴², zwrócił uwagę na jeszcze jedno oblicze „pedagogiki wstydu”. Chodzi o propagowaną przez zjednoczoną Europę poprawność historyczną, ukrywającą się pod hasłem „poszerzonej pamięci europejskiej”. W prawidłowym rozumieniu tych słów – ostrzega autor – należy odnajdywać próbę narzucenia odpowiedniej narracji historycznej krajom Europy Środkowo-Wschodniej przez Brukselę (lub Berlin). Samą chęć stworzenia wspólnej „historii europejskiej tożsamości”, uważa za zagrożenie dla zachowania pamięci indywidualnej – pamięci narodów. Argumentem wysuwany przez Nowaka jest potrzeba zachowania pluralizmu w badaniach naukowych i tolerancja wobec różnych poglądów historiograficznych – innymi słowy, przeciwstawia się tendencjom biurokratycznym Unii Europejskiej w postaci wszechobecnych regulacji i zakazów, tym bardziej, że odgadując

41 Ibidem, s. 522.

42 <https://gabryel.dorzeczy.pl/kraj/105276/prof-nowak-laureatem-nagrody-im-prezydenta-lecha-kaczynskiego.html> [dostęp: 12.01.2021].

intencje Brukseli, służą one jedynie intencjom politycznym, a nie kulturotwórczym⁴³.

I tak działania Komisji Europejskiej nazywa „nową Jałtą”, gdyż całej Wspólnocie narzucono dwa symbole historyczne: Holokaust i Gułag, mające swoje dni pamięci: 27 stycznia (dzień wyzwolenia Auschwitz) i 23 sierpnia (dzień podpisania paktu Ribbentrop–Mołotow). Innych narracji nie dopuszczono, jak choćby tych dotyczących Europy postkomunistycznej. Liczą się interesy układów imperialnych starej Europy (Berlina, Brukseli, ewentualnie Paryża), a miejscem Warszawy, Budapesztu czy Pragi (o państwach bałtyckich nie wspominając) jest „marchia pogranicza” – ukazuje to faktyczne wykluczenie „gorszej Europy”. Podsumowując: Unia Europejska, jak nowa Jałta, narzuca mniejszym podmiotom gry politycznej nową „poprawność pamięciową”⁴⁴.

Nie sposób podsumować wywody profesora Andrzeja Nowaka, nie odwołując się do jego wykładów, szczególnie, że prezentowanych przez członka Narodowej Rady Rozwoju przy prezydencie Andrzeju Dudzie (w sekcji: Kultury, tożsamości narodowej i polityki historycznej). Nas interesuje prelekcja wygłoszona w Toruniu, podczas inauguracji klubu dyskusyjnego Nowa Szewska Pasja w październiku 2015 roku. „Pedagogika wstydu” ma swoje korzenie w końcu XVIII wieku – uważa gość klubu – gdy Rzeczpospolitą rządili ambasadorzy obcych mocarstw, a Polacy akceptując ten stan rzeczy, zaczęli usprawiedliwiać wybór kapitulacji. Dalej było już mniej historycznie, mimo że właśnie

43 A. Nowak, *Pamięci podzielonej Europy – dyskurs (wykluczania) konfliktu* [w:] idem, *O historii nie dla idiotów*, s. 543–544.

44 Ibidem, s. 547–549.

sensu polityki historycznej miał wykład dotyczyć, wystarczyła analogia, że te pańsko-szlacheckie elity pogodzone z utratą państwa to antenaci dzisiejszych elit III RP. Strażnikami „pedagogiki wstydu” są dziś szefowie „totalnej opozycji”, w tym i Donald Tusk, oraz tak zwany „salon”, do którego należą m.in. wymienieni z nazwiska Olga Tokarczuk i Jan Tomasz Gross, a wszystko w nawiązaniu do problemu uchodźców z Syrii, a dokładnie – jak to ujął kawaler Orderu Orła Białego – „tak zwanych uchodźców”.

Właśnie ten „salon” pod wpływem nacisków z Zachodu, nie chcąc narazić się na oskarżenia o nietolerancję i brak solidarności, ulega presji przyjmowania ich, tym samym ulega narracji Brukseli. A przecież polska racja stanu kierująca się „historyczną pamięcią” (a nie „pedagogiką wstydu”) wymaga właśnie powstrzymania fali „tzw. uchodźców”, bo niosą oni ze sobą islamski imperializm. Na koniec Andrzej Nowak zdefiniował „pedagogikę wstydu” jako „fałszywą świadomość historyczną” oraz historię opartą na „fałszywych założeniach”, narzucanych Polakom z zewnątrz w formie pouczeń i dyrektyw europejskich⁴⁵.

Pedagogika wstydu przejawia się też w próbie oderwania Polski i Polaków od chrześcijańskich korzeni, a przecież nie ma prawdziwej Polski bez wiary i Kościoła – wystarczy przeczytać tytuły niektórych książek krakowskiego historyka lub jego wykładów, by się o tym przekonać: *Czas walki z Bogiem. Kościół na straży wolności Polaków; Krzyż polski. Patriotyzm i męczeństwo; Kościół na straży polskiej niepodległości*. W listopadzie 2022 roku podczas konferencji *Zderzenia kulturowe w Unii Europejskiej*,

45 https://www.youtube.com/watch?v=QjxdrNKLdh8&ab_channel=pomniksmolensk [dostęp: 12.01.2021].

mówił: „Nie ma polskości przed chrześcijaństwem i nie ma polskości bez chrześcijaństwa [...] Nie można uczestniczyć w polskości, jeżeli się nie szanuje chrześcijaństwa”⁴⁶. Katolicyzm tworzy narodową tożsamość, jest jej nieodzownym spoiwem, dlatego też podważanie roli religii w życiu politycznym i społecznym to właśnie pedagogika wstydu – „sposób edukacji, co niszczy wspólnotę”. Ale to nie wszystko. Skoro pedagogika wstydu jest sposobem edukacji, a edukacji historycznej w sposób szczególny, to Nowak zadaje kolejne pytanie: czy mamy uczyć młode pokolenie „narodowej hańby” czy „narodowej chwały”? Innymi słowy, w naszej pamięci ma pozostać Westerplatte czy Jedwabne? Westerplatte jest symbolem Polski bohaterkiej, która najlepiej, najgodniej przeszła próbę wojny spośród narodów Europy, Jedwabne – symbolem wstydu i kolaboracji⁴⁷.

Targowica i zagranica

Wojciech Roszkowski jest znanym autorem syntezy *Najnowszej historii Polski 1918–1980*, wydanej pod pseudonimem Andrzeja Alberta, z której tysiące studentów kształciło się tajnie lub jawnie w latach 80. i 90. XX wieku (w tym i piszący te słowa)⁴⁸. Dziś należy do zwolenników „dobrej zmiany”, był eurodeputowanym z ramienia PiS w latach 2004–2009, i podobnie jak inni intelektualści prawicy zasiada w Komitecie Obrony Dobrego Imienia

46 P. Głuchowski, *Mamy obowiązek zmieniać Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 14 stycznia 2023, s. 22.

47 Nawiązanie do: A. Nowak, *Westerplatte czy Jedwabne*, „Rzeczpospolita”, 1 sierpnia 2001.

48 A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Londyn 1991.

Polski i Polaków⁴⁹. Obecnie jest członkiem Rady Muzeum Historii Polski, sztandarowej placówki PiS, która powstaje od czasów premiera Kazimierza Marcinkiewicza i ciągle jest w budowie⁵⁰.

„Pedagogikę wstydu” pojmuję w sensie geopolitycznym. W wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej tak to wyjaśnił: „Cóż jednak powiedzieć o politykach, którzy grają poniżej możliwości [Polski – dop. AK], ba, którzy te możliwości zaniżają, oddając swoje zasoby w ręce przeciwników lub wątpliwych sojuszników, godząc w życie rodzinne i uprawiając «pedagogikę wstydu»”⁵¹. Grzechem naszej polityki było więc – tłumaczy dalej – chaotyczne miotanie się między twardą ścianą Rosji a wyściełaną aksamitem ścianą Unii Europejskiej; a przecież potencjały demograficzny i ekonomiczny naszego kraju pozwalają na więcej, przynajmniej jeśli wszyscy zjednoczymy się w realizacji polskiej racji stanu.

Polska racja stanu nie była realizowana – kontynuował swoją myśl podczas spotkań w IPN – gdyż ci, którzy byli za nią odpowiedzialni reprezentowali „kompleks wobec Zachodu”. Wychowani w „skansenie komunistycznym”, potrafili jedynie „papugować” jego kulturę i obyczaje, także w wolnej Polsce⁵². Więcej na ten temat napisał w książce o jednoznacznie brzmiącym tytule: *Kierunek Targowica. Polska 2005–2015*, czyli o historii III RP, „gdy usilnie pracowano nad rozdarciem naszego społeczeństwa, zniechęcając do wysiłków obronnych, do polskiej tradycji, wiary, patriotyzmu,

49 <http://www.bibula.com/?p=15821> [dostęp: 6.02.2021].

50 <https://muzhp.pl/pl/> [dostęp: 7.02.2021]; zob. też: J. Ćwieluch, *Tymczasowo gotowe*, „Polityka” 2023, nr 11.

51 <https://pap-mediroom.pl/polityka-i-spoleczenstwo/wojciech-rozkowski-gdzie-jest-polska> [dostęp: 7.02.2021].

52 <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/129578,Spory-cywilizacyjne.html> [dostęp: 7.02.2021].

do samodzielności politycznej, słowem do wszystkiego, co scalało nas przez wieki w jeden silny organizm państwowy i narodowy”⁵³.

Wczytując się w treść tej nowej *Targowicy* można odnieść wrażenie, że „pedagogika wstydu” opierała się głównie na źle prowadzonej polityce międzynarodowej. Dyplomacja polska ulegała niemal wszystkim: od Berlina (pozwalając na słynne „polskie obozy śmierci”), przez Brukselę (wierząc, że członkostwo w Unii Europejskiej jest naszym strategicznym celem), przez Wilno (gdzie poniżano Polaków bezczeszcząc grób matki Marszałka), do Kijowa (biernie przyglądając się budowaniu tożsamości Ukraińców na kulcie nacjonalistów Bandery)⁵⁴. W dalszej części wywodu na temat upadku Polski za koalicji Platformy Obywatelskiej z Polskim Stronnictwem Ludowym Roszkowski wymienia jednym tchem kolejne grzechy: upadek demograficzny, migrację zarobkową, niewydolność systemu zdrowia i złą edukację (gdzie propagowało się ideologię „praw seksualnych”). Całość wywodu reasumuje w sposób kategoryczny, wskazując wzorem prawa karnego sprawców, podżegaczy i pomocników: „Unikając formalnych deklaracji, rządy PO–PSL prowadziły w istocie podjazdową walkę z chrześcijańskimi podstawami polskiej tożsamości. Wspomagały je w tym dziele tak wpływowe media jak «Gazeta Wyborcza», ale i wszystkie posiadające niemieckich właścicieli, czyli zdecydowana większość”⁵⁵.

53 <https://telewizjarepublika.pl/kierunek-targowica-czyli-polska-w-latach-2005-2015,85035.html> [dostęp: 8.02.2021].

54 W. Roszkowski, *Kierunek Targowica. Polska 2005–2015*, Kraków 2019, s. 228–232.

55 Ibidem, s. 284–287; zob. też: M. Beylin, *Piekło trudnych pytań*, „Gazeta Wyborcza”, 13 marca 2021, s. 30–31.

Między Instytutem Pamięci Narodowej a Cepelią

„Pedagogikę wstydu” diagnozuje też IPN, placówka o kompetencjach badawczych, edukacyjnych, archiwalnych i śledczych, którą kieruje obecnie dr Karol Nawrocki, ekspert od „żołnierzy wyklętych” i nadawania ulicom Gdańska ich imienia (wcześniej funkcję tę sprawował dr Jarosław Szarek, uczeń Ryszarda Terleckiego i Andrzeja Nowaka). W ramach projektu IPN „Przystanek Historia”, odbywają się cykliczne spotkania i wykłady pod wspólnym tytułem: *Polska na froncie sporów cywilizacyjnych*. We wrześniu 2020 roku poświęcono je problematyce jasno wyrażonej w podtytule: *Pedagogika wstydu, racjonalna historiografia czy oduczanie polskości?* Ze względów pandemicznych jedynym prelegentem był Witold Gadowski, publicysta i literat, wykładowca dziennikarstwa na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie oraz felietonista tygodnika „Niedziela”, w którym analizuje islamskie zagrożenie w Polsce⁵⁶. Zaczął od *bon motu* w rodzaju: „gdy mowa o pedagogice wstydu, natychmiast zastanawiam się nad wstydem dla pedagogiki” – bo jest ona wówczas jedynie propagandą, a nie przygotowaniem na prawidłowy odbiór świata. „Pedagogika wstydu” jest więc intencjonalnym zawężeniem pola widzenia po to – i tu Gadowski zaznaczył, że cytuje Adama Michnika – by „ciemny polski katolicki lud nie wyemancypował się na tyle, by elitę PRL-u nie uznał obrazoburczo za elitę mu właściwą”⁵⁷.

56 Zob.: W. Gadowski, *Czy w Polsce może dojść do zamachu?*, „Niedziela” 2017, nr 24.

57 <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/129578,Spory-cywilizacyjne.html> [dostęp: 13.01.2021].

Innymi słowy chodzi o batożenie narodu polskiego i wychowywanie go ku europejskim ideałom, stąd też biorą się kompleksy warstwy „inteligenckiej”, która chciałaby być bardzo europejska, a nie polska. Polacy tymczasem – uważa Gadowski – nie pasują do obecnej Europy z kilku podstawowych powodów: po pierwsze, mają w sobie ducha insurekcyjno-romantycznego (mowa tu oczywiście o świadomych Polakach), po drugie, mają zakorzenioną tradycję katolicką oraz szacunek wobec wartości religijnych, i po trzecie, mają gen oporu, który zapobiega przeobrażeniu Polaka w zwierzę stadne.

Głównym propagatorem tego rodzaju poniżającej nard polski polityki pamięci jest od trzydziestu lat „Gazeta z ulicy Czerskiej” oraz – wykorzystując pojęcie sformułowane przez Milovana Djilasa – „czerwona burżuazja”, dzisiaj znana jako „kawiorowa lewica”. Gość „Przystanku Historia” jednoznacznie stwierdził, że „ciągle mamy cenzurę wiedzy historycznej”, a tłumacząc na czym ona polega, wyjaśnił:

Obóz piłsudczykowski będzie zamykał oczy na fakty, które niezbyt dobrze świadczą o Józefie Piłsudskim, a każdy człowiek ma w swojej biografii przecież przeróżne oblicza, a obóz dmowszczykowski, albo poskomunistyczny, czy obecnie michnikowski, będzie na to zupełnie inaczej patrzył. I ten problem, problem wolności badań historycznych, braku wolności publicystyki, jest coraz bardziej doskwierający⁵⁸.

Dzisiejszy spór polityczny nie jest sporem między prawicą a lewicą – uważa Gadowski – lecz między niepodległościowcami a kosmopolitami. Wśród tych ostatnich są kosmopolici ideowi,

58 Ibidem.

którzy „nie wierzą w sens istnienia narodu polskiego, negują polskość – bo jest im to obce – bądź uważają to za artefakt historii. [...] Z drugiej strony mamy służalców w obozie niepodległościowym, którzy wolą biegać do ambasady amerykańskiej po wytyczne, niż samemu tworzyć fakty”. Uznał on tę sytuację za bliźniacze odbicie PRL-u – wtedy biegano do ambasady rosyjskiej, a kto tam się „dobrze ułożył”, ten miał w strukturze PZPR lepszą pozycję. Ale mimo to, tylko w obozie niepodległościowym są osoby, które chcą stworzyć w pełni suwerenne państwo.

Witold Gadowski uważa się za człowieka środka, poszukawca prawdy historycznej, kierującego się w życiu zawodowym uczciwością badawczą, a przy tym za prawdziwego patriotę. Dlatego też dzieli scenę dyskursu politycznego na dwie skrajne pozycje, do których sam nie należy: „kompradorską” i „patriotyczną Cepelie”. Kompradorska (termin portugalski oznaczający pierwotnie pośrednika w handlu z kolonią) oznacza obecnie „pomocnika obcych”, mamy więc do czynienia, i tu nie może być wątpliwości, z przedstawicielami „pedagogiki wstydu”. Patriotyczna Cepelia z kolei, to środowisko, u którego trudno by szukać pierwiastka intelektualnego; zastępuje go pusty rytuał w postaci nieustannego recytowania: „Bóg, honor, ojczyzna...” i „Chwała bohaterom”⁵⁹.

„Pedagogikę wstydu” podzielić można – według prowadzących „Przystanek Historia” – na twórców i krzewicieli tejże pedagogiki oraz na odbiorców, akceptujących jej przekaz. Do pierwszej grupy zaliczył Gadowski „kłamcę i oszusta”, czyli

59 Ibidem.

Jerzego Kosińskiego z jego *Malowanym ptakiem*; natomiast przykładem kapitulancckiego zaakceptowania tego przekazu jest profesor Jacek Leociak, pracownik Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i Centrum Badań nad Zagładą Żydów, a przy tym autor książki: *Wieczne strapienie. O kłamstwie, historii i Kościele*⁶⁰. Nie wiadomo, do której grupy zaliczyć Nagrodę Literacką „Nike” – i czy dotyczyć ma nominowanych (czyli twórców) czy jury, którego skład jest zmienny – nie ulega wszak wątpliwości, że prawdziwym patriotyzmem się to grono nie wykazuje, o fundatorach nagrody – z Agorą na czele – nie wspominając⁶¹.

Kto się boi prawdy?

Moderatorem spotkania w IPN była Barbara Stanisławczyk, pomijając fakt, że pod „pedagogiką wstydu” rozumie ona „oduczanie polskości”, „ośmieszanie [jej – dop. AK]” i „wychowywanie w poczuciu winy”, to jest także autorką książki pt.: *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*. Już z samego tytułu wynika, że istnieje cywilizacja chrześcijańska, która prowadzi w naszym kraju walkę. Zapoznając się z treścią, dowiadujemy się znacznie więcej, mianowicie, że jest to prawdziwa wojna cywilizacyjna, a jedną ze stron konfliktu – bynajmniej nie chrześcijańską – jest „światowa liberalna lewica”, która nie mając mandatu społeczeństwa, dąży do stworzenia nowej globalnej

60 Zob. też: <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/prof-jacek-leociak-tlumaczy-dlaczego-zostaje-w-polsce-czy-w-polsce-pis-da-sie-zyc/7fe7qpt> [dostęp: 15.01.2021].

61 <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/129578,Spory-cywilizacyjne.html> [dostęp: 15.01.2021].

cywilizacji z nową etyką i ponadnarodową kulturą, zastępującą dotychczasową „etykę dobra”⁶².

Zacznijmy jednak od początku, w tym wypadku od cytowanych i będących niemal mottem książki słów kardynała Stefana Wyszyńskiego:

„Polak – katolik!”. Nie jest to hasło, to jest płód żywy wyrosły z warunków bytowania Kościoła w udreńczonym narodzie. Nie można było inaczej ratować Narodu przed wynarodowieniem, rusyfikacją, germanizacją, sprawosławieniem czy sprotestyzowaniem, jak tylko za cenę powiązania tych dwóch żywotnych sił w jedną całość⁶³.

Autorka kończy cytat definitywną konkluzją: „Historia przyznała kardynałowi rację”. Dalej mnóstwo cytatów z wypowiedzi Jana Pawła II dotyczących rodziny, narodu i ojczyzny – i odnosi się wrażenie, że jeśli Prymas Tysiąclecia i Papież Polak z nami – to któż przeciwko nam? A jednak... Książka jest jednym wielkim vademecum, ujawniającym próby walki z polską cywilizacją chrześcijańską. Skupiając się tylko na historii najnowszej, wymienić należy przede wszystkim:

Primo, reformy soboru watykańskiego II i jego polskich popleczników: lewicowych katolików z kręgu „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” i „Więzi” (dla których odniesienie do Marii Panny jako Królowej Polski to anachronizm)⁶⁴;

Secundo, przywódców strajku sierpniowego dążących do tego, by ruch Solidarności nie miał charakteru religijnego lecz

62 B. Stanisławczyk, *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, Warszawa 2015, s. 385–386.

63 S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 1, Warszawa 1991, s. 17.

64 B. Stanisławczyk, op. cit., s. 243–244.

wieloświatopoglądowy (poza tym sam strajk inspirowany był przez SB, prowadzony przez masonów i KOR-owców, a kontrolowany przez PZPR za pośrednictwem Lecha Wałęsy)⁶⁵;

Tertio, elity liberalno-lewicowe uzurpujące sobie kierowanie związkiem zawodowym przez cały okres konspiracji, od stanu wojennego aż po „okrągły stół”⁶⁶.

U początku III RP rozpoczęła się prawdziwa walka o kształt patriotyzmu w postkomunistycznej Polsce, i według Barbary Stanisławczyk starły się wtedy ze sobą dwie koncepcje: patriotyzm liberalny, którego ojcem duchowym był filozof Marcin Król, oraz patriotyzm tradycyjny wyrosły z tradycji niepodległościowych. Pierwszy model zakładał istnienie w ramach jednego państwa kilku wspólnot patriotycznych – czynnikiem dominującym był więc pluralizm. Druga koncepcja kładła nacisk na „szacunek do przeszłości, [...] dumę z tradycji, gotowość poświęcenia dla ojczyzny” – a najważniejszym elementem było uznanie nadrzędnej roli Kościoła w życiu narodu⁶⁷. Patriotyzm liberalny unieważnia pamięć i tożsamość narodową, tym samym staje się paliwem takiej polityki pamięci, którą można nazwać „pedagogiką wstydu”. Stanisławczyk wprowadza też do debaty publicznej nowe pojęcie identyfikujące twórców tejże pedagogiki – „kołtuństwo”. Kategoria kołtuna – jak przekonuje – ma w Polsce rodowód wielopokoleniowy: poczynając od insurrekcji kościuszkowskiej, żyją pośród nas osoby, dla których ważniejszy jest mieszek pieniędzy, kamienica czy dworek niż interes

65 Ibidem, s. 247–249, 253, 257–259, 283–284.

66 Ibidem, s. 277–279.

67 Ibidem, s. 342, 427–428.

narodowy⁶⁸. Politolożka powołuje się tu na definicję kołtuna autorstwa Zbigniewa Załuskiego. Jest to zabieg ryzykowny, gdyż ten oficer ludowego Wojska Polskiego uchodził za pierwsze pióro „partyzantów” Mieczysława Moczara, a jego zadaniem było usprawiedliwianie ideologicznego przymierza socjalizmu z nacjonalizmem⁶⁹. Według autora *Siedmiu polskich grzechów głównych*, kołtun nie rozumie ideałów, nie akceptuje długofalowych dążeń, a z klęski czerpie radość – krótko mówiąc, kołtun pogardza patriotami, szydzi z nich i pluje na nich⁷⁰. Cofając się nieco jeszcze, do narodzin Polski Ludowej, w okresie słynnego referendum „3 x TAK” kołtunem nazywano Stanisława Mikołajczyka, który dla propagandy komunistycznej był wówczas „wodzem kołtuństwa, zacofania i reakcji”⁷¹. Stanisławczyk dopowiada, że współczesny kołtun czuje się świetnie podczas rządów lewicowych liberałów, uchodzi za tolerancyjnego, ale pod tolerancją kryje się brak zaangażowania narodowego i ostatecznie staje się idealnym elektoratem antypisowskim⁷².

- 68 Pierwotnie pojęcie „kołtun” odnosiło się do choroby dotykającej biedotę, której objawem było kudlenie się (czyli skręcanie, plątanie) włosów. Z czasem nabrało cech pogardliwego przezwiska w stosunku do kogoś zacofanego; zob. też: K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021, s. 254–255.
- 69 Na temat ideologii „partyzantów” zob.: M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001; Ł. Polniak, *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998; G. Wołowiec, *Barwy walki i polska droga do socjalizmu [w:] Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, G. Wołowiec, T. Żukowski, Warszawa 2014.
- 70 Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych*, Warszawa 1963, s. 152–153.
- 71 M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Londyn 1985, s. 285.
- 72 B. Stanisławczyk, op. cit., s. 644.

Ostatecznie kołtun przegrał, bo – jak podaje autorka – fundamentem naszym „rodzina i wiara”, czyli czynnik, które uniemożliwiły rozmycie się narodu w internacjonalistycznym świecie komunizmu. Wielcy Polacy Kościoła – pisze na koniec Stanisławczyk – postawili na wiarę ludową: kult Matki Bożej i Chrystusa ukrzyżowanego „jako symbolu cierpienia narodu”⁷³. Recenzje tego obszernego dzieła – opartego co prawda na wąskim materiale źródłowym i zagadkowej metodologii, ale za to ze „starannie” dobraną literaturą (głównie uczonych tej miary co: Jadwiga Staniszkis, Ryszard Legutko, Andrzej Nowak, Andrzej Zybertowicz, Sławomir Cenckiewicz), są euforyczne, jedna z nich zwięźle podsumowuje przesłanie książki: „Tytułowa walka z chrześcijaństwem okazuje się [...] walką z polskością [i – dop. AK] patriotyzmem – walką przeciwko Polsce i Polakom”⁷⁴. Można jedynie nieskromnie dopowiedzieć, że Polska jest ukrzyżowanym Chrystusem, który cudem nie umiera, ale trwa i walczy.

Poszukiwania w kręgach patriotycznych

Instytut Pamięci Narodowej nie jest jedynym podmiotem państwowym walczącym z „pedagogiką wstydu”. Także powołana w 2016 roku Polska Fundacja Narodowa, instytucja, której finansowanie zapewniają największe spółki Skarbu Państwa, ma promować „bogatą kulturę, wspaniałą historię i niepowtarzalną przyrodę” – jak głosi oficjalna strona internetowa⁷⁵. Według

73 Ibidem, s. 697.

74 <https://wmeritum.pl/chrzescijanstwo-jako-fundament-polskosci-czyli-kto-sie-boi-prawdy-recenzja/132056> [dostęp: 25.01.2021].

75 <https://www.pfn.org.pl/> [dostęp: 15.01.2021].

powołującej ją premier Beaty Szydło, już przez fakt swojego istnienia fundacja zrywa z „pedagogiką wstydu”, prowadzoną dotąd przez poprzednie rządy. Po roku funkcjonowania zarząd instytucji zmodyfikował cele statutowe i dopisał: „podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości, upowszechnianie w kraju i za granicą wiedzy o historii, ze szczególnym uwzględnieniem historii najnowszej, a także upowszechnianie martyrologii i bohaterskich czynów Narodu Polskiego”⁷⁶. Zamiast promocji polskiej marki – innowacyjności i przedsiębiorczości – państwowa instytucja stała się polityczną bryczką, ciągnioną przez konie w postaci spółek Skarbu Państwa, jak określił całe zjawisko Adam Łaszyn (ekspert *public relations*)⁷⁷.

W rzeczywistości nie chodzi o realizację polskiej racji stanu, lecz racji partii, a dokładnie sprawującej władzę Zjednoczonej Prawicy. Świadczy o tym chociażby akcja „Godność Niepodległej”, skierowana do mieszkańców miast i miasteczek Rzeczypospolitej, których nazwy ulic zostały „zdekomunizowane”, a która ma udowodnić słuszność posunięć IPN w sprawie zmiany nazw z niegodnych na godne. Innymi słowy, wychowywać (czyli pedagogizować) w taki sposób, byśmy nie musieli się wstydzić za patronów ulic, szczególnie tych z czasów komunistycznych. Uniwersalnym patronem dla IPN-u wydaje się prezydent Lech Kaczyński, który może zastąpić każdego, i w każdym miejscu⁷⁸.

76 <https://www.wirtualnemedi.pl/artykul/polska-fundacja-narodowa-po-zmianie-statutu-ma-promowac-takze-historie-w-kraju-fikcja-prawna-cele-beda-partyjne> [dostęp: 17.01.2021].

77 Ibidem.

78 J. Rojewski, *Polska fundacja narodowa wydaje pieniądze na plakaty i broszury o dekomunizacji*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/>

Mimowolną ofiarą wojny na nazwy, czy raczej wojną z „pedagogiką wstydu” – bo rzecz o oświacie – stała się gmina Lanckorona, w której wójt nakazał rozpisać konkursy na patronów tych szkół, które jeszcze ich nie miały. W jednej z nich wygrał św. Franciszek z Asyżu, pokonując rotmistrza Witolda Pileckiego. W konsekwencji takiego rozstrzygnięcia dyrektorka placówki straciła stanowisko, etat polonistki i została objęta zakazem kontaktu z gronem pedagogicznym. Zanim wygrała procesy sądowe, które przywróciły jej status w szkole, odbył się nowy konkurs. Tym razem Irena Sendlerowa zwyciężyła z Legionami Polskimi. Niesmak u wójta był nie mniejszy, wszyscy bowiem wiedzą – argumentował – że oddawała dzieci do sierocińca. W drugiej szkole tejże gminy Marek Grechuta wygrał z Janem Pawłem II, co doprowadziło z kolei do konfliktu z proboszczem i częścią parafian, a trzeba wiedzieć, że agitacja miała miejsce także podczas nabożeństw. Ksiądz zbojkotował wigilię szkolną, a wójt zawiesił decyzję co do ustanowienia patrona. Według niego wzorem do naśladowania dla polskich dzieci nie może być pijak i narkoman śpiewający poezję. Ostatecznie gmina wydała wytyczne, jakimi powinny kierować się rady pedagogiczne przy okazji konkursów: „Nie bierzcie żadnych świętych, szukajcie w kręgach patriotyczno-artystycznych, gdzie macie dość monumentalnych postaci”⁷⁹ – jak się okazało niewiele to pomogło, obie szkoły nie mają do dziś patronów.

kraj/1739108,1,polska-fundacja-narodowa-wydaje-pieniadze-na-plakaty-i-broszury-o-dekomunizacji.read [dostęp: 18.01.2021].

79 E. Gietka, *Karuzela z patronami*, „Polityka” 2018, nr 9, s. 30.

Kwiczące lewactwo

Wypowiedzi intelektualistów na temat „pedagogiki wstydu” nie byłyby pełne, gdyby nie zawierały enuncjacji filozofa i akademika Bogusława Wolniewicza. Ten nieżyjący już komentator życia politycznego w Polsce płynął w ciągu swojego długiego życia zawsze na wysokiej fali: od członkostwa w PZPR (do 1981), przez etatowego docenta marcowego (1968), po publicystę Radia Maryja i Telewizji Trwam. Dla niektórych Wolniewicz był dla prawnicy tym, kim ks. Józef Tischner dla formacji Solidarnościowej – architektem systemu wartości, tyle że prawniczych⁸⁰. W 2010 roku ukazała się niewielka książeczka zatytułowana *Dydaktyka szkoły wyższej. Wybrane problemy*, w której rzeczony profesor napisał jeden z artykułów: *Z pedagogiki ogólnej*. Podważył istnienie pedagogiki jako takiej, a wskazał raczej istnienie dwóch przeciwstawnych: lewo- i prawoskrętnej. Pedagogika lewoskrętna to nic innego, jak po prostu lewactwo, i choć nie padło tam sformułowanie „pedagogiki wstydu”, to można się domyślić, że jest ona składową całością tej pedagogicznej aberracji – od Jana Jakuba Rousseau po Janusza Korczaka.

Ogólnie lewactwem będziemy nazywać wszelkie zapędy do „humanistycznego” poprawiania świata – pisał – nieliczące się z realiami natury ludzkiej. Poprzez poprawianie „humanistyczne” rozumiemy przy tym takie, które w imię ochrony ludzkiej „godności” zmierza do maksymalnego zrównywania wszystkich, oraz do jak najbardziej dobrotliwego ich traktowania – z chuliganem, bandytą i terrorystą włącznie. (Wyjątek stanowią mają jedynie

80 <https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2017/11/poskrecana-pedagogika.html> [dostęp: 12.01.2021].

„rasiści” i „ksenofoby”; ci powszechnym zrównaniem i dobrocią objęci nie są)⁸¹.

Pedagogika prawoskrętna z kolei, czyli ta poprawna, to dziedziczka greckiej *paidei* oraz formacji chrześcijańskiej sprzed Soboru Watykańskiego II, sobór bowiem uruchomił rozkład „Bożego dzieła”, którego pontyfikat Jana Pawła II nie zatrzymał. Warto przy okazji przypomnieć, że profesor Wolniewicz nie wierzył w istnienie Opatrzności ani zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, był też zwolennikiem eutanazji. Miał nadzieję, że w przyszłości środki uśmiercające przepisywać będą lekarze na receptę. Podobnie radykalne poglądy miał na transplantologię – przeszczepy nazywał „ludożerstwem”⁸². W kwestii uchodźców, szczególnie tych przemierzających cieśninę gibraltarską prowizorycznymi łodziami miał jeden pogląd – „zatapiać!”⁸³.

W ostatnim wywiadzie dla „Głosu Racjonalnego” (wolnosc24.pl) w czerwcu 2017 roku, Wolniewicz ujawnił część nazwisk związanych, według niego, ze środowiskiem lewaków i „pedagogiką wstydu”: są to zarówno profesor Zygmunt Bauman (zmarły także w 2017 r.) – „hochsztapler intelektualny na dużą skalę” oraz jego współczesne *alter ego* Jurek Owsiak – opierający swoją etykę na hasle: „Róbta co chceta”.

81 B. Wolniewicz, *Z pedagogiki ogólnej* [w:] *Dydaktyka szkoły wyższej. Wybrane problemy*, red. U. Schrade, Warszawa 2010, s. 23.

82 Poglądy Bogusława Wolniewicza na religię i eutanazję znaleźć można na internetowej stronie „Głosu Racjonalnego” lub portalu „wolnosc24.pl”.

83 <https://natemat.pl/170049,jest-dla-ciebie-bohaterem-bo-zaoral-stan-kiewicz-dla-prof-wolniewicza-kod-to-kwiczace-lewactwo> [dostęp: 13.01.2021].

Zygmunt Bauman to jest taki Jurek Owsiak, ufryzowany filozoficzno-intelektualnie na użytek i ku satysfakcji półinteligentów, którzy nie odróżniają tego, co jest wartością intelektualną, a co podrabianym tylko erzacem – mówił członek Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków. – Zygmunt Bauman jest heroldem współczesnego anarchizmu i dlatego ma tych 18 doktoratów *honoris causa* bo lewactwo opanowało większość uniwersytetów Zachodu i okazuje się, że także Uniwersytet Warszawski – ku mojemu wielkiemu zasmuceniu – i takich jak on honoruje⁸⁴.

Tyle na temat lewactwa, „kwiczącego lewactwa”, lub po prostu ersatz-elity miał do powiedzenia profesor Wolniewicz, specjalista od filozofii Ludwiga Wittgensteina, uczeń Henryka Elzenbergera – a w drugiej połowie życia – jeden z najważniejszych myślicieli polskiej prawicy⁸⁵.

Czerwone dynastie o korzeniach żydowskich

Jerzy Robert Nowak, wykładowca politologii w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, jest trochę *outsiderem* w środowisku intelektualnej prawicy. Potrafi obarczyć „pedagogiką wstydu” zarówno lewackie elity (co oczywiste), ale i prawicowych dziennikarzy, a nawet przedstawiciele rządu z premierem na czele. Zaczął w 2008 roku od krucjaty przeciwko książce *Strach* Jana Tomasza Grossa, i od tego czasu motyw żydowski

84 <https://soc.culture.polish.narkive.com/j26fEHY0/bauman-to-hochszta-pler-intelektualny> [dostęp: 13.0102021].

85 <https://sklep-niezalezna.pl/pl/p/Polska-a-Zydzi-Boguslaw-Wolniewicz/1299> [dostęp: 13.01.2021].

jest jego stałym elementem walki z „pedagogiką wstydu”. Wpływy żydowskie są tak powszechne, że ufać nie można już ani „Tygodnikowi Powszechnemu”, ani „Znakowi”, ani tym bardziej biskupowi Józefowi Życińskiemu (nazywanemu przez niego „Żydzińskim”)⁸⁶.

Za Jerzym Nowakiem ciągnie się długi cień PRL: osiągnięta beneficja, współpraca z Instytutem Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu, postulaty ograniczenia godzin z historii Polski na rzecz dziejów historiografii radzieckiej a nawet funkcja Kontaktu Operacyjnego Służb Bezpieczeństwa. Wszystko Nowak tłumaczy walką z systemem *à la* Konrad Wallenrod⁸⁷. Nie ma za to żadnych problemów ze wskazaniem krzewicieli dzisiejszej „pedagogiki wstydu”, którymi według niego są: „antypolacy”, „katolikożercy”, a przede wszystkim „czerwone dynastie o korzeniach żydowskich”.

Jego krytyka obozu prawicy i wybór indywidualnej drogi misyjnej spowodowana była zbyt łagodnym kursem politycznym wobec reprezentantów „establishmentu III RP”: „Trzeba ich przepędzić, bo PiS tylko szczeka, ale nie gryzie” – mówi, mając na myśli niedokończoną rewolucję moralną, jaka miała nastąpić w IV RP⁸⁸. W Mediach Narodowych z kolei (w grudniu 2018 roku), oskarżył o haniebne kapitulantstwo premiera Mateusza Morawieckiego i jego ministra spraw zagranicznych Jacka Czaputowicza – czystej wody „gieremkowica” – w związku z listem ambasador USA w Warszawie Georgette Mosbacher

86 C. Łazarewicz, *Dzieje kaznodziei*, „Newsweek” 2008, nr 13, s. 20.

87 D. Kania, *Agent u Rydzyka*, „Wprost” 2007, nr 37.

88 Cyt. za: C. Łazarewicz, op. cit., s. 20.

w obronie niezależności mediów w Polsce⁸⁹. Postępowanie polskiego rządu, nie tylko zresztą wobec Waszyngtonu, ale i Brukseli charakteryzuje się daleko posuniętym „kundlizmem” – uważa Nowak – a premier jest zbyt słaby, by przeprowadzić zmiany wzorem Viktora Orbána na Węgrzech⁹⁰.

*

Prawica nie jest jednorodna w definiowaniu i ocenie „pedagogiki wstydu”. Na prawo od „prawdziwych Polaków” są bowiem jeszcze „prawdziwsi”, a najdalej na prawo – „najprawdziwsi”. Rafał Ziemkiewicz w Telewizji Republika rozszyfrował krzewicieli „pedagogiki wstydu” jako elity z postkolonialną mentalnością – „żeby Polaków w tym zastrachaniu, zawstydzeniu podtrzymać” – innymi słowy, chodzi o uprawianie tresury, by zachować w narodzie postawę pokory i bezsilności wobec Zachodu⁹¹. Ale i Ziemkiewiczowi wytknięto „pedagogikę wstydu”, gdy w książce *Życie seksualne lemingów* zwrócił uwagę, że „u początków państwa Polan stał handel niewolnikami. Piastowie [...] wzbogacili się, sprzedając na południe setki tysięcy współplemieńców”⁹².

89 Georgette Mosbacher stanęła w obronie dziennikarzy programu Superwizjer TVN, którzy ujawnili działalność polskich organizacji neonazistowskich, a których Joachim Brudziński – minister spraw wewnętrznych i administracji – oskarżył o inscenizację reporterską.

90 https://www.youtube.com/watch?v=FOFjYN1rXPo&ab_channel=MediaNarodowe [dostęp: 15.01.2021].

91 <https://telewizjarepublika.pl/ziemkiewicz-polskie-elity-maja-charakter-postkolonialny-i-dlatego-stosuja-tzw-pedagogike-wstydu,96501.html> [dostęp: 19.01.2021].

92 R. A. Ziemkiewicz, *Życie seksualne lemingów*, Lublin 2015, cyt. za: <https://books.google.pl/books?id=ZqJ8DwAAQBAJ&pg=PT261&lpg=PT261&dq=ziemkiewicz+handel+niewolnikami+Piast> [dostęp: 19.01.2021].

Na jednym z forów internetowych pojawiło się natychmiast zaprzeczenie wersji zdarzeń sprzed ponad tysiąca lat:

Niby [...] usilnie walczy z wpydaniem Polaków w zbiorowe poczucie winy, a tu proszę!, narrację pedagogiki wstydu w odniesieniu do Polski przedchrześcijańskiej kupił bez szemrania i powtarza... Kłamstwem jest, że Piastowie wyrosli na handlu niewolnikami! To jest wyrachowane zohydowanie początków naszej historii, żeby wykorzystać naszą tożsamość narodową. Nie buduje się wielkiego i sprawnego państwa depopulując je i wyprzedając tego państwa mieszkańców w charakterze niewolników! [...]

Warto się zadumać nad fenomenem jak to człowiek, który całe życie poświęcił walce z pedagogiką wstydu, czyli Rafał Ziemkiewicz, utraciwszy na chwilę czujność tę narrację nagle podchwytuje...⁹³

Anonimowego internautę poparł abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, który w wykładzie pod tytułem *Chrzest Polski* wygłoszonym w Bibliotece Polskiej w Paryżu zaprzeczył, jakoby Mieszko I kontynuował proceder handlu niewolnikami po przyjęciu chrztu. Niefortunnie oparł się w swoich rozważaniach na nieistniejącym kronikarzu Kpinomirze i jego nieistniejącym *Vita Mesconis* (Żywocie Mieszka). Ale to nic, metropolita z tytułem naukowym profesora brnął dalej, ujawniając tych historyków, którzy intencjonalnie ukrywali (nieistniejące) źródło: „Tym samym amerykański historyk [Philip Earl Steele – pomysłodawca Kpinomira – dop. AK] przywrócił należną rangę dwóm wczesnośredniowiecznym dokumentom, które z przyczyn

93 <https://www.facebook.com/1313150995507962/posts/1742367069253017/> [dostęp: 19.01.2021].

ideologicznych były dotąd lekceważone, lub wręcz odrzucane przez scjentyściecznie nastawionych historyków”⁹⁴.

Wzajemne oskarżenia o uprawianie „pedagogiki wstydu” pojawiły się też w związku z serialem Telewizji Polskiej *Korona królów*. Jacek Karnowski, redaktor naczelny tygodnika „Sieci”, uznał pojawiającą się krytykę pod adresem serialu za przejaw „pedagogiki wstydu” wobec polskiej historii. „Niebywały hejt na *Koronę królów* – pisał na Twitterze – pokazuje, że pokłady pedagogiki wstydu są u nas nieprzebrane. To już głęboko zakodowane odruchy, wręcz instynkty. Także na prawicy”⁹⁵. Skoro na prawicy, to i prawicowy publicysta Łukasz Warzecha z „Do Rzeczy” mu odpowiedział. Uznał argumentację Karnowskiego za stosowanie „metody Michnika”, czyli zamykania dyskusji zanim się ona rozpocznie⁹⁶. Krytycy narodowej telenoweli nazwani zostali przez Karnowskiego „netfliksowymi smakoszami”, na co Warzecha odpowiedział ironicznie w prawicowej konwencji: „«Netfliksowi smakosze» to nie są zwykli Polacy, tylko pewnikiem jacyś koderzy, na pasku niemieckim za pieniądze Sorosa. Prawdziwym Polakom się podoba i podoba się mać!”⁹⁷. Ostatecznie dyskusja

94 Zob.: M. Jędraszewski, *Chrzest Polski*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2017, nr 2, s. 6; Ph. E. Steele, *Nawrócenie i chrzest Mieszka I*, Kraków 2016.

95 <https://twitter.com/JacekKarnowski/status/948642610582827008> [dostęp: 19.01.2021].

96 <https://dorzezy.pl/kraj/51983/Nasladuje-metody-Michnika-Warzecha-krytykuje-Karnowskiego-Poszlo-o-Korone-Krolow.html> [dostęp: 19.01.2021].

97 <https://www.wirtualnemedi.pl/artukul/korona-krolow-pierwsze-odcinki-oceniaja-michal-karnowski-i-jacek-karnowski-z-sieci-lukasz-warzecha-z-do-rzezy-i-wiceminister-kultury-pawel-lewandowski> [dostęp: 19.01.2021].

przybrała charakter drobnych uszczypliwości dawnych kolegów z redakcji „Sieci”.

Tomasz Sakiewicz na łamach redagowanej przez siebie „Gazety Polskiej” znajduje korzenie „historii wstydu” o wiele głębiej, i nie tylko na polskiej ziemi. Rozrosło drzewo hańby sięga – jego zdaniem – źródeł w przeszłości Europy.

Coraz częściej dochodzę do wniosku – pisze – że pedagogika wstydu uprawiana na Polakach przez polskojęzyczne media ma źródła głębsze, niż mogłoby się wydawać. Wstyd legł przecież u podstaw poprawności politycznej, wszelkich „akcji afirmatywnych” i całego totalnego rozbrojenia Zachodu. Swój udział miał naturalnie szok II wojny i „biznes Holocaust”. Nagle Europa i Ameryka zaczęły przeproszać pozostałą część globu za swoją historię, ale przede wszystkim za to, że są potężne, bogate – utwierdzając resztę świata w przekonaniu, że sukces Zachodu zrodził się wyłącznie z wyzysku, grabieży, a nie z kreatywności, pomysłowości, oświaty i wielowiekowego trudu pokoleń Europejczyków. Gdzie jest granica przedawnienia – czy nieistniejący Rzymianie mają przeproszać nieistniejących Kartagińczyków, Czesi Polaków za najazd Brzetysława, Szwedzi za potop? Czy się to komuś podoba czy nie, ludzie przez większość dziejów byli drapieżnikami, podbój i rozbój był składową częścią ich egzystencji⁹⁸.

Paweł Lisicki, kolejny publicysta prawicy, tym razem reprezentujący redakcję tygodnika „Do Rzeczy” nie poprzestaje na krytyce uprawiania „pedagogiki wstydu”, idzie o krok dalej, i wskazuje palcem te wydarzenia, których kultywowanie i umieszczanie w panteonie wielkiej historii narodowej jest nieporozumieniem i wstydem. Mowa o „Magdalence”, obradach

98 <https://www.gazetapolska.pl/14265-historia-wstydu#tts> [dostęp: 20.01.2021].

„Okrągłego Stołu”, a szczególnie wyborach z 4 czerwca 1989 roku, które nieodpowiedzialnie niektórzy nazywają wolnymi⁹⁹. Podobnie z postaciami historycznymi – żydokomunę w osobach Bronisława Geremka (Żyda) i Jacka Kuronia (komunisty) słusznie ostatnio zastąpili prawdziwi patrioci – „żołnierze wyklęci”. Europa Zachodnia, a Unia Europejska w szczególności, zupełnie tego nie rozumieją i zrozumieć nie chcą:

Dla starych elit III Rzeczypospolitej Polska ma być posłusznym uczniem Brukseli – pisze Lisicki dla Wirtualnej Polski – bo Polska to chamstwo, niedojrzałość, niedokształcenie, słabość, gorszość. Unia Europejska zaś to krynica mądrości, źródło autorytetu i rozsądku. Ciekawe, że po tylu latach nie są w stanie [elity III RP – dop. AK] dostrzec dwóch podstawowych prawd: po pierwsze, uprawiana przez nich wobec Polaków pedagogika wstydu nie działa. Mimo dwudziestu kilku lat edukowania w duchu europejskim przez największe media Polacy jak zwykle okazali się krnąbrni, niesforni, na nową propagandę – trzeba się bić w piersi i przepraszać za to, kim się jest, silna tożsamość narodowa to grzech i przeszkoda, dziedzictwo katolicyzmu to zbędny balast – wyjątkowo odporni. [...] Po drugie, owa inność Polski w stosunku do Zachodu nie jest niższością i słabością, ale przewagą. Z punktu widzenia ciągłości zachodniej kultury i tradycyjnych wartości chrześcijaństwa to Polska powinna być dla unijnych państw wzorem do naśladowania. Ci, którzy tych prawd nie widzą, byli panowie III RP, przegrywają. Ich kolejne wściekłe filipiki, ich gwałtowne jeremiady, ich pełne uniesienia i gniewu oskarżenia nie mają już znaczenia. Kiedyś faktycznie gazeta Michnika mogła opinię publiczną zawstydząć,

99 <https://www.tokfm.pl/Tokfm/1,130517,20192873,wielowieyska-tlumaczy-czemu-kaczynski-nie-szanuje-daty-4-czerwca.html> [dostęp: 20.01.2021].

dziś jej okrzyki mogą budzić co najwyżej politowanie. Kiedyś trąbienie wszem i wobec o „opcji atomowej uruchomionej przez Komisję”, o blamażu w oczach całego świata, o upadku polskiego wizerunku byłoby ciosem. Dziś to wyraz rozpaczy i frustracji. [...]

Polacy nie mogą zmienić swojego losu. Mogą, owszem, porzucić polskość i rozpuścić się w oceanie europejskości. Jednak jeśli chcą trwać i zachować dziedzictwo, są skazani na konflikt z obecnie dominującą w Unii lewicą. Tyle, że to nie powód do wstydu, ale dumy¹⁰⁰.

Lisicki walczy z „historią wstydu” narzucaną współplemioncom przez Brukselę, ale śledzi też podobne zjawiska dotyczące współwyznawców chrześcijan, a szczególnie katolików. Gwoli więc ukazania pełni poglądów laureata Nagrody Wolności Słowa (przyznanej mu w 2017 roku przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich), odnotujmy tylko, że odkryte przez publicystę niesłuszne kojarzenie hitlerowskiej maszyny uśmiercania z europejskim chrześcijaństwem – co pojawia się w literaturze żydowskiej – to nic innego jak „Holokaustianizm”, czyli inaczej „religia Holokaustu”¹⁰¹.

*

Prawicowych publicystów wspiera Marek Jan Chodakiewicz, amerykański polonijny historyk z Katedry Studiów Polskich

100 <https://opinie.wp.pl/pawel-lisicki-polska-byla-i-jest-inna-jestesmy-skazani-na-konflikt-z-unia-6201206122264193a> [dostęp: 20.01.2021].

101 P. Lisicki, *Krew na naszych rękach?*, Warszawa–Lublin 2016, passim; zob. też wywiad Pawła Lisickiego z Błażem Torańskim pt.: *Od Golgoty do kominów Auschwitz*, umieszczony na stronie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

im. Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie, specjalizujący się właśnie w relacjach polsko-żydowskich i Holokauście – kreowany początkowo na oponenta Jana Tomasza Grossa. Ilekroć przebywa w Polsce zapraszany jest na panele organizowane przez IPN, Klub „Polonia Christiana” i portal Fronda.pl. Zamiast prawdziwie merytorycznego starcia z autorem *Strachu*, Chodakiewicz zastąpił kilkoma homofobicznymi żartami podczas wykładu o „cywilizacji śmierci” w Centrum Edukacji IPN w 2019 roku¹⁰². Wracając jednak do problemu „pedagogiki wstydu”, uznał to zjawisko za doskonałą „pałę na odradzającą się polską dumę”, która służy opóźnieniu naszej emancypacji z postkomunizmu.

A jednocześnie mamy do czynienia z dwoma zjawiskami – mówił dla portalu Fronda.pl – antyżydowskością i antypolonizmem. Lewica nie lubi raczej nacjonalizmu, bo to jest mobilizacja Polaków za pomocą haseł pozytywnych solidarności narodowej. Lubi natomiast walkę klas, płci czy orientacji seksualnych. Mobilizacja i integracja Polaków im nie pasuje. Dlatego lewica stara się, aby polskość była jak najmniej atrakcyjna. Najbardziej można ją zozydzić podłączając pod straszliwy Holocaust. I jednocześnie lewica może wtedy za eksterminacją Żydów pochować swoje własne zbrodnie pod czerwonym sztandarem: setki milionów trupów ofiar pedagogizmu. Stąd imperatyw pedagogiki wstydu¹⁰³.

- 102 Młodzież z „Przystanku Historia” mogła dowiedzieć się wówczas, co znaczy „bzykanie w kakao” lub „rzucanie nasienia w kał”, co zresztą oburzyło część pravicowych historyków, głównie ze względu na formę wypowiedzi; zob.: <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,25055910,wyklad-pod-auspisjami-ipn-chodakiewicz-opowiadal-m-in-o-cho-miku.html> [dostęp: 22.01.2021].
- 103 <http://www.fronda.frondapl.megiteam.pl/a/prof-marek-jan-chodakiewicz-pedagogika-wstydu-to-swietna-pala-na-odradzajaca-sie-polska-dume,129395.html> [dostęp: 22.01.2021].

Jednym ze sposobów na przywrócenie właściwej pedagogiki jest – według Chodakiewicza – odtworzenie pamięci o wielkiej przeszłości państwa Jagiellonów. Żyjemy tak, jakby nie było alternatywy dla Unii Europejskiej czy USA, a przecież nie było ani jednego, ani drugiego, gdy rolę potęgi stabilizującej Europę Środkowo-Wschodnią pełniła Rzeczpospolita Obojga Narodów; stąd naczelnym postulatem dla krajów postkomunistycznych – budujcie Międzymorze. Koncepcję tę należy rozumieć jako wspólnotę państw i porozumienie między narodami oraz szukanie wspólnej tożsamości ponad Rosją i Niemcami. „W Rzeczpospolitej nie było znaczenia skąd jesteś, ważne było, że czułeś się Polakiem”¹⁰⁴ – kończą konkluzją beneficjent dotacji Polskiej Fundacji Narodowej¹⁰⁵.

Szantaż patriotyczny

„Pedagogika wstydu” to przede wszystkim doskonale narzędzie semantyczne w walce politycznej, dlatego tak chętnie wykorzystywane właśnie przez klasę polityczną. Stałe tematy dotyczące „pedagogiki wstydu” to kontrowersyjne z prawniczego punktu widzenia: mord w Jedwabnem (bardziej eksponowany niż pogrom kielecki, choć do czasu)¹⁰⁶, „żołnierze wyklęci” i okazyjnie

104 <http://www.fronda.frondapl.megiteam.pl/a/prof-marek-jan-chodakiewicz-miedzymorze-przywrocmy-pamiec-odtworzmy-tradycje,81632.html> [dostęp: 22.01.2021].

105 <https://oko.press/publiczne-pieniadze-trafily-do-rodziny-marka-chodakiewicza-to-on-opowiadal-w-ipn-o-chomiku-w-odbyciu/> [dostęp: 22.01.2021].

106 O pogromie kieleckim polska prawica przypominała sobie w związku z pracą Joanny Tokarskiej-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, Warszawa 2018, gdzie autorka udowodniła, że u podłoża mordu dokonanego na Żydach przebywających w Kielcach nie stał spisek

powstanie warszawskie (w zależności od tego, kto składa kwiaty pod pomnikami poległych).

Zacznijmy od ostatniego wydarzenia. Antoni Macierewicz, pierwszy historyk wśród polityków PiS, w 72. rocznicę powstania warszawskiego zdradził prawdy dotąd niezbrane. Nieliczni, żyjący uczestnicy insurekcji w stolicy mogli się dowiedzieć, że nie tylko walczyli w największej bitwie II wojny światowej, ale, że zatrzymali bolszewicki marsz na Zachód¹⁰⁷. Co do pierwszej tezy, to oczywiście – nie umniejszając bohaterstwa i poświęcenia powstańców (i mieszkańców cywilnych!) – nie była to ani największa, ani najkrwawsza, ani najdłuższa batalia II wojny światowej. O miano to mogą konkurować inne epizody, poczynając od „900 dni Leningradu”, przez walki o Stalingrad, a kończąc na zmaganiach o Monte Cassino. Druga kwestia również nie przekonuje. Marsz na Zachód został zatrzymany dokładnie tam, gdzie chciał Stalin, w sercu Europy – Berlinie. Nie zdecydowały o tym ofiary Woli, Ochoty czy Śródmieścia, lecz ustalenia Moskwy i Waszyngtonu (Dwight Eisenhower lekką ręką oddał stolicę III Rzeszy, nie chcąc poświęcać życia tysięcy amerykańskich chłopców).

Odwaga w głoszeniu nieznanych dotąd prawd zaraziła ówczesnego marszałka sejmu Marka Kuchcińskiego, który poszedł o krok dalej, i uznał, że powojenne Niemcy (RFN) zawdzięczają wolność od komunizmu właśnie powstańcom warszawskim,

Urzędu Bezpieczeństwa i Armii Czerwonej, lecz zakorzeniony w polskim społeczeństwie antysemityzm, a członkowie tamtejszej Milicji Obywatelskiej, aktywnie uczestniczący w pogromie to dawni nacjonałści i falangiści mordujący Żydów podczas wojny.

107 <https://oko.press/macierewicz-pisze-nowo-historie-powstania-warszawskiego/> [dostęp: 25.01.2021].

zatrzymali oni bowiem Armię Czerwoną na Wiśle. Nikt do tej pory – żaden historyk, ani uczestnik powstania – nie wpadł na tak kuriozalny pomysł. Trwały co prawda spory między zwolennikami i przeciwnikami sensu wywoływania walk w stolicy (np. Antoni Gołubiew *versus* Stefan Kisielewski), ale nikt nie zaproponował przypisywania altruistycznych pobudek powstańcom wobec mieszkańców Niemiec. Najbardziej znaną definicję nieudanej insurekcji sformułował Paweł Jasienica, pisząc, że „powstanie warszawskie było wymierzone militarnie przeciwko Niemcom, politycznie przeciwko Sowietom, demonstracyjnie przeciw Anglosasom, a faktycznie przeciw Polsce”¹⁰⁸. Słowa wypowiedziane ponad siedemdziesiąt lat temu wpisywały się już wyraźnie w „pedagogikę wstydu” – o czym pewnie ówczesny członek redakcji „Tygodnika Powszechnego” nie zdawał sobie sprawy. Dziś redakcja tego katolickiego periodyku rozpoznana została, jako ekspozytura „masońsko-prosyjonistyczna” (J.R. Nowak), i tym samym utraciła siedzibę w budynku kurii metropolitalnej¹⁰⁹.

Do walki z „pedagogiką wstydu” wykorzystywany jest obecnie „szantaż patriotyczny” – uważa Rafał Wnuk, historyk Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Znaczy to ni mniej, ni więcej, tylko takie przyjęcie postawy badawczej, która wyklucza pisanie prawdy, jeśli uderza ona w dobre imię Polski i Polaków. „Jego zadaniem jest tworzenie pozytywnego obrazu przeszłości własnej wspólnoty narodowej. – pisze dalej Wnuk – Tak zdefiniowany «dobry historyk» ma się kierować osobliwie pojmomonym

108 P. Jasienica, *Wrzesień i Sierpień*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 19, s. 1–3.
 109 <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26660104,murem-zatygodnikiem-powszechnym-czytelnicy-deklaruja-pomoc.html> [dostęp: 25.01.2021].

patriotyzmem polegającym na pielęgnowaniu kultu bohaterów narodowych¹¹⁰. Poruszanie niewygodnych tematów, a szczególnie ujawnianie zbrodniczych czynów „żołnierzy wyklętych”, narusza dobra osobiste polskich patriotów i uderza w tożsamość narodową, a przez sam fakt istnienia takich dowodów są one *eo ipso* fałszywymi dowodami¹¹¹.

Potwierdza to Jan Żaryn, dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Zwrócił on uwagę na „deficyt wrażliwości na polską martyrologię” u twórców Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Ale nie tylko oni są winni – tzn. nie tylko świadomi twórcy „pedagogiki wstydu”, nazwani przez niego spadkobiercami PKWN-owskiej racji stanu. O instrumentalizację pamięci historycznej oraz banalizację tragizmu wojny oskarża też modne ostatnio grupy rekonstrukcyjne, czyli zjawisko *public history*. Sam nie ma oporów nazywać siebie kreatorem „pozytywnych mitów” dotyczących polskiej historii¹¹². Instytucja, na której czele stoi stawia sobie za cel przywrócenie dobrego imienia ruchu narodowego, stygmatyzowanego po wojnie i nienależycie potraktowanego w III RP, a przecież właśnie „z tego nurtu ideowego i organizacji podległych Lidze Narodowej – uważa – wyrosła polska odmiana katolicyzmu społecznego, którego najwybitniejszymi postaciami byli kardynał Stefan Wyszyński czy w kolejnym pokoleniu św. Jan Paweł II”. Jan Żaryn, jako człowiek i historyk, ma proste prze-

110 <https://oko.press/prof-rafal-wnuk-o-lalusiu-i-falszowaniu-historii/> [dostęp: 25.01.2021].

111 Problem prawdy w badaniach nad „żołnierzami wyklętymi” zob.: G. Motyka, *Wybór Barabasa*, „Ale Historia” 2021, nr 7, s. 8.

112 R. Kalukin, *Dzieje bez grzechu*, „Polityka” 2018, nr 12, s. 21–23.

słanie życiowe, zapożyczone od Romana Dmowskiego: „Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie”¹¹³. Jak widać jednym z jej przejawów jest także tworzenie „bezgrzesznej historii”.

Tak jak niepatriotyczne jest trzymanie się metodologii nauk historycznych, jeśli wyniki badań nie potwierdzają szlachetnej strony naszych przodków, tak równie niepatriotyczne jest podważanie pozycji Kościoła katolickiego w kraju Jana Pawła II (wspomnianego wyżej jako spadkobiercy myśli polskich nacjonalistów). Podczas diecezjalnej konferencji *Być Polakiem – дума i powinność*, zorganizowanej we Włocławku w 2019 roku, Jarosław Kaczyński stwierdził autorytatywnie:

Niezależnie od tego czy ktoś jest wierzący, czy niewierzący, musi akceptować chrześcijaństwo, bo Polska kultura wyrosła z chrześcijaństwa, i nie ma żadnej innej powszechnie znanej aksjologii, powszechnie znanego systemu wartości niż ten, który wyraza z chrześcijaństwa, a którego głosiicielem, dzierżycielem jest Kościół katolicki. Kwestionowanie pozycji Kościoła katolickiego w Polsce ma charakter po prostu niepatriotyczny¹¹⁴.

Zatem wierzący mają łatwiej, niewierzący trudniej, ale wszyscy muszą akceptować rzymską odmianę chrześcijaństwa ze specyficznym narodowym odcieniem, jako dominantę naszej tradycji historycznej. Inaczej narażą się na błąd aksjologiczny (jak przestrzega prezes PiS), i miast żyć w świadomości dumy narodowej, głosić będą „pedagogikę wstydu”.

113 <https://wpolityce.pl/polityka/485230-nasz-wywiad-powolano-nowy-instytut-zaryn-celem-edukacja> [dostęp: 1.02.2021].

114 <https://www.radiopik.pl/2,77681,jaroslaw-kaczynski-gosciem-konferencji-byc-polak> [dostęp: 31.01.2021].

Iwona Galińska, psycholożka, przyjaciółka (wraz z mężem Bronisławem Wildsteinem) Stanisława Pyjasa, jest także autorką komentarzy politycznych lokowanych na portalach pravicowych i katolickich. Na stronie Prawy.pl (portal Fundacji S.O.S. Obrony Poczętego Życia) umieściła artykuł pod tytułem *Pedagogika wstydu*, definiując ją swoistą paremią: „im bliżej Europy – tym dalej człowieczeństwa”. „Na szczęście – pisze dalej – jest to jedynie ni-sza michnikowska, którą reprezentuje Gazeta Wyborcza”¹¹⁵. Tych, którzy ulegają linii michnikowskiej, oskarża o schizofreniczne standardy, zarzucanie stronie przeciwnej chamstwa, będąc jednocześnie ikoną chamstwa. Wypowiedź Galińskiej jest jednak wyjątkowa na tle innych enuncjacji, jako jedyna bowiem zaproponowała twórcom „pedagogiki wstydu” i ich adherentom wyjście z sytuacji:

[...] co ci ludzie jeszcze tutaj robią. Po co męczą się w tak znie-nawidzonym państwie, za które muszą się ustawicznie wstydzić. Powinni jak najprędzej skrócić tę mękę egzystencji i wyjechać na Zachód. Tam będą mieli możliwość zbratania się z muzułmańskimi uchodźcami, odetchną świeżością zachodniego, opartego na re-latywizmie katolicyzmu, będą mieli pełną dostępność do aborcji i eutanazji. Droga wolna, tylko spać walizki i wyjechać do światłego świata¹¹⁶.

To nonsens przeproszać za Marzec

Bronisław Wildstein jest dziennikarzem i publicystą współpracującym z pravicowymi mediami („Sieci”, „Do Rzeczy”, „Gazeta

115 I. Galińska, *Pedagogika wstydu*, <https://prawy.pl/71684-pedagogika-wstydu/> [dostęp: 9.02.2021].

116 Ibidem.

Polska Codzienna”, Telewizja Trwam, Radio Maryja, Telewizja Republika) odznaczonym przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz przez prezydenta Andrzeja Dudę Orderem Orła Białego. W TVP Info broni ministra edukacji i nauki Przemysław Czarnka przed oskarżeniami o przekazywanie znacznych sum pieniędzy z budżetu ministerstwa na fundacje związane z politykami prawicy¹¹⁷. Należy też do tych spośród komentatorów życia politycznego, którzy wypowiadają się na temat „pedagogiki wstydu”, przy czym widzi ją głównie w naszym własnym stosunku do antysemityzmu. Sami Polacy – według niego – dają powody do złej pamięci Żydów o Polsce i Polakach.

W 2018 roku na łamach „Dziennik Gazeta Prawna” wyjaśnił to następująco:

Polska szła w kierunku wzmocnienia tego resentymentu, dawała i daje paliwo do tego. Nasza pedagogika wstydu to napędza. Masz takich ludzi jak Gross, jak Jan Grabowski, masz ludzi z Polski, którzy cały czas karmią Izrael opowieściami o tym, że w Polsce jest ciągłość antysemityzmu: był przed wojną, był w czasie wojny, po niej i jest teraz. Cały czas obowiązuje pokazywanie Polaków w jak najgorszym świetle¹¹⁸.

Badania udziału Polaków w Zagładzie nazywa skrajnym deformowaniem historii, a historyków biorących w nich udział – opętanych antypolską furją. Publikacje będące wynikami tych prac określa jako „teksty stronicze, ideologiczne, pisane pod

117 <https://www.tvp.info/66007782/przemyslaw-czarnek-wyjasnia-na-co-ministerstwo-przeznaczylo-160-mln-zl> [dostęp: 25.02.2023].

118 <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1103299,wildstein-o-pedagogice-wstydu.html> [dostęp: 25.02.2023].

z góry założoną tezę, omijającą niezgodne z nią fakty i kontekst, który musiałyby radykalnie zmienić ich wymowę¹¹⁹.

Zresztą na pytanie dziennikarza dlaczego Polacy angażują się w pedagogikę wstydu, odpowiada: „Chodzi o władzę, choć nikt tak nie myśli, bo ludzie z reguły nie są cynikami i opakowują swoje postawy w wartości. Establishment chce mieć władzę, a dużo łatwiej władać zakompleksionym narodem. Mało tego, ta pedagogika daje legitymizację władzy¹²⁰”.

Wildstein wie, kto stoi za „pedagogiką wstydu”, kto kieruje z drugiego rzędu mediami przychylnymi establishmentowi III RP. Są to lewicowe środowiska, charakteryzujące się szczególną nienawiścią do katolicyzmu; a nienawidzą dlatego, że religia ta jest wrośnięta w narodową kulturę, że stanowi wręcz emanację Polski. Jest to też przykład ucieczki tych środowisk od przeszłości, bo – jak głoszą – nie ma ona wpływu na teraźniejszość. Sztandarowym tego przykładem było „wyborcze hasło kampanii prezydenckiej byłego aparatczyka PZPR, Aleksandra Kwaśniewskiego: «Wyberzmy przyszłość»¹²¹. Rozliczenie przecież dawnej nomenklatury z komunistycznej przeszłości musiałyby przynieść dla niej katastrofalne skutki, dlatego też: „Elita polska w całości ukształtowana w czasie PRL-u także odmówiła stawienia czoła swojej historii¹²². Polska tradycja narodowa jest dla niej obciążeniem i obiektem wstydu, a pedagogika historyczna stworzona

119 <https://teologiapolityczna.pl/bronis-aw-wildstein-polska-antysemityzm-lewica> [dostęp: 25.02.2023].

120 <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1103299,wildstein-o-pedagogice-wstydu.html> [dostęp: 25.02.2023].

121 <https://teologiapolityczna.pl/bronis-aw-wildstein-polska-antysemityzm-lewica> [dostęp: 25.02.2023].

122 Ibidem.

przez nią i aplikowana społeczeństwu, ma powodować kompleksy, ma wykorzystać Polaków z ich wielowiekowej tożsamości, stanowiącej jakoby przeszkodę w naszej europeizacji.

Tak narodziła się „pedagogika wstydu” redukująca naszą historię do antysemityzmu, a klasycznym tego przykładem jest Marzec 1968 roku. Kampania antysemicka rozpętała wówczas przez komunistów nie była niczym nadzwyczajnym w naszych dziejach – uważa Wildstein. Wcześniej szczerzo na AK, później na kułaków i obszarników, ostatecznie w wyniku wewnątrzpartyjnych sporów zaatakowano prominentnych Żydów. Ale nawet wówczas społeczeństwo polskie nie poszło drogą partyjnej propagandy, nie było spontanicznych akcji wymierzonych w Żydów. Nie można więc mówić o „polskiej kampanii antysemickiej”, słowem: „To nonsens przepraszać za Marzec '68”¹²³.

Dla Bronisława Wildsteina zaprzeczeniem „pedagogiki wstydu” była twórczość Jarosława Marka Rymkiewicza, poety, dramaturga i krytyka literackiego zmarłego w lutym 2022 roku¹²⁴. Rymkiewicz ukazywał niezwykłość bycia Polakiem, niezwykłość polskiej kultury i tożsamości.

To było zaprzeczenie tych modnych stereotypów – mówił Wildstein w wywiadzie dla wPolityce.pl – które usiłowały zohydzić nam naszą tożsamość i przedstawić ją jako obciążenie, brzemień,

123 <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1103299,wildstein-o-pedagogice-wstydu.html> [dostęp: 27.02.2023].

124 Jarosław Marek Rymkiewicz był także członkiem Związku Młodzieży Polskiej, a w 1964 r. podpisał Kontrlist 600, czyli list egzekutywy POP ZLP przeciw „uprawianej na łamach prasy zachodniej oraz na falach dywersyjnej rozgłośni radiowej Wolna Europa zorganizowanej kampanii oczerniającej Polskę Ludową”, chodziło o zdyskredytowanie sygnatariuszy Listu 34.

jarzmo. Ukulem sformułowanie, dość popularne dzisiaj, które nazywa się pedagogika wstydu. Usiłowano nas tak obciążyć tą pedagogiką wstydu, żebyśmy się wyrzekli naszej tożsamości, bo podobno tylko w ten sposób możemy się zmodernizować, zeuropeizować, a więc dorosnąć do tej nowoczesności. U Rymkiewicza jest dokładnie odwrotnie. Nasza współczesność jest dość miałka, ograniczona, jałowa. Nasza tożsamość historyczna jest niezwykle bogata – nas jako Polaków. Bycie Polakami, to jest wielki dar kulturowy i należy z tego korzystać i rozpoznać. Rymkiewicz dowodził tego w swoich książkach¹²⁵.

W 2023 roku przy okazji 80. rocznicy wybuchu w getcie warszawskim Wildstein opublikował artykuł *Wrogowie dwóch sztandarów*. Wrogami dwóch sztandarów – syjonistycznego i polskiego – wywieszonych przez bojowników żydowskich podczas powstania w warszawskim getcie są zwolennicy „pedagogiki wstydu”. Chodzi o tych badaczy, którzy nie widzą, lub nie chcą widzieć ogromu pomocy polskiej dla Żydów podczas okupacji niemieckiej. Ale to nie wszystko: „To tylko nieco inna odsłona tego samego, co obserwowaliśmy przy okazji ataku na polski Kościół i Jana Pawła II – pisze. – Organizują to przecież te same ośrodki. Nie za darmo”¹²⁶. Wildstein ujawnił, kto jest głównym edukatorem „pedagogiki wstydu” z krajowych i zagranicznych ośrodków: „[Jan – dop. AK] Grabowski na tezie o uczestnictwie Polaków w Holokauście uzyskał światową renomę, Jan Tomasz Gross, kiedy przyzwoicie badał polską kresową martyrologię (tak, to prawda!), był ledwie tolerowanym na amerykańskiej

125 <https://wpolityce.pl/kultura/584490-nasz-wywiad-wildstein-rymkiewicz-byl-wyrafinowanym-tworca> [dostęp: 27.02.2023].

126 B. Wildstein, *Wrogowie dwóch sztandarów*, „Sieci” 2023, nr 19, s. 13.

uczelni, po odkryciu nowej metody historycznej, zgodnie z którą każde antypolskie świadectwo jest święte, stał się renomowanym historykiem. [Barbara – dop. AK] Engelking nie musi znać niemieckiego, by stać się głównym autorytetem od Holocaustu. Opiewa ich cały postępowy świat¹²⁷.

Na marginesie rozważań Bronisława Wildsteina warto nadmienić, że problem polskiego antysemityzmu, jako szeroko pojętej „pedagogiki wstydu” – choć wówczas jeszcze takiego pojęcia nie używano – zajmował uwagę władz komunistycznych epoki Gomułki, szczególnie w drugiej połowie lat 60. XX wieku. Frakcja tzw. „Partyzantów” w łonie PZPR, czyli ludzi łączących poglądy nacjonalistyczne z doktryną marksistowską, skupionych wokół ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Mieczysława Moczara, walczyła z „zakłamaną” historią propagowaną przez Izrael, Republikę Federalną Niemiec i ogólnie „zgniły Zachód”, a ukazującą Polaków jako współsprawców Zagłady. Zadaniem resortu było więc rękoma oddanych słusznej sprawie literatów przeciwdziałać tym kalumniom. W zestawie zastosowanych środków znalazło się: 1) wyszczególnienie znieważających Polskę publikacji z *Malowanym ptakiem* Jerzego Kosińskiego na czele; 2) zbieranie dowodów na kompromitujące zachowania Żydów w czasie wojny; 3) szukanie „sprawiedliwych” wśród Polaków i zawyżanie liczby uratowanych przez nich Żydów, i 4) kreowanie w propagandzie państwowej spisku międzynarodowego zmierzającego do zrzucenia na Polaków odpowiedzialności za Holocaust. Stałym wątkiem indoktrynacji moczarowskiej, szczególnie w Marcu '68 była niewdzięczność

127 Ibidem.

Żydów, którzy miast dziękować za uratowane życie, szkalują Polskę i Polaków¹²⁸.

Pedagogika dumy *alias* Polska bohaterska

„Ostateczne zakończenie tej pedagogiki wstydu, która towarzyszyła naszej edukacji przez kilkadziesiąt lat [...]” – zapowiedział Przemysław Czarnek jesienią 2020 roku, zaraz po objęciu teki ministra edukacji i nauki w rządzie premiera Mateusza Morawieckiego.

Dzisiejsza młodzież nie zrozumie sytuacji po okrągłostołowej i pedagogiki wstydu – kontynuował. – Myślę, że tak to zostało ułożone w ostatnich kilkadziesiąt latach – ten program nauczania, również historii, że o ile mamy wiedzę na tematy, o której wiedzy nie mają nasi przyjaciele w innych krajach europejskich, krajach świata i dobrze, że mamy tę wiedzę ze starożytności, ze średniowiecza, to brakuje często czasu na to, żeby się mogli dogłębnie zapoznać studenci, uczniowie, z wiedzą z najnowszej historii, która jest kluczowa, jeśli chodzi o zrozumienie sytuacji, w jakiej dzisiaj jesteśmy i skąd się znaleźliśmy w tej sytuacji¹²⁹.

Lekarstwem na rozpoznane przez ministra bolączki polskiej szkoły było wprowadzenie do kanonu lektur dzieł Jana Pawła II. W rzeczywistości solidnie poszerzono listę prac kreślonych ręką papieża Polaka. Były one już bowiem na liście od

128 P. Machcewicz, *Cata Polska szuka sprawiedliwych*, „Ale Historia” 2023, nr 9, s. 6–8.

129 <https://edukacja.dziennik.pl/aktualnosci/artykuly/7993721,przemyslaw-czarnek-men-edukacja-jan-pawel-ii-pedagogika-wstydu-program-dekomunizacja.html> [dostęp: 27.01.2023].

2017 roku, gdy ministra Anna Zalewska zlikwidowała gimnazja i powróciła do peerelowskiej struktury szkolnej. Pół roku później Przemysław Czarnek znalazł odpowiednie pojęcie na określenie stworzonej przez siebie ścieżki edukacji historycznej – „pedagogikę dumy”. Z jego wypowiedzi dla Radia Wrocław Polacy mogli dowiedzieć się że:

Każdy normalny kraj i każdy normalny naród chwali się swoimi przodkami i ich osiągnięciami, i to musimy robić. Mamy ostatecznie skończyć z pedagogiką wstydu, a postawić wprost i ostatecznie na pedagogikę dumy, tak jak robi każdy normalny kraj w Europie i na świecie. Jesteśmy ewenementem pod tym względem, krajem, jednym z niewielu, który postawił na pedagogikę wstydu i to miało miejsce przez 20 lat pod dyktando jednej gazety z Czerskiej¹³⁰.

Minister odpowiedzialny za oświecenie publiczne zdiagnozował w pełni edukacyjną patologię: określił stan zapalny, zaaplikował lekarstwa, i co najważniejsze, znalazł przyczyny choroby (środowisko „Gazety Wyborczej”). „Pedagogika dumy” w wykonaniu MEiN to realizacja postulatów Andrzeja Nowaka, by kształcić polską młodzież w duchu „Polski bohaterkiej” (Westerplatte zamiast Jedwabnego)¹³¹. Tak więc od sierpnia 2021 roku orężem w rękach polonistów i polonistek jest dziewięć lektur związanych z postaciami Karola Wojtyły oraz – na ustabilizowanie należytego kręgosłupa moralno-patriotycznego – Stefana Wyszyńskiego (i jedna encyklika papieska)¹³². Odpowiednią broń

130 <https://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/8165909,czarnek-historia-przedstawiana-prawdziwie.html> [dostęp: 29.01.2023].

131 A. Nowak, *Westerplatte czy Jedwabne*

132 <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/zmiany-w-kanonie-lektur--rozporzadzenie-podpisane> [dostęp: 29.01.2023].

dostali też do ręki historycy, chociaż w tym wypadku należałoby powiedzieć o całym arsenale materiałów: najpierw powstał nowy przedmiot: historia i terażniejszość, później podstawa programowa, a na koniec podręcznik autorstwa Wojciecha Roszkowskiego – wszystko wbrew jednoznacznie negatywnym opiniom ekspertów i najważniejszych instytucji naukowo-edukacyjnych¹³³. Ale nic to. Gdy w grę wchodzi zbawienie dusz młodego pokolenia Polaków, wszelkie środki są dozwolone, szczególnie, gdy ma się władzę w rękę¹³⁴.

Obrona podręcznika Roszkowskiego stała się zresztą kolejną kampanią w walce już nawet nie z „pedagogiką wstydu”, lecz „antypolską pedagogiką wstydu”. Chodzi o to – tłumaczył minister na antenie Radia Lublin – żeby Polak był dumny z tego, że jest Polakiem. A będzie dumny, gdy w edukacji historycznej chwalebne karty naszych dziejów przeważać będą – zresztą zgodnie z prawdą – nad tymi ciemniejszymi, samym marginesem

133 Zob.: Uchwała nr 1/2022 Komitetu Nauk Historycznych PAN, Warszawa, 5 stycznia 2022 r.; Opinia Polskiego Towarzystwa Historycznego w sprawie projektu zmiany rozporządzeń Ministerstwa Edukacji i Nauki dotyczących Podstawy programowej kształcenia ogólnego w szkołach ponadpodstawowych w zakresie przedmiotów „Historia” oraz „Historia i Teraźniejszość”, Warszawa, 10 stycznia 2022 r.; A. Kierys, *HiT Czarnka? Fakty płaczą. Autorom przydałyby się korepetycje*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/2154297,1,hit-czarnka-fakty-placza-tworcom-przedmiotu-przydalyby-sie-korepetycje.read?src=mt> [dostęp: 14.02.2022].

134 We wrześniu 2019 r. Przemysław Czarnek, jeszcze jako wojewoda lubelski, wygłosił wykład na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, poinformował tam zebranych, że na Sądzie Ostatecznym rozliczeni będziemy z najważniejszego celu życia człowieka – „doprowadzenia dziecka do zbawienia”, zob.: A. Kierys, *Potęga mitu prawdziwych Polaków*, „Gazeta Wyborcza” Tygodnik Toruń, 30 października 2020, s. 6.

(o wiele mniejszym marginesem niż w innych krajach Europy, a szczególnie Europy Zachodniej). A co do podręcznika Wojciecha Roszkowskiego, to zdaniem Czarnka, „krytykują ci, którzy manipulowali historią do tej pory, narzucali nam przez ostatnie dziesięciolecie pedagogikę wstydu, zwracali uwagę na wady marginesu społeczeństwa polskiego, pomijając, że jesteśmy największą ofiarą II wojny światowej [...]. Dzisiaj otwierają się oczy. Widząc prawdę, doznają szoku. I dlatego ta krytyka”¹³⁵.

Gdy pył bitewny opadł i okazało się, że oręż w postaci podręcznika do HiT-u autorstwa Roszkowskiego nie zyskał zwolenników wśród nauczycieli historii, winnymi okazali się propagatorzy „antypolskiej pedagogiki wstydu” (Donald Tusk i TVN24). Wypowiadając się dla Polskiej Agencji Prasowej, minister edukacji i nauki po raz kolejny użył terminologii wojennej:

Tak, to jest wojna kulturowa, w pełnym tego słowa znaczeniu, co więcej, znaleźliśmy się na froncie tej wojny, dlatego tak to wygląda. Jest to walka o świadomość młodych pokoleń, przecież nie przez przypadek nie uczono ich wcześniej o tym, co się działo pod koniec II wojny światowej i po II wojnie światowej, w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku [...]. Wszyscy ci ubecy, potomkowie ubeków, resortowe dzieci rozsiane po rozmaitych stacjach telewizyjnych, postkomuniści, którzy się uwłaszczyli na polskim majątku narodowym po 1989 roku, w ogóle nie chcą mówić o najnowszej historii, bo to nie jest dla nich powód do dumy – mówiąc najdelikatniej¹³⁶.

135 <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/minister-czarnek-w-obronie-podrecznika-do-hit-konczy-z-antypolska-pedagogika-wstydu,387000.html> [dostęp: 30.01.2023].

136 <https://oko.press/czarnek-o-rozkowskim-jestesmy-na-froncie-wojny-kulturowej-faktycznie-liczymy-slowa-amunicje> [dostęp: 30.01.2023].

Klamrą zamykającą dyskusję wokół podręcznika Roszkowskiego, który zresztą w międzyczasie dla jego zwolenników stał się esejem historycznym, co miało usprawiedliwić jego kompromitujące treści, był wywiad ministra Czarnka dla TV Trwam. Podczas programu *Rozmowy niedokończone* uznał on krytykę podręcznika za niedopuszczalny w wolnej Polsce hejt, gorszy niż w PRL, który się rozlał na autora za jego mówienie prawdy. Za to, że ma „inne zdanie, niż ci lewacy, niż ci lewicowi dziennikarze, często potomkowie różnego rodzaju funkcjonariuszy totalitarnego aparatu państwa komunistycznego”¹³⁷. A chodzi przecież o rzeczy najważniejsze – i tu Przemysław Czarnek najpełniej zdefiniował *meritum* walki z „pedagogiką wstydu” – „jesteśmy na froncie wojny kulturowej, wojny o człowieka, o cywilizację łacińską i chrześcijańską, o przyszłość Polski w cywilizacji łacińskiej, chrześcijańskiej”... i dalej:

Nasze dzieci, nasi wnukowie nie będą już żyli w Polsce w cywilizacji łacińskiej czy chrześcijańskiej. Nie będą żyli w Polsce takiej, w jakiej my żyjemy. To jest wojna kulturowa, wojna społeczna, wojna o człowieka takiego, jakim jest. To jest wojna z błędem antropologicznym, który zasiał na pełną skalę marksizm, który jest korzeniem, z którego wyrastał i narodowy socjalizm niemiecki, i komunizm bolszewicki, i genderyzm, i wszystko, co związane jest z tym, co nazywamy błędem antropologicznym, fałszywą wizją człowieka, a od tego zaczynają się wszelkie nieszczęścia na świecie¹³⁸.

137 <https://edukacja.rp.pl/oswiata/art36933831-czarnek-nawet-prl-nie-potraktowal-prof-roszkowskiego-tak-jak-tvn> [dostęp: 30.01.2023].

138 Ibidem.

Hermeneutyka

czyli właściciele słów

Należenie do mniejszości, nawet jednoosobowej, nie czyni nikogo szaleńcem. Istnieje prawda i istnieje fałsz, lecz dopóki ktoś upiera się przy prawdzie, nawet wbrew całemu światu, pozostaje normalny. Normalność nie jest kwestią statystyki.

George Orwell

Prawicowe gadanie

Nowomowa to język władzy i kontrolowanych przez nią środków przekazu w państwach totalitarnych, służący do manipulowania ludźmi i nastrojami społecznymi. Tyle o języku indoktrynacji mówi *Słownik języka polskiego PWN*¹³⁹. Piotr Osęka, badacz dziejów indoktrynacji ideologicznej, dopowiada, że siłą skutecznej propagandy jest jej bardziej bezlitosna wszechobecność niż wyrafinowanie¹⁴⁰. Stąd też wydajność propagandy mierzona jest zdolnością jej masowego rażenia, łatwością kreacji świata, którego nie ma, a który istnieje w świadomości odbiorców (społeczeństwa). Dezinformacja ma działać nie tylko na przeciwników władzy, ale też na najtwardszy elektorat. O skuteczności indoktrynacji możemy mówić wtedy, gdy reżim zdoła wmówić większości, że opozycja to wrogowie narodu – dodaje Timothy Snyder – a jednym ze sposobów działania jest jej nieustanne epitetowanie¹⁴¹, między innymi – jak to ma miejsce dzisiaj – przez nazywanie przedstawicieli opozycji twórcami „pedagogiki wstydu”. Obnażenie tejsze „pedagogiki”, która *de facto* jest wykreowana przez polityków i intelektualistów związanych z obozem władzy, ma umożliwić im stworzenie własnej narracji historycznej, jedynej odpowiedniej do wizji dziejów Zjednoczonej Prawicy – tym samym jedynej „prawdziwej”.

139 <https://sjp.pwn.pl/sjp/nowomowa;2491041.html> [dostęp: 31.01.2021].

140 P. Osęka, *Żeby ciemny lud to kupić* [w:] *O propagandzie*, „Newsweek” Polska 2017, nr 2, s. 9.

141 T. Snyder, *Świat, którego od dawna nie ma* [w:] *O propagandzie*, s. 12–15; idem, *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, Kraków 2017, s. 60 i n.

Nowa historia ma legitymizować rządy dzisiejszych ludzi u władzy, niejako kontynuatorów najlepszych tradycji dziejów narodowych, a że w związku z tym muszą czerpać z czystego źródła – nie mogą bowiem korzystać z przykładów związanych z poprzednim „obozem zdrady” – tworzą dotychczas nieznaną kanon martyrologiczny. Wczorajszy watażka staje się dzisiejszym bohaterem – „wyklętym” przez komunistów i „wyklętym” przez elity III RP (i dlatego zapomnianym)¹⁴². Pokojowe dokonanie przemiany – obalenie ustroju totalitarnego w Polsce – nie licuje z insurekcyjną tradycją, a brak krwi na rękach jest bardziej grzechem niż dobrym uczynkiem. Dobrym uczynkiem może być tylko dla tych, którzy z tego skorzystali – beneficjentów Jesieni Ludów. (Bo popychać do wielkich czynów, to my – ale nie nas, nawet jeśli w naszym kraju to wstydliva historia).

Twórcami „pedagogiki wstydu” są – jeśli by wskazać na najpopularniejszą etykietkę słowną – „elity”. Pojęcie to samo w sobie pozytywne, bo wskazujące na osoby stojące wysoko w hierarchii umysłowej i mające wpływ na kształtowanie postaw społecznych, ujęte jednak w cudzysłów, staje się odwrotnością pierwotnego znaczenia. Dla spotęgowania przekazu wystarczy do rzeczoności wyrazu dodać przedrostki: „łże-elity”, „pseudoelity”, „quasi-elity”, i sprawa staje się jasna – są to udawane elity, a więc nieprawdziwe. Odejmuje się im w ten sposób intelektualną wartość, ich wyjątkowość i znaczenie społeczne. W dzisiejszej Polsce „elity” charakteryzują się czymś jeszcze – gorszym

142 Pojęcia watażki używam do określenia tych spośród partyzantów powojennych, którzy swoim zachowaniem nie zasłużyli ani na miano „konspiracji niepodległościowej”, ani na skonstruowaną w 1993 roku koncepcję „żołnierzy wyklętych”, względnie „niezłomnych”.

niż niedowład intelektualny – brakiem kręgosłupa moralnego i patriotycznego zaangażowania, graniczącym ze zdradą stanu. Nie czują one więzi z własnym narodem i są w stanie deprecjonować jego sukcesy, byle tylko przypodobać się zagranicy.

W węższym znaczeniu „elity” to „salon”, jednoznacznie kojarzony z redakcją „gazety z ulicy Czerskiej”. W tym wypadku przemilczanie tytułu czasopisma stanowi kolejny zabieg marginalizujący środowisko, niegodne wypowiedzenia na głos jego nazwy. Pojęcie „salonu” ma zresztą również PRL-owskie dzieje. „Salonem” określała prasa gomułkowska kręgi opozycyjne związane z Jackiem Kuroniem, Karolem Modzelewskim, a później „Komandosami” Adama Michnika¹⁴³. Prawica wykazała się tutaj znajomością rzeczy – odpowiednio przyporządkowała zarówno epitetowanych, jak i epitetujących. Pochodzenie społeczne „eliciarzy” (kolejna odmiana elity) sięga głębokiej komuny, nie mogą więc być oni Polakami z krwi i kości. To raczej „resortowe dzieci”, a więc spadkobiercy genu zdrady odziedziczonego po „czerwonych dynastiach o korzeniach żydowskich”, „politrukach”, „lewactwie” – najogólniej „anty-Polakach”. Nie ma za to niczego oryginalnego w ujawnieniu dalszych, czyli zagranicznych protektorów „elity” i „salonu” – są to nieodmiennie Żydzi lub ich polscy lokaje („lobby filosemickie”) – wspomagani dzisiaj przez Brukselę, czyli ogromny obóz koncentracyjny, na którego bramie widnieje napis: „Unia Europejska”; funkcję komendanta sprawuje oczywiście Niemka.

Na marginesie należy dodać, że „salon” występuje też w III części *Dziadów*, jako salon warszawski – środowisko próżnych,

143 M. Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991, s. 92.

kosmopolitycznych lojalistów caratu, krótko mówiąc, zdrajców, kolaborantów, a już na pewno antypolaków¹⁴⁴. Jeśli więc użycie tego pojęcia było świadomym nawiązaniem do dramatu Mickiewicza, uderzenie w środowisko „Gazety Wyborczej” byłoby co najmniej kontrowersyjne, jeśli nie wprost bezsensowne. Wszak zaatakowano by w ten sposób byłych „Komandosów” i studentów, którzy z powodów patriotycznych i dla dobra kultury narodowej sprzeciwiali się zdjęciu *Dziadów* z desek Teatru Narodowego, co doprowadziło do Marca '68.

Autorzy książki *Dobra zmiana* zwracają uwagę, że „pedagogika wstydu”, podobnie jak „przemysł pogardy” (kolejne wyrażenie ukute przez polską pravicę), mają wskazywać na spójne działania opozycji (żeby nie powiedzieć „totalnej opozycji”), której rzekomym celem jest odpowiednie edukowanie i kształtowanie mentalności Polaków¹⁴⁵, mentalności niewolnika – powtórzmy to jeszcze raz – ujawnianej w stosunku do Zachodu. Pojęcie „przemysłu”, pierwotnie obojętne aksjologicznie, w pewnych kontekstach ewentualnie zabarwione pozytywnie, nabrało z końcem II wojny światowej cech negatywnych – służyło określeniu systemowego, masowego uśmiercania w obozach koncentracyjnych, będącego jądrem ciemności holokaustu. I tak powstał „przemysł zagłady”, w którym funkcjonowały „fabryki śmierci” w czasie zwanym „epoką pieców”.

Czy „pedagogika wstydu” będzie ewoluować, i w jakim kierunku, trudno powiedzieć. Ma ona już natomiast konkurencję

144 J. Lindner, *Nowomowa, magiel, spaczona erystyka? – język publiczny III RP*, „Heteroglossia” 2014, nr 4, s. 174.

145 K. Kłosińska, M. Rusinek, *Dobra zmiana, czyli jak się rządzi światem za pomocą słów*, Kraków 2019, s. 175.

w postaci mocno brzmiących: „kundlizmu” i „szmatłowości” oraz delikatniejszego „kapitulantwa”. „Szmatłowość” jest realizowana przez „szmaciarza”, personę nędznie ubraną czy wręcz brudną i odpychającą – nie przez przypadek przecież w filmach propagandowych III Rzeszy obrazy z getta wypełnione były chorymi na tyfus handlarzami szmat (na co zwrócił uwagę historyk paryskiej Sorbony – Johann Chapoutot)¹⁴⁶. Tak jak Żyd zarażał insektami przenoszonymi na własnym ciele, tak dziś propagatorzy „pedagogiki wstydu” zarażają poczuciem niższości wobec kultury Zachodu i fałszowaniem własnej historii. Dziennikarz Michał Karnowski nazywa to próbą „drastycznego zaniżenia samooceny Polaków poprzez odebranie nam dumy z przeszłości, zwłaszcza tej związanej z walką i martyrologią II wojny światowej. Czasu, kiedy nasi ojcowie i dziadowie powiedzieli NIE dwóm bezbożnym, pogańskim totalitaryzmom: niemieckiemu i sowieckiemu, czasu bohaterstwa i poświęcenia”¹⁴⁷.

„Kundlizm” z kolei to neologizm Melchiora Wańkowi-
 cza, którego użył do zatytułowania zbioru felietonów wydanych w Rzymie w 1947 roku. Obnażał tam wady charakterologiczne Polaków na emigracji: hipokryzję, zaściankowość, oportunistyczny. Szczególnie oportunistyczny jak ulał pasuje do twórców „pedagogiki wstydu” – brak stałych zasad moralnych, chęć osiągnięcia doraźnych korzyści w postaci łaskawego spojrzenia Zachodu (Berlina, Brukseli, Paryża...) – to przecież z drugiej strony wyrzeczenie się poczucia godności i dumy narodowej. Witold Gadowski

146 J. Chapoutot, *„Zarażenie” i zniszczenie* [w:] idem, *Nazistowska rewolucja kulturalna*, Kraków 2020, s. 293.

147 Cyt. za: <https://oko.press/pedagogika-wstydu-ktorej-nigdy-bylo/> [dostęp: 7.02.2021].

poświęcił cały artykuł „kundlizmowi”, a uczynił to, *nomen omen*, na serwisie informacyjno-blogowym Salon24.pl. Jak się można domyślić, nie o ten „salon”, czyli „łże-elity” chodzi, tylko o prawdziwy salon i prawdziwe elity. Artykuł zatytułował: *Kundlizm, wprowadzenie do definicji*, i poświęcił go niegodnej polityce historycznej, prowadzonej przez establishment III RP, wykorzystujący do tego celu własne twory językowe, które on nazywa „nowotworami konstytuującymi nowy język”, do których zalicza: homofobię, szowinizm, ciasny nacjonalizm, nietolerancję... Boleje przy tym nad zanikiem słów staropolskich, wycofywanych z obiegu ze względu na poprawność polityczną pedagogów wstydu, takich jak: pedał, sodomita, sekutnica, latawica... A dalej pisze: „Nowy język, ten coraz mocniej abstrahujący już od klasycznej polszczyzny, nie znosi «bohaterszczyzny», «cierpiętnictwa», «narodowej mitomanii», on nie znosi «narodu» w ogóle, a przy okazji za nic ma Mickiewicza, Słowackiego i Sienkiewicza”. Kwintesencją całej wypowiedzi jest deklaracja światopoglądowa autora:

Wokół siebie mam strefę wolną od – serwowanych za ruble i euro – wyziewów. Nie obchodzą mnie ideologie „małych ojczyzn” (Heimatów) i plewienie własnego języka z jego najpiękniejszych kwiatów. Spluwam na takie wersje historii mojego kraju, w których nie ma miejsca na Husarię, lanie Moskali, czyny heroiczne i szacunek dla Powstańców. Patriotyzmu nie będzie mnie uczył stetryczały Angol, któremu zdarzyło się napisać książczynę o Polsce¹⁴⁸.

148 <https://www.salon24.pl/u/wgadowski/525774,kundlizm-wprowadzenie-do-definicji> [dostęp: 8.02.2021].

Dla zainteresowanych, „stetryczały Angol” to Norman Davies (*nota bene* o korzeniach walijskich), który napisał „książczyne o Polsce” – monumentalne *Boże igrzysko. Historia Polski* (podobnie ocenione przez reżim gen. Wojciecha Jaruzelskiego). Gadowski w konkluzji swojego wywodu zauważa: „W jednym tylko – te pawie, firyky i pomady – mają rację: jeśli poprawnościowe cioty twierdzą, że pojęcie «Polska» dzieli, to trafiają w samo sedno sporu. Tak, dzieli! Nas od nich. Separuje Polaków od kundli”¹⁴⁹. Pomijając homofoniczne etykiety językowe, które przykleił Gadowski odpowiedzialnym za „pedagogikę wstydu” (pawie, pomady, cioty...), *novum* polega na odebraniu im prawa bycia Polakiem. Bo jeśli uznamy kundla za mieszańca zaprzeczającego samym sobą czystości rasowej, to prawdziwi Polacy z prawdziwych salonów, reprezentujący prawdziwe i czyste elity – separując się od kundli – mogą być dumni nie tylko ze swojej polskości, ale i – zachowując odpowiednią higienę – zachować czystość narodowo-rasową. Janusz Kowalski z Solidarnej Polski, dzięki swojemu stanowisku wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi, poczuł się szczególnie predestynowany do zajęcia głosu w sprawach kundli. „Jesteście skundloną opozycją! – krzyczał w sejmie. – Kiedyś była ruska targowica, dzisiaj mamy berlińską opozycję [...]”¹⁵⁰. Wyjawiał więc jakiego gatunku to kundle – skoro nie są czysto polskie, to kiedyś były ruskie, a dziś są niemieckie¹⁵¹. I tylko gwoli ścisłości warto przypomnieć, że *Kundlizm* Wańkowicza dotyczy narodowej megalomanii, która jest formą

149 Ibidem, loc. cit.

150 <https://www.wprost.pl/polityka/11042263/kowalski-obwinil-opozycje-o-kryzys-jestescie-skundlona-opozycja.html> [dostęp: 17.01.2023].

151 M. Rusinek, *Zgraja*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 stycznia 2023, s. 9.

odreagowania własnych kompleksów i bezużytecznej, zakonserwowanej „szlachetczyzny”¹⁵².

Upojny język epitetów

Epitetowanie ułatwia kategoryzowanie osób, które chce się wykluczyć ze wspólnoty. Jak wykazały badania Aleksandry Cichockiej i Michała Bilewicza (Uniwersytet Kent, Uniwersytet Warszawski), jeśli czujemy do kogoś uprzedzenie, częściej stosujemy wobec niego rzeczowniki. Określenie kogoś „kundlem”, „kołtunem”, albo po prostu „Żydem”, niejako od razu pozbawia go cech osobowych. Przestajemy widzieć w człowieku człowieka, a widzimy kundla, kołtuna czy pasożyta. Niemalże znaczenie ma tu używanie wyłącznie rzeczowników krótkich i jasnych – właśnie rzeczowo określających, czy też narzucających widzenie „rzeczywistości”. Język zmusza nas do widzenia tylko „geja” lub „ateisty”, bo stygmatyzacja, która zawsze trzyma się mocno, definiuje tylko przez jeden wyraz, tym samym eliminuje z naszego umysłu wszystko inne, co moglibyśmy o tym człowieku pomyśleć lub powiedzieć¹⁵³.

Przedmiotem etykietowania „jest takie nazywanie ludzi i rzeczy, a także sytuacji – pisze Michał Głowiński – by można było wszystko to ocenić i interpretować w myśl przyjętych z góry arbitralnych zasad [...]. Praktyką nagminną stało się łączenie danego słowa z określeniem wartościującym, które ma

152 <http://polskiemity.blogspot.com/2015/10/kundlizm-polski-oczami-melchiora.html> [dostęp: 8.02.2021].

153 Zob.: R. Siewiorek, *Gramatyka i polityka. Jak poglądy zmieniają nasz język*, „Gazeta Wyborcza”, 16 kwietnia 2016.

być obowiązujące. Wiąże się to z wyraźnym podziałem dychotomicznym, w tym świecie nie ma partnerów, nie ma osób i organizacji, z którymi się dyskutuje czy polemizuje, jesteśmy MY, i to my dysponujemy wszystkim, co słuszne i dobre, po naszej stronie są wszystkie racje i wszelkie wartości, no i są ONI, z którymi rozmawiać nie można, i nie warto, bo w istocie są wrogami¹⁵⁴.

Po raz pierwszy od 1989 roku Zjednoczona Prawica wykorzystując media publiczne narzuca oficjalny monopolistyczny język polityki z jedną obowiązującą wizją dziejów Polski i Polaków. Jak określił to zjawisko Kazimierz Ożóg, mamy do czynienia z „komunikacyjną przewidywalnością, schematyzmem, rytualnością, przewagą wartościowania nad opisem rzeczywistości”¹⁵⁵. Mimo że zdanie powyższe powstało piętnaście lat temu, poraża swoją aktualnością. Wystarczy obejrzyć główne wydanie Wiadomości TVP lub przeczytać „paski” w TVP Info, żeby szybko przekonać się, że jest się w stanie przewidzieć narrację kolejnych treści. Dziś, po ponad trzech dekadach od upadku komunizmu, wracamy do języka używanego przez systemy totalitarne. Nie sprawia przecież wiele kłopotu „jedynie słuszną drogę socjalistycznego rozwoju” zamienić na „jedynie słuszną drogę odzyskiwania dumy narodowej”. Autorzy niniejszych przekazów mają jeszcze jedną wspólną cechę – niezachwianie wierzą, że ich władza jest naturalną konsekwencją praw historycznych (starsi z nich powiedzieliby: dialektyki historii; młodszy: kontynuacją *antemurale christianitatis*).

154 M. Głowiński, *Pisomowa, czyli o wolnoamerykance językowej*, „Polityka” 2006, nr 50, Niezbędnik inteligenta, nr 11, s. 15.

155 K. Ożóg, *Język współczesnej polskiej polityki*, „Stylistyka” 2008, nr 17, s. 161–162.

Obecnym reżimom autorytarnym i totalitarnym sprzyja „mediatyzacja” dyskursu społeczno-politycznego, absolutny, niemal monopolistyczny wpływ mediów na „postrzeganie przez człowieka rzeczywistości niedostępnej bezpośrednio doświadczeniu wraz z konsekwencjami takiego pośrednictwa”¹⁵⁶. Media w zależności od ich dyspozycyjności wobec władzy (autentycznej lub wymuszonej), kategoryzują, interpretują, a nawet kreują taką „rzeczywistość”, jakiej oczekują rządzący. Bardziej dosadnie można by powiedzieć, że „media manipulują masami”, lub, że „kto ma informację, ten ma władzę”. Tak ułożona polityka przekazu medialnego pełni jeden cel; jak ujął to Bogusław Skowronek:

Służy to budowaniu wspólnoty przekonań i wartości oraz umacnianiu już istniejących wspólnot politycznych. Natomiast ideologizacja po stronie odbiorców polega na tym, że użytkownicy poszukują odpowiadających im światopoglądowo i politycznie przekazów medialnych wraz z charakterystycznym dla nich językiem. Tak sformatowana publiczność akceptuje tylko takie treści i takie wzorce komunikacji językowej, które wzmacniają lub potwierdzają jej dotychczasowe poglądy. Ignoruje tym samym albo wręcz unika informacji, które mogłyby zakłócić jej równowagę poznawczo-werbalną (po prostu niezgodnych z powziętymi przezeń przekonaniami politycznymi)¹⁵⁷.

Innymi słowy, obie strony dyskursu politycznego okopane są na swoich pozycjach, zarówno po stronie nadawców, jak i odbiorców. Tyle tylko, że media publiczne, mające służyć

156 *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 118.

157 B. Skowronek, *Współczesny dyskurs polityczny a zjawisko nowomowy*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” *Studia Linguistica* 2016, t. 11, s. 114.

wszystkim obywatelom, stały się mediami partyjnymi, oficjalnie nazywanymi przez swych nowych „właścicieli” – narodowymi; niejako przyznając się tym samym do ich zawłaszczenia. Media publiczne/narodowe głoszą więc „prawdę”, „normalność” i „przywracają godność”, a niezależne wobec nich i władzy – posługują się kłamstwem i manipulacją, są sponsorowane przez „wrogie”, czyli „niepolskie” siły¹⁵⁸. Stąd już tylko krok do mowy nienawiści i inwektyw wykluczających ze wspólnoty: „gorszego sortu”, „zdradzieckich mord”, „pełniących obowiązki Polaków”, „beneficjentów i pasożytów republiki okrągłego stołu”, „zdradców głoszących przeciwko Polsce” etc. Ta specyficzna nowa odmiana nowomowy, bo już nie totalitaryzmu PZPR, lecz autorytaryzmu Zjednoczonej Prawicy, nie jest nastawiona na dialog, ale natychmiastowe wykluczenie ze wspólnoty każdego, kto nie myśli tak jak ona – ona tylko bowiem reprezentuje ostateczną rację stanu Polaków¹⁵⁹. Ta swoista „ustawka” (ustawianie na wyraźnych pozycjach wrogów i sojuszników) służy dotarciu rządzących

158 Ibidem, loc. cit.

159 Na temat współczesnej nowomowy i manipulacji w języku por.: W. Pisarek, *O nowomowie inaczej* [w:] idem, *O mediach i języku*, Kraków 2007; I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007; eadem, *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004; P. Zemszał, *Czy kłamstwo jest manipulacją? O pojęciu manipulacji i związanych z nim problemach* [w:] *Język z różnych stron widziany*, red. M. Skarżyński, A. Czelakowska, Kraków 2009; A. Zieniewicz, *Nowomowa wróciła. Andrzej Zieniewicz dla „Newsweeka”*, <https://www.newsweek.pl/polska/andrzej-zieniewicz-dla-newsweeka-nowomowa-wrocila/7cltjwh> [dostęp: 30.01.2023]; J. Bartmiński, *Pisomowa, czyli kariera przecieku*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,42699,5489490,pisomowa-czyli-kariera-precieku.html> [dostęp: 30.01.2023].

do najmniej wymagającego intelektualnie elektoratu; oni przede wszystkim muszą wiedzieć kto jest „dobry”, a kto „zły”, i na kogo mają głosować.

Obecnie w Polsce określenie „nowej nowomowy” zastępowane jest neologizmem „pisomowy” lub „piscyzny” – nawiązując do nazwy partii dominującej po prawej stronie sceny politycznej – a jej medialna odmiana otrzymała przydomek „kiczowo-ludycznej”¹⁶⁰. Pisomowa spełnia pewne kryteria, czy też funkcje klasycznej nowomowy orwellowskiej: 1) monopol informacyjny w mediach kontrolowanych przez władzę polityczną (cenzura); 2) perswazyjność przekazu (narzucanie określonych przekonań, myślenie według wyznaczonego wzorca); 3) tabu językowe (zakaz używania w przestrzeni publicznej niektórych pojęć, które kojarzą się ze społeczeństwem obywatelskim, takich jak: konstytucja, praworządność, wolne media, lub znaków i symboli typu: tęcza, serduszko WOŚP); 4) zarządzanie emocjami społecznymi (uroczystości państwowe, marsze narodowe, obrzędy religijne); 5) istnienie wrogów wewnętrznych i zewnętrznych (opozycja parlamentarna, organizacje pozarządowe, Unia Europejska), apolityczność uznana jest za działalność wroga państwu w myśl zasady: „kto nie z nami, ten przeciwko nam”¹⁶¹.

Językoznawcy zastanawiają się czy nowomowa/pisomowa jest językiem zawodowym polityków reżimu rządzącego, czy

160 M. Głowiński, *Pisomowa*, s. 14; idem, *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, Warszawa 2016; idem, *Słownik poprawnej PiS-czynny*, <https://www.newsweek.pl/polska/jezyk-pis-michal-glowinski/djr8y5t> [dostęp: 30.01.2023].

161 Zob.: A. B. Strawińska, *Kreowanie znaczeń w współczesnej nowej nowomowie* [w:] *PRL-owskie re-sentymenty*, red. A. Kisielewska, M. Kostaszuk-Romanowska, A. Kisielewski, Gdańsk 2017, s. 310–313.

jego żargonem, obowiązującym wszystkich, których on dotyka, czy może całościowym systemem semiotycznym państw autorytarnych i totalitarnych¹⁶². Jedno jest pewne, tak jak język służy opisowi rzeczywistości, tak nowomowa/pisomowa służy tworzeniu „rzeczywistości”, jakiej nie ma, ale ma istnieć w umysłach oddanych wyznawców reżimu – miłoszowskich „zniewolonych umysłach”¹⁶³.

Imaginarium narodowe

Nie sposób w jednym artykule wymienić wszystkich autorów i wszystkie próby zdefiniowania tego haniebnego – zdaniem prawicy – grzechu „pedagogiki wstydu”. Jest to frazeologizm stosowany nagminnie, ale tylko przez tę część prawej strony, która wpisuje się w szeroko pojętą „dobrą zmianę”. Gdyby spełnić postulat Michała Głowińskiego, niestrudzonego badacza polskiej nowomowy, i dokonać próby klasyfikacji języka Zjednoczonej Prawicy, należałoby uznać go za: propagandowy (ze względu na cel); partyjny (biorąc pod uwagę podmiot) i nacjonalistyczny

- 162 P. Zemszał, *Tak zwana nowomowa a kod ograniczony w teorii kodów językowych B. Bernsteina*, „Krymsko-polskie zeszyty naukowe” 2011, t. 8, s. 160.
- 163 Na temat przykładów pisomowy zob.: M. Głowiński, *Słownik poprawnej piszczyzny*, <http://pis-da.blogspot.com/2016/01/sownik-poprawnej-pisczyzny.html>; M. Wojciechowski, *Słownik naszej nowomowy*, https://opoka.org.pl/biblioteka/I/IL/slownik_nowomowa.html; W. Głowacki, *Nowa PiSomowa, czyli kieszonkowy słownik Dobrej Zmiany*, <https://i.pl/nowa-pisomowa-czyli-kieszonkowy-slownik-dobrej-zmiany/ar/9789679>; K. Łoziński, P. Rachtan, *Raport gęgaczy. O kłamstwach, manipulacjach i prawdziwych zamiarach środowiska PiS*, <https://www.scribd.com/doc/284434768/Raport-gegaczy> [dostęp: 31.01.2023].

(z uwagi na odniesienia ideologiczne)¹⁶⁴. „Pedagogika wstydu” jest pojęciem pustym ontologicznie – uważają Katarzyna Kłosińska i Michał Rusinek – nieniosącym żadnych merytorycznych treści, a jedynie agitacyjną formę¹⁶⁵. Bo i nieść jej nie ma zadania. W nowomowie najistotniejsze jest nieustanne narzucanie wartości na poziomie języka, bez możliwości jego interpretowania; przekaz ma być jednoznaczny i jednoznacznie negatywny. Ujawnia się tu magiczna funkcja języka, gdyż to, co wypowiedziane, staje się rzeczywistością (światem realnym) na mocy głębokiego przeświadczenia, że właśnie tak jest. W nowomowie nie ma słów niewinnych czy neutralnych – istnieją one tylko po to, by fałszować i kreować rzeczywistość, również, jak w omawianym przypadku, przez oczernianie przeciwników politycznych.

„Pedagogika wstydu” stanowi – jak się wydaje – przykład peryfrazy metonimicznej, zastępuje bowiem przekaz bezpośredni krótką formułą opisową, wzbogaconą o element niedosłowny w celu wzmocnienia komunikatu (staje się on ideologicznie nośny), ale paradoksalnie w celu rozmycia jego znaczenia¹⁶⁶. Mamy więc w ramach „pedagogiki wstydu” do czynienia z pedagogizacją,

164 M. Głowiński, *Nowomowa (rekonesans)* [w:] idem, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków 2009, s. 11.

165 K. Kłosińska, M. Rusinek, op. cit., s. 177.

166 Peryfrazą – figura stylistyczna polegająca na zastąpieniu słowa oznaczającego dany przedmiot lub osobę przez jego opis lub metaforę („chorąży pokoju” – Stalin; „pies łańcuchowy imperializmu” – Josip Broz Tito). Metonimia – figura stylistyczna polegająca na zastąpieniu jednej nazwy inną, związaną z poprzednią stosunkiem przyczyny do skutku („wyjść na ulicę” – manifestować; „wybić co do nogi” – zabić wszystkich). Zob.: M. Głowiński, *Peryfrazy współczesne*, „Teksty” 1972, nr 3; J. Maćkiewicz, *Metonimia jako narzędzie perswazji (na przykładzie tekstów prasowych)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, nr 3.

czyli nauczaniem, wychowywaniem w duchu zawstydzienia własną historią, a nawet, jak można się domyślić, ze świadomym fałszowaniem, ewentualnie – deprecjonowaniem – dziejów narodowych. Odbiorca polskiej prawicy, słysząc omawiane tu wyrażenie, powinien odruchowo kojarzyć je z opozycją polityczną („elitami” III RP), tym samym rzekomi twórcy i orędownicy „pedagogiki wstydu” stają się – znaną z arsenału nowomowy – „figurą wroga”¹⁶⁷. Sama peryfrazą nie wskazuje dosłownie tego wroga narodu (lub ludu) – tak jak to było w czasach słusznie minionych – w postaci: „zapłutego karła reakcji” (żołnierzy AK), „polskiego Führera” (Stanisława Mikołajczyka), czy szczególnie licznych w marcu 1968 roku: „politykierów z tytułami naukowymi” (akademyki), „piątej kolumny” (syjonistów z polskim obywatelstwem) czy „bananowej młodzieży” (dzieci dysydentów). W tym wypadku nie chodzi o wskazanie palcem czy nazwanie wroga, ale obnażenie jego intencji i działań w taki sposób, by został zdemaskowany i ujawniony, a już każdy będzie wiedział z jakim środowiskiem, jakimi politykami, jakimi intelektualistami – w tym szczególnie dziennikarzami – należy go kojarzyć.

Nowomowa dewastuje język przez semantyczne wykorzenianie wyrazów i nadawanie im nowych znaczeń, często nieostrych, głównie o funkcji wartościującej. Niszczy, ponieważ nie służy ani prawdzie, ani wiedzy, dewaluuje wszelką światopoglądową odmienność w stosunku do tego, co chcą narzucić jej dysponenci. Niszczy także dlatego, że poważne problemy (polityczne, społeczne czy właśnie historiograficzne) sprowadza do

167 M. Głowiński, *Figura wroga. (O propagandzie marcowej)* [w:] idem, *Nowomowa i ciągi dalsze*, s. 92.

frazesu, w którym góruje rytuał wypowiedzi i bezwzględna ocena, a prawdziwa komunikacja zastąpiona zostaje przez szkalowanie¹⁶⁸. Gdy historię przepisuje się na nowo, dopuszczając do jej fałszerstwa, a później fałszerstwo to puszcza się w niepamięć – kłamstwo staje się prawdą, a ostatecznym jej celem jest nowomowa zawężająca ludzkie horyzonty¹⁶⁹.

W 1981 roku w krótkim okresie „Karnawału Solidarności” na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się sesja naukowa poświęcona nowomowie. Dotyczyła – rzecz jasna – nowomowy w systemach zamkniętych, jakim była PRL, ale wnioski wyciągnięte z debaty pasują też do naszych rozważań, ponieważ celem audytorium było podjęcie problemu języka jako narzędzia manipulacji społecznej¹⁷⁰. Język środków masowego przekazu będących pod kontrolą władzy, czy to *Dziennika Telewizyjnego* przed laty, czy *Wiadomości TVP* dzisiaj, jest podstawowym przekąźnikiem nowomowy/pisomowy, o czym możemy się przekonać nawet nie słuchając *speakerów*, a jedynie czytając tzw. „paski” na dole ekranu. Język ten jest skonstruowany tak, że „nie da się w nim nazwać pojęć ani sformułować w sposób poprawny (sensowny) zdań, które by nie były zgodne z aktualną polityką rządzącej partii”¹⁷¹.

Żadna z cech nowomowy, wymienionych na konferencji, nie pasuje tak dobrze do pisomowy jak „magiczność” języka,

168 Idem, *Nowomowa (rekonesans)*, s. 30.

169 G. Orwell, *1984*, Warszawa 2021, s. 63, 89.

170 *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, red. J. Rokoszowa, W. Twardzik, Londyn 1985.

171 L. Bednarczuk, *Władza nad mową*, „Pismo” 1981, nr 2, s. 93.

pod którą to kryje się przekonanie jego twórców, że słowo może powołać do życia realną rzeczywistość. Słowa magiczne sprzyjają mitycznemu myśleniu – mają wywołać oczekiwane skutki i określone nastroje, nawet gdyby nie było do tego podstaw¹⁷². Bo czy istnieje rzeczywiście „pedagogika wstydu” – w wymiarze naukowym, edukacyjnym czy kulturowym? Owszem istnieje, ale nie w wymienionych sferach życia społecznego, lecz w wyobraźni twórców tego pojęcia i dla usprawiedliwienia ich działań. Jerzy Bralczyk zauważa, że język ten nie jest do końca przeznaczony dla ogółu społeczeństwa, ale dla wybranego kręgu odbiorców, dlatego przybiera formę języka ezopowego – odczytywany jest tylko przez wtajemniczonych i zaufanych¹⁷³. Walery Pisarek sporządzając raport dla Ośrodka Badań Prasoznawczych, uwypuklił z kolei perswazyjną rolę języka, i to zarówno w wymiarze propagandowym, jak i edukacyjnym. Porównał go do pistoletu trzymanego w rękach władzy, ponieważ w jednym i drugim wypadku jest to broń wykorzystywana przez rządzących do „przekonywania”¹⁷⁴. Nie sposób nie wspomnieć też o zaprzeczeniu podstawowej funkcji języka w nowomowie, a mianowicie roli komunikacyjnej, w której naturalny jest dialog społeczny. W tym wypadku jednak dochodzi tylko do przekazu jednokierunkowego – władza nie oczekuje odzewu, a jedynie posłuszeństwa i zaakceptowania słuszności poglądów nadawcy.

172 Zob.: Kisiel [S. Kisielewski], *Słowa magiczne, czyli Nowe Średniowiecze*, „Kultura” 1979, nr 12; *Język propagandy*, „Kultura” 1979, nr 12.

173 J. Bralczyk, *Autoportret władzy w języku propagandy* (referat), zob.: L. Bednarczuk, op. cit., s. 97; J. Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2002.

174 W. Pisarek, *Język służy propagandzie. Materiały BP do użytku wewnętrznego*, Kraków 1976, s. 1–7.

Posługiwanie się nowomową jest też sprawdzianem prawomysłowości. Jej używanie jest egzaminem lojalności wobec władzy, a kto tego nie robi, jest podejrzany o zdradę. Według Jana Józefa Lipskiego, autora *Uwag o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, frazeologii ojczyźniano-patriotycznej towarzyszy zawsze nagonka na tych, którzy ośmielają się psuć tę malowaną złotymi kolorami panoramę historii Polski:

Strzeżmy się i podejrzliwie patrzmy na każdą nową kampanię „patriotyzmu” – uprzedzał Lipski – jeśli jest bezkrytycznym powieleniem ulubionych sloganów megalomanii narodowej. Za frazeologią i rekwizytornią miłą przeważnie Polakowi – czają się najczęściej cyniczni socjotechnicy, którzy patrzą, czy ryba bierze – na ułańskie czako, na husarskie skrzydło, na powstańczą panterkę¹⁷⁵.

Repolonizacja historii

Pedagogika to – sięgając źródeł greckich – „prowadzenie dziecka (za rękę)”, lub według starożytnych Rzymian – *ars educandi*, czyli „sztuka wychowania”. W jaki sposób prawica chce prowadzić społeczeństwo polskie przez edukację historyczną wyjawiał Andrzej Duda po objęciu urzędu prezydenta RP. W listopadzie 2016 roku na wiecu w Zabrzu głosił: „[...] zapewniam państwa, że polska szkoła będzie uczyła prawdziwej polskiej historii, historii, w której wiadomo, kto był zdrajcą, a kto był bohaterem”¹⁷⁶.

175 J. J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków* [w:] idem, *Pisma polityczne. Wybór*, Warszawa 2011, s. 148.

176 Zob.: J. Wróbel, P. Wilczyński, *Zmiana dla zmiany*, „Tygodnik Powszechny” 2016, nr 50.

Prawdziwie polska historia zaczęła się więc od likwidacji gimnazjów, którą przeprowadzono tylko dlatego, że zapisano ją w programie wyborczym PiS i bez żadnej refleksji zlikwidowano placówki, które plasowały się na szczytach międzynarodowych rankingów oświatowych¹⁷⁷.

Dalej, według słów prezydenta, należało stworzyć panteon bohaterów narodowych, a antybohaterów wyrzucić na margines (śmietnik historii): najpierw napiętnować, a później wykreślić z podręczników. Tak powstał pomysł na nowy przedmiot – historię i terażniejszość (HiT) – bajkę z udziałem pięknych i odważnych Polaków walczących z brzydkim, odrażającym i bezbożnym Zachodem¹⁷⁸. Udało się połowicznie: po pierwsze, dokładanie godzin lekcyjnych z historii wcale nie zwiększyło zainteresowania przeszłością Polski (tak jak lekcje religii nie zwiększyły religijności u młodych, a wręcz odwrotnie); po drugie, HiT stał się bronią obosieczną, młodzież chętnie, acz niezgodnie z oczekiwaniami władzy, angażuje się w dyskusje na tematy historyograficzne (z dużą dozą krytycyzmu w stosunku do manipulacji w polityce historycznej)¹⁷⁹.

W ramach walki z „pedagogiką wstydu” rządzący są w stanie wykorzystać każdy instrument, by osiągnąć pożądaną cel. Dotyczy to także zmian personalnych w placówkach naukowych i muzealnych. Najgłośniejszym echem odbiło się przejście Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, gdzie współtwórcę

177 Zob.: A. Kierys, *Kasta belfrów*, „Gazeta Wyborcza”, Magazyn Toruński, 12 kwietnia 2019.

178 Przykładem tego choćby: W. Roszkowski, *Naszą rolą jest obrona prawdy o historii Europy*, „Wszystko co Najważniejsze” 2020, nr 19.

179 J. Cieśla, *Hit ciągle hot*, „Polityka” 2022, nr 44, s. 31–33.

i pierwszego dyrektora placówki Pawła Machcewicza zastąpił protegowany ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego – Karol Nawrocki (dziś prezes IPN)¹⁸⁰. Z Instytutem Pamięci Narodowej łączy się jeszcze inna afera. Na początku 2021 roku pojawiła się w przestrzeni publicznej wiadomość o nominacji dra Tomasza Greniucha na dyrektora oddziału wrocławskiego IPN. Greniuch to jeden z liderów Obozu Narodowo Radykalnego Falanga, wielbiciel przedwojennych polskich faszystów, przekonany antysemita i czciciel Waffen SS. Wprawdzie ujawnienie tych faktów spowodowało wycofanie nominacji, ale niesmak pozostał. Warto jednak zaznaczyć, że zarówno Greniuch, jak i obecny minister edukacji i nauki, są członkami tej samej korporacji: Akademickiego Klubu Myśli Społeczno-Politycznej Vade Mecum na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim¹⁸¹.

Kierunek prac IPN wskazał Jarosław Kaczyński w 2007 roku, gdy na spotkaniu z krakowskimi pracownikami tamtejszego oddziału mówił: „Pracujecie nad przeszłością, ale pracujecie dla przyszłości. Zgromadzony tu zasób archiwalny jest niezwykle ważny dla tego, co dzieje się dzisiaj w Polsce. Prowadzi czasem

- 180 E. Flieger, *Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. PiS ma własnego czekoladowego orła*, <https://kulturaliberalna.pl/2020/03/27/muzeum-ii-wojny-swiatowej-czekoladowy-orzel-flieger/> [dostęp: 9.02.2023]. Obecny dyrektorem muzeum jest dr hab. Grzegorz Berendt, historyk z Uniwersytetu Gdańskiego, promotor pracy doktorskiej Karola Nawrockiego i dawny pracownik IPN w Gdańsku.
- 181 K. Burnetko, *ONR ma silną reprezentację w IPN. Tak się fałszuje historię*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1931468,1,onr-ma-silna-reprezentacje-w-ipn-tak-sie-falszuje-historie.read> [dostęp: 9.02.2023]; A. Kierys, *Tomasz Greniuch z Instytutu Pamięci Narodowej „Falanga”*, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,26807175,tomasz-greniuch-z-institutu-pamieci-narodowej-falanga.html> [dostęp: 9.02.2023].

do wstrząsów i szoków, ale buduje nowy, lepszy porządek życia publicznego. [...] To, co nazywamy czasem IV RP. [...] Jesteście na pierwszej linii frontu walki o prawdę i godność naszego narodu”¹⁸². Tak więc pracownicy instytutu, który w założeniach miał być badawczy i edukacyjny, stali się w rzeczywistości funkcjonariuszami, realizującymi polecenia prezesa partii politycznej. Dla niektórych z nich nie było to zresztą nic nowego. Dla Janusza Kurtyki, Jana Żaryna, Zbigniewa Nawrockiego czy Filipa Musiała i Jarosława Szarka kraj, w którym żyli, był w dalszym ciągu penetrowany przez sowietów i ich pachołków, a oni, jak żołnierze WiN-u, walczyli o pełną suwerenność, czyli właśnie wyśnioną IV RP¹⁸³.

Obsesja z wiecznie żywymi aparatczykami i agenturą sowiecką ewentualnie postpezetpeerowską nie opuściła PiS nawet po przejściu władzy w 2015 roku, wręcz przeciwnie, nasiliła się, by usprawiedliwić prowadzoną „politykę historyczną”. Prezydent Andrzej Duda w wywiadzie dla TVP Historia przekonywał:

Bardzo wiele wpływowych miejsc we współczesnej Polsce zwłaszcza po 1989 r. w mediach i innych wpływowych instytucjach, fundacjach, zajmują osoby, których rodzice czy dziadkowie aktywnie walczyli z Żołnierzami Wyklętymi w ramach utrwalania ustroju komunistycznego, czyli krótko mówiąc byli zdrajcami – dzisiaj byśmy tak powiedzieli wprost, ja w każdym razie bym tak powiedział. [...] Dzisiaj dzieci i wnuki zdrajców Rzeczypospolitej, którzy walczyli o utrzymanie sowieckiej dominacji nad Polską, zajmują wiele eksponowanych stanowisk w różnych

182 S. M. Nowinowski, *Historycy czy architekci politycznej wyobraźni?*, „Gazeta Wyborcza”, 19 marca 2011.

183 Ibidem, loc. cit.

miejscach. Nigdy nie będą chcieli się zgodzić na to, żeby prawda o wyczynach ich ojców, dziadków i pradziadków zdominowała polską narrację historyczną, będą zawsze przeciwko temu walczyli¹⁸⁴.

O całkowitym przejściu IPN przez zwolenników „dobrej zmiany” świadczą, chyba niezamierzone, słowa jednego z członków Kolegium IPN Bronisława Wildsteina, który w 2016 roku w wywiadzie dla Onetu mówił: „Jestem w kolegium IPN-u. I uważam, że historycy, którzy tam zasiadają są bardzo sensowni, ale co by szkodziło doprosić paru innych? Nic by się nie stało i dobrze by było. Niestety akcja powoduje reakcję i tak to już jest. Będzie o tyle trudno o kompromisy, że walka toczy się o przemodelowanie rzeczywistości i budowę prawdziwej demokracji”¹⁸⁵.

Przykłady, jak prawica i jej narodowe odłamy próbują przejąć placówki mające wpływ na edukację, można by mnożyć. Dość powiedzieć, że długo toczyła się batalia o zawłaszczenie Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, mimo że zgodnie z prawem (decyzją komisji konkursowej) stanowisko powinien zachować dotychczasowy dyrektor prof. Dariusz Stola. Minister Piotr Gliński jednak nie nominował elekta i po długim wyczekiwaniu powołał na to stanowisko Zygmunta Stępińskiego,

184 *Prezydent: dzisiaj dzieci i wnuki zdrajców Rzeczypospolitej zajmują wiele eksponowanych stanowisk*, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-05-02/prezydent-dzisiaj-dzieci-i-wnuki-zdrajcow-rzeczypospolitej-zajmuja-wiele-eksponowanych-stanowisk/> [dostęp: 6.05.2023].

185 B. Wildstein, *Polska nie jest tak podzielona, jak pokazują to elity*, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/bronislaw-wildstein-polska-nie-jest-tak-podzielona-jak-pokazuja-to-elity/5dwhbe> [dostęp: 4.05.2023].

dotychczasowego zastępcę dyrektora¹⁸⁶. Nie zakończyło to jednak „repolonizacji pedagogiki”, a już na pewno nie zakończyło boju z „pedagogiką wstydu”. Jak pisze Adam Szostkiewicz: „[...] samo muzeum nie przestaje być solą w oku ministerstwa pod rządami prof. Glińskiego. Nie pasuje ono bowiem do polityki historycznej obecnej władzy”¹⁸⁷. A jaka jest polityka historyczna obecnej władzy w stosunku do relacji polsko-żydowskich? Szostkiewicz pisze dalej:

Wydaje się, że celem tej narracji jest zdjęcie z wokandy historycznej i politycznej ustalenia pełnej prawdy o tym, jaka była postawa społeczeństwa polskiego wobec eksterminacji Żydów podczas i po okupacji niemieckiej. Tak aby już nikt nigdy nie zarzucał Polakom obojętności wobec zabijania żydowskich sąsiadów i współobywateli, a nawet włączania się do potwornej zbrodni. Żeby urobić przekonanie, że o żadnej współodpowiedzialności po stronie polskiej mówić nie można, za to należy mówić o rzekomej współodpowiedzialności strony żydowskiej¹⁸⁸.

Nie tylko stanowiska i urzędy, ale i miejsca pamięci są przedmiotem zainteresowania prawicy. Tak było z Placem Piłsudskiego w Warszawie i półwyspem Westerplatte w Gdańsku. Na pierwszym stanął pomnik Ofiar Tragedii Smoleńskiej oraz pomnik Lecha Kaczyńskiego, *nota bene* rozmiarów słusznych, przypominający wodzów z krajów ludowo-demokratycznych

186 D. Stola, *Powód za pięć milionów*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/powod-za-piec-milionow-162235> [dostęp: 2.02.2023].

187 A. Szostkiewicz, *Gorzka sprawa dyrektora muzeum Polin*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1944110,1,gorzka-sprawa-dyrektora-muzeum-polin.read> [dostęp: 9.02.2023].

188 Ibidem, loc. cit.

Azji Dalekowschodniej, przy którym kamienny marszałek Piłsudski wygląda jak ogrodowy krasnal. Westerplatte natomiast obroniło się. Po próbie przejścia terenu przez Skarb Państwa, Naczelny Sąd Administracyjny orzekł o bezprawności działań nacjonalizacyjnych¹⁸⁹.

Zmiana prawa w celu ograniczenia badań naukowych, szczególnie historycznych, to kolejny przejaw realizacji „pedagogiki dumy narodowej”. Ponad osiem dekad temu sejm II Rzeczypospolitej uchwalił ustawę „o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski”. W art. 2 tejże ustawy napisano, że „Kto uwłacza imieniu Józefa Piłsudskiego, podlega karze więzienia do lat 5”¹⁹⁰. W taki sposób sanacyjny autorytaryzm uśmiercił badania historyczne nad dziejami najnowszymi i zamknął usta niezależnym historykom. Podobnie postąpił obóz władzy reprezentujący dzisiejszy autorytaryzm, gdy w 2018 roku próbował znowelizować ustawę o IPN. W projekcie zapisano, że maksymalnej karze trzech lat pozbawienia wolności podlega osoba, która „publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie [...] lub za inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne lub w inny sposób rażąco pomniejsza odpowiedzial-

189 M. Sandecki, *Teren Westerplatte wraca do miasta Gdańska. Jest ostateczny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego*, <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,27582288,teren-westerplatte-wraca-do-miasta-gdanska-jest-ostateczny.html> [dostęp: 9.02.2023].

190 Ustawa z dnia 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski (Dz.U. z 1938 r. nr 25, poz. 219).

ność rzeczywistych sprawców tych zbrodni”¹⁹¹. Projekt nie tylko wzbudził oburzenie w krajowych kręgach naukowych, wywołał także kryzys dyplomatyczny. Polskie władze oskarżono nie tylko o zamykanie ust uczonym, dziennikarzom i potomkom ofiar, zajmującym się problemem współuczestnictwa Polaków w Zagładzie (np. szmalcownictwem), ale też o doprowadzenie do napięć w relacjach z Izraelem i USA. Ostatecznie Zjednoczona Prawica wycofała się z najbardziej kontrowersyjnych zapisów, jednak niesmak znowu pozostał¹⁹².

Wszystkie wymienione wyżej działania pokazują, że wzniesłe „wstawanie z kolan” usprawiedliwia każde, nawet najbardziej haniebne procedury pozbawiania społeczeństwa polskiego podstawowych praw i wolności konstytucyjnych. Tymczasem w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej pojawił się nowy trend historiograficzny, który określa się mianem posthistoryczności, a przez niektórych komentatorów wiązany jest z polską „pedagogiką wstydu”. Chodzi o to, że historia, jak kamień młyński u szyi, ogranicza społeczeństwa i narody przed odważnym skokiem w przyszłość, powstrzymuje nas przed postępem – wolnością, równością i tolerancją¹⁹³. „W tym sensie pedagogika wstydu nie polega na tym, że jej zwolennicy jakoś szczególnie Polski i Polaków nie lubią i chcą, by wstydzieli się za swoją ojczyznę i jej przeszłość – uważa Michał Szułdryński – lecz raczej

191 A. Kierys, *Ustawa kagańcowa*, „Ale Historia”, nr 6, 12 lutego 2018, s. 12.

192 <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1152438,sejm-zmiana-ustawy-o-ipn-bez-przepisow-karnych.html> [dostęp: 9.02.2023].

193 M. A. Cichocki, *Bohaterstwo na cenzurowanym*, <https://www.rp.pl/opinie-polityczno-spoleczne/art2125011-cichocki-bohaterstwo-na-cenzurowanym> [dostęp: 9.02.2023].

na próbie zaszczepienia nad Wisłą postmodernistycznego myślenia o przeszłości. Wbrew twierdzeniom prawicowych komentatorów, oni nie chcieli obrzydzić nam historii, po prostu uważają, że przeszłość trzeba przewyciężyć, by stać się nowoczesnym europejskim narodem. Nie chodziło jednak o to, że nasza historia jest gorsza od czyjejs innej, a raczej o to, że w ogóle historia jest czymś niebezpiecznym¹⁹⁴.

Historia krzywd *alias* historiografia podejrzeń

W połowie lat 90. XX wieku Anna Radziwiłł i Wojciech Roszkowski pracowali nad nowymi podręcznikami do historii, obejmującymi lata 1789–1997¹⁹⁵. Anna Radziwiłł była doświadczoną nauczycielką, uczestniczką obrad Okrągłego Stołu i senatorką w Sejmie pierwszej kadencji. Wojciech Roszkowski pełnił wówczas funkcję wykładowcy w Szkole Głównej Handlowej. W 1995 roku oboje umieścili artykuły w „Przeglądzie Powszechnym” – miesięczniku Towarzystwa Jezusowego, którego numer piąty poświęcono świadomości historycznej po upadku komunizmu. W nocie redakcyjnej będącej wprowadzeniem do tematu pisano, że w czasach komunistycznych mieliśmy do czynienia z upraszczaniem „zarówno historii, interpretowanej wybiórczo

194 M. Szuldrzyński, *Czym jest pedagogika wstydu?*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2018/Przewodnik-Katolicki-7-2017/Opinie/Czym-jest-pedagogika-wstydu> [dostęp: 9.02.2023].

195 A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1789–1871*, Warszawa 2001; eidem, *Historia 1871–1939*, Warszawa 2003; eidem, *Historia 1939–1956*, Warszawa 2003; eidem, *Historia 1956–1997*, Warszawa 2003.

i funkcjonalnie, jak i terażniejszości, postrzeganej schematycznie jako kolejny przejaw stałego «mechanizmu» dziejów¹⁹⁶.

Anna Radziwiłł uznała, że po 1989 roku ważniejsza jest postawa wobec historii, niż sama historia, bolała jednak nad faktem, że ten autentyczny przełom, jakim było bezkrwawe zwycięstwo nad totalitaryzmem, nie wykształcił w naszej świadomości historycznej – historii żywej, tzn. takiej, która buduje współczesną świadomość społeczną¹⁹⁷. Słowem, zadaje pytanie: „co wpłynęło na to, że gdy nastąpiło autentyczne spełnienie pragnień, nie uznano tego za przełom, za zwycięstwo, a jeżeli nawet, to było to «zwycięstwo bez radości», według wyrażenia Michała Boniego¹⁹⁸. Radziwiłł uznała, że głównym powodem zapomnienia i nie czczenia Okrągłego Stołu i wyborów z 4 czerwca był brak spektakularnego przełomu, brak warstwy symbolicznej dopasowanej i odpowiedniej do ważnej cezury dziejowej. Sukces osiągnęło społeczeństwo uczestnictwem w wyborach parlamentarnych, wykorzystując najbardziej elementarne prawo kraju w pełni demokratycznego – nie ma tu miejsca na mit założycielski godny szlacheckiej szabli (najlepiej konfederackiej lub insurekcyjnej) tudzież sierpa i młota, jeśli się weźmie przykład z drugiej strony ideologicznej¹⁹⁹. I mimo że Anna Radziwiłł nie użyła frazy podobnej do „pedagogiki wstydu” w odniesieniu do problemu, który omawiała, jawił się on już w jej umyśle hi-

196 J. Bolewski SJ, *Świadomość historii*, „Przegląd Powszechny” 1995, nr 5, s. 137.

197 Anna Radziwiłł opierała się tu na dorobku Niny Assorodobraj, zob. A. Radziwiłł, *Świadomość historyczna w Polsce po 1989 r.*, „Przegląd Powszechny” 1995, nr 5, s. 139–140.

198 Ibidem, s. 140.

199 Zob.: T. Łepkowski, *Rozważania o losach polskich*, Londyn 1987.

storyczki i niepokoił. „W każdej epoce hagiografowie i szydercy, apologety i rewizjoniści toczą między sobą spór o zbiorowy ogląd historii – pisała pod koniec artykułu. – [...] Nie potrafię określić, czy obecnie przewagę ma wielkie rozczarowanie wobec mieszanki patriotyczno-religijno-solidarnościowej [...], czy też potrzeba utrwalania poczucia wspólnoty, poszukiwania wzorców, dumy z własnej historii”²⁰⁰.

„Życie społeczne postkomunistycznej Polski jest zdominowane przez atmosferę sierocińca”²⁰¹ – zaczynał z kolei swoje wywody Wojciech Roszkowski. Pierwszymi sierotami byli komuniści, którzy utracili system wartości, ale i kontrolę nad historią i „instynktownie czują, że tkwi w niej bestia, która może ich pożreć”²⁰². Także nowa klasa posiadająca była sierotami. Po prostu nie miała należytych korzeni, z którymi mogłaby się utożsamiać, i jak każdy wychowanek domu dziecka charakteryzowała się dużą nieufnością. Winnymi takiej sytuacji byli rządzący, czyli niedawni przywódcy opozycji intelektualnej, którzy zignorowali znaki czasu. „Wierząc w zbawcze moce ewolucji, nie określili oni prawdziwej «grubej linii» między komunizmem i nowymi czasami”²⁰³ – Roszkowski świadomie uderza tu w zniechęconą przez ówczesną prawicę politykę pierwszego niekomunistycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego.

200 A. Radziwiłł, op. cit, s. 146.

201 W. Roszkowski, *Historia a polityka w Polsce postkomunistycznej*, „Przegląd Powszechny” 1995, nr 5, s. 149.

202 Ibidem, loc. cit. Podobnie pisał Roszkowski trzy lat później, gdy redakcja miesięcznika „Znak” zapytała, jaki jest portret własny Polaków po niemal dekadzie od odzyskania niepodległości, zob.: W. Roszkowski, *Jacy jesteście, kim być chcemy?*, „Znak” 1998, nr 8.

203 W. Roszkowski, *Historia a polityka w Polsce postkomunistycznej*, s. 154.

Kryteria oceny przeszłości uległy rozmyciu i dziś coraz częściej nie wiadomo właściwie dlaczego komunizm należało obalić – pisze dalej. – Przywódcy intelektualni nie powinni się dziwić, że społeczeństwo polskie ma krótką pamięć. Wynika ona nie tylko z obawy byłych komunistów przed poniesieniem odpowiedzialności za przeszłe czyny, ale także z gotowości nowych elit nie tylko do wybaczenia, lecz również do zapomnienia²⁰⁴.

W taki sposób pojawiają się w dyskursie historiograficznym „nowe elity”, niedługo będą to „łże-elity”, „salon” i „establishment III RP”. Póki co, Roszkowski korzysta jeszcze bez problemów z artykułów ukazujących się w „gazecie z ulicy Czerskiej” na poparcie swoich tez historiozoficznych. W końcu był to rok rządów premiera Józefa Oleksego i koniec prezydenckiej kadencji Lecha Wałęsy. Nie zaistniało też jeszcze pojęcie „pedagogiki wstydu”, choć jej objawy były znane. Wszak nowe elity – jak pisał – są gotowe do wybaczenia, a nawet zapomnienia. Przestrzegał przy tym przed pojawieniem się w Polsce tzw. historyków dworskich, dla których sąd historyczny zależny jest od ekipy sprawującej władzę, a których wysyp miał miejsce w czasach dyktatury komunistycznej. Wówczas obowiązuje historia nakazowo-rozdzielcza – przestrzegał – i dawał tego przykłady: „wszyscy mieli wiedzieć, że rewolucja październikowa była «wielka i socjalistyczna», lub że «manifest lipcowy» był spełnieniem marzeń Polaków o sprawiedliwości społecznej”²⁰⁵.

Artykuły Anny Radziwiłł i Wojciecha Roszkowskiego powstały dwie dekady przed tym, jak historia nakazowo-rozdzielcza

204 Ibidem, loc. cit.

205 Ibidem, s. 153.

wróciła do łask, a autor podręcznika do historii i terażniejszości jest nadwornym historykiem Zjednoczonej Prawicy²⁰⁶. „Pedagogika wstydu” przegrywa, a triumfuje „pedagogika dumy narodowej”.

Andrzej Friszke z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk i wykładowca Collegium Civitas ukuł pojęcia „historia krzywd” i „historiografia podejrzeń” na określenie sposobu myślenia nowego pokolenia badaczy, którzy wchodzili w życie naukowe i publicystyczne z początkiem XXI wieku. Charakteryzowali się radykalizmem w definiowaniu poglądów i tworzeniu teorii dziejowych. Powodem całego zła III RP było, według nich, zachowanie silnych pozycji w nowej Polsce przez establishment polityczny PRL, przez co nie jest ona autentycznie suwerennym państwem²⁰⁷. Forum, na którym głosili swoje poglądy było (i jest) krakowskie pismo „Arcana”. To tam Andrzej Nowak już w 2001 roku użył pojęcia „elita” w kontekście osób, które współpracowały z aparatem PZPR i korzystały z benefitów państwa ludowego: „Kto tworzy dzisiejszą elitę i kto jej broni «jak niepodległości»? – pytał i zarazem odpowiadał. – Wielki atak w kierunku IPN idzie od strony tych osób, które dziś te elity tworzą, i które nie chcą, żeby o ich ojcach, wujkach, stryjkach, teściach, którzy po prostu byli zbrodniarzami tego sytemu, można się było dowiedzieć prawdy”²⁰⁸.

Kolejnym krokiem było nazwanie tych polityków i ich spadkobierców w postaci „resortowych dzieci” Targowicą. „[...] Problem polega po prostu na tym, że dzieci Targowicy piszą

206 W. Roszkowski, *Historia i terażniejszość 1945–1979. Podręcznik do liceów i techników*, Kraków 2022.

207 A. Friszke, *Pisanie historii czy gra historii?*, „Więź” 2011, nr 8–9, s. 125.

208 Zob.: *Pamięć narodowa i jej strażnicy*, „Arcana” 2001, nr 2, s. 5–20.

historię Targowicy”²⁰⁹ – głosił Jan Prokop w tym samym numerze „Arcanów”. Zostały otworzone wrota do „pedagogiki wstydu”, bo czymże innym jest pisanie o zdradzie narodowej przez samych zdrajców. Według tej wizji dziejów, solidarnościowi twórcy III RP niemal ocierali się o kolaborację z władzą komunistyczną, a nawet kierowani byli – „Solidarność” z Wałęsą na czele – przez służby bezpieczeństwa PRL. Henryk Głębocki tę grupę rzekomo „umoczoną” współpracą z komunistami w celu niby zmiany ustroju nazwał „gierkowskim «salonem»”²¹⁰. Z tego postępowi historycy wyciągali kolejny wniosek: póki u władzy są twórcy III RP („salon”, „elity”, „establishment”) nie jest możliwe napisanie prawdziwej historii Polski; dzieje narodowe w edukacji i przekazie publicznym są reglamentowane i poddane kontroli w celu trzymania społeczeństwa w ryzach – dla świętego spokoju postkomunistów i ich sojuszników²¹¹.

Według Andrzeja Friszke zwolennicy „pedagogiki dumy” paradoksalnie zamiast dumy z „polskiej drogi do wolności” (umiejętności obalenia totalitaryzmu w sposób pokojowy, bez krwawej rewolucji) „serwują Polakom obraz klęsk, powszechnego spisku tajnych służb, zbrodni i zdrady”²¹². Zamiast dumy z osiągniętego zwycięstwa zaproponowano wstyd i teorie spiskowe. Niechętnie poruszano takie cezury czasowe, które świadczyły o mądrości Polaków, o umiejętnym rozwiązywaniu

209 Ibidem, loc. cit.

210 H. Głębocki, *Solidarność w grach SB 1981–1989*, „Arcana” 2003, nr 2, s. 80–81.

211 Zob.: *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa. Konferencja pod honorowym patronatem Jana Nowaka-Jeziorańskiego*, red. A. Panecka, Warszawa 2005.

212 A. Friszke, *Pisanie historii*, s. 135–136.

wewnętrznych spraw – Polski Październik, Komitet Obrony Robotników, Okrągły Stół i wybory z 4 czerwca 1989 roku²¹³.

Czwarta Rzeczpospolita

Walka z „pedagogiką wstydu” to także dobre narzędzie mobilizacji szeregów partyjnych oraz elektoratu, który nie jest elektoratem żelaznym, który się waha, który sympatyzuje, ale jeszcze nie jest w pełni przekonany. „Prawda historyczna” ma go skłonić do głosowania na zwolenników „pedagogiki dumy”. Ocena stosunku do przeszłości staje się barometrem poglądów politycznych. Zwolennicy budowy IV RP powiedli masy na tory narodowej dumy i chwały, pozostawiając na bocznicę historię krytyczną (czyli haniebną)²¹⁴.

W 2006 roku, gdy IV RP rozwijała skrzydła, ukazała się książka Ewy Domańskiej *Historie niekonwencjonalne* z podtytułem: *Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Rzeczona nowa humanistyka wprowadzała do obiegu publicznego tzw. historię niekonwencjonalną, czyli nie tylko homogenicznie naukową, ale też historię służącą innym grupom społecznym/zawodowym w celu konstruowania ich tożsamości lub wspólnej zbiorowej pamięci. Trend ten nie jest polskim pomysłem, ale

213 Na temat stosunku polskiej klasy politycznej do cezury Okrągłego Stołu zob.: B. Juszczyszyn, *Okrągły stół jako przykład interpretacji pamięci zbiorowej dokonywanej przez członków polskiej klasy politycznej*, „Athenæum. Polskie Studia Politologiczne” 2011, Vol. 28.

214 Zob.: M. Czyżewski, *Debata na temat Jedwabnego oraz spór o „politykę historyczną” z punktu widzenia analizy dyskursu publicznego* [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008.

ogólnoświatowym, który przeszczepiono sprawnie na ojczyzniany grunt – stąd interaktywne muzea, grupy rekonstrukcyjne, pikniki archeologiczne, ale też historia lokalna, dzieje pierwszych narodów (w Nowym Świecie), czy *herstory* i *gender history*.

„Obojętnie jednak, czy będziemy uprawiać historię na sposób tradycyjny (pozytywistyczny), czy nietradycyjny (niekonwencjonalny) – pisze Domańska – nie unikniemy [...] uwikłania wiedzy historycznej w relacje wiedzy–władzy. Możemy jednak wziąć pod uwagę, że – jak mawia Jerzy Maternicki – «historia może służyć, ale nie usługiwać» i próbować z jednej strony ujawniać tendencje, które świadczą o nadużywaniu historii, a z drugiej otwarcie deklorować swoją własną postawę badawczą, za którą stoi określona opcja światopoglądowa”²¹⁵. Złoty środek jednak trudno znaleźć, a jeszcze trudniej go zachować, jak bowiem wiadomo, apolityczność w krajach niedemokratycznych jest uznawana za deklarację polityczną.

Za podstawę polityki historycznej IV RP uznaje się pracę *Pamięć i odpowiedzialność* pod redakcją Roberta Kostro i Tomasz Merty wydanej przez Ośrodek Myśli Politycznej w 2005 roku. We wstępie do tego konserwatywnego wielogłosu napisano: „nie zwyciężymy w walce prawdy historycznej z nieprawdą i rywalizacji pamięci o przeszłości z bezrefleksyjną niepamięcią, jeśli nie będziemy spierać się o kształt polskiej polityki historycznej i jeśli będziemy jedynie udawać, że ją prowadzimy”²¹⁶. (Mam nadzieję, że niniejsza publikacja spełnia życzenia autorów omawianej anto-

215 E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 247.

216 R. Kostro, T. Merta, *Wstęp [w:] Pamięć i odpowiedzialność*, red. R. Kostro, T. Merta, Kraków–Wrocław 2005, s. VIII.

logii, i jest częścią debaty, a może nawet batalii na temat pamięci o przeszłości). Ale do rzeczy. Dariusz Gawin, ówczesny adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk (dziś w Narodowej Radzie Rozwoju przy Prezydencie RP Andrzej Du-dzie), uważa, że coraz więcej państw prowadzi świadomą politykę historyczną „wspierając swoim autorytetem i środkami materialnymi konkretne interpretacje historii służące w równym stopniu dążeniu do prawdy, jak i pilnowaniu własnych interesów”²¹⁷. Jeśli uznamy, że jak pisze Gawin, państwo (czyli tak naprawdę partia rządząca) wybiera spośród różnych interpretacji historii tę, która pozwoli pilnować własnych interesów, to powinno to budzić jak największe zaniepokojenie środowiska naukowego – prawda historyczna w tej sytuacji przestaje odgrywać jakąkolwiek rolę, liczy się legitymizacja rządzących i utrzymanie ich dominującej pozycji – o tym przecież ani politologów, ani historyków idei, ani tym bardziej socjologów, przekonywać nie trzeba.

Słabością „establishmentu III RP” było życie w „płytkiej te-rażniejszości”, czyli – jak wyjaśnia Gawin – „specyficznie polski model krytycznego patriotyzmu, wspierającego się na stałej dys-pozycji do obalania mitów narodowych, walki ze stereotypami, stałej podejrzliwości wobec jakoby z natury potencjalnie groźnej idei narodu oraz na przekonaniu o konieczności stałego rewido-wania pamięci historycznej”²¹⁸. Korzenie takiej postawy według Gawina tkwią w latach 70. i 80. XX wieku, gdy kształtowała się lewicowa i „Solidarnościowa” opozycja wobec dyktatury PZPR – paradoksalnie w wolnej Polsce jedni i drudzy tworzyli zręby III RP

217 D. Gawin, *O pożytkach i szkodliwości historycznego rewizjonizmu* [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, s. 2.

218 Ibidem, s. 3.

i obie strony odpowiedzialne są za zaniedbania w polityce historycznej. Dariusz Gawin zaznacza, że nie jest przeciwnikiem patriotyzmu krytycznego, takiego, jaki prezentowali Jan Józef Lipski²¹⁹ czy Jan Błoński²²⁰, uważa jednak, że ten heroiczny patriotyzm grozi konsekwencjami w postaci wychowywania rzesz inteligencji radykalnie i mimowolnie krytycznej do historii Polski – odurzonej rodzajem nałogu, „mentalną dyspozycją wyprzedzającą wszelkie myślenie”²²¹.

Dariusz Karłowicz, filozof związany z „Teologią Polityczną”, całe zło w braku prawdziwej narodowej wspólnoty widzi przede wszystkim w „naturze okrągłostołowego kompromisu”, który stał u podstaw liberalizmu, indywidualizmu, konsumpcjonizmu: „Historia komunistów po komunizmie – pisze – dowodzi, że na rynek i demokrację można się nawrócić nie porzucając dawnych więzi, reguł grupowej lojalności, oligarchicznych nawyków, ani – rzecz jasna – zapału do wykorzystania naiwności przeciwnika”²²². Nie inaczej jest w interesującej nas kwestii – polityki historycznej. Lekceważenie wspólnej pamięci i symboli tej pamięci było logiczną konsekwencją porozumień Okrągłego Stołu. Uznano, że postęp wymaga narodowej amnezji, dlatego też to, co budziło jeszcze zbiorowy szacunek, należało w oczach społeczeństwa zo-

219 J. J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków* [w:] idem, *Pisma polityczne. Wybór*, Warszawa 2011.

220 J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 13.

221 D. Gawin, op. cit., s. 28; zob. też: *Co to jest polityka historyczna? Wywiad z Dariuszem Gawinem – historykiem idei, wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5.

222 D. Karłowicz, *Pamięć aksjologiczna a historia* [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, s. 33.

hydzić. Robert Kostro wspólnie z Kazimierzem Michałem Ujazdowskim apelowali więc o odzyskanie pamięci i nie uleganie modzie łomotania we własne piersi za antysemityzm, akcję „Wisła” i wypędzenia. Można założyć, że sprzeciwiali się – nienazwanej jeszcze – „pedagogice wstydu”²²³. Autorzy przyznają, że zdrowa historia krytyczna jest potrzebna (taką uprawiali krakowscy Stańczycy i sam Roman Dmowski), miała ona jednak na celu eliminowanie narodowych wad, a więc była elementem pracy na rzecz dobra wspólnego. Obecna krytyka postkomunistów i środowiska „Gazety Wyborczej” – „wyrasta nie tyle z troski o poprawę narodowej kondycji, ile z pragnienia, by jak najszybciej od niej się uwolnić, by usunąć wszelkie zobowiązania wchodzące w konflikt z liberalnym ideałem społeczeństwa autonomicznych jednostek, których głównym celem życia jest konsumpcja”²²⁴. Zostaliśmy postawieni pod ścianą – mówią wprost autorzy – liberalne i lewicowe elity stawiają nas przed nieprzyjemną alternatywą: albo megalomania, albo amnezja. Amputowanie pamięci uznają za fundamentalny błąd w konstrukcji III RP. I tu w narracji pojawia się IV Rzeczpospolita, jako ta, która spełni podstawowe postulaty odnowy narodowej i skończy z wiecznym tłumaczeniem się z niepopołnionych win.

Tomasz Merta, polonista, publicysta i współautor programu PiS w sprawach kultury, także w powstaniu III RP widział początek upadku polityki pamięci. Dokonana przez niego diagnoza tego problemu brzmi dziś jednak jak kasandryczne wieszczenie, które się spełniło chyba wbrew intencji autora:

223 R. Kostro, K.M. Ujazdowski, *Odzyskać pamięć* [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, s. 43.

224 *Ibidem*, s. 44–45.

Historia traktowana była w niej [III RP – dop. AK] już to jako zbędny balast, już to jako coś potencjalnie niebezpiecznego, co może rozsadzić fundamenty budowanego właśnie demokratycznego porządku. Takie nastawienie było zapewne wypadkową kilku czynników. Przede wszystkim traumatycznego doświadczenia polityki historycznej państwa totalitarnego, w którym okazywała się ona być jedynie ordynarną manipulacją, bezwzględną przeciwniczką prawdy historycznej, łamiącą kariery lub charakter tych, którzy nie zgadzali się na uczestnictwo w tworzeniu orwellowskiej nierzeczywistości. Dla wielu osób pojęcie polityki historycznej budziło jedynie złowróżbne skojarzenia – propagandowego użycia (równoznacznego z nadużyciem) historii w służbie przodującej ideologii i głoszącej jej partii²²⁵.

Niestety Tomasz Merta nie odpowie na pytanie czy odpowiada mu obecna polityka historyczna przodującej ideologii i głoszącej jej partii czy walka z „pedagogiką wstydu” nie jest ordynarną manipulacją, i czy nie łamie karier i charakterów historyków, którzy nie chcą uczestniczyć w orwellowskiej rzeczywistości.

Łukasz Michalski, historyk, pracownik wielu placówek związanych ze środowiskiem prawniczym, w tym Muzeum Powstania Warszawskiego i IPN, a obecnie dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego, znalazł prostą receptę na uzdrowienie polskiej edukacji historycznej z choroby III RP. Podstawowym czynnikiem określającym kształt narodowej edukacji winny być potrzeby państwa, „które najogólniej można ująć jako kształtowanie postaw patriotycznych i zapewnienie ciągłości przekazu

225 T. Merta, *Pamięć i nadzieja* [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, s. 77–78.

kodu kulturowego”²²⁶. I w tym wypadku słowa Łukasza Michalskiego stały się ciałem. Kolejni ministrowie oświaty Zjednoczonej Prawicy kształtują postawy „patriotyczne” i zapewniają ciągłość kodu kulturowego – jednego światopoglądu, jednej ideologii, jednej religii, jednej narodowości, jednego języka... Ma rację Michalski, pisząc na końcu, że „edukacja od zarania dziejów była zawsze polem walki – najważniejszej z możliwych: walki o duszę”²²⁷. I taka też jest dzisiaj.

W publikacji dotyczącej świadomości historycznej nie mogło zabraknąć głosu Wojciecha Roszkowskiego, który podobnie jak poprzednik, jedną z przyczyn niskiego poczucia wartości własnej historii w świadomości młodego pokolenia Polaków widział w złym systemie edukacyjnym III RP. „Problem nie w podręcznikach – pisał – Mamy ich sporo, dobrych i złych, ale jest z czego wybierać. Problem w nauczycielach. Mamy część znakomitych, ofiarnych nauczycieli historii, którzy umieją nią zainteresować, umieją z niej zrobić prawdziwą *magistra vitae*. Niestety, duża część nauczycieli, czy to z braku wykształcenia, czy z lenistwa, powtarza nieco tylko odświeżone slogany, twierdząc przy tym, że jest wiele prawd o przeszłości, lewicowych i prawicowych. Ugruntuje to relatywizm, zarówno w nauce historii, jak i w nauce życia”²²⁸. Problem z prawidłową edukacją historyczną w oczach Roszkowskiego wiązał się, jak widać, z problemem personalnym. Zwróćmy uwagę, że dobrych nauczycieli, tych, którzy dzisiaj upra-

226 Ł. Michalski, *Szkolna historia – notatki z pola bitwy* [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, s. 104–105.

227 Ibidem, s. 113.

228 W. Roszkowski, *O potrzebie polskiej polityki historycznej* [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, s. 123–124.

wiają „pedagogikę dumy” mamy zaledwie „część”, a tych uczących relatywizmu poznawczego, czyli uprawiających „pedagogikę wstydu” – „dużą część”. I, jak się zdaje, jest to stały problem prawej strony sceny politycznej – niemożność zniewolenia umysłów.

W 2007 roku IV RP kończyła swój nieudany żywot. Tego roku ukazała się publikacja pokonferencyjna dotycząca wychowania patriotycznego w przeszłości i teraźniejszości. Organizatorami spotkania byli: Muzeum Historii Polski, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich i Polskie Towarzystwo Historyczne. W konkluzji jednego z artykułów napisano: „To, czego nam dziś potrzeba, to nie traktowanie wychowania patriotycznego jako irracjonalnego zdegenerowanego anachronizmu, ani myślenie o nim jako o czymś oczywistym i niezmiennym, ale namysł uwzględniający zmiany zachodzące we współczesnym świecie. Te zaś wskazują, iż wychowanie patriotyczne nie może dziś już bazować na unifikacji kulturowej, ale właśnie na różnicy, która uwidacznia się w interpretacjach przeszłości. Musi otworzyć się na rozbieżności i wielorakość”²²⁹. Ponieważ konferencję współorganizowało Muzeum Historii Polski, placówkę tę reprezentował Robert Kostro, współredaktor, a tym samym współautor powyższych słów.

Polskość Polski

Pojęcie „polskości Polski” wymyślił Andrzej Osęka, krytyk sztuki, publicysta, twórca periodyku „Kultura Niezależna”. W 1998 roku przy okazji debaty zorganizowanej przez redakcję miesięcznika

229 W. Piasek, *Wychowanie patriotyczne i historiografia – wyzwania współczesności* [w:] *Wychowanie patriotyczne. Tradycje i wyzwania współczesności*, red. M. Żaryn, Warszawa 2007, s. 52.

„Znak”, a dotyczącej kondycji społeczeństwa polskiego po niemal dekadzie od odzyskania niepodległości pisał:

W Radiu Maryja jakiś chór śpiewa znaną z czasów stanu wojennego piosenkę *Żeby Polska była Polską*. Śpiewa żałościwie i oskarżająco zarazem. Dziwne: przecież czołgów na ulicach nie ma, armia sowiecka sobie poszła, mamy wolność – Polska jest. Widać jednak – nie taka jak trzeba. Wolność i demokracja najwyraźniej nie wystarczą, Polska ma być Polską PRAWDZIwą. Czyli określaną przez horyzonty Radia Maryja, „Naszego Dziennika”, „Naszej Polski” i tych wszystkich, którzy zakładają organizacje o nazwie zawierającej słowa Naszość, Naród etc. Ma to być, krótko mówiąc, Polska dla Polaków, rasowo i wyznaniowo czysta. [...] Szanse [wolności – dop. AK] odzyskaliśmy, okazuje się jednak, że ci, którzy nie potrafili ich wykorzystać – uchwycili się idei „polskości Polski”, bo tutaj dostrzegli znaczne możliwości dla siebie: teraz oni będą orzekali, kto jest wśród równych – równiejszy, kto Polak, kto Żyd, która gazeta „koszerna”, „polskojęzyczna” tylko, kto ma prawo do orderów, do ulicy własnego imienia – a kto go nie posiada. Według tej klasyfikacji Leśmian, Tuwim, Słonimski nie mają na naszej ziemi praw, mają je natomiast [Zygmunt – dop. AK] Wrzodak, Rydzyk, i [Bolesław – dop. AK] Tejkowski oraz skini tego ostatniego, palący publicznie flagę Izraela, bijący Murzynów – w imię polskości²³⁰.

Słowa stały się ciałem. Obawy Osęki spełniły się: piosenka Jana Pietrzaka jest hymnem Zjednoczonej Prawicy i zwolenników tzw. „dobrej zmiany”, w tym i walki z wyimaginowaną „pedagogiką wstydu”. Zresztą sam Pietrzak chętnie i wielokrotnie wypowiada się na jej temat począwszy od 2015 roku.

230 A. Osęka, *My?*, „Znak” 1998, nr 8, s. 55.

Jest ona dla niego przejawem edukacji historycznej, w której Polakom wmawia się, że ich dzieje są gorsze od innych²³¹. Filmy i seriale tworzone po 1989 roku deformowały – według niego – portret Polaka, ukazując go jako „brudnego, pijanego, szczerbatego antysemitę. Ten fałszywy obraz sam nie powstał, został celowo ukształtowany przez wrogów Polski, którzy wciąż działają. To pedagogika wstydu, przemysł pogardy. Takie formy zwalczania polskości są wymyślane w sztabach wojskowych”²³². Jan Pietrzak nie zdradził, jakie sztaby wojskowe pracowały na tak odrażający obraz Polski i Polaków, ale w kolejnej wypowiedzi z 2020 roku już nie miał wątpliwości: „Podręczniki do historii wciąż piszą nam okupanci, mamy się wstydzić swojej historii, jest zwłaszcza jedna gazeta, która specjalizuje się w tej pedagogice wstydu”²³³.

Wracając do polityki historycznej wyznaczonej przez twórców IV RP... Dokładnie u jej zarania, czyli w 2005 roku, podczas seminarium w Polskiej Akademii Umiejętności poświęconej „Patriotyzmowi wczoraj i dziś”, Andrzej Białas wygłosił wykład o znamienym tytule: *Naszą nadzieją jest historia*. Konstatacja była jedna, bo tylko jedna mogła być, mianowicie, że narzucanie myśli ludzkiej ograniczeń jest z góry skazane na przegraną,

231 <https://wpolityce.pl/polityka/237544-jan-pietrzak-w-kalifornii-w-polsce-stosowana-jest-pedagogika-wstydu-dlatego-wstydzimy-sie-polskiej-historii-bo-jej-nie-znamy> [dostęp: 27.03.2023].

232 <https://teleshov.wp.pl/jan-pietrzak-moj-kabaret-ktory-mowi-o-sprawach-polskich-po-polsku-byl-rugowany-6122814039201409a> [dostęp: 27.03.2023].

233 <https://teleshov.wp.pl/pietrzak-w-zamku-ujazdowskim-a-pod-zamkiem-spietrzaj-dziadu-csw-centrum-sztuki-wspolczesnej-6518646524865216a> [dostęp: 27.03.2023].

a konsekwencja zmuszania do promowania fałszywego obrazu historii prowadzi do tragedii, tak jak tragedią dla świata naukowego był marksistowski materializm historyczny²³⁴. Postęp w nauce bowiem to ciągła konfrontacja zastanej wiedzy z nowymi odkryciami, prowadzona w wolnym i nieskrępowanym świecie. Niestety, historycy – czy chcą tego, czy nie – dostarczają amunicji do broni trzymanej przez polityków i ideologów – gorzej jednak, gdy historycy, a szerzej humaniści, świadomie uczestniczą w tej walce²³⁵.

Do dyskusji włączył się Jan Małecki. W artykule *Czy historyk może być patriotą?* przypomniał słowa wybitnego uczonego Władysława Natansona, według którego nauka musi mieć wzrok skierowany ku prawdzie, bo jeśli nie, będzie ślepą przewodniczką ślepych. Wracając do tematu konferencji, doszedł do wniosku, że samo społeczeństwo musi wybrać, czy chce patriotyzmu heroicznego, prowadzącego do wąskiego nacjonalizmu – według klasyfikacji Barbary Skargi²³⁶ – czy patriotyzmu obywatelskiego, polegającego na dbałości o praworządność, edukację i kulturę w szerokim tego słowa znaczeniu. W konsekwencji, czy chcemy historyków dbających o dobre samopoczucie swoje i władzy rządzącej, czy uczonych wychowujących społeczeństwo w prawdzie, nawet jeśli byłaby to bardzo gorzka prawda. I w tym drugim sensie należy rozumieć – konstatuje Małecki – patriotyzm historyka²³⁷.

234 A. Białas, *Naszą nadzieją jest historia*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2005, Kraków 2008, s. 39.

235 Głos w dyskusji Jana Małeckiego, zob.: A. Białas, op. cit., s. 50–51.

236 Zob.: B. Skarga, *Obywatel Polski, obywatel Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 20 października 2007.

237 J. Małecki, *Czy historyk może być patriotą?*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2007, t. 6, Kraków 2011, s. 83.

Marcin Kula nawiązując do wykładu Jana Małeckiego – chociaż, jak przyznał świadomie się z nim nie zapoznał, by powstał niezależny dwugłos – zmienił nieco punkt ciężkości, zadając pytanie: „Czy hagiografia narodowych dziejów jest patriotyczna?”²³⁸. Hagiograficzne uprawianie historii na pewno patriotyczne nie jest – odpowiada. Historyk-patriota nie powinien podbijać narodowego bębena i prowadzić jakąkolwiek politykę historyczną, powinien raczej wspierać społeczną refleksję wiedzą o przeszłości oraz wiedzą o ludziach i społeczeństwie. „Patriotyczne jest powiększanie wiedzy i zwiększanie możliwości rozumienia spraw”²³⁹. Ci, którzy mówią o największej chwale, największym cierpieniu i w ogóle o ciągłym „naj-” w stosunku do naszego narodu kompensują własne kompleksy i obnażają słabości przez ucieczkę do wyobrażonej wspaniałej przeszłości²⁴⁰. Chwalą się tym, że z narodu polskiego nie wyszedł żaden *quislingowiec*, nie wspominając, że niejeden chciał być, tyle że Hitler nie chciał, więc nie było. Kultuwują martyrologię rzezi wołyńskiej, nie szukając genezy nienawiści Ukraińców do Polaków w okresie II RP, kiedy to sanacyjni kresowi kolonizatorzy palili prawosławne świątynie, i ostatecznie budują swoją dumę narodową na trupach dzieci, gdyż ofiara dziecka wydaje im się najwyższym przejawem patriotyzmu, czego przykładem są „Orleńta Lwowskie” i „Mały Powstaniec” na Podwalu w Warszawie. Pomijają jednak fakt, że nie kto inny, jak sam Aleksander Kamiński,

238 M. Kula, *Czy hagiografia narodowych dziejów jest patriotyczna?*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2013–2015, t. 9, Kraków 2015.

239 Ibidem, s. 36.

240 Ibidem, s. 19.

autor *Kamieni na szaniec*, uważał, że przyzwoite społeczeństwo chroni dzieci, a nie wysyła je do walki²⁴¹.

Paweł Machcewicz nie był i nie jest przeciwny polityce historycznej, uważa, że jest potrzebna tak, jak inne przejawy działalności państwa. Problem polega na tym, że jeśli służy ona jedynie wywoływaniu konfliktów i walce z opozycją polityczną, to nie służy nikomu poza władzą. Tak było w wypadku otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego, „zostało ono zresztą – pisał Machcewicz – jak i całe obchody 60. rocznicy Powstania, zdyskontowane w kampanii wyborczej. Polityka historyczna jako jedno z najważniejszych haseł triumfującego obozu okazała się skutecznym wehikułem pozwalającym mobilizować zwolenników, odróżniać się od oponentów, dzielić scenę polityczną”²⁴². Historia zamiast budować wspólnotę narodową w IV RP służyła atomizacji społeczeństwa: na to dumne z własnej historii i tym samym popierające PiS, oraz na to, które wstydi się jej i związane jest z opozycją. Dla każdego prawdziwego patrioty, któremu losy ojczyzny są drogie, wybór jest oczywisty. Zdrajców należy napiętnować i wykluczać ze wspólnoty tak, jak Targowiczan. Trafne epitetowanie wymagało odpowiedniego języka, i tak III RP stała się „PRL-em bis”, „Rywinlandem” i „Polską Michnika i Kiszczaka”. Prawdziwą drogą do wolności nie był więc KOR, Okrągły Stół i wybory z 4 czerwca 1989 roku, lecz „żołnierze wyklęci” i „Solidarność Walcząca”, słowem ci, którzy chcieli walczyć, a nie rozmawiać²⁴³.

241 Ibidem, s. 27–30.

242 P. Machcewicz, *Jak polityka zaszkodziła polityce historycznej*, „Gazeta Wyborcza”, 14 września 2007, s. 23.

243 Ibidem.

Dwa lata sprawowania władzy przez PiS skłoniły rządzących do pewnej konstatacji. Przyznali, że polityka historyczna stała się niezaprzeczalnie instrumentem władzy IV RP i to w negatywnym tego słowa znaczeniu. W negatywnym, ponieważ opierała się na dwóch fałszywych przesłankach: *primo*, że „elity III RP” odwróciły się od przeszłości, jakby chciały ją wymazać z pamięci Polaków, i *secundo*, jeśli w ogóle zajmowano się historią to w wersji „pedagogiki wstydu”, czyli polskiej hańby i winy²⁴⁴. Fałszem okazało się twierdzenie o marazmie w badaniach historycznych na początku III RP, co udowodnił dziennikarz Andrzej Kaczyński, zbierając informacje o liczbie i różnorodności debat historycznych (naukowych i popularnonaukowych) w dyskursie publicznym lat 90., o setkach publikacji nie wspominając²⁴⁵. To administracja państwowa i samorządowa III RP zmieniała nazwy ulic i demontowała pomniki kulturywujące bohaterów władzy komunistycznej. To wówczas upamiętniano miejsca pamięci narodowej związane z wojną i okupacją: Pomnik Armii Krajowej przed Sejmem, Pomnik Katyński, Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, Pomnik Powstania Warszawskiego. Pomniki twórców II RP powstały w całej Polsce (Józefa Piłsudskiego, a później Józefa Hallera i Władysława Raczkiewicza w samym Toruniu, o czterech pomnikach Jana Pawła II nie wspominając). To „elity III RP” zreformowały edukację, uwalniając ją od indoktrynacji ideologicznej, chociaż z drugiej strony oddały w ręce Kościoła, więc można powiedzieć, że rzeczywiście trochę zawiodły. W miejscach kaźni pol-

244 Idem, *Dwa mity twórców polityki historycznej IV RP*, „Gazeta Wyborcza”, 29 sierpnia 2008, s. 22.

245 A. Kaczyński, *Pustynia historyczna?*, „Gazeta Wyborcza”, 26 sierpnia 2008.

skich oficerów otwarto cmentarze (Katyń, Miednoje, Charków) oraz uporządkowano i przywrócono pierwotną formę Cmentarza Orłat Lwowskich. Ostatecznie też to właśnie koalicja Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności powołała do życia Instytut Pamięci Narodowej.

Co do drugiego zarzutu, i on okazał się fałszywy. Ówczesne badania historyczne skupiały się zarówno na formach oporu Polaków w stosunku do dwóch totalitaryzmów (nazistowskiego i stalinowskiego), jak i na represjach, jakie spotkały społeczeństwo polskie z ich strony²⁴⁶. Innymi słowy wypełniano „białe plamy” naszej historii. „Dla wielu moich kolegów – pisze Machcewicz – była to po prostu moralna powinność, by podjąć tematy, o których za czasów komunistycznych nie można było pisać”²⁴⁷. Uprawianie historii krytycznej, czyli zgodnej z powinnością tego szlachetnego zawodu, nie jest żadną „pedagogiką wstydu”, ani w ogóle wstydem, a wręcz przeciwnie – obowiązkiem i zobowiązaniem wobec społeczeństwa dziś i potomków jutro.

Polityczne dysponowanie pamięcią

Marcin Król nie wierzył, by wolnemu i otwartemu (według definicji Karla Poppera) społeczeństwu można było narzucić odgórnie wykreowaną przez władzę państwową wizję dziejów²⁴⁸. Między innymi właśnie na ten temat odbyły się w latach 2006–2008 cztery debaty z udziałem ludzi nauki i polityki.

246 P. Machcewicz, *Dwa mity twórców*, s. 22.

247 Ibidem.

248 M. Król, *Nie używajmy historii dla politycznych celów*, „Dziennik”, 19 czerwca 2006.

W marcu 2006 roku na spotkaniu w IPN, na którym debatowano czy Polsce potrzebna jest polityka historyczna, a jeśli tak – to jaka, Jan Żaryn, ówczesny dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN, nie krył, że dla niego już sam fakt wyboru świąt narodowych/państwowych jest formą polityki historycznej, dlatego on wybiera dwa: Millennium Chrztu Polski wraz z nauczaniem Prymasa Tysiąclecia (tzw. teologią narodu) oraz rocznicę śmierci Jana Pawła II – „wielkiego nauczyciela historii Polski”, bez którego nie możemy w ogóle mówić o jakiegokolwiek polskiej polityce historycznej²⁴⁹. Można powiedzieć, że te dwie postaci Kościoła polskiego stanowiły dla Żaryna zarówno podmiot, jak i przedmiot pamięci historycznej; obie się też uzupełniały: Wyszyński wynosił do najwyższej wartości byt narodowy, a Wojtyła człowieka, dla którego drogowskazami, przynajmniej w wypadku Polaków, powinni być: św. Wojciech, św. Stanisław i św. Jadwiga.

Andrzej Nowak przypomniał, że polityka historyczna jest obowiązkiem państwa, wynikającym z tekstu konstytucji, a głównie z preambuły, gdzie zapisano: „[...] wdzięczni naszym przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami, za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach nawiązując do najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, zobowiązani, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponad tysiącletniego dorobku [...] ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej [...]”²⁵⁰. Tak więc Ustawa Zasadnicza nakła-

249 *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 5, s. 3.

250 *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997*, Kraków 2021, s. 3.

da na rządzących obowiązek przekazania wszystkiego, co cenne z naszej tradycji. Problem tylko w tym, co każda z opcji politycznych uznaje za cenne w naszej tradycji? Andrzej Nowak opowiedział się jednoznacznie za tradycją wspólnotową reprezentowaną przez PiS, będącej w kontrze do tradycji liberalnej („demokracji jednostki”) reprezentowanej przez PO. Powołuje się przy tym na słowa papieża Polaka zawarte w *Pamięci i tożsamości*, że „[...] nie można zamienić narodu na tak zwane społeczeństwo demokratyczne”; i głównym zadaniem polityki historycznej powinno być „oddanie sprawiedliwości tej tradycji, którą szczególnie podkreślał Jan Paweł II, kontynuując myśl kard. Stefana Wyszyńskiego. To jest ścisła kontynuacja – zaznacza Nowak – a nie, jak to się często usiłowało przedstawić, jakaś sprzeczność czy pęknięcie między wizją polskości tych dwóch wielkich Polaków”²⁵¹.

Także Marek Jurek, marszałek sejmu V kadencji i kolejny interlokutor w debacie, powołuje się na nauczanie polskiego papieża. To przecież on podczas jednej z homilii wygłoszonej w Polsce do Polaków przyznał rodakom miano wyzwolicieli Europy z niewoli sowieckiej, a „Solidarności” grabarza zimnej wojny. Przedmiotem polityki historycznej powinna być duma narodowa i nasze dziedzictwo duchowe, „[...] przede wszystkim dziedzictwo chrześcijańskie, które, jak nauczał Jan Paweł II, czynił historię Polski w znacznym stopniu historią świętych – św. Jadwigi, św. Andrzeja Boboli i tylu innych”²⁵². Jurek nie ma wątpliwości, że tożsamość narodową w sensie historycznym nadało nam chrześcijaństwo, i dopiero zaakceptowanie tej prawdy pozwala

251 *Polska polityka historyczna*, s. 7.

252 *Ibidem*, s. 9–11.

uznać dorobek innych wspólnot: żydowskiej i muzułmańskiej. Marszałek sejmu, z wykształcenia historyk, apelował o porzucenie „tej okropnej transformacji ustrojowej”, czyli III RP, i budowanie prawdziwie wolnej Polski na dziedzictwie II Rzeczypospolitej, Polski Walczącej, emigracji niepodległościowej i „Solidarności” – ale nie na „transformowanym PRL”. Fundamenty i ściany nowego państwa zostały zbudowane, teraz to państwo powinno wesprzeć pomysłodawców IV RP w kształtowaniu świadomości historycznej, jako podstawy więzi narodowej²⁵³.

Dla Janusza Kurtyki, prezesa IPN, gospodarza spotkania, polityka historyczna jest odpowiedzią na tęsknotę narodu polskiego do zakorzenienia w historii. Założył wręcz, że tęsknotę taką wyrażają wszyscy, którzy czują się Polakami, i którzy mają świadomość, że PRL wyrządziła wielkie spustoszenie w świadomości narodu²⁵⁴. Chcąc nie chcąc, świadomie lub nieświadomie, wykluczył więc część społeczeństwa ze wspólnoty Polek i Polaków. A dalej: „Mówiąc «polityka historyczna», mamy na myśli pewne działania, które podejmujemy jako państwo, aby przyswoić społeczeństwu coś, co uważamy za ważne. Mówiąc «świadomość historyczna», podkreślamy coś, co powinno w narodzie, w nas tkwić i powinno być odkryte, albo coś, co powinno być uzewnętrzniane”²⁵⁵. Kurtyka nie krył, że polityka historyczna jest domeną tej opcji politycznej, którą reprezentował jako prezes IPN, i która – jak zaznaczał – sprawując władzę, decyduje o tym, co jest ważne w przekazie histograficznym. I tak, dla niego podstawowym celem było budowanie dumy narodowej, tej dumy

253 Ibidem, s. 12.

254 Ibidem, s. 13.

255 Ibidem, loc. cit.

z naszej historii, której zabrakło w polityce poprzednich rządów i w przekazie „niektórych” mediów opiniotwórczych. A z czego konkretnie należy być dumnym według niego? Kurtyka nie ma wątpliwości, że z misji cywilizacyjnej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej – „wobec prawosławia, wobec kolejnych odmian cywilizacji stepowej, wobec kręgu muzułmańskiego”²⁵⁶. Także mit „Solidarności” powinien być, według niego, pracowicie budowany przez naszą politykę historyczną – choć trudno powiedzieć dłaczego użył słowa „mit”, bo chodziło mu o faktyczne docenienie ruchu, który doprowadził Polskę do prawdziwej wolności i stawiał go wyżej niż Armię Krajową, której powstanie warszawskie zakończyło się klęską. Kurtyka należał też do tych prawicowych polityko-historyków, którzy uważali, że Polacy nie mają za co przeproszać w wypadku grzechów PRL, gdyż według niego Polska Ludowa nie była państwem polskim, lecz państwem komunistów zainstalowanym w Polsce, ale niebędącym własnością narodu polskiego: „[...] była tworem państwowym narzuconym przez zewnętrzną siłę. Moją ojczyzną nie była”²⁵⁷.

Arkadiusz Rybicki – jak zaznaczał – wypowiadał się jako polityk i poseł na sejm V kadencji (choć ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Gdańskim). Tylko on spośród

256 Ibidem, s. 17.

257 F. Musiał, *Janusz Kurtyka – między polityką historyczną a historyczną świadomością*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3, s. 113. Janusz Kurtyka urodził się w 1960 r., tak więc ukończył szkołę podstawową (państwową) w państwie, które jego zdaniem nie istniało, podobnie Liceum Ogólnokształcące (także państwowe, czyli nieistniejące), następnie zdał maturę państwową i ostatecznie ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, najstarszej polskiej uczelni, która, jak uważał, akurat wtedy nie była polska (ale na pewno była państwowa).

uczestników debaty miał wątpliwości, czy historię należy wplatać w bieżącą politykę: „Polityka, która dzisiaj nie ma prestiżu w Polsce – przekonywał – jest uważana za domenę brudnej gry, a określenie «klasa polityczna» sugeruje ludzi, którzy działają w złej wierze, może «zepsuć» historię, zniechęcić do niej”²⁵⁸. Jako przykłady brudnej gry politycznej podał: 1) „dziadka z Wehrmachtu” obciążającego Donalda Tuska podczas kampanii prezydenckiej 2005 roku; 2) całkowite pominięcie środków budżetowych w 2006 roku na budowę Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku (ostatecznie w wyniku działań senatu przyznano milion złotych, podczas gdy na budowę Świątyni Opatrzności Bożej przyznano 20 milionów); 3) bojkot obchodów 25-lecia „Solidarności” przez polską prawicę w czasie, gdy do Gdańska przybyli goście z całego świata (900 dziennikarzy i 40 stacji telewizyjnych)²⁵⁹. Jak więc budować na zewnątrz „mit «Solidarności»”, o którym mówił prezes IPN, skoro antagonizmy wewnętrzne, czyli właśnie swoiście rozumiana przez jedną stronę polityczną polityka historyczna, dyskredytują ją? Rybicki przywołał przykład polityki historycznej Turcji, która w rzeczywistości była polityką zapominania, lub wręcz wymazywania z historii rzezi Ormian w czasie I wojny światowej dokonanej przez Osmanów.

Kolejnym panelistą był Paweł Skibiński, który na wstępie zaznaczył, że wypowiada się wyłącznie jako historyk (był wówczas świeżo mianowanym zastępcą dyrektora Muzeum Historii Polski). Brak polityki historycznej to promowanie zbiorowej

258 *Polska polityka historyczna*, s. 19.

259 *Ibidem*, s. 19–21.

amnezi – uważał – a więc rzecz niedopuszczalna; problemem pozostaje natomiast kwestia wiarygodności badań i zachowanie standardów etycznych, by polityka historyczna nie stała się rodzajem manipulacji²⁶⁰. Podobnie jak prezes Kurtyka w zadaniach władz państwowych widział promowanie tych wątków z dziejów narodowych, które napawają nas dumą, a to „dlatego, że w interpretacji naszych dziejów, zarówno publicystycznej, jak i naukowej, z jaką mieliśmy do czynienia w ciągu ostatniego piętnastolecia, dominowała postawa hiperkrytyczna”²⁶¹, która

Opierała się [...] na bardzo poważnym błędzie metodologicznym – na założeniu, że obiektywizm oznacza zasadniczą krytykę. To jest oczywista nieprawda. To niewypowiedziane założenie sprawiło, że jedyne wartościowe opracowania historyczne, w związku z tym także przekazy publicystyczne, to są przekazy „odbrazowiające”, czyli są, w jakimś sensie, negatywną interpretacją naszego doświadczenia historycznego²⁶².

Pozytywna zmiana nastąpiła wraz z przejściem inicjatywy (nie tylko władzy) przez zwolenników IV RP. Punktem zwrotnym były obchody sześćdziesięciolecia wybuchu powstania warszawskiego. Skibiński zwrócił też uwagę na walor edukacyjny polityki historycznej. Skoro miała być ona dziejami narodowej dumy, to i kształcenie młodego pokolenia Polaków miało przebiegać opierając się na pozytywnych wzorcach autentycznych bohaterów, i co oczywiste – godnych naśladowania. Nienazwana po imieniu „pedagogika dumy” wypierała „pedagogikę wstydu”.

260 Ibidem, s. 22.

261 Ibidem, s. 23.

262 Ibidem, loc. cit.

Podsumowując debatę, można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że przebiegała ona pod niewidzialnym, ale odczuwalnym, patronatem papieża Polaka – bo tak chciała większość panelistów. Tym samym dzieje Kościoła były dla nich tożsame z dziejami Pierwszej, Drugiej i Trzeciej Rzeczypospolitej, a to oznaczało, że polityka historyczna sprawujących władzę – Czwartej Rzeczypospolitej – propagandowo i edukacyjnie wiązać się będzie z *antemurale christianitatis*. Nie miał co do tego wątpliwości Marek Jurek, który w ostatnim, podsumowującym wystąpieniu powiedział: „[...] najważniejszą wartością i pierwszym wątkiem naszej tożsamości jest tradycja chrześcijańska, historia ewangelizacji”. Poza tym przyznał pierwszeństwo unii brzeskiej nad unią lubelską, bo pierwsza miała wymiar uniwersalny, a druga tylko polityczny, i ostatecznie: „Polska całe wieki szła do tego punktu, w którym daliśmy całemu Kościołowi Jana Pawła II. Wieki chrześcijaństwa przygotowały «Solidarność», przekazując wartości, które dla większości z nas są najważniejsze w porządku duchowym. To się w żadnym wypadku nie kłóci z tym, że Polska była również matką-opiekunką dla innych wspólnot. Tak jak jesteśmy dumni z tego, że polskie drogi na ogół prowadzą do Rzymu, również możemy być dumni z tego, że wszyscy sygnatariusze deklaracji niepodległości Izraela pochodzili z Polski, wyszli z tego życia narodowego”²⁶³.

*

W październiku 2006 roku w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odbyła się debata z udziałem Adama

263 Ibidem, s. 25.

Michnika, Krzysztofa Pomiana i abpa Józefa Życińskiego, na której rozważano sens polityki historycznej i odpowiedzialności państwa za jej kształt. Adam Michnik nawiązał w prologu swojego wystąpienia do pamiętnych mu czasów, gdy w 1951 roku podczas Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w Otwocku narzucono uczonym materializm historyczny w wydaniu stalinowskim, wyklinając przy okazji nieprawowiernych historyków. Obecna polityka historyczna, tzn. IV RP, to według niego: po pierwsze, martyrologia zmarłych bohaterów, przy czym im chronologicznie dalszych tym lepszych. Najlepsi to Chrobry i Sobieski, a gorzej z takimi, których jeszcze pamiętamy: Miłozsem, czy Kuroniem – których nie wiadomo, czy w ogóle nazwać bohaterami, wszak pierwszy instalował władzę ludową, a drugi był jej wyznawcą (przynajmniej do czasu). Po drugie, obsesyjność przekonania o pluciu na Polskę, jeśli się jej nie wychwala – przykładami tego twórczość Jana Józefa Lipskiego, Jana Błońskiego, Jerzego Jedlickiego czy właśnie Czesława Miłozsa²⁶⁴.

Krzysztof Pomian w odpowiedzi na pytanie o sens polityki historycznej prowadzonej przez rządzących odpowiedział anegdotą z czasów swoich studiów:

Otóż w roku akademickim 1955–56 uczęszczałem na seminarium prof. Adama Schaffa poświęcone „obiektywnym prawom historii”. Brało w nim udział kilkanaście osób, z nazwisk powszechnie znanych – Bronisław Geremek i Zygmunt Bauman. Na jednym ze spotkań Bauman zapisał:

– Jak to właściwie jest, że ci Amerykanie mają straszne poglądy historyczne, subiektywne, idealistyczne, a kiedy piszą książki

264 *Polityka kłamstw historycznych*, „Gazeta Wyborcza”, 7 października 2006, s. 15.

historyczne, to są to bardzo dobre książki? My natomiast jesteśmy uzbrojeni w naukową metodologię marksistowsko-leninowską, najlepszą, obiektywną, a jaki jest jej efekt końcowy? Historia WKP(b). Zapadła cisza. Schaff rozejrzał się po sali i powiedział:

– Pan Bauman postawił tutaj bardzo istotne pytanie, bardzo trudne pytanie. Ja chwilowo nie umiem na nie odpowiedzieć. Jak będę znał odpowiedź, to was ponownie zaproszę.

Od tego czasu minęło ponad 50 lat. Prof. Schaff nigdy nas nie zaprosił²⁶⁵.

Arcybiskup Życiński z kolei odmówił politykom prawa do decydowania o polityce historycznej bez brania za nią odpowiedzialności etycznej. Fakt, że historia i polityka są ze sobą uwiązane nie oznacza, że politycy mają monopol na interpretację dziejów. Dlatego podstawowym warunkiem kształtowania pamięci narodowej – według niego – winno być wspólne poszukiwanie prawdy²⁶⁶.

Styczniowy numer „Więzi” z roku 2007 poświęcony był „meandrom polityki historycznej”. Zaczął Jan Maria Piskorski, historyk z Uniwersytetu Szczecińskiego i aktywny propagator współpracy i wymiany naukowej między europejskimi ośrodkami akademickimi (m.in. działał w polsko-niemieckiej komisji mieszanej ds. podręczników szkolnych przy UNESCO). Już pięć lat wcześniej opublikował na łamach „Odry” artykuł zatytułowany *Urabianie przeszłości, czyli o inżynierii historycznej*, w którym przyznał, że nie ma przeszłości bez terażniejszości, bo nasza wizja tego, co miało miejsce przed laty jest niczym innym, jak tylko zbiorem odpowiedzi na pytania zadawane współcześnie.

265 Ibidem, loc. cit.

266 Ibidem, loc. cit.

„W praktyce zatem mamy do czynienia z wieloma obrazami przeszłości, co nie znaczy, że niektóre z nich są mniej prawdziwe. Są one po prostu odbiciem poglądów zróżnicowanego, demokratycznego społeczeństwa”²⁶⁷. Dlatego w pluralistycznym społeczeństwie, jakim jesteśmy, nie uda się narzucić jednowymiarowego, rzekomo prawdziwego obrazu przeszłości, który posłuży do mobilizacji mas na potrzeby jednej partii u władzy²⁶⁸.

Po dwóch latach rządów przedstawiciele IV RP Piskorski zaczął od znanej konstatacji, iż najbardziej przewidywalną cechą historii jest jej nieprzewidywalność, a mimo to z uporem Syzyfa przywódcy państwowi, a szczególnie ci wierzący w misję prowadzenia narodu do wiecznej szczęśliwości, próbują tworzyć prawa historii, którym podlegają narody i państwa. Jak zauważył, uczyć chcą nas jej wszyscy wielcy politycy prawicy – prezydent, premier, ministrowie – najczęściej za pośrednictwem odmienianej przez wszystkie przypadki „polityki historycznej”. A problem tkwił w tym, że podpierają się argumentem, jakoby w społeczeństwie brakuje prawdziwego patriotyzmu, tyle tylko, że w ich wykonaniu jest to patriotyzm odkurzony, a nie na nowo definiowany. Patriotyzm doktrynerski, a nie obywatelski, patriotyzm fałszywy ubierany w płaszcz obrońców tradycji, któremu trudno zaakceptować świat wielobarwny i nieustannie zmieniający się²⁶⁹. Rolą historyka – jego zdaniem – który przecież nie jest dysponentem jedynej obiektywnej prawdy, nie jest dawanie

267 J.M. Piskorski, *Urabianie przeszłości, czyli o inżynierii historycznej*, „Odra” 2002, nr 12, s. 25.

268 Ibidem, s. 28.

269 J.M. Piskorski, *Wiele twarzy historii. Wokół pamięci, historiografii, polityki i inżynierii historycznej*, „Więź” 2007, nr 1, s. 23.

gotowych odpowiedzi, lecz stawianie pytań inicjujących mądrą debatę. „Nowoczesny historyk jest zatem skazany – pisze dalej Piskorski – na płynięcie pod prąd oczekiwań społecznych, gdyż tylko trudne pytania pozwalają się zbliżyć do wielopłaszczyznowej i skomplikowanej prawdy o przeszłości. [...] Historyk, który staje przed sądem jako oskarżyciel, dostarczając jasnych i prostych odpowiedzi, przestaje być wiarygodny i sprzeniewierza się swojemu powołaniu zawodowemu. Jego rolą jest bowiem pokazać człowieka uwikłanego w rzeczywistość, a nie wydawać proste wyroki”²⁷⁰.

Jeśli historia ma służyć adorowaniu własnej przeszłości – przestrzegaj – starci swój pedagogiczny sens, a stanie się pustą ortodoksją, liturgią wykonywaną pod przymusem państwa. Rzeczywistość polityki historycznej IV RP polega na prostym zabiegu – jednym zamyka się usta, wśród drugich zwiera się szeregi – oto cała tajemnica wiary prawicy w naprawianie świata. W skrócie: uprawiana przez rządzących w latach 2005–2007 polityka historyczna, to nic innego jak znana z dyktatur inżynieria historyczna – świadoma manipulacja i wybór przekłamany²⁷¹.

Robert Kostro, architekt polityki historycznej IV RP (współredaktor omawianej już pracy *Pamięć i odpowiedzialność*), po eksperymencie jakim były rządy premierów Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego nieco zmiętygował swoje poglądy na „pedagogikę dumy”. W artykule *Znaki orientacyjne* wskazał kilka takich znaków-drogowskazów, jakimi powinna kierować się władza państwowa w swojej polityce historycznej.

270 Ibidem, s. 23–24.

271 Ibidem, s. 26.

Tak więc, aby miała ona wymiar pozytywny, „a nie grzęzła na manowcach ideologii [...] państwo powinno określać pola badań i działań promocyjnych, hojnie je finansować, jednak nie ma prawa poddawać historyków presji, aby uzyskać takie czy inne wyniki. Historycy nie mogą być poddawani naciskom co do wyników i metody badań”²⁷². Po drugie, historiografii nie można uprawiać z pozycji wyższości w stosunku do innych narodów – szczególnie w materii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po trzecie, rozpamiętując krzywdy wyrządzone na naszym narodzie, nie zapominając o naszej odpowiedzialności za politykę wobec kozaczyzny w XVII wieku, Żydów i Ukraińców. „Wreszcie popularyzacja historii nie powinna koncentrować się wyłącznie na rachunkach krzywd – pisze Kostro. – Nie zapominając o ofiarach i cierpieniach, należy także utrwalać pozytywne przykłady zbliżenia i współpracy narodów”²⁷³.

Podejmując polemikę z Robertem Kostro, należałoby zwrócić uwagę, że w jego wywodzie jest pewna wewnętrzna sprzeczność. Uważa on mianowicie, że historycy nie mogą w swojej pracy podlegać naciskom władzy politycznej, a z drugiej strony postuluje, żeby to właśnie ta sama władza ustalała „pola badań i działań promocyjnych, hojnie je finansując”. Decyzja, co do tego, co może, a czego nie może badać historyk oraz czy otrzyma na to finansowanie czy też nie – jest właśnie poddawaniem go naciskom. Zresztą życie pokazało, że w czasie kolejnych rządów Zjednoczonej Prawicy historycy, którzy podejmowali tematy nieinteresujące władzy, a jeszcze wyniki tych badań nie były

272 R. Kostro, *Znaki orientacyjne*, „Więź” 2007, nr 1, s. 34.

273 Ibidem, loc. cit.

zgodne z jej oczekiwaniami, tracili pracę, na przykład w IPN lub placówkach muzealnych²⁷⁴. Najlepszym tego przykładem jest sprawa Macieja Sobieraja z lubelskiego IPN, który podczas posiedzenia miejskiego zespołu do spraw nazw ulic odniósł się negatywnie do nadania jednej z nich imienia Leonarda Zub-Zdanowicza – oficera Wojska Polskiego, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Armii Krajowej, ale ostatecznie majora Narodowych Sił Zbrojnych i podpułkownik Brygady Świętokrzyskiej, odpowiedzialnego za mord na żołnierzach Gwardii Ludowej pod Borowem, a także mordy ludności żydowskiej i współpracę z Wehrmachtem. Kierownictwo IPN (warszawskie i lubelskie) najpierw zaproponowało rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron (bo inaczej znajdą się inne sposoby na zwolnienie), później po nagłośnieniu sprawy i listu polskich historyków w obronie kolegi po fachu, zaniechano restrykcji. Jednak dyrektorka lubelskiego oddziału Instytutu wydała oświadczenie, które wiele mówi o „wolności” badawczej w placówce państwowej pod rządami PiS:

274 Tak było w przypadku dra Sławomira Poleszaka z lubelskiego oddziału IPN, który badał życiorys Józefa Franczaka, ps. Lалуś, ostatniego „żołnierza wyklętego” odznaczonego pośmiertnie przez Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Podobnie postąpiono z drem Mariuszem Zajączkowskim badającym niełatwe relacje polsko-ukraińskie podczas II wojny światowej i zbrodnie polskiego podziemia na Ukraincach; zob.: <https://oko.press/bohater-propagandy-pis-wydal-zyda-niemcom> [dostęp: 2.05.2023]; <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,27790144,wybitny-historyk-wyrzucony-z-ipn-byl-redaktorem-portalu-ktory.html> [dostęp: 2.05.2023]; <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,28045363,kolejny-historyk-usuniety-z-ipn.html> [dostęp: 2.05.2023].

Maciej Sobieraj – członek Zespołu a jednocześnie pracownik Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN w Lublinie, który w swej wypowiedzi podważył stanowisko Instytutu i – sam głosując przeciwko – wpłynął również na niezgodny z intencjami IPN wynik głosowania. Na nieetyczność tego zachowania względem pracodawcy zwróciłem uwagę w rozmowie z Panem Maciejem Sobierajem, wskazując, że pracownicy Instytutu są z nim identyfikowani i nawet po godzinach pracy wpływają na jego wizerunek. [...] Stoję na stanowisku, że w takich sytuacjach powinno wstrzymać się od głosu a nie wypowiadać przeciwko własnej instytucji. Dla naukowca są jasne sfery działania: można pisać artykuły publicystyczne, naukowe, występować na konferencjach, pisać książkę ale nie podważać zdania pracodawcy na takich forach jak ciała administracyjne²⁷⁵.

Karol Modzelewski należał do tych nielicznych historyków, którzy sam tworzyli dzieje narodowe. W jego wypadku zaczęło się od listu otwartego do partii w 1965 roku, za który wraz z Jackiem Kurokiem spędził dwa i pół roku więzienia, potem miał miejsce Marzec '68 i kolejna kara pozbawienia wolności. W latach 80. ubiegłego wieku zaangażował się w ruch „Solidarności”, będąc pierwszym rzecznikiem prasowym związku. W wolnej Polsce powrócił do pracy zawodowej historyka mediewisty, będąc zarazem krytykiem i komentatorem bieżącego życia politycznego²⁷⁶.

275 M. Rybołowicz, *W czym zawinił Maciej Sobieraj?*, <https://www.nowytydzien.pl/czym-zawinil-maciej-sobieraj/> [dostęp: 21.05.2023].

276 Karol Modzelewski w 2014 roku otrzymał Nagrodę Literacką „Nike” za książkę wspomnieniową: *Zajeżdżmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.

Modzelewski miał jedną odpowiedź na pytanie o zagadnienie polityki historycznej. Przypominał, że historiografia jest nauką, dziedziną wiedzy akademickiej, posługującą się skomplikowanym systemem rygorów warsztatowych, a polityka z tymi rygorami nie mała nic wspólnego²⁷⁷. Nie przeczył, że politycy często posługiwali się argumentacją historyczną do swoich partykularnych celów, ani że historia uwikłana jest w opcje aksjologiczne, jak każda dziedzina humanistyczna, ale historyk, który odstąpi od rygorów swojego warsztatu na rzecz politycznej propagandy jest skończony zawodowo i staje się jedynie wyrobnikiem swoich partyjnych pryncypałów. Partia polityczna, która wywiesza szyld z napisem „polityka historyczna” w celu obrony tożsamości narodowej przed globalizacją zawsze przegra, gdyż świat jest wielokulturowy i nie da się zadekretować jednej wizji światopoglądowej – tak jak nie da się zmonopolizować edukacji historycznej w celu kształcenia jednej postawy „patriotycznej” i to opartej na lękach wobec innych ludzi – inaczej rzecz ujmując – rząd nie może być arbitrem w sferze wartości²⁷⁸. Modzelewski uważał, że wychowanie młodego pokolenia Polaków nie powinno zależeć od wyników wyborów, bo tu potrzeba pewnej stabilizacji i trwałości. „Jedynym na to sposobem – pisze – jest uzależnienie treści edukacji historycznej bardziej od profesjonalnych historyków niż od przywódców politycznych, partyjnych komisarzy i wszelkiego rodzaju delegatów w Ministerstwie Edukacji czy w jakichkolwiek innych instytucjach państwowych, poza – rzecz jasna – uniwersytetami”²⁷⁹. Na pytanie, dlaczego

277 K. Modzelewski, *Historia w trybach polityki*, „Więź” 2007, nr 1, s. 35.

278 Ibidem, s. 36–38.

279 Ibidem, s. 38.

o treściach światopoglądowych przekazywanych dzieciom mają decydować zawodowi historycy, a nie władza wybierana w demokratycznych wyborach odpowiedział:

Po pierwsze dlatego, że profesorowie są środowiskiem polifonicznym, a politycy rządzącej partii – niekoniecznie. Po drugie, ze względu na merytokrację. Profesorowie mówią o tym, na czym się znają. Pochodzący z demokratycznego wyboru przeważnie nie znają się na tym, o czym mówią i w dodatku zmieniają się co cztery lata, więc co cztery lata trzeba by robić światopoglądową rewolucję edukacji w Polsce. Moim zdaniem to za dużo, żeby naród mógł zachować zdrowie psychiczne. [...] Po trzecie o tym, jakie treści światopoglądowe mają być przekazywane dzieciom decydują – prócz historyków i profesorów – rodzice, Kościół, media, organizacje pozarządowe. Szkoła, jeśli ma być elementem demokratycznego ładu, nie może narzucać jednej racji światopoglądowej przeciwko innym. Musi być publiczna, ale w obliczu sporów światopoglądowych – tolerancyjna, nie stronnicza. Pomysł podporządkowania edukacji historycznej rządzącej aktualnie opcji politycznej jest z ducha totalizmu. [...]

Najbardziej nas chroni przed manipulowaniem historią możliwość otwartej krytyki. Faktem jest, że to zabezpieczenie skądinąd najlepiej funkcjonuje właśnie w demokracji²⁸⁰.

*

Także Fundacja im. Stefana Batorego zorganizowała debatę, tytułując ją: *Pamięć jako przedmiot władzy*, i nawiązując do słynnej debaty z czasów II Rzeczypospolitej, kiedy starły się ze sobą dwie wizje pamięci zbiorowej Polaków: Sienkiewicza,

280 Ibidem, s. 38–39.

pokrzepiającego serca, i Żeromskiego, rozdrapującego rany narodowe, by nie zabiłszy się błoną podłości.

Marek Aleksander Cichocki uznał roszczenia historyków do bycia jedynymi depozytariuszami zbiorowej pamięci za nie do przyjęcia. Pamięć jest własnością wszystkich i wszyscy niezależnie od poglądów mają prawo uczestniczyć w debacie jej dotyczącej. Ważniejszym problemem, który nasza część Europy musi rozstrzygnąć, jest kwestia tego, co chcemy uczynić z pamięcią naszej przeszłości? Narody środkowoeuropejskie nie mogą pozwolić na zapomnienie ich szczególnego doświadczenia, bo od kształtu ogólnoeuropejskiej pamięci zależy także nasza tożsamość. Podejmując temat pamięci, Cichocki przestrzega przed pojednaniem między narodami rozumianym jako zapomnienie: „nie ma zgody na «mądrą politykę pojednania» – pisze – ponieważ oznacza ona w praktyce obietnicę zapomnienia za cenę zadania kolejnego cierpienia. A tego nie sposób zaakceptować”²⁸¹.

Maciej Janowski, pracownik Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk i wówczas wykładowca w Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Budapeszcie²⁸², uważał, że jeśli władza polityczna bierze się za kształtowanie zbiorowej pamięci, czyli w szerszym znaczeniu za politykę historyczną, to w takich krajach, jak: Polska, Węgry, Czechy, Ukraina czy Rumunia wygląda to beznadziejnie podobnie – przedstawiają się jako pokrzywdzeni i bohaterzy zarazem. „Wszyscy są przekonani, że w swych

281 M. A. Cichocki, *O potrzebie pamięci i grozie pojednania* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2008, s. 11–12.

282 Uniwersytet Środkowoeuropejski w Budapeszcie, ufundowany przez George’a Sorosa został w 2018 r. przeniesiony do Wiednia, powodem była chęć likwidacji uniwersytetu przez Viktora Orbána.

dziejach mieli epokę demokracji i wolności, oraz że znacznie wcześniej niż biedni Francuzi wynaleźli idee wolności, równości, braterstwa. W Polsce tym mitycznym okresem jest demokracja szlachecka, u Czechów czas husytyzmu, u Węgrów Księstwo Siedmiogrodzkie na przełomie XVI i XVII wieku, u Rumunów księstwa mołdawskie i wołowskie, u Ukraińców zaś hetmanat stworzony przez Bohdana Chmielnickiego²⁸³. Narody te mają poczucie historycznej krzywdy – najazdów zewnętrznych, które opóźniły ich cywilizacyjny awans, dlatego nie ze swojej winy muszą gonić Europę Zachodnią.

Dla Zdzisława Krasnodębskiego, socjologa i filozofa, wykładowcy Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego mieszkającego na stałe w Niemczech, wszelkie dyskusje podważające prawo władzy państwowej do kształtowania pamięci zbiorowej narodu nie miały sensu, bowiem: „Pamięć była, jest i będzie przedmiotem władzy”. Dalej argumentował: „Niedawne doświadczenie Polski nie zostało opisane przez historyków. Ktoś może powiedzieć: to nie zadanie państwa. Państwo powołuje katedry uniwersyteckie oraz przyznaje pieniądze na badania i dzięki temu steruje konkretnymi procesami”²⁸⁴. Sprawa była jednak, według niego poważniejsza:

W Polsce mamy do czynienia ze starciem dwóch modeli pamięci. W pewnym sensie żyjemy w kraju niedokończonej wojny domowej. W Polsce w XX wieku dokonywała się radykalna wymiana elit. Dzielimy się na tych, których rodzice lub dziadkowie

283 M. Janowski, *Pamięć to nie domena państwa* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, s. 13.

284 Z. Krasnodębski, *Rozmowy istotne i nieistotne* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, s. 19–20.

byli związani z II Rzeczpospolitą, i na tych, którzy ją zwalczali. Wciąż dzielą nas dramatyczne losy drugiej wojny światowej. Oczywiście, można starać się przełamywać podziały, ale nie wolno zapominać o ich istnieniu i nie należy sądzić, że znikną one bez śladu. Konkludując: nie dyskutujemy o tym, czy istnieje związek między władzą a pamięcią. Państwo polskie uprawia i będzie uprawiało politykę historyczną²⁸⁵.

Marcin Król z Uniwersytetu Warszawskiego uznał manipulację pamięcią zbiorową w celu integracji wspólnoty za rzecz naturalną dla władzy, a nawet pożądaną, co udowodnił francuski prezydent Charles de Gaulle zaraz po II wojnie światowej. Z tego punktu widzenia rządu PiS-owskie manipulowały nieskutecznie, bo dzieliły społeczeństwo, i nie służyły jedności wspólnoty. I taki był główny zarzut Króla wobec sprawujących w Polsce rząd dusz: „[...] praktyka w wydaniu Prawa i Sprawiedliwości naruszała solidność wspólnoty politycznej. Innymi słowy: manipulując pamięcią, władza dzieliła, a nie łączyła. Zgodziłbym się nawet z koniecznością dokonania tych podziałów. Jednak po nich musi nastąpić szybkie zasypanie rowów. Rząd PiS-u tego nie potrafił, zatem lepiej gdyby nie zabierał się do gmerania w pamięci. Wytworzył tylko niedobłą sytuację i pozostawił społeczeństwo w stanie rozpadu”²⁸⁶.

Joannie Tokarskiej-Bakir, antropolożce kultury z Uniwersytetu Warszawskiego, źle kojarzyło się samo pojęcie „polityka historyczna”. Nazywała je „politycznie dysponowaną pamięcią”. Przypominała, że o znaczeniu słów przekonujemy się po echu,

285 Ibidem, s. 20.

286 M. Król, *Manipulacje władzy* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, s. 25.

jakie ono wywołuje, a niestety władze w Polsce zbyt rzadko się w to echo wsłuchują. „Trzeba się zastanowić – pisze – dlaczego w kraju, który ma za sobą doświadczenia przemocy z dawanej historii przez stalinowską, gomułkowską, a potem gierkowską politykę historyczną, to ostatnie pojęcie wywołuje tak silny opór”²⁸⁷. Polityka historyczna to nic innego jak polityka próbująca zdominować historię. Chodziło jednak o dominację nad historią, czy środowiskiem historyków? – pyta Tokarska-Bakir. Ani jedno, ani drugie – odpowiada – chodzi o podmiot historii, czyli naród, społeczeństwo. Aby je pozyskać rządzący manipulują w dwójnasób: po pierwsze, prezentują jawnie fałszywe treści *quasi*-historyczne, i po drugie, pomijają niewygodne dla siebie (dla swojego interesu politycznego) wydarzenia z dziejów narodowych. Rola więc historyków zawodowych polega na wykrywaniu i nagłaśnianiu tych fałszerstw²⁸⁸. Głosiciele polityki historycznej – zdaniem Tokarskiej-Bakir – wykluczają pokazną część społeczeństwa przez język dumy, którym tak dumnie się posługują, a to dlatego, że jego rewersem jest język hańby²⁸⁹.

W dyskusji uczestniczyła też Daria Nałęcz, historyczka i archiwistka, która zwrócił uwagę na podmiotowość pamięci, podczas gdy władza państwowa, szczególnie ta o skłonnościach autokratycznych, traktuje ją przedmiotowo. „Czy pamięć nie mieści się na liście przejawów wolności, o którą przez lata walczyliśmy? – pytała – Czy nie mamy prawa uważać, że pamięci jest tyle, ile nas, tyle, ile zbiorowości – i że każda z tych pamięci powinna być

287 J. Tokarska-Bakir, *Nędza polityki historycznej* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, s. 28.

288 Ibidem, s. 29.

289 Eadem, *Dyskusja* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, s. 41.

przez strukturę wspólną, czyli państwo, równie chroniona?”²⁹⁰. Jan Pomorski, metodolog historii z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, dodał, że propagatorzy „polskiej pamięci historycznej” używają jej w ujęciu izolacjonistycznym, wręcz konfrontacyjnym, mimo że oficjalnie nie nazywają jej „narodową”. „Ale nie ma takiej pamięci polskiej! – dodaje – Pamięć jest przywiązana do ludzi i miejsca. Jest wielospołeczna i wielonarodowa”²⁹¹.

Aleksander Smolar, politolog i ekonomista, prezes zarządu Fundacji im. Stefana Batorego, organizatora debaty, odniósł się krytycznie do zabiegów braci Kaczyńskich związanych z polityką historyczną. Nazwał je „intensywną kolonizacją” przez tzw. „przeszłość i pamięć”. Cytuje jednego z polityków partii opozycyjnej, który wyraził obawy o przyszłość Polski, by nie stała się wyłącznie „krajem muzeów i nekropolii”²⁹². Przyznał, że tradycja historyczna jest spoiwem wspólnoty państwowej i ma znaczenie edukacyjne, ale „[...] ważne jest, czego i jak się uczy, co i jak się promuje. Ważna okazuje się też świadomość, że państwowa dydaktyka historyczna nie jest we współczesnych demokracjach jedynym ani też najważniejszym «spoiwem wspólnoty obywatelskiej i państwowej». Często stanowi po prostu narzędzie natrętnej propagandy”²⁹³. I z czymś podobnym mieliśmy do czynienia w latach 2005–2007, kiedy wmawiano nam fałszywie, że w III RP panował nihilizm narodowy. A przecież właśnie wtedy zaangażowanie społeczne w zmiany ustrojowe były najlepszym

290 D. Nałęcz, *Dyskusja* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, s. 32.

291 J. Pomorski, *Dyskusja* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, s. 39.

292 A. Smolar, *Władza i geografia pamięci* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, s. 61.

293 *Ibidem*, s. 61–62.

dowodem zerwania z PRL: pluralizm polityczny, pluralizm medialny, przywracanie świąt państwowych wyeliminowanych przez komunistów, takich jak: Konstytucja 3 Maja i Dzień Niepodległości 11 listopada. Poza tym dokonano fundamentalnych zmian w podstawie programowej nauczania historii i przywrócono pamięć o zapomnianych wydarzeniach i bohaterach. Tym bardziej dziwi, że dzisiejsi głosiciele przywrócenia historii jej właściwego miejsca, chcą zastąpić pluralizm poznawczy wiarą w jedną prawdę, jakby nie zauważyli, że Polska Ludowa już minęła²⁹⁴.

Święte słowa

Współczesna historia przyspieszyła po roku 2020: pandemia Covid-19, wojna w Ukrainie, zapaść klimatyczna, odradzający się nacjonalizm w Europie i na świecie oraz kryzys Kościoła katolickiego nałożyły się na siebie, wywołując wrażenie upadku cywilizacji takiej, jaką znaliśmy do tej pory. Ostatni problem dotknął społeczeństwo polskie w sposób szczególny. Choć afery pedofilskie z udziałem duchownych i ukrywanie ich przez wysokich dostojników znane były wcześniej i musieli się z nimi mierzyć wierni w Stanach Zjednoczonych, Irlandii, Kanadzie, Niemczech, Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Austrii, Holandii, Włoszech oraz krajach Ameryki Łacińskiej i Australii, to w wypadku Polski okazały się szczególnie bolesne i trudne do wyjaśnienia, a to w związku z mocną pozycją Kościoła w państwie i rządami Zjednoczonej Prawicy silnie akcentującej swoje przywiązanie do katolicyzmu.

294 Ibidem, s. 63.

Wydawać by się mogło, że wykorzystywanie seksualne dzieci nie ma nic wspólnego z „pedagogiką wstydu” i nauczaniem historii – a jednak...

Żyjemy w czasach dekonstrukcji autorytetów, zaniku moralnych kotwic, dezawuowania wszystkiego co wydawało się... co uznawaliśmy za święte. Odzieranie ze świętości papieża, szkalowanie żołnierzy wyklętych, wreszcie pedagogika wstydu. Czy w tym wszystkim jest jeszcze miejsce na prawdę, na rozumienie historii, na edukację?²⁹⁵

Pytania padły w programie pierwszym polskiego radia w audycji pt. *Historia – współczesna narracja, edukacja i wartości*, a odpowiedzi udzielali zaproszeni goście: dr Karol Nawrocki (prezes IPN), dr Tomasz Makowski (dyrektor Biblioteki Narodowej) i dr hab. Paweł Skibiński (zastępca dyrektora Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, wcześniej dyrektor Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego oraz ekspert Centrum Myśli Jana Pawła II). Punktem wyjścia do dyskusji była konstatacja, że obecna „pedagogika wstydu” związana z rzucaniem podejrzeń o ukrywanie pedofilii w metropolii krakowskiej przez abpa Karola Wojtyłę jest „drugim zamachem na papieża” (w nawiązaniu do pierwszego zamachu z 13 maja 1981 r.). Autorów książki i reportażu dotyczących tego problemu porównano do Służb

295 <https://jedynka.polskieradio.pl/artukul/3133376,Historia---wsp%C3%B3%C5%82czesna-narracja,-edukacja-i-warto%C5%9Bci-> [dostęp: 13.03.2023].

Bezpieczeństwa PRL i sowieckiego KGB²⁹⁶. Paweł Skibiński uznał, że atak na papieża jest narzędziem w „projekcie budowania nowej tożsamości poprzez destrukcję tej, którą mamy w tej chwili”. Atak na Kościół, jakim jest atak na Jana Pawła II porównano do podobnego zabiegu lewicy – w ramach „pedagogiki wstydu” – mianowicie do podważania roli „żołnierzy wyklętych” w walce narodowowyzwoleńczej. Dla Karola Nawrockiego nie jest przypadkiem, że te same środowiska atakują zarówno papieża Polaka, jak i żołnierzy podziemia antykomunistycznego oraz „inne symbole fenomenu polskiej historii [...]. Te osoby mają głęboki kompleks polskości, albo nawet niechęć do własnej ojczyzny”²⁹⁷. Tomasz Makowski z kolei sięgnął po metaforę, porównał twórców „pedagogiki wstydu” i ich historyczne rewelacje do Judasza, który miałby opisać dzieje Chrystusa w jednej z ewangelii²⁹⁸.

Innym historykiem, który przeciwstawił się szkalowaniu św. Jana Pawła II jest Wojciech Polak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Pod toruńskim pomnikiem papieża podawał w wątpliwość kompetencje osób opisujących tuszowanie przestępstw kleru, mówił m.in.: „Trzeba być specjalistą, trzeba się na tym znać, studiować to. Trzeba również mieć wiedzę pozaźródłową – rozumieć kontekst sytuacji wewnętrznej w Polsce. Bez szerokiej wiedzy na ten temat można pisać głuźstwa, a niestety, niezbyt

296 Zob.: E. Overbeek, *Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział*, Warszawa 2023; *Franciszkańska 3*, reż. M. Gutowski, <https://tvn24.pl/go/programy,7/czarno-na-bialym-bielmo-odcinki,880782/odcinek-12,S00E12,1010607> [dostęp: 22.03.2023].

297 <https://jedynka.polskieradio.pl/arttykul/3133376,Historia---wsp%C3%B3%C5%82czesna-narracja,-edukacja-i-warto%C5%9Bci-> [dostęp: 13.03.2023].

298 Ibidem, loc. cit.

mądra rzecz na ten temat pisze się aktualnie w Polsce, również na temat naszego papieża”²⁹⁹. Zabieg Wojciecha Polaka jest znanym w świecie nauki *argumentum ad personam*, czyli atakowaniem osób, a nie merytorycznym odnoszeniem się do ich argumentów; tym samym sam zastosował sprzeczne z warsztatem naukowym podejście do problemu.

Andrzej Nowak, który wcześniej zdefiniował „pedagogikę wstydu” jako „fałszywą świadomość historyczną” narzuconą przez Unię Europejską, i który postulował zastąpienie „wstydu” – „pedagogiką chwały” – także odniósł się do kwestii papieża. W Telewizji Republika uznał to za przejaw wojny o naszą zbiorową pamięć:

Front ataku na św. Jana Pawła II, na Kościół, na całą tradycję chrześcijańską. Front walki, w której chodzi o to, żeby dobro zastąpić złem, żeby kłamstwo przemieszać z prawdą tak, aby nie dało się ich więcej odróżnić. To jest ta wojna, która na bardzo wielu przykładach z jej przejawiania się w poprzednich pięciu latach w „wielkich” mediach, ale także w filmach trafiających do masowej wyobraźni, zarówno tych, które bronią rozróżnienia na dobro i zło – takie, jaki jest mnie bliskie – jak i tych, które podważają to rozróżnienie. [...]

Pod wieloma względami współczesne pokolenia, zwłaszcza młodsze, są niemal bezbronne wobec tej agresji kłamstwa – wskutek uzależnienia, u wielu całkowitego uzależnienia, od źródeł masowej dezinformacji, które znajdują się w smartfonie³⁰⁰.

Uznał jednak, że ostatecznie zwycięży więź międzypokoleniowa, która nie pozwoli na globalne odczłowieczenie przez

299 A. Willma, *Działacze PiS organizują akcję solidarności z Janem Pawłem II*, „Nowości”, 13 marca 2023, s. 2.

300 https://www.youtube.com/watch?v=Ojxzc_FgHWc [dostęp: 14.03.2023].

Facebook, Twitter, Tik Tok, że „poczucie krzywdy ich bliskich, którzy nie pogodzą się z takim opluciem pamięci tego, co dla nich najważniejsze, najbliższe, najwspanialsze, co ostatecznie przecież prowadzi do Chrystusa przez Jana Pawła II. Nie chodzi tutaj o Jana Pawła II, chodzi ostatecznie o religię, o chrześcijaństwo, o Chrystusa i chodzi także o polskość [...]”³⁰¹. Andrzej Nowak, podobnie jak inni obrońcy „dobrego imienia Jana Pawła II” jest przekonany, że atakujący papieża to media, które „kontynuują dzieło IV Departamentu MSW, dzieło kapitana Piotrowskiego, dzieło płk Julii Brystygierowej, dzieło wcześniej Lenina, Dzierżyńskiego, Łunaczarskiego, dzieło tych wszystkich, którzy zabijali całymi milionami wyznawców Chrystusa”³⁰². Dla wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego – którym jest Andrzej Nowak – podważanie autorytetu papieża jest atakiem na Polskę i polskość, i każdy katolik, który wątpi w świętość Jana Pawła II, a w szczególności księża – charakteryzują się postawą Judasza³⁰³.

Aby przeciwstawić się niszczeniu „pamięci i duchowemu dorobkowi” wielkiego Polaka, a przede wszystkim zablokować starania lewicy, by pozbawić społeczeństwo polskie „pewnych drogowskazów, etyki i moralności”³⁰⁴ – ze strony resortu oświaty padł pomysł stawiania portretów Jana Pawła II w placówkach szkolnych i przedszkolnych w widocznych miejscach. „Niech Jego dobra twarz wita młodych ludzi, pracowników i gości. Bądźmy ludźmi honoru. Budujmy wspólnotę odważnych obroń-

301 Ibidem, loc. cit.

302 Ibidem, loc. cit.

303 Ibidem, loc. cit.

304 <https://wpolityce.pl/polityka/638130-czarnek-zarzucanie-jpii-tuszowania-pedofilii-jest-karygodne> [dostęp: 14.03.2023].

ców Wielkiego Polaka. Stańmy przy Nim tak, jak On stanął przy nas” – apeluje Barbara Nowak, małopolska kurator oświaty³⁰⁵.

Zareagował także rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Uznał, że reportaż TVN24 o papieżu jest częścią wojny w Ukrainie, a dokładnie działaniami w interesie Rosji. Pełny komunikat brzmiał następująco: „MSZ uznaje, że potencjalne skutki tych działań są tożsame z celami wojny hybrydowej mającej na celu doprowadzenie do podziałów i napięć w polskim społeczeństwie. W związku z tym, MSZ zaprosiło Ambasadora Stanów Zjednoczonych, aby poinformować o zaistniałej sytuacji i jej konsekwencjach w postaci osłabienia zdolności Rzeczypospolitej Polskiej do odstraszenia potencjalnego przeciwnika i odporności na zagrożenia”³⁰⁶. „Zaproszono” ambasadora USA ponieważ stacja telewizyjna jest częścią grupy medialnej Warner Bros. Discovery.

Bo też według obrońców dobrego imienia Jana Pawła II atak na papieża jest nie tylko atakiem na człowieka, to atak terrorystyczny na wszystkich Polaków, na całe państwo polskie od Bałtyku po Tatry, wręcz „skoordynowany zamach na polskość”. Szczególną rolę w odparciu tego haniebnego aktu agresji mają odegrać nauczyciele, przed którymi „największe wyzwanie pedagogiczne współczesności, aby przywrócić wśród młodych Polaków szacunek i podziw dla Jana Pawła II – komentuje Dariusz Chętkowski. – Dlatego na haniebne oskarżenia nauczyciele mają natychmiast reagować, aby ich nie powtarzano. Trzeba wyrugować ze szkół plugawy język, którym posługują się niektóre media, gdy

305 <https://kuratorium.krakow.pl/wazny-apel-malopolskiego-kuratora-oswiaty/> [dostęp: 14.03.2023].

306 <https://www.gov.pl/web/dyplomacja/komunikat-w-zwiazku-z-wezwaniem-ambasadora-stanow-zjednoczonych-do-msz> [dostęp: 1.04.2023].

mówią o Ojcu Świętym”³⁰⁷. Dla Tadeusza Gadacza, filozofa i wykładowcy w Collegium Civitas oraz na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, trudne rozmowy o papieżu-Polaku ocierają się o zdradę narodową – przynajmniej dla znacznej części wiernych – bo ciągle, jako wspólnota, nie mamy zdolności do rozliczania się z trudną historią; swoiście rozumiana godność narodowa mylona jest z prawdą historyczną. Jeśli partia rządząca, a więc ta, która nadzoruje szkoły publiczne, „nie chce spojrzeć uczciwie na historię Polski, to dlaczego miałyby to zrobić z JP2”³⁰⁸.

Po raz kolejny język stał się orężem w walce politycznej. Język wykluczający ze wspólnoty, język podważający kompetencje, język epitetujący, a nawet stygmatyzujący. Gdyby nawet pobieżnie zebrać przydomki jakimi określono dziennikarzy, publicystów, polityków, duchownych, ludzi nauki i kultury, którzy poruszyli problem Jana Pawła II, można by stworzyć pewien kanon pojęć i fraz służących obronie „dobrego imienia”. I tak, każdy podważający wielkość świętego papieża staje się automatycznie: 1) „antypolakiem”; 2) spadkobiercą komunistów, którzy już raz podnieśli rękę na papieża w 1981 roku; 3) osobą posługującą się metodami Służb Bezpieczeństwa, a nawet NKWD; 4) dyletantem w badaniach historycznych, który posługuje się fałszywkami spreparowanymi przez SB, bo innych dokumentów w IPN na naszego papieża być nie może; 5) Judaszem

307 D. Chętownski, *Portrety papieża w szkole? PiS chce odnowić kult Jana Pawła II wśród młodych Polaków*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/2206498,1,portrety-papieza-w-szkole-pis-chce-odnowic-kult-jana-pawla-ii-wsrod-mlodych-polakow.read?src=mt> [dostęp: 25.03.2023].

308 T. Gadacz, *Wojna o polski tron*, „Newsweek” 2013, nr 12, s. 11.

zdradzającym za brukselskie srebrniki świętego Jana Pawła II i naszą ojczyznę.

Co do punktu drugiego, to zamachu na papieża dokonał turecki nacjonalista Mehmet Ali Ağca, członek Szarych Wilków, terrorystycznej organizacji, na zlecenie której zabił już wcześniej jednego z lewicowych dziennikarzy w Stambule. W punkcie czwartym natomiast zastosowano swoiście rozumiany sylogizm, mianowicie: Karol Wojtyła, jako arcybiskup w komunistycznym kraju nie mógł robić zarzucanych mu czynów, bo dowiadujemy się o nich z dokumentów komunistycznych służb bezpieczeństwa, z którymi on walczył, *ergo*, zostały one sfalszowane³⁰⁹. (Na marginesie: dokumenty służb bezpieczeństwa z archiwum IPN dotyczące Lecha Wałęsy są wiarygodne).

Zdrada, a zdrada narodu w szczególności, wyklucza ze wspólnoty na mocy samego faktu – tego najhaniebniejszego z grzechów jednostki wobec współplemieńców. Dlatego tak chętnie wykorzystuje się ją, jako broń w walce z przeciwnikiem politycznym. Jest współczesnym listem proskrypcyjnym. W 2015 roku Jarosław Kaczyński, wytyczając kierunek *public relations* zwycięskiej partii po wyborach parlamentarnych, mówił: „W Polsce jest taka fatalna tradycja zdrady narodowej. I to jest właśnie nawiązywanie do tego. To jest jakby w genach niektórych ludzi, tego «najgorszego sortu Polaków». No i ten najgorszy sort właśnie w tej chwili jest niesłuchanie aktywny, bo czuje się zagrożony”³¹⁰.

Teologiczny argument wytoczył Jan Żaryn. Historyk i wicemarszałek sejmu uznał autorytatywnie, że „Karol Wojtyła nie

309 M. Rusinek, *Refutacja*, „Gazeta Wyborcza”, 18–19 marca 2023, s. 23.

310 <https://www.newsweek.pl/polska/najgorszy-sort-polakow-jaroslaw-kaczyński-przeprosiny/69gcsc0> [dostęp: 26.03.2023].

mógł tuszować przypadków pedofilii w Kościele, bo był człowiekiem wierzącym i wiedział, że byłyby to grzechy³¹¹. Ostatnie jednak słowo należało do duchownego tej rangi, co abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, zatem po części spadkobierca abpa Karola Wojtyły. W Wielki Piątek 2023 roku podczas drogi krzyżowej w Kalwarii Zebrzydowskiej oskarżył polityków (z prawa i lewa) – tych, którzy nie dość stanowczo bronili dobrego imienia Jana Pawła II – o „powielanie postawy Piłata”, o brak odwagi i umywanie rąk, co powoduje, że okazują się „duchowymi karłami”³¹². Oprócz wzbogacenia słownika nowomowy (było blisko „zapłutych karłów”, ale jednak to nie to samo), arcybiskup dokonał także wykładni historiograficznej, bardzo podobnej do tej dotyczącej „pedagogiki wstydu”:

Niektórym osobom jawi się ona [Polska – dop. AK] jako coś, co naprawdę nie jest ich – jako coś wstydliwego, a nawet złego; na co należy zanosić skargi do różnych stolic Europy i świata. U nich szukają rozwiązań nie tylko dla własnych kompleksów niższości, ale także załatwiania czysto partyjniackich interesów. Niektórzy posuwają się nawet do prostackich kłamstw i oszczerstw pod adresem naszego kraju. Nie potrafią się ani z Polski cieszyć, ani tym bardziej być dumnym z jej rzeczywistych osiągnięć. Nie chcą przy tym brać pod uwagę smutnych lekcji naszej niełatwej historii, których tragicznym symbolem stała się w XVIII wieku Targowica³¹³.

311 <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,29542902,zaryn-broni-jana-pawla-ii-nie-mogl-tuszowac-przypadkow-pedofilii.html> [dostęp: 1.04.2023].

312 <https://wiadomosci.wp.pl/pilatowe-gesty-i-duchowe-karly-polityczna-szarza-metropolity-6884800308206528a> [dostęp: 7.04.2023].

313 Ibidem, loc. cit.

Pedagogika

czyli właściciele programów

„Historyk powinien przystępować z miłością do pisania dziejów swojego narodu”, jest to frazes, który niczego nie dowodzi, niczego nie wyjaśni, a który ma historykowi służyć tylko za pozór do sprzeniewierzenia się swemu posłannictwu. [...] Ci, którzy takiej miłości od historyka żądają, nie wahają się też wcześniej czy później zażądać od niego, ażeby o ujemnych stronach przeszłości albo milczał, albo je osłaniał, usprawiedliwiał.

Michał Bobrzyński

Niekończąca się opowieść

Kilka lat po nieudanym eksperymencie z IV RP, czyli po rządach PiS i jej koalicjantów (Liga Polskich Rodzin i Samoobrona), środowisko historyków wzięło głęboki oddech i próbowało podsumować premierowy eksperyment z polityką historyczną w wykonaniu prawicy. Służyły temu debaty i panele dyskusyjne organizowane przez placówki naukowe i edukacyjne.

W 2011 roku Muzeum Historii Polski zorganizowało debatę poświęconą stosunkowi polityki do dziejów narodowych po 2005 roku. Jej tematem przewodnim miało być zagadnienie dotyczące „sporów wokół polityki historycznej w ostatnich latach”. Jednak wbrew tematowi, dyskusja potoczyła się w kierunku wytyczonym przez moderatora Tomasza Wiścickiego, pracownika tej placówki, który uznał, że punktem wyjścia do dyskusji powinny być lata 90. XX wieku, i to, czy był to czas zaniechań w dziedzinie polityki historycznej. W ten sposób panel stał się kontynuacją niekończącej się opowieści o III RP i sądem nad nią.

Według Kazimierza Wóycickiego cezura roku 1989 okazała się dla rozliczeń z przeszłością zarówno wielką nadzieją, jaki i wielkim złudzeniem. Ułudą było przekonanie, że gdy tylko wypełnimy białe plamy w naszej historii, uzyskamy pełny obraz dziejów narodowych. Nasza narracja historyczna sprzed wyborów czerwcowych służyła innym celom – walce z komuną – ale kiedy „PRL się skończyła, ta opowieść [...] straciła swoją funkcję. Trzeba było zastanowić się, jak opowiedzieć historię od nowa, zbudować nowy sens”³¹⁴.

314 *Państwo wobec historii. O sporach wokół polityki historycznej w ostatnich latach dyskutują: Andrzej Friszke, Dariusz Gawin, Rafał Stobiecki i Kazimierz Wóycicki oraz Tomasz Wiścicki [w:] Historycy i politycy: polityka*

Wóycicki uważa, że nie postawiono wówczas fundamentalnych pytań o biografie, o postawy, o sens niektórych działań. Nie było woli dyskusowania w dojrzały sposób na temat „meandrów biografii wielu z całą pewnością wybitnych postaci – takich jak Kołakowski. [...] Zamiast tego podzielono się na dwa obozy: tych, których zdaniem takich pytań w ogóle stawiać nie wolno, i tych, dla których wciąż trzeba kogoś za przeszłość wyłącznie oskarżać”³¹⁵. Co do samej „polityki historycznej” byłaby, zdaniem Wóycickiego, szansą dla środowiska akademickiego, jednak nie została przez nie wykorzystana, a wręcz odrzucona, bo taki model rozmowy o przeszłości kojarzył się tylko i wyłącznie ze światem polityki. Wóycicki, dla złagodzenia negatywnych konotacji z polityką, pojęcie „polityka historyczna” proponował zastąpić „kulturą pamięci”.

Andrzej Friszke rozpoczął od przypomnienia interlokutorom, jak wiele działo się w sferze badań, debat i publikacji historycznych dotyczących PRL w latach dwięćdziesiątych. Ciągłe mówienie o zaniedbaniach, a wręcz porzuceniu historii najnowszej na rzecz patrzenia tylko w przyszłość, nie jest rzeczowym argumentem, a właśnie argumentem politycznym w celu dyskredytacji wszystkiego, co budowano po upadku komunizmu. W latach dwięćdziesiątych – tak bardzo znienawidzonych przez prawicę – postawiono zasadnicze pytania badawcze, na które historycy szukają odpowiedzi do dziś, między innymi o zakres suwerenności Polski w czasach PRL. „Reasumując – przekonywał Friszke – w latach dziewięćdziesiątych polska historiografia,

pamięci w III RP, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa 2011, s. 11–12.

315 Ibidem, s. 16–17.

a także publicystyka historyczna, dopracowały się solidnego, rzetelnego, naukowo sprawdzalnego mechanizmu badań, analiz i dyskusji na temat PRL. Oczywiście, nie przeczę, były środowiska, które nie chciały brać w tej dyskusji udziału, ale liczne kręgi świadków i znawców przeszłości w niej uczestniczyły. Natomiast w latach ostatnich, po roku 2005, taka rozmowa stała się w ogóle niemożliwa. Ludzie są tak podzieleni, że nie są w stanie usiąść przy jednym stole³¹⁶. I to jest prawdziwy dorobek IV Rzeczypospolitej.

Całą operację pod hasłem IV RP odbieram jak próbę głębokiej delegitymizacji opozycji demokratycznej – mówił dalej Friszke – i jej całej narracji, a w zasadzie podważenia autorytetu elit umysłowych w ogóle, które uznano za niegodne zaufania z definicji. Spór o autorytety jest zawsze potrzebny, ale tu w ogóle je zanegowano. Delegitymizacji III RP służyło podważenie wiarygodności Wałęsy i zakwestionowanie Okrągłego Stołu, w pierwszym przypadku na podstawie wybranych źródeł archiwalnych, w drugim w ogóle bez sięgania do nich. Ta próba obalenia legitymizacji wolnej Polski dokonana została w interesie politycznym pewnej grupy³¹⁷.

Dariusz Gawin przyznał, że mówienie o zaniechaniu w wypadku historyków zawodowych jest bezpodstawne, dyskusję przeniósł więc na grunt polityczny. Postulował nadanie dyskusji wymiaru sporu, jaki mógłby się odbyć w wielkiej rodzinie inteligencko-obywatelskiej III RP; innymi słowy, debata o polityce historycznej nie powinna skupiać się na historiografii,

316 Ibidem, s. 13–14.

317 Ibidem, s. 30.

ale na aktywności władzy i społeczeństwa. „Należy więc zapytać – kontynuował – o związki pomiędzy pamięcią historyczną a tożsamością Polaków po 1989 roku oraz tożsamością III Rzeczypospolitej i demokracji liberalnej budowanej po polsku”³¹⁸. Problemem było dla niego zjawisko nieufności społeczeństwa do władzy, będące naturalnym spadkiem po Polsce Ludowej i ogólnego sceptycyzm do reżimu PZPR. Natomiast lata dziewięćdziesiąte oskarżył jeszcze o stworzenie atmosfery leseferyzmu w sferze wartości. „Uważano, że skoro jest pełna wolność – mówił – to prawda obroni się sama, a jeśli się nie obroni to trudno, ale my i tak będziemy wiedzieli, jak było naprawdę”³¹⁹. Projekt polityki historycznej w IV RP – bronił go jako współautor – nie miał i nie ma na celu zniesienia demokracji liberalnej – lecz jego korektę w obszarze społeczno-politycznym.

Ostatni z panelistów Rafał Stobiecki, stanął jednoznacznie po stronie Andrzeja Friszke i jego przekonania o bezpodstawności oskarżeń dotyczących marazmu w badaniach historycznych w latach dziewięćdziesiątych. Nie jest też prawdą, że społeczeństwo nie „przerobiło” tego swoistego zachwytu wolnością – świadczą o tym niemal spontaniczne zmiany nazw ulic, placów i instytucji, a także burzenie pomników, czego najbardziej spektakularnym przykładem było „rozebranie” postumentów Dzierżyńskiego w Warszawie i Lenina w Nowej Hucie³²⁰. Ważniejsza

318 Ibidem, s. 15.

319 Ibidem, s. 25–26.

320 W latach 90. ub. wieku nie tylko burzono monumenty symbolizujące upadły reżim, ale stawiano też nowe, niejako w imię sprawiedliwości historycznej: Marszałka Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Grota-Roweckiego, Henryka Sienkiewicza, Generała Maczka i jego Dywizji Pancerniej, Bitwy o Monte Cassino, Polskiego Państwa Podziemnego

dla Stobieckiego jest odpowiedź na pytanie, jak z dzisiejszej perspektywy – kilkunastu lat od upadku komunizmu – postrzegamy PRL. Uważa zresztą, że właśnie to zagadnienie dzieli nas teraz najbardziej³²¹. Przypuszcza, że może się to wiązać z nieprzepracowaniem uczciwego rachunku sumienia przez polską inteligencję, o co apelował Stefan Kieniewicz już w artykule z 1989 roku pod tytułem *Rachunek sumienia*³²². Także specyficzna pozycja historyków w przeszłości, którzy czasami odgrywali dla narodu rolę wieszczów, utrudnia im dziś odnalezienie się w nowej sytuacji. Uzasadnił to następująco:

[...] stosunek historyków akademickich do polityki historycznej czy polityki pamięci wiąże się także z tym, że jako środowisko nie zaakceptowaliśmy utraty przez nas rządu dusz, swego rodzaju monopolu na kształt wiedzy historycznej. Jako historycy już nie kreujemy, tak jak to bywało w XIX stuleciu, wizji przeszłości obowiązujących wśród szerokich kręgów społeczeństwa. Musimy się dzielić tą odpowiedzialnością i tym zadaniem, i to nam się jako historykom nie podoba. A poza tym robić tego nie potrafimy³²³.

Dopełnieniem debaty jest głos Rafała Habielskiego, historyka i prasoznawcy, który osobiście w dyskusji nie uczestniczył, ale jego artykuł dotyczący problemu przeszłości w sferze

i Armii Krajowej. W tym czasie sprowadzono do kraju prochy gen. Władysława Sikorskiego, prezydenta Ignacego Mościckiego i ostatecznie Stanisława Augusta Poniatowskiego.

321 *Państwo wobec historii. O sporach wokół polityki historycznej w ostatnich latach*, s. 14.

322 Zob.: S. Kieniewicz, *Rachunek sumienia*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 52–53.

323 *Państwo wobec historii. O sporach wokół polityki historycznej w ostatnich latach*, s. 26.

publicznej w latach 1989–2005 umieszczono w publikacji panelowej. Usprawiedliwia on niejako postawę Polaków po przełomie 1989 roku, pisząc: „Rzeczywistość wymuszała na Polakach postawę «pragmatyczną», coraz odleglejszą od «historycznego sentymentalizmu» i myślenia martyrologicznego; zwracano uwagę, że erozji ulega mit romantyczno-niepodległościowy, co sprzyjało demitologizacji historii”³²⁴. Nie ma też wątpliwości, że jakkolwiek stosunek do przeszłości nie może podlegać ograniczeniom, w tym autocenzuralnym. Wolne społeczeństwo ma prawo do nieskrępowanego patrzenia w przeszłość, i państwo nie ma prawa w nie ingerować. Każda generacja – zdaniem Habielskiego – ma „przywilej formułowania ocen, wniosków, sympatii i antypatii innych niż poprzednia”³²⁵. Także wnioski, jakie wyniósł z obserwacji zjawiska „przeszłości w życiu publicznym” po 1989 roku nie były tak pesymistyczne, jak ukazywali to architekci IV RP:

[...] od przełomu XX/XXI w. można mówić o zwiększeniu dbałości o ocalenie pamięci historycznej, ale i o pewnym wzroście zainteresowania przeszłością, co wynika przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy to ewolucja postaw społeczeństwa, które uporawszy się z niedogodnościami transformacji i nasyciwszy produktami kultury popularnej, zdaje się chętniej kierować uwagę ku swoim korzeniom oraz dziedzictwu. [...] Drugą przyczyną są działania podejmowane przez władze (nie tylko państwowe), które usiłują pobudzać zainteresowanie przeszłością i poprzez przykłady historyczne kształtować wzorce i wartości współczesne³²⁶.

324 R. Habielski, *Przeszłość w sferze publicznej i życiu kulturalnym 1989–2005 (obszar zainteresowań, interpretacje, nośniki)* [w:] *Państwo wobec historii. O sporach wokół polityki historycznej w ostatnich latach*, s. 86.

325 Ibidem, s. 90.

326 Ibidem, s. 106–107.

Po czterech latach od debaty w Muzeum Historii Polski już nikogo nie dziwiło używanie pojęcia „polityka historyczna”. Zaakceptowali je również historycy. Stało się ono częścią rynsztunku w arsenale partii politycznych, a używanie go dzieliło społeczeństwo ideologicznie w sposób coraz bardziej radykalny. Sama w sobie stała się też obiektem badań i refleksji uczonych – nie tylko zresztą historyków, ale też socjologów, kulturoznawców, filozofów, językoznawców, i, co oczywiste, politologów. Kwestią „obecności przeszłości w teraźniejszości” zajęli się autorzy studium *Narracje pamięci: między polityką a historią* z 2015 roku. W interesującej nas kwestii, którą redaktorzy publikacji nazwali *Polskim wymiarem polityki historycznej*, głos zabrali: Eugeniusz Ponczek, Wojciech Polak i Katarzyna Kącka.

Eugeniusz Ponczek zaczął od najbardziej podstawowej konstatacji, od której zaczynają niemal wszyscy badacze podejmujący rozważania na temat polityki historycznej, mianowicie, że polityka historyczna jest w rzeczy samej czystą polityką, że nie ma nic wspólnego z historią jako dziedziną nauki, ani nawet z debatą publiczną o przeszłości. Polityka historyczna jest jedną z tzw. „polityk szczegółowych” i należy ją traktować, jak znane nam z aktywności władzy: politykę kulturalną, politykę oświatową, politykę wyznaniową – chociaż akurat te przykłady pokazują, że polityka historyczna może się z nimi łączyć i przenikać, np. jako nośnik treści historycznych³²⁷. Polityka historyczna służy władzy państwowej w propagowaniu partykularnej, bo własnej, wizji

327 E. Ponczek, *Polityka historyczna w Polsce – od oglądu retrospektywnego do refleksji o następstwach przyszłościowych* [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015, s. 30–32.

dziejów narodowych. Ma też oddziaływać na społeczeństwo, by wypracować w nim jedną, wspólną „pamięć zbiorową”. Nie jest przy tym ważne czy jest ona zmitologizowana czy sfałszowana – ważne jest, że integrująca tożsamościowo³²⁸. Nic nie daje apelowanie niektórych środowisk politycznych, głównie lewicowej proweniencji, o powstrzymanie wywoływania upiorów z przeszłości i wyjmowania trupów z szafy. Wydaje się wręcz, że następuje coś odwrotnego, o czym świadczy chociażby mnogość dodatków historycznych do pism periodycznych i realizacje programów telewizyjnych. Fakt, że wśród komentatorów życia politycznego w programach informacyjnych są historycy nikogo nie dziwi.

Eugeniusz Ponczek nie wykluczał, że w przyszłości będzie można osiągnąć konsensus w kwestii jednej, wspólnej i ponadpartyjnej polityki historycznej, która będzie reprezentować rację stanu, pod warunkiem jednak, że obie przeciwne strony odejdą od doktrynerskich stanowisk. Powinny też zdać sobie sprawę z faktu, że polityka historyczna nie jest orężem w walce, i nie chodzi o pokonywanie kogokolwiek. Dobrze byłoby też, gdyby sprawujący władzę po prostu dojrzeli do roli, jaką mają odegrać³²⁹. Słowa te pisał historyk z Uniwersytetu Łódzkiego zanim Zjednoczona Prawica przejęła władzę i rozpoczęła na dobre wprowadzać „aktywną politykę historyczną”: „wstawanie z kolan”, przejmowanie muzeów, tworzenie instytucji, czystki kadrowe, dewastację oświaty i zatrucie społeczeństwa wszelkimi fobiami, od germanofobii poczynając.

328 Zob.: W. Piasek, *Polityka historyczna, pamięć kulturowa i historiografia w Polsce* [w:] *Pamięć polska, pamięć niemiecka. Od XIX do XXI wieku*, red. K. Mikulski, Z. Noga, Toruń 2006, s. 60–69.

329 Ibidem, s. 49–53.

„Zarządzanie historią jest wpisane w proces sprawowania władzy – pisze Katarzyna Kącka na początku swoich rozważań – a to wymaga skutecznych instrumentów, dobieranych i dostosowywanych do konkretnych warunków i sytuacji politycznej państwa”³³⁰. Dla niej pytanie o sens polityki historycznej jest bezzasadne, bowiem działania rządzących w tym obszarze są oczywiste. Polska jest jednak w sytuacji wyjątkowej, przeszłość budzi tak wielkie emocje – szczególnie ta najbliższa – że jakiegokolwiek zabranie głosu w dyskusji staje się równoznaczne z opowiedzeniem się po którejś ze stron³³¹. Poza tym krajową politykę historyczną prowadzą nie tylko instytucje państwowe, ale też wspomagane finansowo z budżetu organizacje pozarządowe (dziś wiemy, że nierzadko o konotacjach nacjonalistycznych, a nawet faszystowskich) oraz będący w sojuszu z władzą Kościół katolicki. Ważną rolę w kształtowaniu odpowiedniego przekazu historycznego odgrywają media narodowe oraz te spośród placówek teatralnych i muzealnych, które podlegają administracji rządowej.

Żaden z obszarów działalności państwa nie jest tak ważny dla polityki historycznej jak oświata. Wiedzą o tym ci spośród nauczycieli, którzy przeżyli reformy systemu szkolnego, poczynając od 1989 roku, szczególnie w zakresie nauczania przedmiotów humanistycznych. Od 2005 roku nastąpiło jednak coś szczególnego: coraz większa ingerencja państwa w dosyć pluralistyczny dotychczas rynek wydawnictw i podręczników, a od 2015 roku ręczne sterowanie historią i „wychowaniem patriotycznym”.

330 K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład polski* [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, s. 62.

331 *Ibidem*, s. 68.

Wojciech Polak, historyk Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i wiceprzewodniczący Kolegium IPN, a w interesującym nas temacie autor artykułu *Nauczanie historii jako element wychowania patriotycznego*, nie kryje, że nauczanie historii w szkole powinno być częścią polityki historycznej prowadzonej przez państwo, a powszechne poczucie patriotyzmu wynikiem tego nauczania. Jego diagnoza braku tegoż uczucia wśród młodego pokolenia Polaków przypomina wszystkie inne opinie wychodzące z prawej strony sceny politycznej:

Niektórzy spośród nas po przełomie w 1989 r. uznali, że wszelkie zagrożenia dla Polski minęły, że żyjemy w kraju w pełni wolnym i bezpiecznym. Uznali też, że w takich warunkach uzewnętrznianie swoich uczuć patriotycznych jest niepotrzebne, anachroniczne, infantylne i sentymentalne. Tendencje takie wspierały, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, niektóre środki masowego przekazu. Szerzono obojętność wobec naszej historii i tradycji, lansując wzorce światowe i europejskie, rzekomo bardziej nowoczesne. Efektem tego rodzaju działań jest pojawienie się pewnej kategorii ludzi zupełnie obojętnych na Polskę i Polskość. Często nie jest to wynikiem złej woli, ale złego wychowania czy zagubienia. Niektóre osoby przyjmują postawę, którą o. Jacek Salij określa jako indywidualistyczną³³². Cechuje ją ślepotą na wartość i znaczenie wspólnoty. Tych wszystkich zbłąkanych trzeba stopniowo odzyskiwać dla patriotyzmu. Ogromnie ważnym elementem patriotyzmu jest znajomość historii. Powiedzmy wprost: bez historii nie ma patriotyzmu³³³.

332 J. Salij, *Patriotyzm dzisiaj*, Poznań 2005, s. 7.

333 W. Polak, *Nauczanie historii jako element wychowania patriotycznego. Edukacja i polityka historyczna w dzisiejszej Polsce* [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, s. 17–18.

Tak więc winę za brak umiłowania ojczyzny ponosi ogólna pogoń rodaków za lepszym życiem w stylu zachodniego świata, wzmocniana przez media (nienazwane z imienia, ale powszechnie znane), które dodatkowo gruntowały w nas obojętność wobec narodowej tradycji. Tym wszystkim, kierującym się swoistą ślepotą na wartości wspólnoty, należy otworzyć oczy i odzyskać dla patriotyzmu. Panaceum jest znajomość ojczyściej historii. Według Wojciecha Polaka każdy mieszkaniec kraju nad Wisłą powinien być dumny z polskich królów, hetmanów, poetów, naukowców etc. Źródłem dumy narodowej powinna być też wiara ojców, tradycja, obyczaje, zabytki a także piękno ziemi i przyrody ojczyściej. Powołuje się w tym wypadku na słowa Józefa Piłsudskiego: „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, nie jest godzien szacunku terażniejszości ani nie ma prawa do przyszłości”. W związku z tym stawia pytanie, na które odpowiada: „Kto ma przekazywać historię młodemu pokoleniu? Pierwsza odpowiedź, która się nasuwa, brzmi: szkoła”³³⁴.

Oświata pod rządami demokratycznych rządów po 1989 roku nie spełniała tych oczekiwań. Nadzieją napawało przejście władzy przez obóz prawicowy, a wtedy jeden ciągły kurs historii będzie przebiegał pełne sześć lat (trzy gimnazjum i trzy liceum, a po likwidacji gimnazjów: dwa ostatnie lata szkoły podstawowej i cztery lata liceum). Wojciech Polak zastrzegą, że wychowanie patriotyczne nie będzie się wiązało z fałszowaniem historii i przemilczaniem spraw trudnych. „Z drugiej strony – ponownie zastrzega – należy pamiętać, że każdy naród podkreśla przede wszystkim pozytywne i chwalebne aspekty swojej

334 Ibidem, s. 19.

przeszłości, tworząc swoistą mitologię”³³⁵. Ta „pozytywna” mitologia służy według niego – tu powołuje się na hasło w Wikipedii – stworzeniu pozytywnych stereotypów o narodzie, a przez to podtrzymaniu tożsamości narodowej. „Mity narodowe to pewna wizja historii i teraźniejszości danego narodu, przyjęta i funkcjonująca powszechnie w przestrzeni publicznej – argumentuje Polak. – Wbrew definicji owe mity nie są zazwyczaj fałszywe (chyba że mamy do czynienia np. z owymi kreowanymi mitami w państwie totalitarnym). Mity oparte są na wiedzy historycznej, ale inaczej rozkładają akcenty niż w ustaleniach historycznych”³³⁶. Trudno tu dyskutować z akademikiem z Torunia o poziomie wiarygodności mitu, który przecież ma swój czas (mityczny) funkcjonujący poza czasem historycznym i przestrzeń równie nieokreśloną, a zanim otworzy się strony w Internecie³³⁷, można najpierw zerknąć do klasyków przedmiotu (Mircea Eliade, Claude Lévi-Strauss, Joseph Campbell, Aleksander Gieysztor). Poza tym Jerzy Topolski, którego historykom przedstawiać nie trzeba, a nie historykom wystarczy nadmienić, że był jednym z największych autorytetów krajowych i światowych w metodologii historii, uznał mitologizację za „unieruchamianie” ludzkiej wiedzy. „Wiedza zmitologizowana to wiedza nieweryfikowana – przekonywał – i w takiej formie trwająca w nauce i świadomości. Procesom mitologizacji wiedzy podlega-

335 Ibidem, s. 21.

336 Ibidem, s. 22.

337 Zob.: A.M. Kłonkowska, *Jak mitologia radzi sobie z historią, jak historia staje się mitologią. (W odniesieniu do koncepcji Theodora Lessinga i Mircei Eliadego)*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2010, nr 2; M. Śliwa, *Odmitologizować świadomość historyczną Polaków [w:] Po co uczyć historii?*, red. C. Majorek, Warszawa 1988.

ją oczywiście również historycy i dlatego dzieje historiografii XX wieku to m.in. dzieje walk z różnymi mitami w tej historiografii tkwiącymi oraz nowo powstającymi. Procesy mitologizacji wiedzy, tak powszechne w praktyce społecznej, utrudniają dochodzenie do prawdy i deformują działanie³³⁸. Topolski powołuje się przy tym na Paula Valéry'ego i jego znaną definicję historii, jako najniebezpieczniejszego produktu „chemii intelektu”: zbiorowa świadomość historyczna „tworzy mity, upaja narody, wiodąc je do obłądów wielkości bądź wpędzając w kompleksy”³³⁹. Także Jan Marian Małecki, uczeń Władysława Konopczyńskiego i były wykładowca Akademii Ekonomicznej w Krakowie, nie miał wątpliwości co do natury mitu. Owszem, przyznawał, że funkcjonuje on w świadomości społecznej jako prawda, ale tylko w świadomości, bo w rzeczywistości nią nie jest. Mit bowiem jest wypaczonym obrazem przeszłości, niezgodnym z wynikami badań historycznych, ale głęboko tkwiącym w mentalności ludzkiej³⁴⁰. Mit ma jeszcze tę przypadłość, że nigdy nie jest jednoznaczny, tzn. nie da się go opowiedzieć „do końca”, a przez to można go dowolnie interpretować, czyli opowiadać ciągle „na nowo”³⁴¹. Jolanta Michałek, opierając się między innymi na my-

338 J. Topolski, *Miejsce świadomości historycznej w procesie historycznym* [w:] *Studia nad świadomością historyczną Polaków*, red. J. Topolski, Poznań 1994, s. 13.

339 Ibidem, s. 16. Zob. też: N. Pochroń, *Przerażona Europa*, <https://wiedz.pl/2022/01/03/przerazona-europa/> [dostęp: 16.05.2023].

340 J.M. Małecki, *Historyk wobec mitów historycznych* [w:] *Nauka – religia – dzieje. Przyczynowość, determinizm, czy Pan Bóg rzuca kostką?*, red. J. Janik, Kraków 2008, s. 62–63. Zob. też: J. Szczepański, *Sens dziejów, sens historii* [w:] *Sens polskiej historii*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1990.

341 E. Dmitrów, *Między mitem a historią. O kształtowaniu pamięci zbiorowej w Polsce*, <http://przegladpolityczny.pl/miedzy-mitem-a-historia->

śli Jerzego Maternickiego uważa, że uczniowie znajdują się pod wpływem wiedzy historycznej obciążonej mitami i stereotypami. Zadaniem szkoły powinno być więc uwolnienie od owych mitów. Zadanie to jest tym trudniejsze, im bardziej mitologiczne ujęcie historii przejawia się niezależnie od szkoły (film, publicystyka, literatura), a nawet kreowane jest przez ośrodek władzy³⁴².

Ci spośród historyków, którzy mit jeszcze troskliwie hodują, stają się – korzystając ze słów Bronisława Geremka – propagandystami nieprawdy, apostołami nienawiści i zapamiętanymi tropicielami cudzych przewin³⁴³. Tymczasem przed historykami powinno stać ambitniejsze zadanie – inicjowanie dialogu między różnymi nacjami i kulturami, korzystanie ze swojej wiedzy w celu zbliżenia narodów, a nie schlebianie narodowej próżności³⁴⁴.

Wojciech Polak traktuje jednak mit narodowy jako niezbędny element edukacyjny, czasami nawet ważniejszy niż sama historiografia, pisze mianowicie: „Polityka historyczna państwa nie może ograniczać się jedynie do solidnego nauczania historii

o-kształtowaniu-pamieci-zbiorowej-w-polsce-edmund-dmitrow/ [dostęp: 22.05.2023].

- 342 J. Michałek, *Współcześnie o przeszłości, czyli wpływ polityki historycznej na kształt podręczników szkolnych*, „Klio” 2011, nr 1, s. 180; J. Maternicki, *Historia i wychowanie*, Warszawa 1990, s. 28; zob. też: B. Szacka, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 1992, nr 2.
- 343 B. Geremek, *Co chciałbym napisać*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 22, s. 11.
- 344 Por.: R. Stobiecki, *Doświadczenie historyczne jako źródło uprzedzeń. Obraz Rosji i Rosjan w polskiej myśli historycznej po roku 1945* [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006; N. Davies, *Nie ma prawdziwych Polaków*, „Gazeta Wyborcza”, 31 marca 2007.

w szkołach. Trzeba także wspierać wszelkie działania utrwalające i wzmacniające naszą narodową mitologię w społeczeństwie”³⁴⁵. Ważną, jeśli nie najważniejszą rolą polityki historycznej polskich władz powinna być walka w obronie prawdziwej wizji historycznej przed manipulacjami państw, które „ocieplają” swoją przeszłość stosując *soft power*. Przykładem tego są oczywiście Niemcy, i warto tu przytoczyć dłuższy cytat, gdyż występuje w nim także pojęcie mitu:

Niemcy od lat prowadzą nieuczciwą politykę historyczną, której celem jest relatywizowanie swojej odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej. Elementem tej polityki jest ukazywanie samych Niemców jako ofiar jakichś mitycznych nazistów, esesmanów i gestapowców. Można odnieść wrażenie, że przeciętny obywatel Rzeszy był nieustannie prześladowany i szykanowany przez funkcjonariuszy opresyjnego systemu, zaś o obozach koncentracyjnych i masowym mordowaniu Żydów i Polaków nic nie wiedział. Jest to po prostu kłamstwo. Ogromna większość Niemców entuzjastycznie popierała Hitlera i jego zbrodnie, a otrzeźwienie zaczęło się pojawiać dopiero u progu klęski, gdy alianckie bomby zaczęły obracać w gruzy Hamburg, Drezno i inne miasta. Elementem manipulowania niemiecką historią jest zrzucanie winy za zbrodnie na inne narody, zwłaszcza na Polaków. Odbywa się to np. poprzez rzekomo „przypadkowe” i „pomyłkowe”, ale coraz częstsze używanie określeń „polskie obozy koncentracyjne”. Inną metodą są opowieści o rzekomo powszechnym polskim antysemityzmie i realizowanej czynnie (!) niechęci Polaków do Żydów. Przykładem takiej skrajnej manipulacji jest głośny wyświetlany w Niemczech (ale także w telewizji polskiej telewizji) serial „Nasze matki, nasi ojcowie”, naszpikowany

345 W. Polak, op. cit., s. 22.

antypolskimi kłamstwami. Żołnierze Armii Krajowej są w nim przedstawieni jako agresywni antysemita, niczym nie różniący się od esesmanów i gestapowców. Podobnie zachowują się w filmie polscy chłopcy, którzy w czasie okupacji chodzą z bronią. Przewrotność filmowej narracji jest porażająca³⁴⁶.

Odpowiedzią na takie szkalowanie dobrego imienia Polski i Polaków powinno być – zdaniem Polaka – finansowanie z budżetu państwa atrakcyjnych filmów fabularnych, ukazujących prawdę o polskiej historii, i seriali telewizyjnych przedstawiających losy Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Filmy te powinny być oferowane dystrybutorom za niewielkie pieniądze. Warto zauważyć, że przy okazji tematów związanych z holokaustem środowiska prawicowe zawsze ukazują je z perspektywy martyrologii polskiej, nie żydowskiej. Wojciech Polak proponuje serial o Polakach ratujących Żydów. Tadeusz Rydzik wybudował Park Pamięci Narodowej oddający hołd wszystkim Polakom, „którzy w chwili najwyższej próby człowieczeństwa, zachowali się jak trzeba”, a Fundacja im. Żabińskich wręcza nagrody Polakom ratującym Żydów³⁴⁷. Jakoś nikt nie upamiętnia ofiar: zaszczytów, ukrywających się, błagających o pomoc współobywateli w naszym państwie i starszych współbraci w wierze.

Ostatnim elementem w wychowaniu patriotycznym jest rodzina – uważa Polak – w związku z tym także dla niej ma ważne zadania do wypełnienia: wspólne oglądanie filmów historycznych (fabularnych i dokumentalnych), wyjścia do muzeów i wycieczki

346 Ibidem, s. 24.

347 Zob.: K. Andersz, *Co się stało w zoo? Problemy z nagrodą im. Żabińskich*, „Chidusz” 2017, nr 9.

szlakiem najważniejszych zabytków, ale też pielgrzymki do „sanktuariów narodowych”. Spośród tych sanktuariów narodowych, ale pewnie i religijnych przy okazji, wymienił: Jasną Górę w Częstochowie, Ostrą Bramę w Wilnie (*sic!*), Kalwarię Zebrzydowską, Licheń, Gietrzwałd, Świętą Lipkę i Piekary Śląskie.

Na koniec wezwał do działań szybkich i zdecydowanych, bo poziom wiedzy historycznej, a przez to patriotyzm młodego pokolenia systematycznie obniża się. „Edukacja młodzieży powinna być jednym z elementów polityki historycznej państwa – pisze. – Innym jej zadaniem jest krzewienie prawdziwego i uczciwego obrazu historii Polski w naszym społeczeństwie, a także na świecie. Należy przeciwstawiać się zdecydowanie wizerunkowi fałszywemu, zmanipulowanemu, które bywają kreowane celowo lub wynikają ze zwykłego braku wiedzy”³⁴⁸.

Narodowy Instytut Wychowania

Różnorodność poglądów w społeczeństwie – rzecz zwykła i naturalna – skutkuje też różnorodnością polityczną i różnymi koncepcjami edukacyjnymi wysuwanymi przez stronnictwa polityczne. Partia lub partie rządzące wprowadzają własne „porządki” w systemie oświaty, czasami przeprowadzając kosmetyczne zmiany, czasami dokonując rewolucji, jak to było w 1999 roku, gdy implementowano szkoły gimnazjalne, i w roku 2019, gdy je likwidowano. Obie „reformy” przeprowadziła polska prawica: jak żadna inna formacja polityczna lubiąca reformować własne reformy szczególnie w zakresie nauczaniu młodego pokolenia.

348 W. Polak, op. cit., s. 27.

Kluczem do zrozumienia poczynań polityków Zjednoczonej Prawicy jest lektura programu PiS z 2014 roku. W podstawowej kwestii definiowania narodu polskiego napisano tam: „Przynależność do narodu polskiego traktujemy jako wartość nie tylko dlatego, że została nam dana przez urodzenie i kulturowe dziedzictwo, ale także wynika z cech naszej tradycji. Wiąże się ona w sposób nierozzerwalny z chrześcijaństwem i jednocześnie z niezwykle silnym przywiązaniem do wolności i równości”³⁴⁹. Z zapisu tego wynika, że według członków i – zakładać można – zwolenników PiS, nie ma narodu polskiego bez wiary w Jezusa Chrystusa, tym samym logiczny wydaje się wniosek, że obywatel Polski niewierzący w cięśłę z Palestyny, tylko założmy w hodowcę wielbłądów z Iranu (Zaratustra) lub właściciela karawan z Półwyspu Arabskiego (Mahomet), nie należy do wspólnoty narodowej RP.

W rozdziale zatytułowanym *Wrogowie wolności i nasz opór* mamy skrót powojennej historii Polski:

Po zbrodniczej okupacji niemieckiej i sowieckiej, podstawowe wartości odrzucili komuniści stosując siłę i dokonując masowych represji. Jednak Polacy kontestowali komunizm i buntowali się w obronie tradycyjnych polskich wartości. Chodzi przede wszystkim o liczne wydarzenia z dziejów PRL – poczynając od oporu społecznego, którego symbolami stali się Stanisław Mikołajczyk i „Żołnierze Wyklęci”, a skończywszy na ruchu solidarnościowym lat 1980–1988. Jest charakterystyczne, że bardzo wiele wystąpień antykomunistycznych wiązało się z obroną wiary katolickiej i Kościoła powszechnego, odżywała także pamięć o podstawowych wartościach związanych z polskością; odwoływano się do jej symboli.

349 *Program Prawa i Sprawiedliwości 2014*, Warszawa 2014, s. 9.

Ożywała tłumiona na wszystkie sposoby przez komunistyczne władze opowieść o wolnej Polsce i wolnych Polakach. Szczególny wyraz pamięć historyczna uzyskała w wielkim i niepowtarzalnym ruchu „Solidarności”, który mocno odwoływał się do polskiej tradycji wolności, równości i solidarności, opartej o sprawiedliwość. Ruch ten nie mógłby powstać, gdyby nie pontyfikat Jana Pawła II, Jego nauka i Jego przekazana w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski wiara w odrodzenie narodu. Zapadły głęboko w świadomość społeczną i zarazem stały się zarzewiem odrodzenia narodowego jasno formułowane myśli patriotyczne – „Nie ma Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej”, „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”, „(...) proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię «Polska», raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością (...)”³⁵⁰.

Fragment ten wyjaśnia, dlaczego obrona „dobrego imienia Jana Pawła II” staje się tak ważna dla zwolenników PiS, jest on bowiem integralną częścią narracji historycznej – założycielem „Solidarności” i twórcą odrodzonej Rzeczypospolitej. Plama na wizerunku papieża zachwiałaby całą konstrukcją dziejów, ułożoną od „Wyklętych” do „Solidarności” (ale co znaczące – bez Okrągłego Stołu i wyborów czerwcowych dających rzeczywistą wolność). Poza tym, można wyciągnąć wniosek, że nie wystarczy być chrześcijaninem, by należeć do prawdziwej wspólnoty Polek i Polaków – protestanci, prawosławni czy chociażby zielonoświątkowcy, nie mówiąc już o świadkach Jehowy nie uznają prymatu biskupa Rzymu, a przecież to on zjednoczył nasz naród (jak mówi ulotka programowa).

350 Ibidem, s. 10.

W rozdziale *Przeciw polskim wartościom* zawarto najważniejsze tezy dotyczące tego, czym jest „pedagogika wstydu”, i w jaki sposób partia będzie ją zwalczać. Na wstępie dokonano krótkiej diagnozy tego zjawiska: „Niechęć rządzącej dziś grupy [PO–PSL – dop. AK] do państwa łączy się ze zdystansowanym stosunkiem do narodu. Jest to przypadek wielkiej części elit III RP; w wielu środowiskach wpływowych w sferze mediów, kultury i nauki samo posługiwanie się słowem naród jest źle widziane”³⁵¹. Grupa rządząca – zdaniem autorów programu – doprowadziła do destrukcji w edukacji szkolnej:

Brak jakiegokolwiek spójnej polityki «podręcznikowej» uniemożliwia kształtowanie wspólnej świadomości uczniów, jednocześnie prowadzi do przekazywania treści o skandalicznym charakterze, np. relatywizuje się zbrodnie komunistyczne oraz skalę zbrodni niemieckich w II wojnie światowej. Te zabiegi składają się na proces wprzęgania oświaty w dekonstruowanie naszej tożsamości, na którą wpływa także wiele innych czynników. Sytuacji tej sprzyja także demontaż państwowego nadzoru nad szkołami i osłabianie roli kuratorów³⁵².

Oprócz oświaty naprawy wymagała także polityka kulturalna, szczególnie tam, gdzie państwo było mecenasem:

Z pieniędzy podatników są finansowane różnego rodzaju pseudo-artystyczne ekscesy, często obsceniczne albo też mające charakter profanacji. Przedsięwzięcia te w przeważającej większości przypadków nie mogą być traktowane jako sztuka, natomiast godzą w różnego rodzaju obyczajowe tabu, a także sferę traktowaną

351 Ibidem, s. 26.

352 Ibidem.

przez religię jako święta. Prowadzona jest też polityka zmierzająca do relatywizacji winy Niemców za największe zbrodnie II wojny światowej i obciążanie nimi Polaków. Najbardziej bulwersujące jest wsparcie z państwowej kasy filmu „Pokłosie”, inspirowanego przeinaczeniami tragicznej historii XX wieku. Przypadek ten jest ewenementem w skali światowej. Za pieniądze polskich podatników propaguje się kłamliwą wizję historii Polski.

Państwo, które pierwsze i za cenę wielkich ofiar przeciwstawiło się zbrojnie niemieckiemu nazizmowi i jednocześnie padło ofiarą sowieckiego komunizmu, jest przedstawiane jako współsprawca zbrodni. Fałszuje się obraz Holocaustu, który na naszych ziemiach w sposób zorganizowany realizowały organy państwa niemieckiego jednocześnie dokonując niezwykle brutalnych, krwawych i masowych represji wobec Polaków jako narodu, też mających charakter ludobójstwa.

W przypadku takich manipulacji mamy do czynienia z historycznymi kłamstwami; trzeba podkreślić, że są one niezwykle szkodliwe dla każdego Polaka. Zachowanie polskich władz, które nie tylko, że nie dystansują się od tych manipulacji, lecz hojnie wspierają je finansowo i wręcz gloryfikują, jest godne potępienia³⁵³.

Ten upadek oświatowo-kulturalny państwa za czasów koalicji PO–PSL nazwano w programie „systemem Tuska”. System ten do tego stopnia opanował media, a przez to i przekaz medialny w kraju, że Platforma Obywatelska dla historycznej legitymizacji władzy występuje w roli „dziedzica «Solidarności» i całego ruchu wyzwolenieckiego w Polsce. Służy temu wsparcie ze strony Lecha Wałęsy, stąd dla podtrzymania jego wizerunku nie cofnięto się przed jawnym łamaniem zasady wolności nauki. Istotne, choć już

353 Ibidem, s. 27.

na drugim planie, wybiórcze opisywanie dziejów ruchu solidarnościowego. Cała operacja opiera się na nieporozumieniu, które wynika z różnicy między wiedzą potoczną, mającą oparcie w niemożliwych do podważenia faktach a wiedzą historyczną, nieznaną opinii publicznej, o ewolucji postaw przywódców „Solidarności” po 1989 roku, niezależnie od swoich wcześniejszych autentycznych zasług. Przy normalnym funkcjonowaniu mediów, ich pluralizmie i wynikającej choćby z konkurencji rynkowej różnorodności, cała konstrukcja byłaby nie do obrony. W «systemie Tuska» jest to przedsięwzięcie w niemałym stopniu skuteczne, mimo, że praktyki PO są w ogromnym stopniu zaprzeczeniem idei «Solidarności»³⁵⁴.

Tyle, jeśli chodzi o diagnozę „pedagogiki wstydu” i fałszywej polityki historycznej sprzed 2015 roku dokonanej przez kierownictwo PiS. W dalszej części programu zapisano remedium na te bolączki.

Zaczęto od koncepcji edukacyjnej w aspekcie patriotyczno-obywatelskim, którego:

[...] podstawą będzie [...] przywrócenie odpowiedniej rangi nauczania historii i literatury, ze szczególnym uwzględnieniem historii i literatury polskiej. Elementem takiego wychowania jest także korzystanie z tych możliwości, jakie dają powstałe i powstające instytucje historyczno-edukacyjne o dużych ofertach popularyzatorskich, takie jak Instytut Pamięi Narodowej, czy muzea. Szkoły zostaną też zobowiązane do stałej opieki nad pobliskimi miejscami pamięci narodowej, a także do zachęcania uczniów do korzystania z różnych inicjatyw – na przykład, konkursów – organizowanych przez Ministerstwo, IPN, czy inne ważne instytucje³⁵⁵.

354 Ibidem, s. 35–36.

355 Ibidem, s. 132.

Do ważnych przedsięwzięć edukacyjnych wpisano także organizowanie wycieczek szkolnych o charakterze poznawczym do „ważnych miejsc historycznych Rzeczypospolitej”, a jako przykład podano Wilno i Lwów. Dla lepszego skoordynowania działań wychowawczych zapowiedziano powołanie jednej, w całości odpowiedzialnej za tworzenie podręczników instytucji – Narodowego Instytutu Wychowania, Programów Szkolnych i Podręczników.

Kluczowy w programie wyborczym PiS jest rozdział zatytułowany *Odpowiedzialność państwa za edukację narodową*, który warto zacytować w całości:

To rząd powinien kreować politykę oświatową, a Minister Edukacji i kuratorzy oświaty odpowiadać za jej realizację. Minister będzie ustawowo zobowiązany do opracowania szczegółowych programów nauczania każdego przedmiotu na wszystkich poziomach edukacji, określania celów edukacyjnych oraz wytycznych w zakresie organizacji nauczania. Nauczyciele będą mogli realizować własne programy nauczania, za zgodą MEN. Wprowadzimy zasadę indywidualnej odpowiedzialności urzędnika MEN za jego decyzje.

Zmienimy usytuowanie kuratora oświaty, który stanie się niezależnym od wojewody przedstawicielem Ministra Edukacji Narodowej w województwie i będzie sprawować rzeczywisty nadzór nad oświatą w terenie. Wzmocnimy kompetencje kuratora oświaty nad szkołami i placówkami oświatowymi, a także organami prowadzącymi, łącznie z prawem wydawania wiążących poleceń organom prowadzącym szkoły i samym szkołom. Uczynimy z nadzoru pedagogicznego sprawny instrument realizacji polityki oświatowej państwa, odejdziemy od nadzoru biurokratycznego, na rzecz skutecznego egzekwowania – w stosunku do samorządów i szkół – wymagań dotyczących jakości kształcenia

oraz warunków nauczania i wychowania. Takie usytuowanie kuratora oświaty zwiększy jego kompetencje, ale również odpowiedzialność za realizację polityki oświatowej Państwa.

Obejmiemy subwencją oświatową przedszkola.

Przywrócimy kuratorowi oświaty prawo weta wobec decyzji jednostek samorządu terytorialnego o likwidacji szkoły. Jego opinia będzie wiążąca dla organu prowadzącego.

Cofniemy przepisy umożliwiające przekazywanie szkół przez jednostki samorządu terytorialnego osobom fizycznym i prywatnym osobom prawnym, np. fundacjom. Jest to propozycja szkodliwa dla systemu edukacji oraz poziomu nauczania i wychowania³⁵⁶.

Szczególną rolę w polityce historyczno-tożsamościowej, której poświęcono kolejny rozdział programu PiS, przypisano IPN. Obok niego postanowiono wspomóc także te organizacje, które z powodzeniem przeciwdziałają zniesławieniu Polski i Polaków. Chodzi tu o Redutę Dobrego Imienia oraz Instytut Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków. Polityka historyczno-tożsamościowa – jak zapisano – „stanowi niezwykle ważny wymiar polityki zagranicznej oraz istnienia naszego kraju w świecie. Ten wymiar przez większość okresu trwania III RP był notorycznie zaniedbywany, a nawet hałaśliwie odrzucany”³⁵⁷.

Pierwszy sort Polaków

Dopełnieniem programu PiS – zdaniem Jacka Chrobaczyńskiego – jest wypowiedź Jarosława Sellina, sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na temat tzw. „systemowej

356 Ibidem, s. 132–133.

357 Ibidem, s. 141–142.

polityki historycznej”, do której zaliczył: „Opowiadanie polskiej wersji historii na arenie międzynarodowej [...]. Polska powinna też swoją narrację przedstawiać, troszkę nawet narzucać, zmuszać innych do zainteresowania się nią”³⁵⁸. Zatem zasady edukacyjne PiS-u według „systemowej polityki historycznej” są bardzo proste, znane od pokoleń, szczególnie w krajach, gdzie wódz decyduje o wszystkim: wykreować jedynie słuszną wizję przeszłości, a potem zmusić do jej akceptacji.

„Zmuszanie” zaczęło się od „Gazety Wyborczej”. W grudniu 2015 roku odbyły się modły Krucjaty Różańcowej pod budynkiem redakcji w celu nawrócenia dziennikarzy. Ten swoisty pokutny marsz zorganizowany został przez Ruch Kontroli Wyborów oraz Krucjatę Różańcową za Ojczyznę. Te same organizacje apelowały do posłów prawicy – po zwycięskich dla nich wyborach – by zbudowali w Polsce Królestwo Boga, Ewangelii i Maryi; dla wzmocnienia przekazu okrążyli budynek Sejmu siedmiokrotnie (co nie do końca chyba miało oznaczać to samo co pod Jerychem – w zburzonym budynku trudno bowiem zasiadać i głosować). Rzeczono królestwo ma zwyciężyć „masoński projekt globalistyczny”, czyli Unię Europejską, ONZ i islam³⁵⁹. Krucjatę wzmacniały swoim autorytetem ważne postaci prawicy – rzec można „pierwszy sort Polaków” – które znane były także

358 *PiS zapowiada „systemową politykę historyczną”*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/historia/aktualnosci/artykuly/502467,prawo-i-sprawiedliwosc-zapowiada-systemowa-polityke-historyczna.html> [dostęp: 5.05.2023].

359 W. Czuchnowski, I. Szpala, *Różańce w dłoń! I na redakcję „Wyborczej”! Kto będzie przemawiał przed siedzibą Agory*, <https://wyborcza.pl/7,75398,19333851,rozance-w-dlon-i-na-redakcje-wyborczej-kto-bedzie-przemawial.html> [dostęp: 5.05.2023].

z wypowiedzi dotyczących historii: Jadwiga Chmielowska, dziennikarka „Gazety Polskiej Codziennie”, która swego czasu określiła rozmowy w Magdalence „chlaniem wody z Kiszczakiem”; Maciej Pawlicki, producent i współautor scenariusza filmu *Smołeńsk*, który dziennikarzy współpracujących z agencjami zagranicznymi nazywał „folksdojczami”; Tadeusz Płużański z Reduty Dobrego Imienia – Polskiej Ligi Przeciw Zniesławieniom, który uważa, że Okragły Stół i „gruba kreska” zapewniły elitom sowieckim funkcjonowanie w nowych warunkach III RP oraz Leszek Żebrowski, współpracownik „Naszego Dziennika” i „Naszej Polski”, negujący udział Polaków w zbrodni jedwabieńskiej, a dziennikarzy „Wyborczej” nazywający sowiecką piątą kolumną³⁶⁰.

Taka polityka historyczna musi przynosić efekty, i jak ze smutkiem konstataje Chrobaczyński, coraz mniej kwiatów na grobie zamordowanego prezydenta Gabriela Narutowicza, a coraz więcej na grobie jego mordercy Eligiusza Niewiadomskiego, przekonanego nacjonalisty i antysemitę³⁶¹. Poza tym w ramach walki z „pedagogiką wstydu” na wrocławskim rynku spalono kukłę Żyda³⁶², a na kaliskiej Starówce spłonął *Statut Kaliski*, przywilej tolerancyjny dla Żydów z XIII wieku³⁶³; *nota bene* dokument w którym książę Bolesław Pobożny zakazywał (ponad siedemset pięćdziesiąt lat temu) oskarżania Żydów o „zniesławianie krwi”,

360 Ibidem.

361 J. Chrobaczyński, *Polityka historyczna w Polsce po roku 2015. Kilka uwag i refleksji historyka*, „Chorzowskie Studia Polityczne” 2016, nr 12, s. 49.

362 <https://www.newsweek.pl/polska/10-miesiecy-wiezienia-za-spalenie-kukly-zyda/rmed40c> [dostęp: 27.03.2023].

363 <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/8290376,kalisz-antysemityzm-zydzi-spalenie-tekstu-statutu-kaliskiego.html> [dostęp: 27.03.2023].

czyli fantasmagorie na temat wykorzystywania krwi chrześcijańskich dzieci do produkcji macy paschalnej (w co wierzą do dziś niektórzy Polacy, w tym duchowni)³⁶⁴.

O obliczu światopoglądowym młodego pokolenia decyduje edukacja, a edukacja historyczna w szczególności, a przynajmniej tak to wygląda w oczach środowisk konserwatywnych i prawicowych. Według Łukasza Michalskiego, szkoła zawiodła w momencie, w którym miała szanse odegrać najważniejszą rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej Polaków. Chodzi oczywiście o przełom roku 1989, gdy – jak zauważa – nasze społeczeństwo było jeszcze zbolszewizowane (*sic!*)³⁶⁵. (Na marginesie chciałbym zaznaczyć, że w końcu lat osiemdziesiątych wchodziłem w dorosłość i osobiście nie określiłbym świadomości polskiego społeczeństwa na poziomie „bolszewickim”, wręcz przeciwnie – raczej mocno wyemancypowanym z indoktrynacji komunistycznej. Zakładam jednak, że może to wynikać z innego środowiska, w którym się wychowaliśmy). Wracając do oceny zmian oświatowych po upadku komunizmu, Michalski streścił ją jednym zdaniem: „Działania państwa polskiego w tej sferze w latach 1990–2005 można najkrócej określić jako jedno wielkie pasmo zaniechań”³⁶⁶. Autor powyższych słów wskazał jednocześnie na te działania, które należało wówczas podjąć, by po

364 E. Hoffman, *Sklócone historie, kontrowersyjna pamięć: myśli o polsko-żydowskiej przeszłości*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2004, t. 3, Kraków 2009, s. 68.

365 Ł. Michalski, *Kronika zaniechań. Polityka państwa wobec szkolnej edukacji historycznej 1989–2005* [w:] *Historycy i politycy: polityka pamięci w III RP*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa 2011, s. 109.

366 *Ibidem*, s. 110.

zmianach ustrojowych, także w edukacji „uwypuklić okresy i wydarzenia ważne z punktu widzenia tożsamości wspólnotowej”:

- 1) Język polski i historię objąć parasolem ochronnym państwa, przez co rozumiał zwiększenie godzin lekcyjnych we wszystkich typach szkół.
- 2) Przy tworzeniu podstaw programowych kierować się interesem państwa, nie zapominając jednak o historii Kościoła.
- 3) Stworzyć specjalną komisję składającą się z autorytetów merytorycznych, dydaktycznych i „szczególnie zasłużonych dla odzyskania niepodległości kraju”, które wskazałyby podręczniki najbardziej wartościowe także z punktu widzenia potrzeb wychowania patriotycznego i obywatelskiego.
4. Nauczycieli przedmiotów humanistycznych, w tym nauczycieli historii, w szczególności poddać weryfikacji merytorycznej, „uwzględniającej jako jeden z elementów ich nastawienie propaństwowe”.
- 5 Stworzyć narzędzia (także finansowe) wspierające – pod nadzorem ministra oświaty – podmioty samorządowe i organizacje społeczne działające na rzecz promowania postaw patriotycznych i kształcenia historycznego oraz obywatelskiego.

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że część z tych postulatów jest spełnianych od momentu objęcia rządów przez Zjednoczoną Prawicę. Dotyczy to kwestii wspierania finansowego organizacji pozarządowych i „patriotycznych” zarazem – oczywiście w rozumieniu obecnego rządu. Nadzór kuratorski może nie pełni jeszcze roli komisji weryfikacyjnej wobec nauczycieli, ale właśnie takie założenia miała spełniać

ustawa „Lex Czarnek”. No i kwestia podręczników. Jeden z nich, autorstwa Wojciecha Roszkowskiego, jest wzorcowym przykładem „najbardziej wartościowego z punktu widzenia potrzeb wychowania patriotycznego i obywatelskiego”.

Joanna Wojdon z Uniwersytetu Wrocławskiego w pracy zatytułowanej *Polityka a szkolna edukacja historyczna* zadała następujące pytania: Jaką rolę ma spełniać historia? Komu lub czemu ma ona służyć oraz kto decyduje o doborze treści historycznych w nauczaniu? W konkluzji możemy przeczytać, że edukacja historyczna pełni rolę służebną w państwach, które kładą nacisk na integrację społeczeństwa z władzą, co można zauważyć w ustrojach autorytarnych i totalitarnych. (Z moich obserwacji wynika też, że służebność ta jest terapią na kompleksy niedowartościowanych dyktatorów). Wojdon ujęła to bardziej mitygująco: „W dyktaturach może być także wykorzystywana do budowania autorytetu (czy wręcz kultu) jednostki albo grupy sprawującej aktualnie władzę”³⁶⁷. W odpowiedzi na pytanie dotyczące tego, kto decyduje o treściach nauczania, przytacza różne przykłady, od ścisłego scentralizowania (w Grecji) po liberalne rozproszenie (w Kanadzie i w Niemczech). Z reguły odpowiedzialność bierze państwo w postaci ministerstwa oświaty, które, jak w wypadku Polski, decyduje też jakie podręczniki, jakich wydawnictw zostają dopuszczone do użytku szkolnego. Ostatnio jednak lista podręczników robi się coraz krótsza, a przykład podręcznika do historii i teraźniejszości pokazał, jak zdeterminowana może być władza w promowaniu jedynie słusznego przekazu edukacyjnego, będącego w gruncie rzeczy indoktrynacją.

367 J. Wojdon, *Polityka a szkolna edukacja historyczna*, „Klio” 2011, nr 1, s. 164.

Toruński pedagog, Aleksander Nalaskowski, znany ostatnio głównie z nazwania osób walczących o prawa społeczności LGBT+ „wędrownymi gwałcicielami”³⁶⁸ w 1997 roku pisał, że „edukacja w chwili jej upaństwowienia i uczynienia obowiązkową stała się asumptem dworskim. Jesteśmy dworzanami władzy”³⁶⁹. Nie ulega wątpliwości, że dworzanie władzy, tak jak historycy dworu, pełnią szereg funkcji służebnych wobec swoich pryncypałów, także funkcje wychowawcze i wartościujące o czym niejedyn Polak mógł się przekonać, słuchając wywodów pana profesora. Bliski ideowo Nalaskowskiemu Tadeusz Płużański, prezes Fundacji „Łączka”, przedstawił swoje pomysły dydaktyczne w artykule *Jaka powinna być polityka historyczna Polski*, opublikowanym w „Biuletynie IPN” z 2017 roku:

[...] do prowadzenia polityki historycznej niezbędne jest zdefiniowanie wyznawanych wartości. Określenie, jakie tradycje, wydarzenia i ludzie z przeszłości są godni promowania i naśladowania. Z drugiej strony konieczne jest ustalenie, do jakich wartości nie należy się odwoływać. Jeśli zatem jesteśmy w stanie zdefiniować, kto jest naszym bohaterem narodowym, powinniśmy też umieć wskazać, kto jest antybohaterem. Odwołując się do II wojny światowej i okresu następującego zaraz po niej, ujmę to tak: bohaterami są polscy Niezłomni (żołnierze, działacze polityczni niepodległościowi), którzy kontynuowali walkę z sowieckimi oprawcami, czerwonymi bestiami³⁷⁰.

368 A. Nalaskowski, *Wędrowni gwałciciele*, „Sieci” 2019, nr 34.

369 Idem, *Polityczność edukacji. Parę refleksji* [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń 1997, s. 268–273.

370 T. Płużański, *Jaka powinna być polityka historyczna Polski*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 4, s. 92.

Tadeusz Płużański, który pełni też funkcję prezesa Społecznego Trybunału Narodowego ds. Osądzenia Zbrodniarzy Komunistycznych, nie ujawnił jak traktować tych, którzy walczyli „tylko” z najeźdźcą hitlerowskim, albo tych, którzy w obronie własnego dobytku (trzody chlewnej, plonów) walczyli z „polskimi Niezłomnymi”, czyli bohaterami, usiłującymi im ten dobytek zrabować. Pytania te nie mają dyskredytować żołnierzy walczących w konspiracji po wojnie *en bloc*; mają pokazać absurd widzenia dziejów narodowych tylko w barwach czarno-białych, dzielenia postaci historycznych tylko na bohaterów i antyPolaków oraz podporządkowania nauki historii z góry wyznaczonym paradygmatom. Poza tym, pełnienie funkcji pseudoprokuratorских przez osoby, które uznają się za badaczy historii, nie służy kształtowaniu świadomości historycznej, lecz walce politycznej – daje amunicję do ciągłych żądań, głoszonych na narodowej wokandzie, o zadośćuczynienie narodowi polskiemu³⁷¹.

Jeśli ważne jest ustalenie wzorców z przeszłości, do których polska młodzież powinna się odwoływać i je naśladować, prowokuje to do dalszych pytań na przykład o to, co jest wzorcem dla członków Obozu Narodowo-Radykalnego, hołubionego przez władze państwowe? Ubrani są w piaskowe mundury nawiązujące do brunatnych koszul SA (nawiasem mówiąc ktoś słusznie zauważył już w latach 30. XX w., że przypominają one raczej kolor

371 Artykuł polemiczny będący odpowiedzią na tekst Tadeusza Płużańskiego przesłałem redakcji „Biuletynu IPN” w 2017 roku, ale nie został on dopuszczony do druku. Ostatecznie ukazał się na stronie internetowej „Więzi”, zob.: A. Kierys, *Polityka historyczna, czy histeria polityczna?*, <https://wiesz.pl/2018/03/02/polityka-historyczna-czy-histeria-polityczna/> [dostęp: 3.06.2023]. Dwa akapity niniejszego tekstu zaczerpnięte są z artykułu w „Więzi”.

gnojowiska), na rękawach noszą opaski z symbolem falangi, mające kształtem przypominać nazistowską swastykę; pozdrawiają się gestem wyciągniętej dłoni – *salutem* wprost z faszystowskich Włoch. Ich ojcowie-założyciele sprzed wojny odbyli wiec w Warszawie, przypominający do złudzenia hitlerowskie *parteitag*³⁷², ale przede wszystkim stworzyli doktrynę świątopoglądową, głoszącą chęć utworzenia obozów koncentracyjnych dla obywateli polskich pochodzenia żydowskiego lub umieszczania ich w gettach, gdzie byliby wyparzani wrzątkiem. Nie stanowiłoby to dla oenerowców problemu moralnego, gdyż po pierwsze, „wyparzani” nie są ludźmi, lecz robactwem, a po drugie, działania takie – według nich – mają oparcie w nauce Kościoła³⁷³. Innymi słowy, prawdziwi Polacy-katolicy to zwolennicy „ustaw norymberskich”, uchwalonych wcześniej u sąsiada zza miedzy. W czasie wojny weszli oni w skład Narodowych Sił Zbrojnych, zasilając jednostki kierujące się w dalszym ciągu ideologią antysemicką, stąd też tak łatwo nawiązywali kontakt i w konsekwencji współpracę z Wehrmachtem. Część z nich dowodziła „Wyklętymi”, pełniąc jednocześnie funkcję konfidentów Gestapo³⁷⁴.

372 Chodzi o wiec Ruchu Narodowo-Radykalnego z 1937 r. pod kopułą Cyrku Braci Staniewskich. Na środku areny znajdował się znak falangi i napis: „Życie i śmierć dla narodu”, zob.: P. Osęka, *Falanga bije się o Wielką Polskę*, „Ale Historia”, 9 listopada 2012.

373 Zob. J.J. Lipski, *Kwestia żydowska* [tekst wykładu wygłoszonego na Uniwersytecie Warszawskim podczas sesji poświęconej wydarzeniom marcowym 1968 r. (8–28 marca 1981)], przedruk w: idem, *Pisma polityczne*, Warszawa 2011, s. 117–137; idem, *Idea Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Zarys ideologii ONR „Falanga”*, Warszawa 2015, *passim*.

374 Por.: S. Rudnicki, *Mogą żyć, byle nie u nas... Propaganda NSZ wobec Żydów*, „Więź” 2006, nr 4; M. Maciorowski, *Nie chcieli z Armią Krajową, woleli z Niemcami*, „Gazeta Wyborcza”, 15 września 2017; A. Szulc,

Czy ich ma na myśli Płużański, twierdząc jednoznacznie – „bohaterami są polscy Niezłomni”.

Użyteczność nauki historii nie powinna polegać na „hodowaniu” homogenicznego społeczeństwa o triumfalistycznej, me-sjanistycznej lub szowinistycznej twarzy, na dodatek mówiącym jednym językiem, wyznającym jedną religię i dzielającym jedną wizję przeszłości. Przed tym przestrzega zespół badaczy realizujący grant „Wizja narodu w polskich podręcznikach do nauki historii – porównawcze badania antropologiczne” pod kierunkiem Wojciecha Burszty³⁷⁵. Użyteczność nauki historii powinna przecież przejawiać się w zwiększaniu możliwości intelektualnych młodzieży i ich samoświadomości, która z kolei pozwoli podejmować mądre decyzje. Jest to o tyle ważne, że jak wynika z badań Marca Ferro, francuskiego historyka należącego do trzeciego pokolenia Szkoły Annales, nasze wyobrażenia o nas samych i innych ludziach są odzwierciedleniem szkolnej edukacji historycznej we wczesnym okresie i trudno się ich później pozbyć. Największym grzechem tej edukacji jest etnocentryzm, i to zarówno w wymiarze narodowym, jaki i – w naszym wypadku – europejskim³⁷⁶. Takie rozumienie „historii” ociera się o myślenie mityczne, wzbogacone u nas jeszcze o silne akcenty

Bohater na zamówienie, „Newsweek” 2017, nr 50; K. Varga, *Stalowa pięść Chrystusa, czyli bogobojni oenerowcy*, „Gazeta Wyborcza”, 15 maja 2017; A. Friszke, *Pytania o polski nacjonalizm*, „Więź” 1993, nr 11.

- 375 W. J. Burszta, P. Dobrosielski, K. Jaskułowski, K. Majbroda, P. Majewski, M. Rauszer, *Naród w szkole. Historia i nacjonalizm w polskiej edukacji szkolnej*, Gdańsk 2019, s. 35.
- 376 Zob.: W. J. Burszta, *Uciszanie przeszłości dla teraźniejszości. Strategie i techniki szkolnej edukacji historycznej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2017, nr 10, s. 355–356.

konserwatywno-prawicowe. „Uniemożliwia ono [...] uczniom – pisze Burszta – zrozumienie procesu historycznego jako złożonej i wieloaspektowej konsekwencji zbiorowych działań ludzi, którzy często kierowali się wyobrażeniami bardzo odmiennymi od naszych”³⁷⁷. Historia „narodowa” w wykonaniu polskiej prawicy jest jej wersją „zwycięską”, musi więc nieustannie walczyć o uciśnienie tej „przegranej” – niezgodnej ze „zwycięską” – takie myślenie wynika z błędnego przekonania o tym, że dotychczasowe programy nauczania i podręczniki nie kształtowały patriotyzmu – a prawda jest taka, że w wyniku kompleksowych badań „trudno sobie wyobrazić jeszcze bardziej patriotyczne podręczniki do historii czy lekcje historii”³⁷⁸ – konstatuje Burszta.

Systemowa polityka historyczna PiS lub „pedagogika dumy”, bo tu żadnej różnicy nie ma, zaczęła być wprowadzana wraz z przejęciem władzy przez Zjednoczoną Prawicę w 2015 roku. Właściwie można by ją nazwać za Stanisławem Prus-Szczepanowskim „pedagogiką narodową”, gdyż temu XIX-wiecznemu romantycznemu pozytywwiście śniło się wychowanie młodzieży w duchu narodowym, a produktem końcowym miał być ideał Polaka-bohatera³⁷⁹. Ryszard Terlecki, wicemarszałek sejmu i przewodniczący Klubu Parlamentarnego PiS, przyznał w 2020 roku, że dotychczasowy system edukacji nie gwarantował partii odpowiedniego zaplecza elektorального. „Niestety, szkoła jeszcze nie jest na takim poziomie jaki chcielibyśmy, żeby była” – mówił w wywiadzie telewizyjnym, zaza-

377 Ibidem, s. 363.

378 Ibidem, s. 367.

379 G. Tokarz, *Polityka historyczna a historyk. Aprobata czy sprzeciw*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 169.

czając bez ogródek, że dopiero nowa podstawa programowa sprawi, iż absolwenci szkół głosować będą w przyszłości na ich formcję, gdyż „będą to mądrzejsi ludzie, lepiej zorientowani w rzeczywistości politycznej i historycznej” oraz „bardziej przywiązani do tradycji i bardziej utożsamiający się z tą tradycją”³⁸⁰. Wprowadzenie nowego przedmiotu historia i terażniejszość było tylko naturalną konsekwencją powyższych słów i przyznaniem się do politycznego podporządkowania edukacji szkolnej³⁸¹.

Inżynieria dziejów

„Na rzecz wychowania patriotycznego powinniśmy angażować się wszyscy. [...] Niestety, część nauczycieli, czy to z powodu niechęci do «Pisiorów» zachęcających do promocji patriotyzmu, czy z dziwnej postawy niechęci do Polaków, swoich współplemieńców, i realizowania «pedagogiki wstydu», czy z powodów historii własnej rodziny, gdzie może wcześniej byli «utrwalacze władzy ludowej», czy z innych powodów osobistych, nie chce angażować się w taką działalność, jak upamiętnianie bohaterów, jakimi byli Żołnierze Niezłomni”³⁸² – napisał na Facebooku poseł PiS Jan Krzysztof Ardanowski w 2018 roku.

Poseł Ardanowski, który w międzyczasie pełnił jeszcze funkcję ministra rolnictwa i rozwoju wsi, a potem zasiadł

380 Wywiad Agaty Adamek z Ryszardem Terleckim w TVN24 (Sejm RP, 23 lipca 2020).

381 A. Kierys, *Nauczyciel niepotrzebny od zaraz*, „Gazeta Wyborcza”, Tygodnik Toruń, 21 sierpnia 2020.

382 <https://plus.pomorska.pl/posel-pis-uderza-w-nauczycieli-chodzi-o-zolnierzy-wykletych/ar/13002260> [dostęp: 2.04.2023].

w fotelu przewodniczącego Rady ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich przy Prezydencie RP, dokonał analizy niechęci nauczycieli do angażowania się w uroczystości upamiętniające tzw. „żołnierzy wyklętych”. *A priori* wykluczył kwestie merytoryczne związane np. z samym istnieniem takich formacji, czy takim ich zróżnicowaniem, że nadawanie im jednej nazwy – zresztą dopiero w 1993 roku – budzi wątpliwości faktograficzne (o kwestii ich postawy etycznej, przynajmniej w części przypadków, nie wspominając). Poseł PiS zwrócił za to uwagę na kwestie, które zdaje się zaprzatają głowę polityków, jako nadzorców „pamięci historycznej” i „pedagogiki dumy”, mianowicie na domniemaną postawę opozycyjną nauczycieli z przyczyn, które same w sobie dyskwalifikują ich z zawodu edukatora młodego pokolenia Polaków. Nauczyciel – według niego – nie wypełnia powierzonych mu przez władzę zadań w zakresie wychowania patriotycznego bo: *primo*, sympatyzuje z partią opozycyjną („totalną opozycją”); *secundo*, jest potomkiem komunistów („resortowym dzieckiem”) i *tertio*, jest przeciwnikiem honorowania „żołnierzy niezłomnych”, a więc faktycznie przeciwnikiem polityki historycznej państwa.

A przecież szkoła, a nauczyciele w szczególności, powinni nadążać za słusznymi zmianami w sferze edukacji i kultury: „pedagogika wstydu” musi ustąpić miejsca „pedagogice dumy”; mieszkańcy Jedwabnego muszą stanąć w cieniu bohaterskich obrońców Westerplatte, a najlepiej „żołnierzy wyklętych”; *Sąsiedzi, Księgi Jakubowe i Pokłosie* – ta „antologia złości” tworzona przez „polakożerców” – musi utracić swoich czytelników i widzów na rzecz *Anny Solidarność, Tryptyku rzymskiego i Smoleńska*³⁸³.

383 Por.: M. Napiórkowski, *Mit smoleński*, „Przegląd Polityczny” 2016, nr 136; R. Wnuk, *Wokół mitu „żołnierzy wyklętych”*, „Przegląd Polityczny” 2016,

Przy okazji słusznych zmian w sprawie Westerplatte warto przypomnieć, że pierwszego września każdego roku półwysep gdański jest miejscem uroczystości związanych z wybuchem II wojny światowej. Poczynając od 1999 roku Apel Pamięci odczytują tam polscy harcerze. W 78. rocznicę, czyli w 2017 roku, harcerze zostali wykluczeni z tej ceremonii przez pracowniczkę Departamentu Edukacji, Kultury i Dziedzictwa Ministerstwa Obrony Narodowej Antoniego Macierewicza. Ile to miało wspólnego z edukacją młodego pokolenia w duchu patriotyzmu, a ile z kulturą w ogóle trudno powiedzieć. Ministerstwo udawało, że nic się nie stało, a rzecznik Prezydenta RP, (honorowego protektora ZHP) stwierdził, że „zgodnie z przepisami regulującymi kwestię asysty wojskowej, apel poległych powinien być odczytywany przez żołnierza”³⁸⁴. W ten sposób młodzi Polacy zderzyli się z polityką historyczną państwa według wzoru Zjednoczonej Prawicy. Znalezione także winnego całego zamieszania, którym okazał się prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Najpierw oskarżono go o upolitycznienie wydarzenia, a rok póź-

nr 136; A. Grajewski, *Pedagogika wstydu czy dumy?*, „Gość Niedzielny” 2012, nr 48; P. Siedlanowski, *Pedagogika wstydu*, „Echo Katolickie”, 2014, nr 48; D. Passent, *Wstydu nie mają*, <https://passent.blog.polityka.pl/2019/12/07/wstydu-nie-maja/> [dostęp: 7.04.2023]; N. Szostak, *Awantura o Tokarczuk w senacie. Senator Bonkowski: „Jest jednym z polakożerców”*, <https://wyborcza.pl/7,75517,25322204,awantura-o-tokarczuk-w-senacie-senator-bonkowski-jest-jednym.html> [dostęp: 9.04.2023]; *Znów ta pedagogika wstydu?*, <https://wpolityce.pl/gwiazdy/274716-znow-ta-pedagogika-wstydu-olga-tokarczuk-ten-lek-przed-obcym-i-islamem-to-wyraz-poczucia-niepewnosci-i-kompleksow> [dostęp: 7.04.2023].

384 <https://zhp.pl/2017/zhp-o-uroczystosci-na-westerplatte/> [dostęp: 8.04.2023]; <https://www.wprost.pl/kraj/10073655/incydent-na-westerplatte-jest-reakcja-prezydenta-andrzeja-dudy.html> [dostęp: 8.04.2023].

niej, gdy przywrócił pierwotną formę uroczystości, nowy już minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak, stwierdził, że Adamowicz: „wpisuje się w retorykę, która była retoryką tych, którzy na Polskę napadli”³⁸⁵. Innymi słowy, demokratycznie wybrane władze Gdańska to ukryta opcja niemiecka – ulubiony zwrot prezesa Jarosława Kaczyńskiego, choć w tym wypadku nie chodzi o Ślązaków, lecz Pomorzan (ewentualnie Kaszubów, bo z nich pochodził „dziadek z Wehrmachtu”, czyli dziadek Donalda Tuska).

*

Marcin Kula w książce *Krótki raport o użytkowaniu historii* wyróżnił kilka funkcji kultywowania historii: 1) szukanie argumentów na potwierdzenie swojego stanowiska; 2) szukanie własnych korzeni (tożsamości); 3) integrowanie wspólnoty; 4) legitymizowanie własnej władzy i delegitymizowanie cudzej; 5) wymierzanie sprawiedliwości (dziejowej); 6) zaspokajanie ciekawości poznawczej³⁸⁶. Wydaje się, że dla polityków prawicy ostatnia funkcja nie ma znaczenia, dominują natomiast te z punktów: 1, 3, 4 i 5. Dowodem na to są wywoływane co jakiś czas awantury związane z kontrowersyjnymi wypowiedziami przedstawicieli „dobrej zmiany”, nierzadko osób na wysokich stanowiskach państwowych, które właśnie charakteryzować się powinny odpowiedzialnością za słowa.

385 <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/Blaszczak-Adamowicz-spor-1-wrzesnia-Westerplatte-Gdansk,a,121809> [dostęp: 8.04.2023].

386 Zob.: M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004; idem, *My, naród... i parę komentarzy*, <https://ohistorie.eu/2021/01/13/my-narod-i-pare-komentarzy/> [dostęp: 9.04.2023].

Standardem stało się na przykład negowanie uczestnictwa Polaków w różnych zakrętach historii, jeśli nie należały one do chwalebnych kart naszych dziejów: w operacji „Dunaj” uczestniczyły jednostki wojska polskiego, ale to nie nasze wojsko, nie z naszego narodu, bo to ludowa armia wysłana przez komunistów i to jeszcze niesuwerennych, bo „pachołków Moskwy”. W Marcu '68 miała miejsce wewnętrzna walka dwóch frakcji komunistycznych, a emigrujący Żydzi (wcale nieprzymuszani presją społeczną, bo naród się od tego odciął), to głównie funkcjonariusze stalinowskiego aparatu władzy, unikający odpowiedzialności za swoje zbrodnie. Na stronie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów widnieje skrót wystąpienia premiera Mateusza Morawieckiego z okazji pięćdziesiątej rocznicy Marca '68:

Rzeczywistość, która wtedy panowała nie może nie być brana pod uwagę, bo w przeciwnym razie będziemy analizowali zdarzenia niejako w próżni i będziemy mieć do czynienia jedynie z mitologią Marca '68. Tamto państwo nie było suwerennym i niepodległym – swoje decyzje uzależniało od Moskwy. Jako kraj poddany władzy sowieckiej, byliśmy od niej uzależnieni.

Część mitologii o Marcu '68 jest piękna, słuszna i prawdziwa, a część, która jest niepiękna, ale prawdziwa, nie ma nic wspólnego z wolnymi Polakami, z Polską, która pragnęła wolności i która o tę wolność walczyła. Obca władza, która była reprezentantem wielkiego obcego mocarstwa realizowała swój plan i wykorzystywała w ramach walk frakcyjnych antysemityzm, który się wówczas pojawił.

Niesprawiedliwość dzieje się wtedy, kiedy jedne ofiary traktują inne ofiary jako zbrodniarzy. Trzeba jako zbrodniarzy potraktować tych, którzy byli zbrodniarzami w 1968 roku i byli

ludobójcami, i straszliwymi zbrodniarzami, czyli Niemców w latach II wojny światowej³⁸⁷.

Wypowiedź premiera jest niemalże wzorcowa dla ukazania polityki historycznej IV RP, tudzież „pedagogiki dumy”. Narodu polskiego nie można utożsamiać z władzą, która czyniła zło, tak samo jak np. szmalcownicy nie byli Polakami, bo przez sam fakt swojego haniebnego procederu stawiali się poza narodem. Tym samym naród polski jest zawsze krystalicznie czysty. A wszystko co złe, to owszem naród, ale nie nasz, tylko ten za naszą zachodnią granicą... i szef polskiego rządu nie ma wątpliwości, że chodzi o Niemców, a nie na przykład nazistów czy hitlerowców. Jak trafnie skomentował podobne wypowiedzi Marcin Kula: „Za Gierka do PZPR należało ponad 3 mln Polaków – prawda, że, jak można suponować, rzadko z motywów ideowych, ale też niekoniecznie jako Wallenrodzi”³⁸⁸. Kula zwraca też uwagę na szczególną ostrożność prawicy w używaniu określonych słów przy nazywaniu niektórych wydarzeń z przeszłości. Pogromy ludności żydowskiej we Lwowie (1918), w Jedwabnem (1941), czy w Kielcach (1946) nie są w ich ustach pogromami lecz prowokacją, ekscesami, a w najgorszym wypadku Polacy zostali zmuszeni do określonego zachowania wbrew swojej woli. Z kolei powstanie w getcie warszawskim nigdy nie zostało nazwane pierwszym powstaniem warszawskim, tak, jakby tylko polski zryw zasługiwał na tę nazwę, mimo że trudno zaprze-

387 <https://www.gov.pl/web/premier/premier-mateusz-morawiecki-marzec-68-jest-dla-mnie-symbolem-drogi-do-wolnosc-i-symbolem-solidarnosci> [dostęp: 9.04.2023].

388 M. Kula, *My, naród... i parę komentarzy*, s. 10–11.

czyć oczywistemu faktowi, że getto znajdowało się w centrum Warszawy³⁸⁹. Widocznie niektórzy mają potrzebę odróżnienia obcych od swoich, ale każda krytyka skierowana w ich kierunku, od razu określana jest mianem „przemysłu pogardy”.

Taka polityka historyczna kreowana przez państwo może mieć też nieoczekiwanego przeciwnika w społecznościach lokalnych, które zachowują przez pokolenia swoją prawdę o minionych wydarzeniach. Nie dla wszystkich w Polsce dzień pierwszego marca, to Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, a jeśli już pamięci to raczej ofiar „wyklętych”, którzy dokonywali czystek etnicznych i „kainowych zbrodni” w czasie i po wojnie³⁹⁰. Pamiętają „Burego” na Białostocczyźnie i „Ognia” na Podhalu oraz „Szarego” na Kujawach i „Młota” na Podlasiu. Dla tamtejszych społeczności to nie bohaterowie niezłomni lecz okrutni mordercy³⁹¹. W dostępnych podręcznikach szkolnych trudno znaleźć obiektywny opis problematyki „żołnierzy wyklętych”, niektórzy autorzy w ogóle unikają tego pojęcia, używając bardziej adekwatnych zwrotów typu: „antykomunistyczna partyzantka”, „oddziały leśne”, „konspiracja zbrojna”³⁹². W roku 2022

389 Ibidem. Powstańcy z getta nie są też wymieniani podczas uroczystości państwowych przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

390 Kainowymi zbrodniami określa się bratobójcze walki różnych polskich formacji zbrojnych, denuncjowanie przedstawicieli podziemia na Gestapo i tworzenie list proskrypcyjnych np. oficerów Armii Krajowej pochodzenia żydowskiego lub zaangażowanych w ratowanie Żydów.

391 Por.: R. Wnuk, *Wokół mitu „żołnierzy wyklętych”*; „Żołnierze wyklęci” – między historią, popkulturą a polityką. *Dyskutują Tomasz Łabuszewski i Rafał Wnuk oraz Andrzej Friszke i Zbigniew Nosowski*, „Więź” 2016, nr 3, s. 7–27.

392 Zob.: S. Roszak, J. Kłaczek, *Poznać przeszłość. Wiek XX*, Warszawa 2012, s. 231–232. Problematykę „żołnierzy wyklętych” w edukacji szkolnej

pojawiły się rozdziały dotyczące wprost „żołnierzy niezłomnych”, ale z biografiami bardzo bezpiecznymi: „Inki”, „Anody”, „Pługa”, „Zagończyka” i oczywiście Witolda Pileckiego³⁹³.

Przeciw obecnej polityce historycznej występują też zwolennicy „historii emancypacyjnej” lub „historii wyzwolenia”, czy też „historii insurekcyjnej” – nazw jest wiele, chociaż według piszącego te słowa najlepiej pasuje do podjętej tu problematyki pojęcie „historii demokratycznej”. Chodzi o zmianę perspektywy patrzenia na proces historyczny przez pryzmat warstwy rządzącej, tej, która do tej pory była twórcą historii i historiografii. Tak, jak społeczeństwo amerykańskie karmiono mitem, iż prawdziwy Amerykanin to biały anglosaski protestant, obrońca demokracji i krzewiciel cywilizacji na Dzikim Zachodzie, tak w Polsce dominował przekaz białych mężczyzn, Polaków-katolików, broniących chrześcijańskiej Europy przed wszelką aberracją, główne religijną i kulturową. Od początku XXI wieku w USA dochodzi do głosu historiografia wyzwolona z tych ograniczeń, powstają prace dotyczące pierwszych narodów Ameryki Północnej, mniejszości seksualnych, czy – chyba najbardziej rozpowszechnione – historii kobiet (*herstory*)³⁹⁴. Jak uważa Rafał Stobie-

porusza Rafał Stobiecki, zob.: *Polityka historyczna a edukacja szkolna we współczesnej Polsce. Kilka uwag do dyskusji* [w:] *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2016.

393 R. Śniegocki, A. Zielińska, *Zrozumieć przeszłość. Zakres rozszerzony*, cz. 4, Warszawa 2022, s. 300–301.

394 Por.: J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, Poznań 2000; E. Domańska, *Historia egzystencjalna*, Warszawa 2012; eadem, *Historiografia insurekcyjna*, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2; M. Solarzka, *S/przeciw-historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*, Poznań 2011; D. Kałwa, *Historia kobiet versus studia gender – o potrzebie*

cki, historyk historiografii związany z Uniwersytetem Łódzkim: „historia ujawnia swoją moc emancypacyjną, otwartość na grupy dotychczas pomijane, marginalizowane i prześladowane. Otwartość definiowaną nie tylko jako chęci ich dostrzeżenia, ale także zrozumienia”³⁹⁵. Słowem, jako opowieść o dotychczas wykluczonych z historiografii.

Lustracja historii

„Niszczenie i fundowanie pomników, zmiany nazw ulic, znoszenie i ustanawianie świąt, pisanie na nowo historii, postulaty dekomunizacji i deubekizacji – to wszystko nie mieści się tylko i wyłącznie w obrębie sporu o interpretację przeszłości i stosunek współczesnych do niej. To przede wszystkim spór o zakres kontroli państwa i polityków nad pamięcią społeczną”³⁹⁶. Konstatacja Agnieszki Figiel umieszczona w jej dysertacji doktorskiej dotyczącej języka IV Rzeczypospolitej jest tylko potwierdzeniem znanej doktryny partyjnej umieszczonej w *Roku 1984* Orwella, mówi ona że „kto kontroluje przeszłość, kontroluje przyszłość. Kto kontroluje teraźniejszość, kontroluje przeszłość”³⁹⁷.

interdyscyplinarnego dialogu [w:] Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości, red. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz, Kraków 2014.

- 395 R. Stobiecki, *Historia jako droga do emancypacji*, „Sensus Historiae” 2019, nr 1, s. 74; E. Ponczek, *Mityzacja pamięci zbiorowej a sprawowanie władzy politycznej w sytuacji uobecniania się konfliktów*, „Transformacje” 2017, nr 1–2.
- 396 A. Figiel, *Język IV RP. Podziały społeczno-polityczne w dyskursie polityki*, Poznań 2009, s. 101.
- 397 G. Orwell, *1984*, Warszawa 2021, s. 43.

U Orwella czytamy też: „Każda aktualna prawda była nią od zarażania dziejów po ich kres. Proste. Wystarczyło bez końca zwyciężać własną pamięć”³⁹⁸.

Właśnie z identyczną sytuacją mamy do czynienia, gdy obserwujemy – ale i odczuwamy osobiście – jak zwolennicy „dobrej zmiany” permanentnie walczą z „pedagogiką wstydu” i w zamian oferują „prawdę” w postaci „pedagogiki dumy”. Realizacji polityki historycznej, polegającej głównie na reinterpretacji wydarzeń dziejowych według wskazań reżimu rządzącego, służą takie formy działań, jak: polityka personalna (umieszczanie na newralgicznych stanowiskach osób gwarantujących wykonanie powierzonych zadań); polityka orderowa (wyróżnianie wiernych i zasłużonych wykonawców polityki historycznej) i polityka finansowa (nagradzanie materialne osób i instytucji wypełniających zadania zgodne z linią partii).

Kierunek rewizji, czy też lustracji historiografii narodowej, wytyczył prezydent Lech Kaczyński, ogłaszając:

Dzisiaj, po 20 latach Trzeciej już Rzeczypospolitej, musimy budować nowy patriotyzm. Patriotyzm, który wpatrzony jest w przeszłość, ale który musi mieć korzenie w przeszłości. Musi mieć pamięć, bo nie ma patriotyzmu bez pamięci. [...]

Nasza koncepcja polityki historycznej polega na przywracaniu patriotyzmu, dumy narodowej. Obejmuje nie tylko najnowszą historię, ale także dawniejszą, historię naszych zwycięstw. [...]

W ogóle bardzo nie lubię występować w roli ofiary, a już tym bardziej nie chciałbym, żeby mój kraj występował w takiej roli³⁹⁹.

398 Ibidem.

399 Cytaty z antologii tekstów i wypowiedzi Lecha Kaczyńskiego zawartych w: *Warto być Polakiem*, Warszawa 2010, s. 41–44.

Mamy tu do czynienia z kilkoma postulatami: po pierwsze, III RP nie spełniła oczekiwań prawicy w kwestii polityki historycznej, więc trzeba ją stworzyć na nowo. Po drugie, nowy patriotyzm jest tożsamy z dumą narodową, a co za tym idzie, czyli po trzecie, nowy patriotyzm to historia naszych zwycięstw. A na koniec – po czwarte – prezydent nie lubi występować w roli ofiary, tym samym naród, na którego czele stoi tym bardziej nie. Rozwijając myśl prezydenta Kaczyńskiego z innych jego wystąpień należy jeszcze dodać, że stworzył własną periodyzację dziejów najnowszych, dzieląc je na: pierwszą, drugą i trzecią konspirację. Pierwsza to Polskie Państwo Podziemne i Armia Krajowa w latach 1939–1945; druga to walka zbrojna po roku 1945, czyli „żołnierze wyklęci”, i trzecia, która rozpoczęła się po 1976 roku, ale swoje najbardziej chwalebne karty zapisała w stanie wojennym – w skrócie, trzecią konspiracją był ruch „Solidarności”⁴⁰⁰. Niestety, dominujące elity III RP, zdaniem Lecha Kaczyńskiego, eksponowały tylko wąską grupę z całej opozycji „solidarnościowej” – Wałęsę, Kuronia, Mazowieckiego i Michnika, podczas gdy IV RP w osobie prezydenta uhonorowała całą rzeszę byłych działaczy „Solidarności” i opozycji antykomunistycznej. „Dzięki polityce historycznej realizowanej przez Lecha Kaczyńskiego – pisze Adam Chmielecki – mit i etos Solidarności znowu mogły być elementem tożsamości wielu różnych środowisk, rzeczywiście całego narodu, a nie tylko wybranej grupy «autorytetów»”⁴⁰¹.

400 L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady. Wybór*, red. K. Janaszek, A. Fijewski, Warszawa 2007, s. 88.

401 A. Chmielecki, *Polityka historyczna prezydenta Lecha Kaczyńskiego*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3, s. 104.

Po 2015 roku i podwójnym zwycięstwie Zjednoczonej Prawicy, polityka historyczna nabrała przyspieszenia do tego stopnia, że nazwano ją „aktywną polityką historyczną”, i zaangażowano w nią wszystkie resorty, jakie mogą mieć na nią wpływ, więc nie tylko Ministerstwo Edukacji i Nauki, ale też Ministerstwa: Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych oraz Kultury i Dziedzictwa Narodowego, poza tym przejęte instytucje naukowe, muzea i szereg fundacji.

Prezydent, który tworzył zręby polityki historycznej sam stał się jej częścią po tragicznej śmierci w katastrofie lotniczej w Smoleńsku. Katastrofa stała się początkowo zamachem i – jak to określił jeden z ówczesnych wpływowych polityków Solidarnej Polski – „kościółem smoleńskim”, w którym szafarzem relikwii jest główny ideolog PiS-u – Antoni Macierewicz⁴⁰². Obecnie prawica skupiona wokół prezesa PiS manewruje między negocjowaniem a potwierdzaniem spiskowego tropu. Dla przykładu w podstawie programowej do przedmiotu historia i terazniejszość, kolokwialnie nazywanego HiT-em, zapisane jest, że uczeń: „ocenia znaczenie i skutki katastrofy smoleńskiej [z – dop. AK] 10 kwietnia 2010 roku dla państwa polskiego” – a więc jednak katastrofy, a nie zamachu. Ale wybuch wojny w Ukrainie pozwolił prezesowi PiS odświeżyć katastrofę już jako zamach, bowiem, jeśli Putin potrafił zaatakować sąsiedni kraj, tym bardziej mógł zlecić zamach na polskiego prezydenta⁴⁰³.

402 A. Stankiewicz, *Rocznica katastrofy smoleńskiej. Kaczyński wreszcie „doszedł do prawdy”*, <https://www.onet.pl/informacje/onetiwiadomosci/rocznica-katastrofy-smoleńskiej-kaczyński-wreszcie-doszedł-do-prawdy-analiza/sd45153,79cfc278> [dostęp: 10.04.2023].

403 M. Kowalczyk, *Kaczyński wierzy w raport Macierewicza, z rządu na razie odejść nie może*, <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/jaroslaw->

Wracając do tzw. „aktywnej polityki historycznej”, jej ramy nakreślił Jarosław Kaczyński w 2013 roku podczas kongresu swojej partii; mówił wówczas: „Będziemy prowadzić politykę historyczną – konsekwentną; konsekwentną obronę polskich interesów, prawdę o Polsce. [...] Krótko mówiąc – nowa, aktywna, nastawiona na obronę polskiej godności i polskiego interesu narodowego polityka historyczna. Ona wiąże się ściśle z polityką oświatową, bo kształtowanie tożsamości młodych Polaków [...] musi opierać się nie o wstyd – jak to dzisiaj się robi – tylko o godność i dumę”⁴⁰⁴. Jak powiedział, tak się stało: słowa „wstyd” i „duma” na stałe związane z pedagogiką. Poza tym interes narodowy stał się tożsamy z interesem partii, a edukacja znalazła się pod specjalnym nadzorem.

Dumą z przynależności do własnego narodu i stałe jej rozbudzanie uznano za priorytet w polskich szkołach, tymczasem Marcin Kula pyta, czy permanentne wpajanie dumy z historii narodowej jest w ogóle celem dydaktycznym szkoły⁴⁰⁵. Czy w umysłach absolwentów polskich placówek nie pozostają dokładnie te same klisze: Grunwald, Hołd Pruski, Wiedeń, insurekcje i powstania, jakie mieliśmy w szkołach PRL, wzbogacone teraz o Katyń, „żołnierzy wyklętych”, Jana Pawła II i „Solidarność Walczącą”. Zresztą, jak widać, niektóre białe plamy pozostają te same: Konstytucja 3 Maja, Armia Krajowa, a dziś jeszcze Okrągły Stół i wybory

kaczynski-wierzy-w-zamach-w-smolensku-krytykuje-orbana-i-na-razie-zostaje-w/1d2x2x6 [dostęp: 10.04.2023].

404 <https://dzieje.pl/aktualnosci/kaczynski-zapowiada-aktywna-polityke-historyczna> [dostęp: 10.04.2023].

405 M. Kula, *Przemyslenia pod rozważę, niekoniecznie do zastosowania. O dzisiejszej edukacji historycznej w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 2020, nr 3, s. 121–140.

z 4 czerwca 1989 roku, które nie do końca pasują do narracji historycznej władzy i pod tym względem rządzący o skłonnościach autorytarnych są do siebie bliźniaczo podobni. Edukacja historyczna powinna być dla młodego człowieka przeżyciem intelektualnym, a nie bezrefleksyjnym przyjmowaniem faktów na wiarę. Powinien on uświadomić sobie skomplikowanie i dyskusyjność wielu wydarzeń z przeszłości, znać, lub samemu wyciągać argumenty „za” i „przeciw” podejmowanym wówczas decyzjom naszych przodków. Czy nie nadają się do tego idealnie nasze zrywy niepodległościowe, np. powstanie listopadowe czy powstanie warszawskie? Jakie były wówczas zyski i straty dla społeczeństwa polskiego? Czy po wojnie rację mieli redaktorzy „Tygodnika Powszechnego” czy „żołnierze wyklęci”? Należało odbudowywać polską inteligencję, czy siedzieć w lesie i liczyć na III wojnę światową? Czy „Solidarność” powinna usiąść z komunistami do Okrągłego Stołu czy wieszać ich na drzewach zamiast liści? Jest wiele pytań, na które uczniowie i uczennice mogliby sami próbować odpowiedzieć, a nie przyswajać jedynie słuszną prawdę w postaci, na przykład, jednego z zadań obecnej podstawy programowej do HiT-u: „wyjaśnij, dlaczego katastrofę z dnia 10 kwietnia 2010 roku należy traktować jako największą tragedię w powojennej historii Polski”⁴⁰⁶, w którym, jak widać, fakt, że jest to największa tragedia w powojennej historii nie podlega w ogóle dyskusji.

Celem polityki historycznej i „pedagogiki dumy” jest wykreowanie wspólnej wszystkim Polakom „pamięci zbiorowej”. Tak, aby każdy mieszkaniec kraju między Odrą a Bugiem nie

406 Zob.: Projekt Rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki z dnia 16 grudnia 2021 r.

tylko wpoił sobie jeden przekaz historyczny, ale też jednakowo go interpretował zgodnie z wolą władzy. Pamięć zbiorowa ma jednak pewien feler, choć w oczach polityków może uchodzić za zaletę, otóż operuje pojęciami całkowicie obcymi historii, takimi jak wina czy przebaczenie. Ludzka pamięć nie przestrzega też rygorów metodologicznych, tak jak nauka, bo najzwyczajniej na świecie nie musi. Pamięć zbiorowa wydaje wyroki nie tylko o wydarzeniach z przeszłości, ale też poddaje ocenie samych historyków, a nawet historiografię (czego zresztą najlepszym przykładem jest „pedagogika wstydu”). Obecny i oficjalny przekaz właścicieli mediów publicznych („narodowych”) idzie w kierunku, który Rafał Chwedoruk nazwał studiami nad traumą. Dominuje tam narracja „heroicznej klęski”, czy też „dziedzictwa cierpienia”, tak jakby bycie ofiarą nobilitowało, a przede wszystkim upoważniało do żądań o zadośćuczynienie (z czym zresztą mamy do czynienia głównie w kwestii reparacji ze strony Niemiec). Właśnie taki przekaz historiograficzny staje się fundamentem nowej narodowej tożsamości⁴⁰⁷. Tam, gdzie są ofiary, tam muszą być i oprawcy. Historia niezauważalnie dla odbiorcy staje się czarno-biała, narody i państwa dzielą się na dobre (pokojowe i sprawiedliwe) oraz złe (agresywne i zbrodnicze). Gdy jednak ofiara, dajmy na to Polak w czasie wojny i okupacji, zostanie ujawniony w wyniku badań historycznych jednocześnie jako oprawca – „strażnicy pamięci zbiorowej” (władze polityczne i historycy dworscy) reagują nie tylko na sam fakt historyczny, ale i na odkrywcę niewygodnej prawdy. Wina własna – jak pisze Chwedoruk – mniej waży niż wina obcych, paradygmat znany

407 R. Chwedoruk, op.cit., s. 79–81.

nie tylko w naszym kraju, dość przyjrzeć się zmaganiom Francuzów z dziedzictwem Państwa Vichy⁴⁰⁸.

Chwedoruk polemizuje ze zwolennikami polityki historycznej idącymi w kierunku „pedagogiki dumy”. Odpowiada im, iż świadomość własnej historii nie powinna być źródłem narodowej siły, lecz źródłem narodowej mądrości⁴⁰⁹.

Pedagogika narcystyczna

„Utożsamiać się z państwem czy narodem można na dwa sposoby – pisze socjolog i psycholog społeczny Michał Bilewicz. – Jeden z nich jest narcystyczny: skupiony nie na tym, jacy jesteście, ale na tym, jak widzą nas inni. Ludzie narcystycznie przywiązani do narodu będą postrzegać wszystkie państwa ościenne jako spiskujące przeciw Polsce. Nie będą w stanie myśleć strategicznie o geopolityce i możliwych sojuszach, albowiem każdy sąsiad jest dla nich z założenia wrogiem – jawnym albo ukrytym”⁴¹⁰. Zbiorowości narcystyczne mają niską samoocenę, nierzadko uwięzione są we własnych kompleksach, ale chciałyby być postrzegane jako wielkie narody i państwa. W Polsce objawia się to notorycznym śledzeniem zagranicznych wypowiedzi na temat naszego kraju: „czy niedouczeni dziennikarze znów nie napisali o «polskich obozach», albo przynajmniej czy nie pominęli słowa

408 Ibidem, s. 82–83.

409 Chwedoruk odnosi się do artykułu Marka Cichockiego, *W pułapce przeszłości*, „Res Publica Nowa” 1995, nr 11.

410 M. Bilewicz, *Zdrowa tożsamość narodowa*, https://www.kongresobywatelski.pl/wp-content/uploads/2017/04/michal_bilewicz-zdrowa_tozsamosc_narodowa.pdf [dostęp: 10.04.2023].

«niemiecki», pisząc o nazistowskich ośrodkach zagłady, bo oczywiście musiała się za tym kryć intencja obwinienia Polaków!⁴¹¹.

Tożsamość narcystyczna – dodaje Dariusz Stola – paradoksalnie nie wzmacnia naszej dumy z dokonań poprzednich pokoleń Polaków, nie są ważne sukcesy we własnym kraju, lecz to, co o nas pisze gazeta argentyńska⁴¹². Stąd wynika to ciągle narzekanie polityków prawicy na fakt, że opinia światowa kojarzy bardziej upadek komunizmu ze zburzeniem Muru Berlińskiego niż z polską „Solidarnością”, ale z drugiej strony, gdy tylko mogą, publicznie dyskredytują obrady Okrągłego Stołu i wybory z 4 czerwca 1989 roku, nazywając je „zdradą Magdalenki”, „uwłaszczeniem nomenklatury” czy podziałem władzy między komunistami a ich agentami⁴¹³.

Polityka oświatowa w zakresie nauk humanistycznych opiera się na „białej kartce”, na której władza może napisać wszystko według własnego uznania. Kreacja przeszłości w postaci zapisanej własną ręką historii kusi zniewalająco, pozwala wydobyć z mroków, a może nawet mitów te postaci i te wydarzenia, które są opłacalne dla władzy. Prawica skupiła się nie na nauczaniu młodego pokolenia, ile na uczeniu nas wszystkich zapomnienia – uważa Maria Mendel⁴¹⁴. Kolejny paradoks „aktywnej polityki

411 Ibidem.

412 Głos Dariusza Stoli w debacie „Fałszywa historia jako mistrzyni fałszywej polityki” z okazji przyznania tytułu „Człowieka Roku” Anne Applebaum, https://wyborcza.pl/relacje/14,185171,23452589.html#S.embed_link-K.C-B.1-L.1.zw [dostęp: 10.04.2023].

413 Zob.: M. Kula, *My naród... i parę komentarzy*; A. Kierys, *Tak wykuwała się wolność*, „Gazeta Wyborcza”, Tygodnik Toruński, 7 czerwca 2019.

414 M. Mendel, *Pamięć, ideologia, władza. Uczenie się zapomnienia*, „Forum Oświatowe” 2018, nr 1, <https://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/616> [dostęp: 10.04.2023].

historycznej” polega więc na tym, że mając do dyspozycji zaczarowany ołówek, którym stworzyć może każdą hipotetyczną wizję przeszłości, odsłania to, co było dotąd zasłaniane: nie przez przypadek przecież „żołnierze wyklęci” są wyklęci – wykląć, czyli zapomnieć miała ich historiografia PRL i „elity III RP”. Ale jednocześnie głosząc ujawnianie białych plam, sama zakrywa zasłoną zapomnienia te spośród epizodów dziejów narodowych, które jej nie pasują do wzorcowej historii Polek i Polaków⁴¹⁵.

W 1994 roku ukazał się wywiad Teresy Torańskiej z Jarosławem Kaczyńskim w książce *My* (kontynuacji głośnej książki *Oni*). Na pytanie: kim chciałby być, odpowiedział, że „emerytowanym zbawcą narodu”, i mimo, że później zaprzeczał, słowo się rzekło, a spełnienie marzenia przyszło dwie dekady później⁴¹⁶. Motyw mesjanistyczny w ideologii i liturgii partyjno-państwowej jest dziś obecny w przestrzeni publicznej i to nie tylko za sprawą oddanych hierarchów duchownych: hasło wiecowe „Jarosław Polskę zbaw” nie jest przecież przypadkowe. Skoro na czele narodu stoi zbawiciel, jest on uprawniony do kierowania jego losami, wiedzie ku przyszłości, ale i decyduje o przeszłości. Przykładem tego jest całkowite zideologizowanie IPN i zmiana w panteonie bohaterów ruchu solidarnościowego – Lecha Wałęsę zastąpił Lech

415 T. Szkudlarek, *Pedagogika wstydu i bezwstydną polityka*, „Forum Oświatowe” 2018, nr 1, <https://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/615> [dostęp: 11.04.2023].

416 T. Torańska, *My*, Warszawa 1994; Jarosław Kaczyński powtórzył słowa o „emerytowanym zbawcy narodu” w wywiadzie dla „Financial Times” w 2016 roku, zob.: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/652390,1,kaczynski-dla-financial-times-chcialbym-byc-emerytowanym-zbawca-narodu.read> [dostęp: 11.04.2023].

Kaczyński⁴¹⁷. W 2018 roku, gdy mijała 30. rocznica strajków w stoczni gdańskiej, przewodniczący NSZZ „Solidarność” wyszedł z inicjatywą umieszczenia tablicy pamiątkowej w historycznej Sali BHP, na której umieszczono napis: „W tym budynku w sierpniu 1988 roku strajkowali razem ze stoczniowcami o przywrócenie NSZZ „Solidarność” śp. prezydent RP Lech Aleksander Kaczyński oraz premier RP Jarosław Kaczyński”. Na pytanie dziennikarzy, dlaczego tylko bracia zostali wyróżnieni na tablicy, przewodniczący odpowiedział: „Podczas strajku w tej hali przebywali bracia Kaczyńscy. Razem z nimi było tam pewnie ok. 200 osób. Wiesza- my tablicę informacyjną akurat o nich, a nie o innych znanych osobach, bo na przykład Wałęsa, ja i wiele innych osób noco- wało wtedy w stołówce”⁴¹⁸. Tego typu „pedagogika dumy” zosta- ła skomentowana przez Andrzeja Friszke w sposób następujący:

Manipulowanie historią skończy się tym, że normalni ludzie nie będą wierzyć w nową wersję historii. Znajdą się tacy, co uwie- rzą we wszystko, nawet na przekór faktom. Ale odsuwanie nie- wygodnych tematów i budowanie poczucia własnej racji i siły na kłamstwie i manipulacji prowadzi do życia w fikcji. Polityka historyczna przegra, bo to ideologia, a nie historia. Ale szkody poczyni. Stworzy jakiś zastęp ludzi wierzących w mity i odrzuca- jących fakty. Będzie elementem poplątania języków⁴¹⁹.

417 Zob.: A. Friszke, *Historię napisze Jarosław Kaczyński*, „Gazeta Wyborcza”, 2 kwietnia 2016.

418 <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/znamy-projekt-tablicy-upamietnia- jacej-udzial-w-strajku-w-stoczni-gdanskiej-lecha-i/20wfr3f> [dostęp: 11.04.2023].

419 J. Nizinkiewicz, *Prof. Andrzej Friszke: szefowa MEN do dymisji*, <https:// www.rp.pl/wydarzenia/art3395881-prof-andrzej-friszke-szefowa-men- do-dymisji> [dostęp: 11.04.2023].

Rafał Stobiecki z kolei przypomina słowa Juliusza Mieroszewskiego, że „historia jest w biegu zatrzymaną polityką”, pytanie tylko, jaką polityką? Mieroszewski był stałym współpracownikiem paryskiej „Kultury”, to znaczy, że reprezentował nieortodoksyjny sposób myślenia o społecznej roli historii, a nie „zmonopolizowanej przez jedną opcję polityczną wizji polityki pamięci, która dodatkowo uzyskuje sankcje urzędową”. Stobiecki wyraził zaniepokojenie czy historiografia, która powinna być areną sporów, nie umarła wraz z początkiem „pedagogiki dumy”, czy historia nie została amputowana i stała się tylko kikutem⁴²⁰.

Dzisiaj ani Giedroyć, ani Marian Kukiel, ani Władysław Pobóg-Malinowski, ani żaden inny historyk krajowy czy emigracyjny nie nadają tonu polskiej nauce historycznej, dziś prym wiedzie trzeci już minister resortu oświaty w rządzie Zjednoczonej Prawicy – Przemysław Czarnek. Jego wypowiedzi dotyczące historii (istnienia gatunku ludzkiego od miliardów lat), edukacji (kształtowania u dziewcząt cnót niewieścich) czy odmawianie człowieczeństwa osobom niebinarnym i nieheteronormatywnym, nie tylko świadczą o braku podstawowej wiedzy ogólnej, ale też, a może przede wszystkim, o niebezpiecznym fundamentalizmie religijnym i łamaniu podstawowych praw człowieka przez konstytucyjnego ministra. Ideologizacja edukacji w przedmiotach humanistycznych zaniepokoiła Sabine Verheyen, przewodniczącą Komisji Kultury i Edukacji Parlamentu Europejskiego. Listu przewodniczącej Verheyen do rządu polskiego ministerstwo w tej sprawie

420 S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, *Polityka historyczna*. „Dzisiaj inne trumny rządzą Polską”, „Gazeta Wyborcza”, Tygodnik Łódź, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,19955290,polityka-historyczna-dzisiaj-inne-trumny-rzadza-polska.html> [dostęp: 11.04.2023].

nie upubliczniło, rozesłało natomiast do mediów społeczno-
wych własną odpowiedź przesłaną do Parlamentu Europejskiego.

„Odnosząc się do wyrażonej przez Panią prośby o dodatkowe wyjaśnienie prezentowanych przeze mnie opinii – pisał minister – chcę podkreślić, że zastąpienie «pedagogiki wstydu» «pedagogią dumy» to nic innego, jak odżegnanie się od narzucanego, czy sugerowanego Polakom wstydu za bohaterstwo i martyrologię”. Dalej następuje długi wywód historiograficzny dotyczący dziejów Polski, zaczynający się traktatem wersalskim, a kończący na „Solidarności”, ze szczególnym uwzględnieniem Kościoła, Ewangelii i Jana Pawła II. Wypomina też minister przypadki używania zwrotu „polskie obozy śmierci” w mediach niemieckich oraz insynuowania antysemityzmu polskiemu podziemiu, w tym Armii Krajowej.

W nauczaniu historii w Polsce wyciągamy wnioski zarówno z jasnych, jak i ciemnych momentów naszej historii – czytamy dalej. – Niestety musimy przyznać, że w XX wieku te „ciemne momenty naszej historii” zawdzięczamy głównie bucie oraz brutalności naszych sąsiadów: Niemiec i Rosji Sowieckiej. Całkowicie zgadzam się z twierdzeniem, że „historia nie może być wykorzystywana do celów politycznych”, i właśnie dlatego w polskich szkołach tak opracowujemy program nauczania i podręczniki szkolne, by ukazać prawdziwą historię, a nie jej politycznie poprawny obraz. Przytoczone przeze mnie przykłady może nie są Pani znane, ale jako minister odpowiedzialny za polską edukację jestem świadomy działań, które mają na celu odebranie Polakom dumy z własnej historii i bohaterów narodowych⁴²¹.

421 file:///C:/Users/AKierys/Downloads/List_Ministra_Edukacji_i_Nauki_do_Przewodnicz%C4%85cej_Komisji_Kultury_i_Edukacji_PE.pdf [dostęp: 10.04.2023].

Abstrahując od konwencji listu, którego argumentacja opiera się głównie na martyrologicznej historii narodu polskiego i wielowiekowej agresji sąsiadów, należy zauważyć, że pojęcia „pedagogika wstydu” i „pedagogika dumy”, nabrały sankcji urzędowej, oficjalnego języka polskiego rządu. Inną sprawą pozostaje kwestia antysemityzmu wśród członków konspiracji zbrojnej w czasie okupacji, który, wbrew temu co głosi minister, rzeczywiście był (choć oczywiście nie u wszystkich i nie wszędzie)⁴²².

„Aktywna polityka historyczna” ministra Czarnka to także ingerencja w naukę polską, zresztą zgodnie z nazwą resortu. W 2021 roku zniósł on obowiązek rejestracji ludzi nauki w systemie ORCID, czyli w międzynarodowym kodzie identyfikacyjnym autorów i współautorów publikacji naukowych i akademickich. Ten swoisty identyfikator pozwala odróżnić konkretną osobę od innych ludzi nauki w sytuacji, gdy nazwisko na to nie pozwala, poza tym można się zapoznać z dorobkiem naukowym danej osoby. Ale to już nie nasze zmartwienie – standardy międzynarodowe

422 Zob.: J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012; J. Grabowski, *Polacy, nic się nie stało! Polemiki z Zagładą w tle*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021; A. Skibińska, J. Tokarska-Bakir, „Barabasze” i Żydzi. *Z historii oddziału AK „Wybraniec”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7; M. Surdej, *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018; A. Bikont, *Ojciec i syn*, „Ale Historia” 2023, nr 13. Prawdą jest, że w niektórych środowiskach na Zachodzie głosi się tezy, jakoby Armia Krajowa powstała specjalnie dla eksterminacji Żydów, zob. głos Mieczysława Chorażego w dyskusji po wykładzie Evy Hoffman, *Sklócone historie, kontrowersyjna pamięć: myśli o polsko-żydowskiej przeszłości*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2004, t. 3, Kraków 2009, s. 78.

w Polsce przestały obowiązywać⁴²³. Ministerstwo zmieniło także punktację czasopism naukowych, służącą ocenie parametrycznej jednostek badawczych. Zwiększono punkty czasopism, w których publikował minister (więc głównie z KUL) oraz „Przeglądu Sejmowego”, którego redakcja została w całości zmieniona na zwolenników PiS, i w którym ukazują się artykuły ministra. Periodykami naukowymi stały się też z dnia na dzień publikacje diecezjalne, czasopisma kościelne i wydawnictwo *Ordo Iuris*. Niektóre z nich publikują modlitewniki i śpiewniki⁴²⁴. Nauka polska zajmuje się więc przypisami do litanii, prawd wiary i nowenny, i tak naprawdę nie mierzy niczego poza dewocją.

Wróg wewnętrzny

„Historycy często krytykowali dziennikarzy i polityków: pierwszych za upraszczanie historii i niewiedzę, drugich – za skłonność do manipulowania przeszłością i wykorzystywanie jej do swoich celów” – mówił Andrzej Friszke w związku z odbywającym się pod koniec 2016 roku Forum Badaczy Dziejów

- 423 A. Leszczyński, *Czarnek demontuje „reformę” Gowina. Naukowcy nie muszą już być w międzynarodowej bazie ORCID*, <https://oko.press/czarnek-demontuje-reforme-uczeln-gowina-orcid> [dostęp: 11.04.2023].
- 424 R. Wnuk, *Koryfeusz Czarnek*, <https://ohistorie.eu/2021/08/13/koryfeusz-czarnek/> [dostęp: 11.04.2023]; A. Leszczyński, *Czarnek zmienia listę czasopism naukowych. Dodaje punkty swoim – na miesiąc przed oceną*, <https://oko.press/czarnek-zmienia-liste-czasopism-naukowych-dodaje-punkty-swoim-na-miesiac-przed-ocena> [dostęp: 11.04.2023]; A. Leszczyński, *Nowe kościelne i prawicowe wydawnictwa na liście wydawnictw naukowych. Wśród nich Ordo Iuris*, <https://oko.press/nowe-koscielne-i-prawicowe-wydawnictwa-na-liscie-wydawnictw-naukowych-wsrod-nich-ordo-iuris> [dostęp: 11.04.2023].

Najnowszych⁴²⁵. Dziś to historycy stoją pod pręgierzem władzy, bo niezależny i myślący badacz dziejów narodowych to wróg numer jeden, a dyspozycyjny i piszący pod dyktando polityków – doceniany i sownie wynagradzany. W odpowiedzi na ten zarzut wypowiedział się Henryk Głębocki z Uniwersytetu Jagiellońskiego i tamtejszego oddziału IPN. Nawiązał on do lat 90. ubiegłego wieku, gdy – według niego – istniał fundamentalny opór przeciw wiedzy o przeszłości, opór w otwieraniu archiwów – gdzie istota sporu wynikała z odmowy wiedzy o przeszłości. Kluczem było zauroczenie części środowiska „pewną opowieścią o tym, w jaki sposób wychodziliśmy z komunizmu, a także unikania dyskusji o naszej wersji komunizmu i naszej za nią odpowiedzialności”⁴²⁶. Paweł Machcewicz z kolei mówił o presji jaką politycy PiS-u wywierają na kształt ekspozycji w Muzeum II Wojny Światowej, decydując o tym, co jest, a co nie jest „polskim punktem widzenia”. To zawłaszczanie „patriotyzmu” godzi zarazem i w autonomię życia naukowego, i w pluralizm badawczy, a w konsekwencji zagraża demokracji⁴²⁷.

Jan Pomorski, upolitycznienie historii widzi w dwóch wymiarach: 1) mitologizacji przekazu o przeszłości, bo taki i w takiej formie najlepiej służy integracji wspólnoty – a dokładnie jego socjalizacji, i 2) polityzacji historii, rozumianej jako świadome podporządkowanie narracji historycznej bieżącym potrzebom politycznym. Łącznie tworzą „kapitał społeczny”, czyli, jak pisze Pomorski: „Chodzi tu o specjalny, niematerialny rodzaj aktywów,

425 A. Leszczyński, *Kongres historyków*, <https://wyborcza.pl/7,75398,21100448,kongres-historykow-prof-friszke-na-temat-okraglego-stolu.html> [dostęp: 11.04.2023].

426 Ibidem.

427 Ibidem.

jakie dana wspólnota posiada – o więzi i zaufanie, wytworzone w przestrzeni międzyludzkich relacji na bazie wspólnie podzielanych wartości, przekonań i idei. Także tych odnoszących się do emocjonalnie przeżywanej własnej historii”⁴²⁸.

Wojciech Roszkowski odpowiadał krytykom prawicy, iż polityka historyczna nie jest nauką lecz polityką, tym samym zarzucanie jej, że jest gwałtem na nauce jest nieuzasadnione. „Polityka historyczna nie wymaga usprawiedliwiania tak jak polityka gospodarcza – przekonywał. – Domeną polityki jest osiągnięcie korzyści, nauki – dążenie do prawdy”⁴²⁹. Jerzy Kochanowski, historyk z Uniwersytetu Warszawskiego, przypomniał zaangażowanym politycznie badaczom, że władza – jaka by nie była – zawsze przemija, a reputacja i dorobek zostają. Podał przykład Żanny Kormanowej, pierwszej polskiej politruczki, reformatorki oświaty w duchu marksistowskim, współtwórczyni Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, która w apogeum stalinizmu na Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w Otwocku wygłosiła referat „Zagadnienia partyjności w nauce historycznej”. Ostatecznie ani jej zaangażowanie nie przyniosło oczekiwanych skutków dla partii, ani też korzyści dla niej samej, bez większego znaczenia dla środowiska naukowego została odsunięta od pracy zawodowej po Marcu ’68⁴³⁰. Jak widać zagadnienie partyjności ogólnie nie służy historykom.

428 J. Pomorski, *Polityzacja/mitologizacja historii, czyli w czym neuronauka (i metodologia) może pomóc badaczowi historii najnowszej*, http://pth.net.pl/uploads/forum_badaczy_dn/Polityzacja_historii.pdf [dostęp: 4.05.2023].

429 A. Leszczyński, *Kongres historyków*.

430 Zob.: R. Stobiecki, *Żanna Kormanowa (1900–1988). Szkic do portretu „wojującej” marksistki* [w:] idem, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.

Piotr Briks, bibliista i historyk z Uniwersytetu Szczecińskiego, podjął się zadania obrony dobrego imienia „pedagogiki dumy”. Swoje refleksje i obserwacje z Forum Badaczy Dziejów Najnowszych przesłał na ręce organizatorów. Tekst dostępny jest na stronie Polskiego Towarzystwa Historycznego. Meritum sporu historyków według Briksa sprowadza się do kwestii personalnych i ambicjonalnych, a także rozczarowania części tej grupy sukcesem prawicy w propagowaniu dziejów narodowych:

To, co naprawdę było słycać w wielu głosach oburzenia – pisze – to żal za traconym monopolem na rację, jednoznaczna niechęć do PiS i... sprawa najbardziej intrygująca u historyków, wydaje się, że autentyczny strach przed wzrostem nastrojów patriotycznych w Polsce.

Wydaje się, że historia w naszym kraju, po wielu latach, odradza się na nowo, że rośnie nią zainteresowanie i to na różnych poziomach, tych bardziej popularnych i tych, które skłaniają ludzi do pogłębionych poszukiwań czy studiów. Ogromnie się cieszę, że mogłem uczestniczyć z tysiącami innych w uroczystym pogrzebie Inki i Zagończyka, mając w pamięci honory oddawane niedawno śp. tow. Jaruzelskiemu. Oglądam coraz liczniejsze marsze z okazji różnych uroczystości historyczno-patriotycznych, mając w pamięci marsz urzędników z różowymi flagami na czele z prezydentem Komorowskim i czekoladowym orłem w Dniu Flagi Rzeczypospolitej Polskiej... Z zaciekawieniem przyglądam się coraz bardziej imponującej działalności grup rekonstrukcyjnych, które nie tylko „ganiają z mieczami lub granatami” na rekonstrukcjach, ale najczęściej głęboko studiują swoje epoki i nierzadko prowadzą wspaniałą działalność edukacyjną. Zauważyłem ogromny wzrost zainteresowania historią kandydatów na studia, kibicując planom przywrócenia historii właściwego jej miejsca w programie nauczania, z przyjemnością widzę tłumy na różnego rodzaju debatach

historycznych. Wreszcie cieszę się, że z mroków milczenia wydobywa się postacie dotąd niepoprawne politycznie lub całkiem zwyczajnie zapomniane. Cieszę się, że w dyskusjach o historii (szczególnie tej najnowszej) wreszcie można mówić o jakimś pluralizmie, a nie jednogłosie koncesjonowanych ekspertów⁴³¹.

Andrzej Czyżewski z łódzkiego oddziału IPN podjął się niełatwej próby diagnozy sporu między historykami, którzy sprzeciwiają się zawłaszczaniu historii przez polityków prawicy i popierających ich historyków – nazywa ich „autonomistami” – oraz zwolennikami „dobrej zmiany” w edukacji historycznej, których nazywa „legalistami”. Uważa on, że forum jasno pokazało, iż sednem sporu jest kwestia wzajemnych wpływów polityki na historię i historii na politykę, a szczególnie kreowanie lub odkrywanie zapomnianych dziejów narodowych. To, co dla jednych jest tworzeniem mitów, dla innych jest przywracaniem prawdziwej, ale zapomnianej historii. Kością niezgody jest też, a może przede wszystkim, kwestia historiografii dotyczącej PRL: „część najbardziej radykalnych «legalistów» uważa, że środowisko naukowe po 1989 r. kierowało się konformizmem. W wielu wypadkach powodowane biograficznym uwikłaniem w system komunistyczny, jak ognia unikało rozliczeń z minioną epoką, w związku z czym podejmowało tematy «bezpieczne», tym samym przyczyniając się do zbiorowej amnezji na temat przestępczego i zbrodniczego oblicza PRL”⁴³². „Autonomiści” natomiast

431 http://pth.net.pl/uploads/files/Briks_Forum_Badaczy_Dziej%C3%B3w_Najn.pdf [dostęp: 4.05.2023].

432 A. Czyżewski, *Pesymizm sprzecznych tez, czyli co dalej? Kilka uwag o „Forum historyków dziejów najnowszych”* (Warszawa 10.12.2016 r.), „Sensus Historiae” 2016, nr 3, s. 272.

zarzucają „legalistom” i ich politycznym poplecznikom, że ten nowy wykład dziejów najnowszych, np. dyskredytowanie Wałęsy jako przywódcy „Solidarności” i sprowadzanie go do TW „Bólka”, ma na celu legalizowanie współcześnie rządzących – partii braci Kaczyńskich – jako prawdziwych spadkobierców pierwszej „Solidarności”⁴³³. Taka polityka historyczna – zdaniem Marcina Zaremby z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk – z jednej strony sprowadza naukę do instrumentu władzy, a z drugiej banalizuje sam przekaz historiograficzny, uczony traci autorytet, stając się w oczach społeczeństwa jedynie wyrobnikiem rządzących⁴³⁴.

Henryk Głębocki i Wojciech Roszkowski nie widzieli wewnętrznych wrogów kreujących „pedagogikę wstydu” jedynie wśród historyków, literatów, filmowców czy dziennikarzy. Szczucie przeciw Polsce to także robota obcych koncernów medialnych będących poza zasięgiem władz polskich, oraz polityków unijnych, naruszających naszą autonomię w tym względzie, a mających w kraju swoich zwolenników⁴³⁵.

Wojciech Wrzosek, metodolog historii i historyk historiografii związany z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, stanął pośrodku – na ziemi niczyjej. Jego rolę, jak zaznaczył, nie jest zniesienie różnic między zawodowcami uprawiającymi tę samą profesję, lecz wskazanie wspólnego pola rozumowania dla niewspółmiernych wizji obrazu przeszłości.

433 Ibidem.

434 J. Muchowski, *Heteronomizacja pola historiograficznego we współczesnej Polsce. Analiza Forum Badaczy Dziejów Najnowszych*, „Res Historica” 2018, nr 46, s. 326.

435 Ibidem, s. 327, 329.

Historiografia polska i polska nauka historyczna nie znajdują się w nadzwyczajnej sytuacji [...] – uważa Wrzosek. – Nawet jeśli by uznać, że istnieją we wspólnocie historyków polskich dwie formacje mentalne, nosicielki odrębnych wzorów kulturowych, respektujące różne style myślowe kultury europejskiej, to jest to sytuacja historycznie trwała, normalna. Dwie z grubsza wspólnoty reprezentujące odmienne style myślowe przejawiają się historycznie w konkretnych kolorytach konkretnych historycznych sytuacji. Pozostają wierne, każda swojej wizji świata i człowieka w nim. Wizje te świadomie lub nie obwarowane są wartościami, które na gruncie konkretnego myślenia ulegają obiektywizacji, stają się elementem wyznawanej przez jej nosiciela konkretnej rzeczywistości obiektywnej⁴³⁶.

Historyk lub polityk, lub jakakolwiek inna osoba uprawiająca *public history*, może być etnicznie, narodowo i językowo „swoja”, ale poprzez inność mentalną, wyznawanie innego wzorca kulturowego i socjalizowana wedle innej „gramatyki cywilizacyjnej” – w efekcie staje się „obca”⁴³⁷.

Pół roku po Forum Badaczy Dziejów Najnowszych, jeden z jego uczestników – Paweł Machcewicz – został odwołany ze stanowiska dyrektora Muzeum II Wojny Światowej przez ministra Piotra Glińskiego. Dokonano tego poprzez połączenie tegoż muzeum z Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – zmiany organizacyjne usprawiedliwiły zmiany personalne⁴³⁸. Po kolej-

436 W. Wrzosek, *Tezy o względności historycznej. W poszukiwaniu fundamentów dla pokojowego kultywowania niewspółmiernych obrazów przeszłości*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” 2016, nr 25, s. 24, 30.

437 Ibidem.

438 Zob.: <https://twojahistoria.pl/2017/05/25/pawel-machcewicz-bez-ogrodek-o-tym-co-dzieje-sie-z-muzeum-ii-wojny-swiatowej/> [dostęp: 3.05.2023].

nym półroczu Andrzej Friszke w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej”, politykę historyczną PiS określił jako samobójczą. Konstatacja ta wynikała z negatywnych działań jakie, jego zdaniem, podjęła partia w sferze historiografii. Zaliczył do tego znane już próby podmienienia Armii Krajowej na „żołnierzy wyklętych” i – o czym była mowa podczas forum – zamiany Lecha Wałęsy na Lecha Kaczyńskiego jako symbolu „Solidarności”, co wręcz ocierało się o śmieszność. Prawdziwie niebezpiecznym zabiegiem jednak, grożącym konsekwencjami międzynarodowymi, były roszczenia reparacyjne:

Podnoszenie kwestii reparacji – argumentował – może doprowadzić do podważenia układów międzynarodowych z Niemcami, na mocy których mamy stabilną granicę zachodnią. Jeżeli prowadzi się tego typu kampanię polityczną bez podstaw prawnych, to prowokuje się drugą stronę, żeby również sięgnęła po drastyczne argumenty. PiS rozpoczyna międzynarodową wojnę propagandową, która może skończyć się tym, że prawnicy krajów niekoniecznie przychylnych Polsce również zaczną studiować traktaty powojenne. Rozpocznijmy dyskusję, która nie jest w polskim interesie⁴³⁹.

Andrzej Kompa z Uniwersytetu Łódzkiego wyróżnił kilkanaście konstytutywnych cech polityki historycznej według wzoru wyznaczonego przez Zjednoczoną Prawicę. Uczynił to w 2017 roku i zaliczył do nich: 1) polonocentryzm – skupienie się na dziejach narodowych, rozumianych jako historia państwa, bo naród, państwo i kraj to w tym wypadku pojęcia

439 A. Friszke, *Samobójcza polityka historyczna PiS*, „Rzeczpospolita”, 10 września 2017.

synonimiczne; 2) martyrologię – dominację wizji Polski skrzywdzonej i porzuconej przez „sojuszników”; 3) dzieje najnowsze – które dają większe pole manewru w kreowaniu własnej wizji przeszłości, mającej wpływ na współczesność; 4) mesjanizm – czyli „Polska przywołująca do porządku zepsuty świat zachodni i przypominająca o jego chrzcie”; 5) rewizjonizm – pozwalający wypłynąć na szerokie wody publiczne historykom/publicystom do tej pory marginalizowanym (z ich punktu widzenia); 6) oczyszczenie – uwolnienie narodu polskiego od wszelkich zarzutów niegodziwego zachowania w przeszłości; 7) tożsamościowość – przypisywanie obozowi „dobrej zmiany” właściwych korzeni patriotycznych i historycznych; 8) indoktrynację – w wymiarze wykuwania nowych elit i zwycięstwa w walce o rząd dusz; 9) pedagogizację – kształtowanie intelektu młodych ludzi od podstaw; 10) wtórność – kopiowanie nieudanych pomysłów na inżynierię dziejową; 11) politykę kadrową – wymianę zasobów ludzkich: niezależnych badaczy na lojalnych funkcjonariuszy; 12) klerykalność – sprowadzenie historii państwa i narodu do dziejów Kościoła katolickiego w Polsce⁴⁴⁰.

Wszystkie te cechy łączy jedno – kompletna nieprofesjonalność, amatorszczyzna i brak wewnętrznej spójności w przekazie zewnętrznym. Gdy poranny przekaz dnia jest podawany na telefony komórkowe polityków Zjednoczonej Prawicy – niezależnie od jego logiki, „eksperci” na szklanym ekranie lub w innych mediach natychmiast powielają go bez żadnej refleksji. „Wystąpienia Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Lecha

440 A. Kompa, *Polityka historyczna czasu dobrej zmiany*, <https://liberte.pl/polityka-historyczna-czasu-dobrej-zmiany/> [dostęp: 24.05.2023].

Kaczyńskiego – pisze Kompa – kongregacji nauczycieli uczelnianych o propisowskich zapatrywaniach, biernie powtarzają nie tylko argumenty, ale i inwektywy rzucające w przestrzeń przez parlamentarzystów⁷⁴⁴¹.

Dość prowokacyjnie zachował się Rafał Stobiecki deklarując w 2018 roku, że mimo wszystko staje w obronie polityki historycznej, choć przezornie zawarł ją w cudzysłowie⁴⁴². Oczywiście nie chodzi mu o politykę historyczną w wykonaniu Zjednoczonej Prawicy, która znacznie odbiega od standardów demokratycznych także w sferze edukacyjno-naukowej. Polityka historyczna stała się właśnie tym, przed czym przestrzegał zaraz po nieudanym projekcie IV RP – urzędową propagandą, czasami wulgarną, a czasami tylko prymitywną. Wcześniej miał nadzieję, że będzie dokładnym tego przeciwieństwem – „intelektualnym i obywatelskim wyzwaniem”⁴⁴³. Polityka historyczna jest jednak faktem i zaprzeczanie temu nie ma większego sensu, to po pierwsze, a po drugie – polityka historyczna (bez cudzysłowu) powinna stanąć na wysokości zadania i przeciwstawić się narzuceniu Polakom „jedynie słusznej” i „jedynie prawdziwej” wizji przeszłości⁴⁴⁴. Jest to o tyle ważne, że „dobra zmiana” w „polityce historycznej” polega na całkowitym zredefiniowaniu

441 Ibidem.

442 R. Stobiecki, *Mimo wszystko w obronie „polityki historycznej”*, „Więź” 2018, nr 1.

443 Zob.: S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, *Wprowadzenie [w:] Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Łódź 2008; R. Traba, *Polityka wobec historii: kontrowersje i perspektywy*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1–2; A. Wolff-Powęska, *Państwo precz od historii*, „Gazeta Wyborcza”, 3 czerwca 2006.

444 R. Stobiecki, *Mimo wszystko w obronie*, s. 116.

dziejów Polski po II wojnie światowej. Stobiecki wyróżnił trzy okresy tej nowej wizji: 1945–1989 – totalitaryzm komunistyczny; 1989–2015 – rządy posttotalitarne lub postkomunistyczne zniekształcające świadomość historyczną; i po 2015 roku – zwycięstwo formacji prawdziwie niepodległościowej. Zwolennicy tego typu periodyzacji wierzą w skażenie polskich umysłów sowiecką mentalnością, ugruntowaną dodatkowo przez ich spadkobierców w III RP. Sami dowolnie kreują przeszłość, co wydaje się niemożliwe, ale przecież praktyką udowadniają, że każdy może pisać swoją historię, jeśli tylko opanuje środki przekazu, instytucje naukowe i edukacyjne: „w tak formatowanej historii prawda pozostaje kwestią wiary, a fakty są tym, w co gotowa jest uwierzyć większość”⁴⁴⁵.

Aleksander Hall reprezentujący myśl konserwatywną (ideologicznie) i demokratyczną (ustrojowo), podobnie jak Stobiecki nie podważa polityki historycznej jako takiej – po prostu jest ona faktem, nawet jeśli nikt z imienia jej nie wskazuje. Pretensje do obecnie rządzących nie wynikają więc z samego faktu jej uprawiania, lecz z treści, które za sobą niesie. Punktem wyjścia dla takiej konstatacji było kompromitujące zachowanie ministry oświaty Anny Zalewskiej, która na pytanie dziennikarki o sprawców zbrodni w Jedwabnem nie potrafiła ich wskazać.

Zachowanie pani minister można tłumaczyć na dwa sposoby – pisze Hall – Pierwszy to założenie, że szefowa resortu edukacji zapewniająca, jak wielką rolę przywiązuje do zwiększenia liczby godzin historii w szkolnym nauczaniu i przywrócenia temu przedmiotowi należnej mu rangi, rzeczywiście nie wie, co się

445 Ibidem, s. 120.

wydarzyło w Jedwabnem w lipcu 1941 roku i pięć lat później w Kielcach. Byłoby to wytłumaczenie kompromitujące, ale mimo wszystko korzystniejsze dla pani minister od tego, jakie wydaje się znacznie bardziej prawdopodobne. A jest nim obawa [...] że wskazując Polaków, jako sprawców tamtych zbrodni narazi się na zarzut kontynuowania „narodowej pedagogiki wstydu”, czyli sabotowanie polityki historycznej swego ugrupowania, i ściągnie na siebie gniew Jarosława Kaczyńskiego lub Antoniego Macierewicza, który w obecnym rządzie nadaje ton interpretowaniu wydarzeń historycznych.

Tak czy inaczej, minister edukacji skompromitowała się. Każdy nauczyciel buduje swój autorytet nie tylko wiedzą, ale także swą postawą: prostolinijnością, szczerością i odwagą intelektualną. Obecnie najbardziej wpływowa polska nauczycielka z kretemsem oblała egzamin z podstawowych nauczycielskich kwalifikacji. Zapewne ze względu na obawę przed naruszeniem kanonów polityki historycznej rządzącej partii⁴⁴⁶.

Monopol historyczny

Sklepy monopolowe kojarzą się głównie, jeśli nie przede wszystkim, z jednym towarem na sprzedaż – najczęściej alkoholem. Placówki takie podlegają regulowanej działalności gospodarczej, do ich prowadzenia wymagane jest specjalne zezwolenie władz samorządowych. W wypadku monopolu historycznego, bardziej znanego jako „polityka historyczna”, zarządzaniem zajmuje się państwo, a dokładnie opcja polityczna, która sprawuje władzę.

446 A. Hall, *Historia w służbie polityki*, „Więź” 2016, nr 3, s. 111.

Władysław Masiarz, historyk i socjolog etniczności, wyróżnił cztery okresy polityki historycznej w Polsce po 1989 roku⁴⁴⁷. Okres pierwszy 1989–1995 – charakteryzował się odkrywaniem białych plam w dziejach narodowych: mordem katyńskim, agresją sowiecką z 17 września 1939 roku, syberyjskimi losami Polaków itd. Badania historyczne nie podlegały ścisłej kontroli władz, które zachowały też neutralność w stosunku do instytucji naukowych, edukacyjnych i samych historyków. Okres drugi 1995–2000 – to spokojna praca naukowa historyków z zachowaniem standardów warsztatowych; walki harcówników związanych z rozliczaniem PRL i lustracją pozostawiono publicystom. Okres trzeci 2001–2005 – zdominowały wydarzenia związane z powstaniem IPN i otwarciem Muzeum Powstania Warszawskiego, inicjatywę w kształtowaniu zbiorowej pamięci o przeszłości przejmowała prawa strona sceny politycznej w nurcie narodowo-konserwatywnym. Okres czwarty 2005–2007 – to dwa lata rządów PiS, które chciało stworzyć IV Rzeczpospolitą, a więc zacząć wszystko od nowa, łącznie z historią. Dziejopisarstwo i *public history* stały się nie tylko częścią narzędzi politycznych do sprawowania i utrzymania władzy, ale też do indoktrynacji ideologicznej – jednostki oceniano przez pryzmat ich przeszłości i przeszłości ich przodków. Przeciwników politycznych oskarżano o bierność w rozliczeniu nomenklatury PRL, a nawet o wspólnotę interesów. Masiarz przywołuje słowa Ludwika Stommy, dla którego polityka historyczna braci Kaczyńskich opierała się na osobistej zemście na osobach, które nie zauważyły na czas ich wyjątkowo-

447 W. Masiarz, *Wybrane elementy polityki historycznej w Polsce w latach 1989–2008*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.

ści – także tej opozycyjnej – dlatego Jarosław Kaczyński umieścił ich „tam, gdzie stało ZOMO”⁴⁴⁸. Okres czwarty to lata po 2007 roku, a więc po upadku rządu Jarosława Kaczyńskiego, ale jeszcze za prezydentury Lecha Kaczyńskiego, co miało swoje znaczenie w czterdziestolecie Marca '68. W Pałacu Prezydenckim odznaczono uczestników tamtych wydarzeń, ale nie Adama Michnika i Henryka Szlajfera, a część zaproszonych gości nie wpuszczono do Pałacu, między innymi Andrzeja Seweryna⁴⁴⁹. Lech Kaczyński, twórca i realizator PiS-owskiej polityki historycznej – wspólnie z bratem – postawił na ostentacyjne dzielenie społeczeństwa na lepszy i gorszy sort, na bohaterów godnych wyróżnienia i antybohaterów skazanych na zapomnienie⁴⁵⁰. Władysław Masiarz podsumowując wywód uznał, że bracia Kaczyńscy i stworzony przez nich PiS dążył do zmonopolizowania historii i jej interpretacji⁴⁵¹.

Periodyzacji polityki historycznej tudzież stosunku władzy politycznej do nauki historii podjął się również Antoni Dudek z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (swoje rozważania zawarł w publikacji z 2011 r., gdy pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim)⁴⁵². Dudek dzieli politykę histo-

448 Jarosław Kaczyński porównywał także swoją partię do Armii Krajowej, a opozycję polityczną do Komunistycznej Partii Polski i stalinizmu, zob. wywiad w: „Rzeczpospolita”, 12–13 maja 2007; zob. też: L. Stomma, *Czarne okulary*, „Polityka” 2007, nr 46; *Kto jest tam, gdzie stało ZOMO*, <https://wyborcza.pl/7,75248,3660230.html> [dostęp: 22.04.2023].

449 A. Friszke, *Zawód: historyk*, Warszawa 2022, s. 523–524.

450 *Gustaw-Konrad z Waryńskim w tle*, „Gazeta Wyborcza”, 8 marca 2008.

451 W. Masiarz, op. cit., s. 113.

452 A. Dudek, *Historia i polityka w Polsce po 1989 roku* [w:] *Historycy i politycy: polityka pamięci w III RP*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa 2011.

ryczną i wszystko, co za tym idzie, a więc i edukację, na dwa nurty: liberalny i konserwatywny. Pierwszy postuluje neutralność rządzących wobec historiografii, bo inaczej państwo gwałciłoby własne zasady konstytucyjne, np. wolność sumienia czy wolność słowa. „Władze ustawodawcze i sądowe demokratycznego państwa nie mogą orzekać, co ma być obowiązującą prawdą o przeszłości”⁴⁵³ – dopowiadał Andrzej Walicki. Głównym niebezpieczeństwem dla liberałów jest idea państwa narodowego – przyczyna permanentnych konfliktów z sąsiadami i współobywatelami, którzy nie są w stanie sprostać wymogom wspólnoty plemiennej⁴⁵⁴.

Drugi nurt pojawił się w odrodzonej Polsce z początkiem lat dwutysięcznych. Jego zwolennicy uznali, że wobec wstąpienia Polski w struktury demokracji zachodniej (NATO, UE), grozi nam utrata własnej tożsamości i jałowość patriotyczna, tym samym ingerencja państwa w kształtowanie wspólnej i integrującej pamięci historycznej jest nieodzowna⁴⁵⁵.

Edmund Dmitrów, historyk z Białegostoku i współautor głośnej publikacji IPN *Wokół Jedwabnego*, wyróżnia z kolei trzy nurty historiograficzne w Polsce po upadku komunizmu: 1) rewindykacji historycznych; 2) rewizji mitów narodowych i 3) afirmacji historii narodowej. Nurt pierwszy, to przede wszystkim

453 A. Walicki, *Sprawiedliwość na pasku polityki*, „Przegląd Polityczny” 1999, nr 40–41, s. 33.

454 J. A. Majcherek, *W poszukiwaniu nowej tożsamości*, Warszawa 2000, s. 207.

455 Zob.: Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003; M. A. Cichocki, *Władza i pamięć. O politycznej funkcji historii*, Kraków 2005; T. Merta, *Polityka historyczna bez historii*, „Gazeta Wyborcza”, 9 czerwca 2005; P. Ukielski, *III RP zapomniała o historii*, „Gazeta Wyborcza”, 4 czerwca 2008.

usuwanie „białych plam” w historiografii narodowej po epoce „zniewolenia umysłów”: badanie tych momentów dziejowych, które wiązały się z relacjami polsko-radzieckimi w trakcie i po II wojnie światowej, instalowaniem władzy komunistycznej i tzw. „polskimi miesiącami”, czyli wystąpieniami społeczeństwa przeciw reżimowi PRL. Nurt drugi, to próba przetrzeźwienia mostów między tym co przed i po komunizmie. Według Dmitrowa symbolami tego były przemówienia publiczne Lecha Wałęsy z listopada 1989 roku w Kongresie USA oraz Stanisława Stommy z inauguracyjnego posiedzenia senatu w lipcu tego samego roku. Wałęsa mówił o prawdziwym końcu II wojny światowej w 1989 roku dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej, kiedy tak naprawdę upadł układ jałtański. Stomma mówił o rozumnych Polakach, którzy potrafili wyciągnąć wnioski z nieefektywnych insurekcji i w końcu odnieśli wspaniałe zwycięstwo w „samoograniczającej się rewolucji”. W ten sposób wylano fundamenty III RP, paradoksalnie łącząc „krytycznie przepracowaną spuściznę powstania warszawskiego i opowieść o zwycięskiej, pokojowej rewolucji, dokonanej przez «Solidarność» w 1989 r., której ikoną stał się «okrągły stół»⁴⁵⁶. Drugi nurt, to także początki zmagania z trudną historią, gdzie „białe plamy” spotykają się z „czarnymi kartami” naszej historii. Trzeci nurt narodził się w 2005 roku, gdy koalicja konserwatywno-narodowo-populistyczna (*sic!*) uznała, że historia powinna być źródłem satysfakcji i narodowej dumy. Podważano dotychczasową wizję dziejów, biorąc głównie za cel

456 E. Dmitrów, *Między mitem a historią. O kształtowaniu pamięci zbiorowej w Polsce*, <http://przegladpolityczny.pl/miedzy-mitem-a-historia-o-ksztaltowaniu-pamieci-zbiorowej-w-polsce-edmund-dmitrow/> [dostęp: 22.05.2023].

moment przełomowy roku 1989. „Okrągły stół” z ikony zwycięstwa stał się moralnie dwuznaczną transakcją lub wprost – zradą narodową, a cały okres do 2005 roku wręcz neo-PRL-em lub PRL-em bis⁴⁵⁷. Teraz to politycy Zjednoczonej Prawicy kandydują do prawdziwych spadkobierców prawdziwej opozycji, czyli prawdziwej „Solidarności”, najlepiej „Solidarności Walczącej”.

Dariusz Gawin widział zagrożenie dla romantycznego modelu kultury narodowej (w tym edukacji) właśnie w roku 1989, kiedy nastąpiła europejska refolucja – jak słusznie nazwał zjawisko Jesieni Narodów za Timothy Gartonem Ashem⁴⁵⁸. Nie wiadomo tylko dlaczego to słowo ujął w cudzysłów, zabieg ten bowiem stosujemy, gdy nie chcemy zaakceptować jego pierwotnego znaczenia. Gawin ubolewał, że społeczeństwo polskie bardzo szybko porzuciło imponderabilia na rzecz dóbr materialnych, a wybór wykształcenia przestał być dyktowany zainteresowaniami, a stał się długoterminową inwestycją. Słowem, wykształcenie nabrało wartości rynkowej. „Romantyczny naród zaczął przekształcać się w liberalne społeczeństwo. Ten pierwszy był bytem rozciągniętym w czasie, stąd tak istotne wydawało się pielęgnowanie wiedzy o przeszłości. Objaśniając minione dzieje historycy pozwalali przybliżyć się do istoty narodu, do jego ducha, charakteru, tożsamości [...]”⁴⁵⁹. Dzisiaj liczy się tylko sukces zawodowy, biznes i trendy rozwojowe – o ciepłej wodzie w kranie nie wspominając – duch narodowy umierał na oczach samego narodu.

457 Ibidem.

458 Refolucja jest zjawiskiem pośrednim między rewolucją a ewolucją – inaczej: pokojowa rewolucja lub radykalna zmiana dokonana bez rozlewu krwi.

459 D. Gawin, *Nowe szaty Klio*, „Res Publica Nowa” 1994, nr 10, s. 15.

Gawin wierzy jednak, że historia jest jeszcze potrzebna – „zmieniać się mogą tylko uzasadnienia konieczności jej uprawiania”⁴⁶⁰.

Dziś, po prawie trzech dziesiątkach lat od słów Gawina, jest dokładnie odwrotnie niż przewidywał. Zapotrzebowanie wśród młodych Polaków na historię słabnie wprost proporcjonalnie do obrzydzenia, jakie w nich budzi używanie historii do celów politycznych i wpychania im na siłę niechcianych godzin indoktrynacji ideologicznej pod nazwą „historii i teraźniejszości”. Miecz, którym posługuje się Zjednoczona Prawica jest obosieczny, i tak jak się wydawało architektom polityki historycznej, że „pedagogiką dumy” można podporządkować sobie młode pokolenie, to właśnie to pokolenie zadaje pytania, które prowokują do „historii krytycznej” – tej niechcianej przez „dworskich historyków”.

Mimo to w PiS nadal dominuje wiara – uważa Antoni Dudek – że jak się do programu wpisze maksymalnie dużo zdań o decydującej roli Kościoła katolickiego z Janem Pawłem II w mianowniku, młodzież to łyknie i jeszcze w to uwierzy. Tak się nie dzieje. Poza tym w młodszym pokoleniu rządzą dziś inne trendy, niż chciałby Czarnek – np. antyklerykalizm. Im bardziej szkolny program jest klerykalny, tym gorzej dla niego – młodzież to odrzuci. Podobnie jak narodową martyrologię i patriotyczno-militarny trend: im tego więcej, tym mniej będzie skuteczne⁴⁶¹.

Ofensywa patriotyczna

Politycy prawicy potrafią umiejętnie gospodarować rzeczywistościami lękami społecznymi związanymi z szybko zmieniającym się

460 Ibidem, s. 16.

461 A. Dudek, *Bitwa na fakty, daty, nazwiska*, „Newsweek” 2023, nr 21, s. 41.

światem. Wynika to z polskiej odmiany populizmu, który z historii uczynił główną broń w walce politycznej, i to szczególnie przeciw „wrogom” wewnętrznym (choć oczywiście Berlin i Bruksela pozostają stałymi szwarccharakterami)⁴⁶². Paliwem do podtrzymywania ognia są „niezamknięte rachunki z czasów wojny” – jak określił to Paweł Machcewicz, twórca pionu badawczo-edukacyjnego IPN, a najlepszym tego przykładem sprawa zbrodni w Jedwabnem, i nawet najważniejsze nie są tu relacje polsko-żydowskie, lecz „obraz nas samych, tego, czy wciąż mamy prawo postrzegać się przede wszystkim jako naród bohaterów i ofiar”⁴⁶³. Łatwiej bowiem stać dumnie przy pomniku bohaterskich obrońców Westerplatte niż ze wstydem oprawcy przy pomniku pomordowanych w łomżyńskiej wsi – dlatego „prawdziwi Polacy”, odważni krytycy „pedagogiki wstydu”, wolą wybrać półwysep gdański⁴⁶⁴. Nie akceptują prostej prawdy, że jedno i drugie jest naszą historią, i jedno, i drugie wymaga badań historycznych – równie starannych i równie rzetelnych⁴⁶⁵.

462 Na temat polityki strachu zob.: A. Leszczyński, *Polityka historyczna. Wielki strach*, „Gazeta Wyborcza”, 7 kwietnia 2006.

463 P. Machcewicz, *Jak polityka historyczna PiS-u służy do produkowania wrogów wewnętrznych*, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,25607061,jak-polityka-historyczna-pis-u-sluz-y-do-produkowania-wrogow.html> [dostęp: 3.05.2023].

464 A. Nowak, *Westerplatte czy Jedwabne...*: „Nie da się stworzyć wspólnoty wstydu. Duma ze wstydu jest absurdem, który prędzej czy później się ujawnia. Dumnie jako wspólnota możemy się czuć przy pomniku bohaterów Westerplatte; przy pomniku w Jedwabnem nie będziemy mogli odczuwać jednoczącej nas dumy z tego, że stać nas na wspólny wstyd z powodu tego, co tam się wydarzyło”.

465 P. Machcewicz, *I Westerplatte, i Jedwabne*, „Rzeczpospolita”, 9 sierpnia 2001.

Kontrola nad historią potrzebna jest partii założonej przez braci Kaczyńskich do udowodnienia, że przejście przez nią władzy jest konsekwencją „historycznej konieczności” (zapożyczenie z teorii marksistowskiej). Nie chodzi tu o konieczność tego, co było w przeszłości, lecz legitymizację tego, co jest tu i teraz⁴⁶⁶. Potrzebne są punkty orientacyjne dające zakotwiczenie w przeszłości – podziemie niepodległościowe, Solidarność, rząd Jana Olszewskiego. Jednak prawdziwym „nowym początkiem” był rok 2005 – prezydentura Lecha Kaczyńskiego i premierostwo Kazimierza Marcinkiewicza, przerwany i odzyskany w 2015 roku w postaci Zjednoczonej Prawicy.

Po roku 2015 nastąpiła prawdziwa ofensywa w realizacji jedynie słusznej polityki historycznej. Hasło „dobrej zmiany” dotyczyło, jak się okazało, także zmiany w mediach publicznych, które przekształcono w „media narodowe”⁴⁶⁷. Ekspertami tam są albo publicyści związani z szeroko pojętą prasą pravicową, albo uczeni reprezentujący „pedagogikę dumy”. Odpowiedniemu zabezpieczeniu w sprzyjających władzy ludzi poddano z czasem placówki muzealne i naukowe, przynajmniej te, których statut na to pozwalał⁴⁶⁸. Prezydent Andrzej Duda inauguruje

466 Zob.: L. Rubisz, *Polityczność historii. Uwagi teoretyczne i metodologiczne*, „Athenæum. Polskie Studia Politologiczne” 2014, Vol. 43, s. 35; E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 2, s. 17–19.

467 W 2016 roku powstała Rada Mediów Narodowych, organ pozakonstytucyjny, którego zadaniem jest powoływanie i odwoływanie zarządów i rad nadzorczych Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej.

468 Zob.: I. Kurz, *Powrót centrali, państwowcy wyklęci i kasa. Raport z „dobrej zmiany” w kulturze*, Warszawa 2019.

powołaną przez siebie Narodową Radę Rozwoju, zainicjował – jak to sam nazwał – „ofensywną politykę historyczną”. Prezydent nie krył, że chodzi o walkę z „historią krytyczną”, czyli „pedagogiką wstydu”, której należało przeciwstawić „historię patriotyczną” – między innymi cywilizacyjną rolę szlachty polskiej na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Polskę jako przedmurze chrześcijaństwa i oczywiście bohaterstwo podziemia niepodległościowego w postaci „żołnierzy wyklętych”⁴⁶⁹. Krótko mówiąc, hasło tzw. „repolonizacji” stało się niczym innym jak upaństwowieniem narracji historycznej w taki sposób, by zaimplementować społeczeństwu jedną, wspólną pamięć o przeszłości⁴⁷⁰.

Konrad Zieliński, politolog z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, wyróżnił kilka obszarów sporów historiograficznych, co do których władza Zjednoczonej Prawicy zgłosiła pretensje⁴⁷¹: 1) spór o ekspozycję w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, gdzie nastąpiło pierwsze starcie między zwolennikami prezentacji dziejów Polski wpisanych w dzieje powszechne (autorów wystawy), a zwolennikami wyjątkowych

469 G. Mink, *Polska w sercu Europy. Od roku 1914 do czasów najnowszych. Historia polityczna i konflikty pamięci*, Kraków 2017, s. 582; P. Wroński, *Historia, czyli skończyć z tą pedagogiką wstydu*, „Gazeta Wyborcza”, 18 stopada 2015, s. 4.

470 Zob.: P. Witek, *Doktryna polityki historycznej – czyli „dramat” w kilku aktach*, „Historyka” 2011, t. 41.

471 K. Zieliński, *Kilka uwag o polityce historycznej w Polsce*, „Wschód Europy” 2022, Vol. 8/1. Na temat polaryzacji współczesnego pola debaty historiograficznej zob. też: K. Polecki, *Polityka historyczna w XXI w. – próba zrozumienia historii czy konieczność podyktowana racją stanu*, „Sensus Historiae” 2019, nr 3.

doświadczeń Polaków – bohaterstwa i martyrologii⁴⁷². 2) Spór o kontrolę placówek naukowych i muzealnych zajmujących się historią Żydów w Polsce: Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”, Centrum Badań nad Zagładą Żydów w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk oraz Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma. Bronisław Wildstein, członek zespołu ds. dialogu prawnohistorycznego z Izraelem powołanego przez Mateusza Morawieckiego, radził premierowi, by ten w celu przejęcia powyższych placówek przeanalizował ich status i w miarę możliwości wprowadził do nich swoich ludzi, zastępując tych, których nazwał wrogami⁴⁷³. Ostatecznie powołano własne placówki, które miały promować rządową wizję relacji polsko-żydowskich: Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego oraz Muzeum Getta Warszawskiego, choć to ostatnie, zdaniem Zielińskiego, jest raczej próbą wyciszenia negatywnych skutków jakie wywołała nowelizacja ustawy o IPN⁴⁷⁴. W sukurs władzy przyszedł też o. dyrektor Tadeusz Rydzyk, który przez Fundację Lux Veritatis stworzył Park Pamięci Narodowej (ku pamięci Polaków ratujących Żydów – ale już nie żydowskich ofiar)⁴⁷⁵. 3) Kolejny spór łączy się z poprzednim zagadnieniem.

472 R. Wnuk, *Wojna o wojnę. Spór o wystawę główną Muzeum II Wojny Światowej*, „Res Historica” 2018, nr 46.

473 <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/afera-e-mailowa-wildstein-proponuje-pomoc-morawieckiemu-moj-syn/8k17ljz> [dostęp: 10.05.2023].

474 K. Zieliński, op. cit., s. 169.

475 Na stronie Fundacji Lux Veritatis znajduje się następująca definicja parku: „Park Pamięci Narodowej jest miejscem hołdu oddanego wszystkim Polakom, którzy w chwili najwyższej próby człowieczeństwa, zachowali się jak trzeba. Stanowi przestrzeń otwartą dla każdego, niezależnie

Chodzi o zachowanie polskiego społeczeństwa podczas okupacji, ze szczególnym uwzględnieniem kolaboracji. Innymi słowy, czy byliśmy heroicznymi bohaterami narażającymi życie dla ratowania polskości i współobywateli Żydów, czy ratowaliśmy przede wszystkim siebie kosztem innych, stając się nierzadko współpracownikami w zbrodni Holokaustu. Tutaj główną walkę z „pedagogiką wstydu” wzięł na siebie IPN. Jego pracownicy mają obowiązek analizować i szukać błędów merytorycznych i warsztatowych w publikacjach dotyczących polskiego udziału w Zagładzie. 4) Spór o „żołnierzy wyklętych” – czy był to ruch w całości prawdziwej konspiracji niepodległościowej walczący z honorem do końca, czy też pozostające w lesie oddziały zbrojne, których zachowanie i „dorobek” należy rozpatrywać osobno. Zachowanie kierownictwa IPN w stosunku do pracowników, którzy podejmują tematy poszczególnych formacji, opisując ich blaski i cienie (przypadek Józefa Franczaka ps. „Lalek”)⁴⁷⁶, świadczą o fundamentalistycznym podejściu do tematu. „Wyklęci” czy też „Niezlomni” są dla prawicy obrazem zbiorowym prawdziwych Polaków bez skazy, a IPN tubą, która to niezachwianie głosi. Także dla nich powstaje kolejne muzeum – Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. 5) Spór o edukację szkolną, którego najlepszą egzemplifikacją jest wprowadzenie nowego przedmiotu: historia i teraźniejszość oraz dopuszczenie do użytku szkolnego podręcznika autorstwa Wojciecha Roszkowskiego,

od narodowości, wyznania, poglądów i języka”, <https://luxveritatis.pl/park-pamieci> [dostęp: 10.05.2023].

476 Zob.: S. Poleszak, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2020, nr 16.

całkowicie zideologizowanego w duchu narodowo-katolickim⁴⁷⁷.

6) Przejmowanie kontroli nad środowiskiem akademickim i promowanie uczelni przychylnych władzy. Decyzjami Ministra Edukacji i Nauki Przemysław Czarnka Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej należąca do Fundacji Lux Veritatis została podniesiona do rangi akademii. Podobnie było w wypadku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu, która stała się Akademią Zamojską, i której uzasadnienie powołania jest szczególnie ważne: „Niezwykle trudna sytuacja, w jakiej znalazła się obecnie nasza Ojczyzna, zmusza państwo polskie i naród polski oraz społeczności lokalne do ogromnego wysiłku i pracy, mających za cel zachowanie i umocnienie naszego niepodległego i suwerennego bytu narodowego i państwowego. Byt ten jest zagrożony nie tylko przez czynniki natury zdrowotnej, ekonomicznej, materialnej i zewnętrzne, ale także bardzo mocno poprzez atak na tożsamość kulturową i cywilizacyjną Polek i Polaków⁴⁷⁸. Ostatnim aktem, przynajmniej na razie, jest powołanie do życia Akademii Kopernikańskiej (przy okazji Roku Kopernikańskiego), która rywalizować ma z autonomiczną i poza kontrolą ministra Czarnka – Polską Akademią Nauk⁴⁷⁹.

477 A. Kierys, *Narodowy rewizor. Historia i terażniejszość w rękach Zjednoczonej Prawicy*, <https://wiesz.pl/2022/01/11/historia-i-terazniejszosc/> [dostęp: 10.05.2023]; idem, *HiT Czarnka? Fakty płaczą. Autorom przydałyby się korepetycje*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/2154297,1,hit-czarnka-fakty-placza-autorom-przydalyby-sie-korepetycje.read> [dostęp: 10.05.2023].

478 Cyt. za: K. Zieliński, op. cit., s. 177.

479 A. Leszczyński, *Inauguracja Akademii Kopernikańskiej (PiS). Jak chytrze podłączyć się pod kongres naukowy*, <https://oko.press/inauguracja-akademii-kopernikanskiej-pis-jak-chytrze-podlaczyz-sie-pod-kongres-naukowy> [dostęp: 10.05.2023].

PEDAGOGIKA, CZYLI WŁAŚCICIELE PROGRAMÓW

Podsumowując te „pola sporów” w walce o polską kulturę, wypada jeszcze wspomnieć o powołaniu do życia Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. Świętego Maksymiliana Marii Kolbego. I w tym wypadku nie wiadomo co bardziej niepokoi, czy że instytut ma funkcjonować – jak zapowiedziano – z zaoszczędzonych środków, które pierwotnie miały być przeznaczone na naukę języka niemieckiego dla mniejszości niemieckiej w Polsce (liczbę lekcji ograniczono do jednej tygodniowo), czy, że za patrona wybrano franciszkanina, który równie sprawnie posługiwał się językiem polskim, co i antysemitką.

Rekapitulacja

czyli nie chodzi o historię

Motyw często wskazywany w interpretacjach polityki historycznej dokonywanych przez historyków dotyczy intensywnego, a nawet krzykliwego waloryzowania polskości. Podobnie często wskazywane są analogie do działań podejmowanych w czasach PRL-u służących realizacji partykularnych celów elity politycznej, dla których typowe jest uwikłanie historii w politykę. Uwikłanie historii w politykę sprowadzić można do manipulacji historycznej, mitologizacji i fałszowania historii dla potrzeb politycznych.

Wojciech Czajkowski

Skończyć jak Cyceron

Debata na temat „pedagogiki wstydu”, czy w szerszym kontekście polityki historycznej, to dla stojącego obok obserwatora nic innego, jak nieustający seans wzajemnych rozliczeń i pretensji o brak dekomunikacji i lustracji, żalów o nielojalność wobec etosu „Solidarności” itp. Gorzkie żale podlewane są inwektywami, które mają zdeprecjonować przeciwnika, tym niebezpieczniejszego, że wyhodowanego na wspólnym łonie dawnej opozycji. Cały ten zgiełk sprawia, że oceniamy współczesnych, stosując miarę nieadekwatną do naszych czasów. „Edukacja historyczna wartościuje bowiem życie minionych pokoleń w kategoriach zwycięzców lub pokonanych – pisze Stanisław Kilian – co więcej, ocenia ich konsekwencje przez pryzmat etyki odzwierciedlającej poziom rozwoju moralnego i kultury współczesnego pokolenia [...]. Nie należy też zapominać, że ciągłe oglądanie się wstecz, do odległej historii, znacznie opóźnia tempo działań zwróconych ku przyszłości, co przypomina poruszanie się tyłem do przodu”⁴⁸⁰.

Stanisław Kilian jest historykiem specjalizującym się w myśli edukacyjnej środowisk narodowych. W obecnej „wojnie o pamięć” widzi zjawisko, które sam nazywa „urynkowaniem historii” – właśnie tak, ponieważ jej wariant zależy od klienta, a zamawiającym jest najczęściej rządząca formacja ideowo-polityczna⁴⁸¹. I dopiero ta zamówiona wersja staje się bronią w walce politycznej. Wydaje się, że dziejów, które przecież minęły nie da się zmienić, a jednak polityka historyczna jest niczym

480 S. Kilian, *Wprowadzenie: wybrane aspekty polityki historycznej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 4.

481 Ibidem, s. 4–5.

innym, jak właśnie niedającą się przewidzieć przeszłością. Dzieje się tak, ponieważ narrację historyczną tworzą, a nie odtwarzają współcześni „inżynierowie dziejów”⁴⁸². „Patriotyzm jutra” lansowany przez PiS od 2005 roku jako rodzaj „nowej polityki historycznej” jest przecież niczym innym, jak bieżącą polityką prowadzoną z „wczorajszego” punktu widzenia. Robert Traba dodaje, że: „Jego istotą pozostało tworzenie wspólnoty opartej przede wszystkim na wartościach XIX-wiecznego patriotyzmu etnicznego”⁴⁸³. Anna Wolff-Powęska diagnozująca totalitarny model zniewolenia intelektualnego pisze o mechanizmie „pamięciobójstwa”, gdy zbiorowa amnezja staje się racją stanu⁴⁸⁴.

Komunikaty wysyłane przez władzę społeczeństwu w ramach polityki historycznej zawierają w sobie sądy wartościujące i formułowane są w sposób, który niejako domaga się bezwarunkowej akceptacji⁴⁸⁵. Nie ma tu miejsca na wątpliwości i dyskusje tak normalne w społeczeństwie otwartym. Dowodem na to – w wypadku „dobrej zmiany” – jest wybiórcze traktowanie wydarzeń z najnowszej historii Polski i Europy. Prawdziwe rewolucje dla PiS to walki konspiracji niepodległościowej w latach 1944–1947, rewolucja węgierska z 1956 i praska wiosna z 1968, a także opór Polaków w stanie wojennym, natomiast upadek komunizmu w 1989 roku zasłużył jedynie na miano „dziwnej rewolucji” (trwającej zresztą do 1991 roku). Powód jest jasny,

482 A. Michnik, *Polityka historyczna, wariant rosyjski*, „Gazeta Wyborcza”, 26 maja 2006.

483 R. Traba, *Polityka wobec historii*, s. 303.

484 A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, s. 33.

485 W. Czajkowski, *Psychospołeczne interpretacje polityki historycznej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 19.

jak zapisano w *Deklaracji politycznej Prawa i Sprawiedliwości* z 2001 roku: „[...] nie uczyniono [wtedy – dop. AK] prawie nic, by zbudować podstawę niepodległościową i by zapobiec innemu, jeszcze głębiej osadzonemu i niebezpiecznemu zjawisku, jakim jest kryzys polonizmu – postawy odrzucającej albo przynajmniej głęboko sceptycznej wobec wartości związanych z polską przynależnością narodową. W swej najczęściej występującej – można rzec potocznej – odmianie, łączy ona lęk wobec Wschodu i poczucie niższości wobec Zachodu. W odmianie skrajnej prowadzi do całkowitego odrzucenia tożsamości i związanej z nią lojalności i przyjęciu innej kategorii (Europejczyka) albo w ogóle zanegowaniu jej”⁴⁸⁶. Cztery lata później, w kolejnym dokumencie programowym, wskazano winnego takiej sytuacji: jest nim polska szkoła, która niewłaściwie podchodziła do kształcenia świadomości i przynależności narodowej⁴⁸⁷.

Cały program polityki historycznej oparty był/i jest na przekonaniu partii prawicowych i środowisk nacjonalistycznych o upadku zainteresowania historią ojczyzną przez społeczeństwo polskie po zachłystnięciu się zachodnim konsumpcjonizmem – w czym jeszcze utwierdzały je rządy III RP. Nie sposób stwierdzić, czy teza ta, głoszona wszem i wobec, wynikała tylko z niewiedzy czy świadomej manipulacji w celu zdyskredytowania przeciwników politycznych i przejęcia władzy. Wystarczyło przecież zajrzeć do badań opinii publicznej z roku 1996, a później 2005, żeby stwierdzić, że było zupełnie odwrotnie, a narzekania

486 Cyt. za: E. Olszewski, *Pamięć społeczna i polityka historyczna w programach polskich partii politycznych*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 2, s. 79.

487 Ibidem, s. 81.

o bankructwie historii, agonii świadomości historycznej i amnezji w zbiorowej pamięci były i są kłamstwem z premedytacją. W 1996 roku Ośrodek Badania Opinii Publicznej opublikował raport o stopniu zainteresowania Polaków historią: 7% odpowiedziało, że ich zainteresowanie można określić jako bardzo duże, 14% jako duże i 43% jako średnie – łącznie więc zainteresowanych było 64%. Dziewięć lat później dokładnie tyle samo badanych było zainteresowanych historią – 64%, ale aż dwukrotnie wzrosła liczba osób zainteresowanych w sposób bardzo duży⁴⁸⁸. „Konia z rzędem temu – komentuje wyniki Łukasz Michalski – kto znajdzie jakiegokolwiek inne społeczeństwo europejskie zainteresowane historią w tym stopniu! O zainteresowania historyczne Polaków, zwłaszcza biorąc pod uwagę słabość tej tendencji w ciągu ostatniego dziesięciolecia, byłbym zupełnie spokojny. Obawiać się można jedynie tego, że kolejni «znawcy problemu» wzmówią nam po prostu w końcu zmianę zainteresowań”⁴⁸⁹.

Agnieszka Gałkowska, psycholożka, i Stanisław Gałkowski, antropolog, podważyli sam sens używania, czy też nadużywania, pojęcia „polityki historycznej”, a to dlatego, że samo w sobie nie wyjaśnia niczego, ponieważ z przyczyn oczywistych nie ma innej polityki niż zanurzonej w historii. „Niezależnie od oceny polityki – piszą – jaką uprawiają poszczególne stronnictwa polityczne, politykę możemy podzielić na dobrą i złą, głupią i mądrą, skuteczną i nieskuteczną, ale nie ma racjonalnych podstaw

488 Zob.: *Świadomość historyczna Polaków*, raport z badań OBOP, Warszawa 1996, s. 2 i 2005, s. 13–14.

489 Ł. Michalski, *Kilka uwag o mitach na temat świadomości historycznej Polaków* [w:] *Historycy i politycy: polityka pamięci w III RP*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa 2011, s. 198–199.

wprowadzenie podziału na politykę historyczną i niehistoryczną. Po prostu polityka, która nie odwołuje się do przeszłości jako do swojego czynnika konstytutywnego, nie może istnieć⁴⁹⁰. Ale to nie wszystko, skoro polityka historyczna jest oczywistą oczywistością, to ma ona też różne odmiany, z których najniebezpieczniejsza jest polityka resentymentu, polegająca na

[...] chęci rozegrania bitew już kiedyś w przeszłości przegranych, wzięcia odwetu za minione krzywdy, pokazania siły i pewności tym, od których kiedyś doznało się upokorzeń. Oznacza to kierowanie się w polityce nie bieżącą kalkulacją interesów (która musi brać pod uwagę przeszłe i aktualne stosunki międzynarodowe, czy wewnętrzny układ sił politycznych) lecz tylko i jedynie chęcią wyrównania minionych krzywd, nawet ze szkodą dla realizacji obecnych celów. Nie ulega wątpliwości, że postawa taka jest wysoce szkodliwa i przeważnie to ona odpowiada za negatywne zabarwienie terminu polityki historycznej⁴⁹¹.

W kwietniu 2023 roku, po sześciu latach od przejęcia Muzeum II Wojny Światowej przez Zjednoczoną Prawicę, zapadł prawomocny wyrok w sprawie naruszenia praw autorskich przez zmiany dokonane w jego ekspozycji. Po raz pierwszy sąd uznał wystawę muzealną za „utwór chroniony prawem”, podobne jak jest to w wypadku dzieł literackich, malarskich czy filmowych. Uznał jednak zarazem, że w większości zachowane zostaną zmiany dokonane przez nową dyrekcję⁴⁹². Zdaniem

490 A. Gałkowska, S. Gałkowski, *Polityka historyczna – o bezużyteczności pojęcia*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 52.

491 Ibidem, s. 55.

492 Punkt widzenia środowisk pravicowych zob.: M. Wikło, *Z podniesioną głową*, „Sieci” 2023, nr 19.

Pawła Machcewicza, współautora wystawy i pierwszego dyrektora Muzeum, to nie politycy rozczarowują, zresztą atakowali wystawę zanim się ona pojawiła. Robił to zarówno prezes PiS Jarosław Kaczyński, jak i Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński. Chodziło im o to, że w wystawie zbyt mało było Polski w Polsce, czyli reprezentowała ona niewystarczająco polski punkt widzenia II wojny światowej. Zawód sprawiają – zdaniem Machcewicza – koledzy po fachu, historycy, którzy sprzeniewierzają się swojej profesji i stają się partyjnymi kacykami realizującymi wolę Komitetu Centralnego, a takich w placówkach muzealnych niestety nie brakuje⁴⁹³.

W maju 2023 roku, niemal osiem lat od pojawienia się „pedagogiki wstydu”, prezes PiS przyznał, że jego środowisko ciągle się z nią zмага, co już samo w sobie nie najlepiej świadczy o skuteczności politycznej i edukacyjnej Zjednoczonej Prawicy, a może źle też świadczyć o polskim społeczeństwie, które z uporem maniaka nie chce przyjąć prawdy o swojej wyjątkowości. Z okazji Forum Klubów „Gazety Polskiej” w Elblągu Jarosław Kaczyński przesłał zgromadzonym list, w którym zaznaczył, że w dalszym ciągu: „[...] zmagamy się z tą motywowaną światopoglądowo i politycznie pedagogiką wstydu, z ochotą wykorzystywaną zagranicą w sytuacjach konfliktu interesów z Polską, właściwie od pierwszych wolnych wyborów po 1989 roku. [...] zwiększają się wówczas, gdy do władzy dochodzą siły konserwatywne czy centroprawicowe i za każdym razem stają się one coraz silniejsze”⁴⁹⁴. (Nawiasem mówiąc, dość

493 P. Machcewicz, *Tu chodzi o wolność nauki*, „Ale Historia” 2023, nr 17, s. 9.

494 O. Papiernik, *Kaczyński: Zmagamy się z motywowaną politycznie pedagogiką wstydu*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/8710317>,

ryzykownie prezes nazwał wybory czerwcowe „wolnymi”, mimo że, jak wiemy wolne były dopiero te, po których premierem został Jan Olszewski, a te z 1989 roku nazwać można co najwyżej kontraktowymi, od których zresztą rozpoczął się upadek Polski, przed czym z kolei ratuje nas Zjednoczona Prawica i Kluby „Gazety Polskiej”).

„Gdy słucham wielu dyskusji na tematy historyczne w dzisiejszej Polsce – pisze Jan Maria Piskorski – zdaje mi się, że co niektórzy dyskutanci nie zauważyli, że rozbiory i wojny są za nami i że odzyskaliśmy suwerenność oraz wiążącą się z tym odpowiedzialność ludzi wolnych”⁴⁹⁵. Dodał też, że wolność debat nie polega ani na narzucaniu swojej wizji przeszłości, ani na zamiataniu pod dywan tematów trudnych. Próby zamykania ust i ograniczania wolności badań historycznych (np. przez zmiany personalne lub wstrzymywanie finansowania) nigdy nie prowadzi do wzmocnienia państwa. Cesarstwo rzymskie upadło i nic nie pomogło kontrolowanie jej krytyków z urzędowym uciszaniem włącznie: Cyceron podał głowę pod miecz legionisty Oktawiana, a Tacyt dokonywał autocenzury. Pierwszy przeszedł do historii, układając najśłynniejszą paremię o historii, jako nauczycielce życia, drugi stał się wzorem dla kolejnych wyznawców Klio za swój obiektywizm i sumienność badawczą. Krótko mówiąc, historiografia uprawiana *sine ira et studio* przetrwa każdą władzę i każdy reżim.

*

jaroslaw-kaczynski-list-pedagogika-wstyd.html [dostęp: 20.05.2023].

495 J.M. Piskorski, *Wiele twarzy historii. Wokół pamięci, historiografii, polityki i inżynierii historycznej*, „Więź” 2007, nr 1, s. 27.

U podstaw ciągłego mówienia o „pedagogice wstydu”, „stawianiu z kolan”, „prawdziwych bohaterach i prawdziwych zdrajcach” leży kompleksy osób, które je głoszą, i żadne racjonalne argumenty ich nie przekonują. Sprawy umarłych zupełnie niepotrzebnie sprzęgli z dylematami żywych – pisał Jerzy Jedlicki⁴⁹⁶. Na szczęście zdecydowana większość historyków nie ulega presji politycznej, nie chce być pasem transmisyjnym między reżimem a społeczeństwem, nie przygotowuje historii dla partykularnych celów, dla ludzi, którzy myślą, że można zarządzać świadomością społeczną⁴⁹⁷. Według Marcina Zaremba: „[...] historycy nie chcą pracować w «fabryce narodowej wyobraźni», nie chcą fałszowania i banalizacji przeszłości”⁴⁹⁸. Andrzej Friszke, po całej batalii MEiN związanej z wprowadzeniem nowego przedmiotu historii i teraźniejszości, bardziej dosadnie nazwał manipulowanie w nauce historii, jest ono dla niego „prostą wizją świata wyznawców jedynie słusznej ideologii”⁴⁹⁹.

Piotr Wandycz uważał, że stadium normalności w recepcji własnych dziejów uzyskamy dopiero wtedy, gdy pozbedziemy się kompleksu niższości i pogodzimy się z faktem, że nie ma narodów wybranych. „Każdy naród ma przecież swe piękne i nikczemne epizody, ma swe wzloty i upadki – i powinien mieć dosyć hartu ducha, aby przyjmować istnienie jednych i drugich ze spokojem, godnością i bez histerycznych odruchów”⁵⁰⁰. Anna Wolff-Powęska

496 J. Jedlicki, *Historia a świat wartości. Wybór esejów*, Warszawa 2022, s. 184.

497 A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć*, s. 3.

498 M. Zaremba, *Wyżewy z fabryki mitów*, „Polityka” 2016, nr 49.

499 A. Friszke, *Walczyliśmy z prostą wizją świata*, „Ale Historia” 2022, nr 39, s. 2–3.

500 P. Wandycz, *Czy historia ma krzepić czy odbrażawiać? O dobrych i złych skutkach rozdrapywania blizn*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 16.

przestrzega przed przywłaszczaniem przez polityków prawa do oceniania przeszłości miarą czasów dzisiejszych, szczególnie przez tę klasę polityczną, która uzurpowała sobie monopol na interpretację przeszłości. Taki kształt polityki historycznej będzie zawsze budzić opór i rodzić wątpliwości – odmiennosc poglądów nie można stawiać pod pręgierzem jednej wizji⁵⁰¹.

Michał Machnikowski z Uniwersytetu Wrocławskiego, zadaje w związku z tym pytanie, czy istnieją granice polityki historycznej prowadzonej przez dzierżących władzę polityczną; czy możliwa jest jeszcze polityka historyczna niepodlegająca kontroli rządzących – dobrowolna, spontaniczna, niewymuszona⁵⁰²? Do powyższych pytań nawiązuje w pewnym stopniu Krzysztof Zamorski, antropolog historyczny, przypominający, że w wolnym państwie kwestie prawdy historycznej nie rozstrzyga ani parlament, ani rząd, ani żadna instancja administracyjna, a tym bardziej nie jest to sprawa partii i jej wodza⁵⁰³. A jednak ta historia dworska (partyjna) – „nie słucha nikogo, bo sama wie, że wie lepiej”, lub wie, czego oczekuje wódz, a jak trzeba, to nawet wyprzedza myśl wodza⁵⁰⁴. Tak to naród, który powinien być

501 A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć*, s. 39–41.

502 Por.: M. Machnikowski, *Polityka historyczna i jej granice*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2012, z. 2, s. 225–226; A. Werner, *Pamięć i władza: komu służy polityka historyczna*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 76.

503 K. Zamorski, *Nostalgia i wzniosłość a refleksja krytyczna o dziejach. Kiedy „polityka historyczna” ma sens?* [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 57.

504 J. Chrobaczyński, *Jak polityka historyczna ustanawia, filtruje i usuwa bohaterów* [w:] *Bohaterowie i antybohaterowie współczesnej Europy*, red. A. Bartuś, Oświęcim 2018, s. 98.

jednością w różnorodności – jak uważał Jerzy Szacki – staje się plemieniem, w którym wszyscy wierzą jednemu szamanowi⁵⁰⁵.

Pióro komentatora życia politycznego w kraju pozwoliło Ludwikowi Stommie patrzącemu z perspektywy Sekwany na bardziej dosadne oceny i komentarze tego, co rządzący nazywali przywracaniem godności narodowej. „Czuję się w obowiązku – pisał w 2008 roku – do znudzenia, jeśli zajdzie konieczność, przestrzegania przed naszym polskim [...] kubłem z pomieszaną z pomyjami trucizną. Jest nią «polityka historyczna». Czym jest «polityka historyczna»? Z samej swojej istoty i definicji absurdem, oszustwem i manipulacją. Tak, z samej swojej istoty. Historia nie jest bowiem niemal nigdy jednoznaczna”⁵⁰⁶. Nikt też chyba z autorów prawicowej polityki historycznej nie zadał sobie pytania o społeczne skutki czarno-białej historii, gdy w umyśle młodych ludzi wpompuje się – narzuconą z góry (o czym świadczy chociażby podstawa programowa z historii i teraźniejszości) – prosta dychotomia na bohaterów i zdrajców, zacne i haniebne wydarzenia. Skoro budujemy zbiorową pamięć na godnych tego zapamiętania przykładach, to zarazem – przestrzega Anna Frątczak – budujemy zbiorową amnezję, wyrzucając z pamięci społecznej niewygodne (głównie dla władzy) osoby i zdarzenia. Poza tym zadekretowane zapomnienie wyklucza zrozumienie⁵⁰⁷. Stworzymy społeczeństwo schizofreniczne, którego jedynym lekarzem będzie sam infekujący. Historyk,

505 Zob.: J. Szacki, *Odróżnić mitotwórstwo od szukania prawdy*, „Rzeczpospolita”, 20 grudnia 2004.

506 L. Stomma, *Ceterum censeo*, „Polityka” 2008, nr 9, s. 105.

507 A. Frątczak, *Amnezja historyczna*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 43, 48.

jak proponuje Frątczak, musi zdecydować czy służy państwu, czy narodowi?

Rafał Jakubowicz już wybrał. Ten artysta plastyk i wykładawca na Uniwersytecie Artystycznym im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu zrealizował w latach 2017–2019 projekt zatytułowany *Pedagogika wstydu*. Polegał on na przywracaniu pamięci miejsc związanych z życiem i kulturą żydowską tam, gdzie zostały bezpowrotnie zatarte. W Swarzędzu istniała gmina żydowska od początków XVII wieku, przestała istnieć w czasie okupacji niemieckiej. Macewy z kirkutu wykorzystano do prac brukarskich, pusty teren po wojnie zagospodarowano, stawiając przedszkole na potrzeby Swarzędzkiej Fabryki Mebli, a po upadku komunizmu budynek przekształcono w ośrodek kultury. „To historia dość typowa – pisze Andrzej Niziołek – dla planowo dewastowanych i likwidowanych przez Niemców kirkutów na terenie Polski, których ostateczna destrukcja i wymazanie z krajobrazu miejscowości dokonywały się zazwyczaj po wojnie, rękoma okolicznych Polaków. Istnienie cmentarza szybko stawało się niewygodną pamięcią i było wypierane z pamięci zbiorowości”⁵⁰⁸. Jakubowicz przywraca pamięć, wieszając drogowskazy z napisem „cmentarz żydowski” (czasami w języku hebrajskim) pod oryginalnymi drogowskazami wskazującymi drogę do miejskiego stadionu, pływalni czy lodowiska. Żywot „drogowskazów” jest krótki, czasami jednodniowy, czasami niewiele dłuższy – służby miejskie lub „prawdziwi Polacy” są czujni. Według Szymona Maliborskiego „[...] zamieszkaliśmy Zagładę, ka-

508 A. Niziołek, *Prowokacja! – „Pedagogika wstydu” Rafała Jakubowicza*, <https://chaim-zycie.pl/tworczosc-artystyczna/sztuki-wizualne/515-prowokacja-pedagogika-wstydu-rafala-jakubowicza> [dostęp: 20.05.2023].

wałek po kawałku nie wiedząc o tym, bojąc się przyznać przed sobą, że nie wiemy nawet, kiedy przestało nas to obchodzić i uznaliśmy to za naturalne”⁵⁰⁹. Czy to co robi Rafał Jakubowicz nie jest właśnie prawdziwą walką z pedagogiką wstydu?

W opisanym przypadku mamy do czynienia z czymś, co Krzysztof Pomian nazywa walką dwóch pamięci: zwycięzców i zwyciężonych, która z kolei przekształca się w konflikt dwóch historii: urzędowej i rewizjonistycznej. Pamięć tych, którzy wygrali, jako zwycięska bierze wszystko: media, muzea, programy nauczania, literaturę narodową oraz przestrzeń publiczną z jej publicznymi uroczystościami. Pamięć zwycięzców nie podlega cenzurze i nie jest spychana do podziemia. Pamięć zwyciężonych staje się z czasem pamięcią prywatną. „Mamy więc dwie pamięci, ale bardzo nierówne – pisał Pomian. – Przy czym nierówność ta staje się jeszcze bardziej wyrazista, gdy pamięć zwycięzców przywłaszcza sobie miano i prestiż historii”⁵¹⁰. Wtedy ta urzędowa historia staje się oficjalną wykładnią przeszłości (zaopatrzoną w oznaki naukowości).

Według Karla Poppera społeczeństwo otwarte zakotwiczone jest w praworządności i aktywności obywatelskiej i nie potrzebuje mitów założycielskich zatruwających ludzkie umysły, bo nikt tu nie musi być wyjątkowy przez swoją przynależność plemienną – wyjątkowym staje się przez to, kim jest.

„Nieszczęśliwy to kraj, który potrzebuje bohaterów” – przestrzegał Bertold Brecht.

509 Cyt. za: *ibidem*, loc. cit.

510 K. Pomian, *Historia urzędowa, historia rewizjonistyczna, historia krytyczna* [w:] *idem, Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 192.

Ministrownik maxizdrady

- **Anty-Polacy** – wszelkie osoby działające na szkodę narodu polskiego, zarówno ludzie sztuki, literatury, sportu, jak i polityki, którzy swoją aktywnością deprecjonują pozycję Polski w świecie.
- **Czerwone dynastie o korzeniach żydowskich** – beneficjenci zmian zachodzących w Polsce po 1989 roku; najczęściej pochodzenia semickiego i nomenklatury komunistycznej (źródło: Jerzy Robert Nowak).
- **Dzieci PKWN** – twórcy historii krytycznej, czyli „pedagogiki wstydu”, którym zależy na zahamowaniu odruchu wierności ojczyźnie; po 1945 roku byli autorami kampanii anty-AK-owskich, dziś walczą z Polską bohaterską; jedni są potomkami drugich – jeśli nie biologicznie, to mentalnie (źródło: Andrzej Nowak). Jarosław Marek Rymkiewicz użył sformułowania: **duchowi spadkobiercy Komunistycznej Partii Polski**.
- **Elity, łże-elity, ersatz-elity, pseudoelity, eliciarze** – krąg intelektualistów o poglądach antypolskich i (najczęściej) lewackich, dążący do ukształtowania krytycznej opinii publicznej wobec prawicy i Kościoła katolickiego; ich mentalność jest postkolonialna, co znaczy, że zachowują poddańczy stosunek do narzuconych z Zachodu zjawisk kulturowych (por. *salon, establishment III RP*).
- **Establishment III RP, siły establishmentu** – środowisko inteligenckie związane z władzą polityczną i wpływami

kulturowymi odziedziczonymi po upadku komunizmu w Polsce, będące zarazem depozytariuszem ich „dziedzictwa” (źródło: Bronisław Wildstein). Inaczej też: **gierkowski salon** (źródło: Henryk Głębocki).

- **Gazeta z ulicy Czerskiej** – podobnie jak: **pracownicy Adama Michnika** – publicyści i dziennikarze związani z „Gazetą Wyborczą” oraz grupą medialną Agora S. A.; Fundacja Agora jest głównym sponsorem nagród literackich Nike, przy czym nagrodzone książki nie dają gwarancji promowania prawdziwej kultury narodowej (źródło: Witold Gadowski, TVP Info).
- **Gieremkowcy** – zwolennicy polityki zagranicznej opartej na służalczym stosunku do krajów Europy Zachodniej, szczególnie Unii Europejskiej (źródło: Jerzy Robert Nowak).
- **Holokaustianizm** – obarczanie chrześcijan winą za „epokę pieców”, a „chrześcijański antysemityzm” za stworzenie ideologicznego podłoża do masowej eksterminacji; inaczej „religia Holokaustu” (źródło: Paweł Lisicki).
- **Inżynieria strachu** – mentalność kasty z komunistycznego nadania, charakteryzująca się zdradą „własnej tradycji państwowej, własnej misji i własnej cywilizacji” oraz oportunistyczne dążenie do utrzymania się „w grze przy dworze” (źródło: Janusz Kurtyka).
- **Kapitulancтво** – zachowanie członków rządu Zjednoczonej Prawicy charakteryzujące się ustępstwami wobec głównych

potęg światowych, głównie USA, przypominające kapitulację krajów Zachodu wobec Hitlera podczas konferencji monachijskiej w 1938 roku (źródło: Jerzy Robert Nowak).

- **Katolicycy patocelbrycy** – osoby odwołujące się do swojego rzekomo zakorzenionego od pokoleń katolicyzmu, które w rzeczywistości atakują Kościół, podważają jego rolę w historii Polski, żerują na wykreowanych aferach z udziałem duchowieństwa; inaczej: **postawa Judasza** (źródło: Andrzej Nowak).
- **Katolikożercy** – Polacy odwracający się od religii, ale i „tożsamości” katolickiej przynależnej naszemu narodowi od przyjęcia chrztu przez Mieszka I, będącego początkiem państwowości polskiej.
- **Kottun** – osoba reprezentująca pokolenie Polaków, którzy własne dobro przedkładali i przedkładają nad dobro Polski; niegdyś unikali udziału w insurekcjach narodowych, dziś umywają ręce przed zaangażowaniem w prawdziwie narodowe sprawy; gardzą „rodziną i wiarą” (źródło: Barbara Stanisławczyk).
- **Kulturowa dzicz** – podobnie jak: **najgorszy sort** – grupy społeczne sprzeciwiające się rządowi Zjednoczonej Prawicy, których krąg swoim zasięgiem przekracza „totalną opozycję” (źródło: Jarosław Kaczyński).
- **Kundlizm** – brak kręgosłupa moralnego, którym powinien charakteryzować się prawdziwy Polak; służalczy stosunek do

instytucji Unii Europejskiej; człowiek sprzedający swoją narodową tożsamość za „euromarki” (źródło: Witold Gadowski).

- **Lewactwo, kwiczące lewactwo** – spadkobiercy mentalności komunistycznej niemogący pogodzić się zarówno z utratą władzy (politycznej), jak i niemożliwością pełnej deprawacji narodu przez propagowanie obcych Polakom ideologii – gender, LGBT, ekologii, wegetarianizmu (źródło: Bogusław Wolniewicz).
- **Lobby filosemickie** – środowisko polskiej inteligencji, głównie polityków i publicystów, atakujące polski patriotyzm i Kościół katolicki, tym samym liczące się bardziej z żydowską niż polską racją stanu (źródło: Jerzy Robert Nowak).
- **Lokaje Syjonu** – podobnie jak: **lobby filosemickie** – intelektualści lub politycy polscy zachowujący służalczy stosunek do kultury żydowskiej lub Państwa Izrael.
- **Michnikowszczyzna** – lub **linia michnikowska** – pogląd historiograficzny polegający na zaprzeczaniu lub umniejszaniu pomocy, jaką naród polski, w tym Narodowe Siły Zbrojne, udzielały obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego w okresie wojny i okupacji (źródło: Iwona Galińska).
- **Pała na odradzającą się polską dumę** – podobnie jak: **siły wsteczne, chcące utrzymać patologie III RP** – środowiska działające na rzecz opóźnienia emancypacji Polski z postkomunizmu, co przejawia się między innymi szerzeniem „pedagogiki wstydu” (źródło: Marek Jan Chodakiewicz).

MINISŁOWNIK MAXIZDRADY

- **Salon** – wpływowe i opiniotwórcze środowisko związane z grupą „Gazety Wyborczej”, później „Polityką”, „Newsweekiem” i TVN, które zdominowało opinię publiczną po 1989 roku; wyznacznik ówczesnych mód i snobizmów, podziału na lepszych i gorszych Polaków (źródło: Waldemar Łysiak).
- **Szajka proniemiecka** – lub **zgraja kolaborantów niemieckich** – opozycja polityczna w sejmie i parlamencie europejskim kierowana przez Donalda Tuska, która chciałaby wprowadzić w Polsce porządku pod dyktando Berlina, ewentualnie Brukseli (źródło: Zbigniew Ziobro).
- **Szmatłowość** – tchórzostwo elit politycznych III RP, głównie formacji lewicowych, które ubrane w „szaty poprawności politycznej” nie broniły polskiej racji stanu, gdy trzeba było to robić w związku z kłamstwem jedwabieńskim (źródło: Bohdan Urbankowski).
- **Wielka ściema** – inaczej „Nierzeczywistość” – przetworzony, upudrowany, nierealny obraz Polaków; Polska podstępnie i nikczemnie zmyślona, z nierzeczywistym rządem, nierzeczywistą gospodarką, nierzeczywistą armią i nierzeczywistymi problemami, na tle nierzeczywistej Europy. Katastrofa smoleńska ujawniła nierzeczywistość władzy (PO–PSL), która nie opowiedziała się po stronie swoich mordowanych obywateli (źródło: Jarosław Marek Rymkiewicz).

Bibliografia

Syntezy, monografie i artykuły

- Albert Andrzej, *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Londyn 1991.
- Andersz Katarzyna, *Co się stało w zoo? Problemy z nagrodą im. Żabińskich*, „Chidusz” 2017, nr 9.
- Andrychowicz-Skrzeba Joanna, *Polityka historyczna w Polsce i Niemczech po roku 1989 w wystąpieniach publicznych oraz publikacjach polityków polskich i niemieckich*, Gdańsk 2014.
- Appleby Joyce, Hunt Lynn, Jacob Margaret, *Powiedzieć prawdę o historii*, Poznań 2000.
- Arendt Hannah, *Polityka jako obietnica*, Warszawa 2005.
- Assorodobraj Nina, *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2.
- Bauman Zygmunt, *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Warszawa 2018.
- Bednarczuk Leszek, *Władza nad mową*, „Pismo” 1981, nr 2.
- Beylin Marek, *Piekło trudnych pytań*, „Gazeta Wyborcza”, 13 marca 2021.
- Białas Andrzej, *Naszą nadzieją jest historia*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2005, Kraków 2008.
- Bieńkowska Ewa, *Demokracja – historia – cenzura. Spór o pamięć i przeszłość*, „Europa. Tygodnik Idei” 2006, nr 29.
- Biernat Tadeusz, *Mit polityczny*, Warszawa 1989.
- Bikont Anna, *Ojciec i syn*, „Ale Historia” 2023, nr 13.
- Bloch Marc, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, Kęty 2009.
- Błoński Jan, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 13.
- Błuszkowski Jan, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005.
- Bolewski Jacek, *Świadomość historii*, „Przegląd Powszechny” 1995, nr 5.
- Bosacki Marcin, *Nie wylewać historii z kąpielą*, „Gazeta Wyborcza”, 17 sierpnia 2006.
- Boużyk Maria Małgorzata, *Pedagogika wstydu – refleksja filozoficzna*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2016, nr 1/54.
- Bralczyk Jerzy, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2002.

BIBLIOGRAFIA

- Brzeziński Szymon, *Niehistoryczna historia, niepolityczna polityka*, „Nowe Kryteria” 2008, nr 1.
- Bugajska-Więćławska Joanna, *Bohater i antybohater historyczny – zmiany kryteriów oceniających i wartościujących młodzieży wobec postaci historycznych*, „Res Historica” 2000, nr 12.
- Burszta Wojciech Józef, *Uciszanie przeszłości dla terażniejszości. Strategie i techniki szkolnej edukacji historycznej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2017, nr 10.
- Burszta Wojciech Józef, Dobrosielski Paweł, Jaskułowski Krzysztof, Majbroda Katarzyna, Majewski Piotr, Rauszer Michał, *Naród w szkole. Historia i nacjonalizm w polskiej edukacji szkolnej*, Gdańsk 2019.
- Chapoutot Johann, *Nazistowska rewolucja kulturalna*, Kraków 2020.
- Chlebda Wojciech, *Tezy o niepamięci zbiorowej*, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53.
- Chmielecki Adam, *Polityka historyczna prezydenta Lecha Kaczyńskiego*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3.
- Chojnowski Andrzej, *Czy historia może w Polsce wybić się na niepodległość?*, „Res Publica” 1987, nr 1.
- Choraży Ewa, Konieczka-Śliwińska Danuta, Roszak Stanisław, *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2008.
- Chrobaczyński Jacek, *Polityka historyczna w Polsce po roku 2015. Kilka uwag i refleksji historyka*, „Chorzowskie Studia Polityczne” 2016, nr 12.
- Chwałba Andrzej, *Nie ufam własnej pamięci*, Kraków 2006.
- Chwedoruk Rafał, *Polityka historyczna a doświadczenia polskiej lewicy*, „Przegląd Socjalistyczny” 2007, nr 5.
- *Polityka historyczna*, Warszawa 2018
- Cichocki Marek Aleksander, *W pułapce przeszłości*, „Res Publica Nowa” 1995, nr 11.
- *Historia powraca*, „Rzeczpospolita”, 14 grudnia 2004
- *Władza i pamięć. O politycznej funkcji historii*, Kraków 2005.
- *Polityka pamięci*, „Rzeczpospolita” 10 czerwca 2006.
- Cieśla Joanna, *Hit ciągle hot*, „Polityka” 2022, nr 44.

BIBLIOGRAFIA

- Cioran Emil, *Historia i utopia*, Warszawa 2008.
- Co to jest polityka historyczna? Wywiad z Dariuszem Gawinem – historykiem idei, wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5.
- Czajkowski Wojciech, *Psychospołeczne interpretacje polityki historycznej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Czapliński Przemysław, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009.
- Czyżewski Andrzej, *Pesymizm sprzecznych tez, czyli co dalej? Kilka uwag o „Forum historyków dziejów najnowszych”* (Warszawa 10.12.2016 r.), „Sensus Historiae” 2016, nr 3.
- Ćwieluch Juliusz, *Tymczasowo gotowe*, „Polityka” 2023, nr 11.
- Dabrowski Patrice M., Troebst Stefan, *O używaniu i nadużywaniu historii. Polityka historyczna i kultury pamięci w Europie Środkowo- i Południowo-Wschodniej (1791–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 1.
- Davies Norman, *Nie ma prawdziwych Polaków*, „Gazeta Wyborcza”, 31 marca 2007.
- Dłaczego nie znamy naszych bohaterów – dyskusja. Elżbieta Isakiewicz, Katarzyna Meloch, Joanna Tokarska-Bakir, Paweł Machcewicz, „Więź” 2005, nr 4.
- Domańska Ewa, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006.
- *Historiografia insurekcyjna*, „Literatura na świecie” 2008, nr 1–2.
- *Historia egzystencjalna*, Warszawa 2012.
- Domaradzki Spasimir, *Polityka historyczna w stosunkach polsko-rosyjskich po roku 1989*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Dudek Antoni, *Instytut. Osobliwa historia IPN*, Warszawa 2011.
- *Zderzenie czołowe*, „Europa. Miesięcznik Idei” 2011, nr 7.
- *Bitwa na fakty, daty, nazwiska*, „Newsweek” 2023, nr 21
- Dudek Antoni, Machcewicz Paweł, *Róg ulic Jaruzelskiego i Wałęsy*, „Więź” 2004, nr 4.
- Dziurok Adam, Gałęzowski Marek, Kamiński Łukasz, Musiał Filip, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski*, Warszawa 2011.

BIBLIOGRAFIA

- Figiel Agnieszka, *Język IV RP. Podziały społeczno-polityczne w dyskursie polityki*, Poznań 2009.
- Filipowicz Joanna, *Pojęcie pamięci społecznej w nauce polskiej*, „Kultura i Historia” 2002, nr 2.
- Frątczak Anna, *Amnezja historyczna*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Friszke Andrzej, *Pytania o polski nacjonalizm*, „Więź” 1993, nr 11.
- *IPN robi z historii tabloid*, „Polska, The Times”, 6 kwietnia 2009.
 - *Spór o PRL w III Rzeczpospolitej (1989–2001)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1.
 - *Jak hartował się radykalizm Kurtyki*, „Gazeta Wyborcza”, 7 kwietnia 2009.
 - *Kto kogo wyklucza?*, „Gazeta Wyborcza”, 4 maja 2009.
 - *Pisanie historii czy gra historią?*, „Więź” 2011, nr 8–9.
 - *Historię napisze Jarosław Kaczyński*, „Gazeta Wyborcza”, 2 kwietnia 2016.
 - *Samobójcza polityka historyczna PiS*, „Rzeczpospolita”, 10 września 2017.
 - *Walczymy z prostacką wizją świata*, „Ale Historia” 2022, nr 39.
 - *Zawód: historyk*, Warszawa 2022.
- Gabryś Anna, *O badaniu pamięci*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2005, t. 35.
- Gadacz Tadeusz, *Wojna o polski tron*, „Newsweek” 2013, nr 12.
- Gadowski Witold, *Czy w Polsce może dojść do zamachu?*, „Niedziela” 2017, nr 24.
- Gałkowska Agnieszka, Gałkowski Stanisław, *Polityka historyczna – o bezużyteczności pojęcia*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Gawin Dariusz, *Nowe szaty Klio*, „Res Publica Nowa” 1994, nr 10.
- *Spór o piękne mity*, „Rzeczpospolita”, 11 stycznia 2005.
 - *Wspólnota przeszłości*, „Rzeczpospolita”, 7 października 2006.
 - *Co to jest polityka historyczna?*, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5.
- Geremek Bronisław, *Co chciałbym napisać*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 22.

BIBLIOGRAFIA

- Giedroyc Jerzy, Zieliński Marek, *Droga na Wschód – rozmowa*, „Więź” 1989, nr 10.
- Gietka Edyta, *Karuzela z patronami*, „Polityka” 2018, nr 9.
- Gluza Zbigniew, *Powinności polityki historycznej*, „Karta” 2008, nr 54.
- Głębocki Henryk, *Solidarność w grach SB 1981–1989*, „Arcana” 2003, nr 2.
- Głowiński Michał, *Peryfrazy współczesne*, „Teksty” 1972, nr 3.
- *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.
- *Pisomowa, czyli o wolnoamerykance językowej*, „Polityka” 2006, nr 50, *Niezbędnik inteligenta*, nr 11.
- *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, Warszawa 2016.
- Głuchowski Piotr, *Mamy obowiązek zmieniać Europę*, „Gazeta Wyborcza”, 14 stycznia 2023.
- Gmyz Cezary, Semka Piotr, *Przypomnijmy światu polską historię*, „Rzeczpospolita”, 3 listopada 2008.
- Górczyński Wit, Stępnik Andrzej, *Nauczanie historii wobec idei integracji europejskiej*, „Wiadomości Historyczne” 1999, nr 4.
- Górny Grzegorz, *Polacy na ławie oskarżonych*, „W Sieci” 2015, nr 17.
- Grabowski Jan, *Polacy, nic się nie stało! Polemiki z Zagładą w tle*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2021.
- Grabski Andrzej Feliks, *Kształty historii*, Łódź 1985.
- Grajewski Andrzej, *Pedagogika wstydu czy dumy?*, „Gość Niedzielny” 2012, nr 48.
- Gralik Dawid, Trzoss Adrian, *Świadomość historyczna w mediach społecznościowych. Case Study polskiej polityki historycznej*, „Historyka. Studia Metodologiczne” 2021, t. 51.
- Gustaw-Konrad z Waryńskim w tle*, „Gazeta Wyborcza”, 8 marca 2008.
- Halbwachs Maurice, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.
- Halczak Bohdan, *Nauczyciel historii – Europejczyk czy patriota*, „Wiadomości Historyczne” 1997, nr 4.
- Hall Aleksander, *Historia w służbie polityki*, „Więź” 2016, nr 3.
- Hoffman Eva, *Sklócone historie, kontrowersyjna pamięć: myśli o polsko-żydowskiej przeszłości*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2004, t. 3, Kraków 2009.

BIBLIOGRAFIA

- Hołda Renata, *Marzenia o „silnym mężu”. Mit Piłsudskiego we współczesnej retoryce politycznej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Jackowski Jan Maria, *Bitwa o Polskę*, Warszawa 1992.
- Jak opowiadać historię ciekawie. Dyskutują: prof. Marcin Kula, prof. Wojciech Roszkowski, prof. Henryk Samsonowicz, doc. Andrzej Friszke oraz Jacek Borkowicz*, „Więź” 2004, nr 4.
- Janowski Maciej, *Narodowa megalomania i jej manifestacje*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 78.
- Jasienica Paweł, *Wrzesień i Sierpień*, „Tygodnik Powszechny” 1949, nr 19.
- Jedlicki Jerzy, *Historia a świat wartości. Wybór esejów*, Warszawa 2022.
- Jędraszewski Marek, *Chrzest Polski*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2017, nr 2.
- Język propagandy*, „Kultura” 1979, nr 12.
- Jurek Krzysztof, *Po co uczyć (się) historii?*, „Gazeta Wyborcza”, 2 listopada 1998.
- Juszczyszyn Bartosz, *Polityka historyczna w parlamentarnych wystąpieniach premierów III RP*, „Zbliżenia Cywilizacyjne” 2009, Vol. 5.
- *Okrągły stół jako przykład interpretacji pamięci zbiorowej dokonywanej przez członków polskiej klasy politycznej*, „Athenæum. Polskie Studia Politologiczne” 2011, Vol. 28.
- Kaczyński Andrzej, *Pustynia historyczna?*, „Gazeta Wyborcza”, 26 sierpnia 2008.
- Kalukin Rafał, *Dzieje bez grzechu*, „Polityka” 2018, nr 12.
- Kamińska-Szmaj Irena, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007.
- Kania Dorota, *Agent u Rydzyska*, „Wprost” 2007, nr 37.
- Kargol Anna, *Czarna legenda wolnomularstwa. Fałsz i fakty historyczne w służbie bieżącej polityki*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Kieniewicz Stefan, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982.
- *Rachunek sumienia*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 52–53.
- Kierys Arkadiusz, *Ustawa kagańcowa*, „Ale Historia”, nr 6, 12 lutego 2018.

BIBLIOGRAFIA

- *Kasta belfrów*, „Gazeta Wyborcza”, Magazyn Toruński, 12 kwietnia 2019.
 - *Tak wykuwała się wolność*, „Gazeta Wyborcza”, Tygodnik Toruń, 7 czerwca 2019.
 - *Nauczyciel niepotrzebny od zaraz*, „Gazeta Wyborcza”, Tygodnik Toruń, 21 sierpnia 2020.
 - *Potęga mitu prawdziwych Polaków*, „Gazeta Wyborcza”, Tygodnik Toruń, 30 października 2020.
- Kilian Stanisław, *Wprowadzenie: wybrane aspekty polityki historycznej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Kisiel [S. Kisielewski], *Słowa magiczne, czyli Nowe Średniowiecze*, „Kultura” 1979, nr 12.
- Kizwalter Tomasz, *Historia i prawdy wieczne*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, nr 3.
- Kłonkowska Anna Maria, *Jak mitologia radzi sobie z historią, jak historia staje się mitologią. (W odniesieniu do koncepcji Theodora Lessinga i Mircei Eliadego)*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2010, nr 2.
- Kłosińska Katarzyna, Rusinek Michał, *Dobra zmiana, czyli jak się rządzi światem za pomocą słów*, Kraków 2019.
- Kochanowicz Jacek, *Fantazmaty IV RP*, „Gazeta Wyborcza”, 3 kwietnia 2007.
- Kołąkowski Leszek, *Obecność mitu*, Wrocław 1994.
- Komorowski Adam, *Trumny w zaprzęgu*, „Nowe Książki” 2008, nr 12.
- Korzeniewski Bartosz, *Polityczne rytuały pokuty w perspektywie zagadnienia autonomii jednostki*, Poznań 2006.
- *Transformacja pamięci. Przewartościowania w pamięci przeszłości a wybrane aspekty dyskursu politycznego o przeszłości w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2010.
- Kostro Robert, *Odwaga pytań o własne dzieje. Dlaczego powinno powstać Muzeum Wolności*, „Rzeczpospolita”, 7 marca 2006.
- *Znaki orientacyjne*, „Więź” 2007, nr 1.
 - *Bronię polityki historycznej*, „Gazeta Wyborcza”, 3 września 2008.
- Krasnodębski Zdzisław, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2005.

BIBLIOGRAFIA

- *Pożegnanie z III Rzeczypospolitą*, „Rzeczpospolita”, 10 września 2005.
- Krauz-Mozer Barbara, *O co nam chodzi gdy pytamy o prawdę w historii?*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Król Marcin, *Kryzys polskiej tożsamości*, „Res Publica” 1990, nr 10.
- *Pieć i niebo Polaków*, Warszawa 1998.
- *Nie używajmy historii dla politycznych celów*, „Dziennik”, 19 czerwca 2006.
- Kuderowicz Zbigniew, *Filozofia dziejów. Rozwój problemów i stanowisk*, Warszawa 1973.
- Kula Marcin, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa 2004.
- *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapomnieniu i przewidywaniu*, Poznań 2004.
- *Komunizm i po komunizmie*, Warszawa 2006.
- *Lepiej nie nadużywać (historii)*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 76.
- *Bębenek historii plemiennej*, „Gazeta Wyborcza”, 2 stycznia 2009.
- *Czy hagiografia narodowych dziejów jest patriotyczna?*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2013–2015, t. 9, Kraków 2015.
- *Przemyślenia pod rozważkę, niekoniecznie do zastosowania. O dzisiejszej edukacji historycznej w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 2020, nr 3.
- Kurczewska Joanna, *Patriotyzm(y) polskich polityków. Z badań nad świadomością liderów partyjnych lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2002.
- Kurz Iwona, *Powrót centrali, państwowcy wyklęci i kasa. Raport z „dobrej zmiany” w kulturze*, Warszawa 2019.
- Kwiatkowski Piotr Tadeusz, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.
- Legutko Piotr, *Wymyślić polską szkołę*, „Rzeczpospolita”, 28 grudnia 2004.
- Legutko Ryszard, *Esej o duszy polskiej*, Kraków 2008.
- Lesiakowski Krzysztof, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Leszczyński Adam, *Polityka historyczna. Wielki strach*, „Gazeta Wyborcza”, 7 kwietnia 2006.

BIBLIOGRAFIA

- Lindner Jacek, *Nowomowa, magiel, spaczona erystyka? – język publiczny III RP*, „Heteroglossia” 2014, nr 4.
- Lipski Jan Józef, *Idea Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Zarys ideologii ONR „Falanga”*, Warszawa 2015.
- Lisicki Paweł, *Krew na naszych rękach?*, Warszawa–Lublin 2016.
- Łatyński Marek, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Londyn 1985.
- Łazarewicz Cezary, *Dzieje kaznodziei*, „Newsweek” 2008, nr 13.
- Łepkowski Tadeusz, *Rozważania o losach polskich*, Londyn 1987.
- Łubieński Tomasz, *Pamięć wstydu nie przynosi*, „Rzeczpospolita”, 30 lipca 2005.
- Machcewicz Paweł, *I Westerplatte, i Jedwabne*, „Rzeczpospolita”, 9 sierpnia 2001.
- *Jak polityka zaszkodziła polityce historycznej*, „Gazeta Wyborcza”, 14 września 2007.
 - *Dwa mity twórców polityki historycznej w IV RP*, „Gazeta Wyborcza”, 29 sierpnia 2008.
 - *Muzea to nie oręż polityczny*, „Rzeczpospolita”, 16 grudnia 2008.
 - *Spory o historię 2000–2011*, Kraków 2012.
 - *Cała Polska szuka sprawiedliwych*, „Ale Historia” 2023, nr 9.
 - *Tu chodzi o wolność nauki*, „Ale Historia” 2023, nr 17.
- Machnikowski Michał, *Polityka historyczna i jej granice*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2012, z. 2.
- Maciorowski Mirosław, *Nie chcieli z Armią Krajową, woleli z Niemcami*, „Gazeta Wyborcza”, 15 września 2017.
- Maćkiewicz Jolanta, *Metonimia jako narzędzie perswazji (na przykładzie tekstów prasowych)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, nr 3.
- Majcherek Janusz, *W poszukiwaniu nowej tożsamości*, Warszawa 2000.
- Majewski Piotr, Machcewicz Paweł, *Zarys koncepcji programowej muzeum II wojny światowej (fragmenty)*, „Rzeczpospolita”, 31 października 2008.
- Malczevska-Pawelec Dorota, Pawelec Tomasz, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.

BIBLIOGRAFIA

- Małecki Jan, *Czy historyk może być patriotą?*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2007, t. 6, Kraków 2011.
- Masiarz Władysław, *Wybrane elementy polityki historycznej w Polsce w latach 1989–2008*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Maternicki Jerzy, *Historia – kultura historyczna – świadomość historyczna*, „Wiadomości Historyczne” 1984, nr 5–6.
- *Historia jako przekaz wartości. Z rozważań nad perspektywicznym modelem edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 2.
 - *Historia i wychowanie*, Warszawa 1990.
 - *Wielokształtność historii*, Warszawa 1990.
 - *Polska edukacja historyczna u progu XXI w. Problemy i kontrowersje*, „Wiadomości Historyczne” 2001, nr 1.
- Maternicki Jerzy, Majorek Czesław, Suchoński Adam, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1993.
- Mencwel Andrzej, *Rodzinna Europa po raz pierwszy*, Kraków 2009.
- Merta Tomasz, *Polityka historyczna bez hysterii*, „Gazeta Wyborcza”, 9 czerwca 2005.
- *Czy państwo ma rządzić historią*, „Gazeta Wyborcza”, 16 czerwca 2006.
 - *Polityka historyczna to obowiązek państwa*, „Dziennik”, 29 czerwca 2006.
 - *Przyszłość można wybierać, opierając się na przeszłości*, „Nowe Kryteria” 2008, nr 1.
- Michalski Cezary, *Koniec polityki historycznej*, „Dziennik”, 20 czerwca 2008.
- Michałek Jolanta, *Współcześnie o przeszłości, czyli wpływ polityki historycznej na kształt podręczników szkolnych*, „Klio” 2011, nr 1.
- Michna Ewa, *Rola historii w legitymizacji aspiracji narodowych grupy pogranicza kulturowego*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Michnik Adam, *Polityka historyczna, wariant rosyjski*, „Gazeta Wyborcza”, 26 maja 2006.
- Mink Georges, *Polska w sercu Europy. Od roku 1914 do czasów najnowszych. Historia polityczna i konflikty pamięci*, Kraków 2017.

BIBLIOGRAFIA

- Modzelewski Karol, *Historia w trybach polityki*, „Więź” 2007, nr 1.
— *Zajeżdżmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.
- Motyka Grzegorz, *Wybór Barabasa*, „Ale Historia” 2021, nr 7.
- Mówić prawdę, ale jak? Rozmawiają Halina Bortnowska, Andrzej Friszke i Stanisław Krajewski*, „Więź” 2016, nr 3.
- Muchowski Jakub, *Heteronomizacja pola historiograficznego we współczesnej Polsce. Analiza Forum Badaczy Dziejów Najnowszych*, „Res Historica” 2018, nr 46.
- Musiał Bogdan, *Niewinny Stalin i źli Polacy*, „Rzeczpospolita”, 1 maja 2008.
- Musiał Filip, *Janusz Kurtyka – między polityką historyczną a historyczną świadomością*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3.
- Nalaskowski Aleksander, *Wędrowni gwałciciele*, „Sieci” 2019, nr 34.
- Napiórkowski Marcin, *Mit smoleński*, „Przegląd Polityczny” 2016, nr 136.
- Nijakowski Lech Michał, *Baron Münchhausen, czyli o polskiej polityce pamięci*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 75.
— *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Nikt nie zrobi ze mnie polityka. Z Pawłem Machcewiczem rozmawiają Zbigniew Nosowski i Grzegorz Pac*, „Więź” 2016, nr 3.
- Nora Pierre, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7.
- Nowak Andrzej, *Westerplatte czy Jedwabne*, „Rzeczpospolita”, 1 sierpnia 2001.
- Nowinowski Sławomir Michał, *Historycy czy architekci politycznej wyobraźni?*, „Gazeta Wyborcza”, 19 marca 2011.
- Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, red. Rokoszowa Jolanta, Twardzik Waław, Londyn 1985.
- Olszewski Edward, *Pamięć społeczna i polityka historyczna w programach polskich partii politycznych*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 2.
- Ołdakowski Jan, *Muzeum historycznego niepokoju*, „Wprost” 2005, nr 16.

BIBLIOGRAFIA

- Orwell George, 1984, Warszawa 2021.
- Oseka Andrzej, *My?*, „Znak” 1998, nr 8.
- Oseka Piotr, *Falanga bije się o Wielką Polskę*, „Ale Historia”, 9 listopada 2012.
- Overbeek Ekke, *Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział*, Warszawa 2023.
- Ożóg Kazimierz, *Język współczesnej polskiej polityki*, „Stylistyka” 2008, nr 17.
- Passent Daniel, *Nadgorliwość ukarana*, „Polityka” 2017, nr 36.
- Pawłowski Roman, *Bitwa o przeszłość*, „Gazeta Wyborcza”, 6 września 2008.
- Pisarek Walery, *Język służy propagandzie. Materiały BP do użytku wewnętrznego*, Kraków 1976.
- *O mediach i języku*, Kraków 2007.
- Piskorski Jan Maria, *Urabianie przeszłości, czyli o inżynierii historycznej*, „Odra” 2002, nr 12.
- *Wiele twarzy historii. Wokół pamięci, historiografii, polityki i inżynierii historycznej*, „Więź” 2007, nr 1.
- Płużański Tadeusz, *Jaka powinna być polityka historyczna Polski*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3.
- Polecki Karol, *Polityka historyczna w XXI w. – próba zrozumienia historii czy konieczność podyktowana racją stanu*, „Sensus Historiae” 2019, nr 3.
- Poleszak Sławomir, *Czy okupacyjna przeszłość sierż. Józefa Franczaka „Lalusia” miała wpływ na powojenne losy „ostatniego zbrojnego”?*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2020, nr 16.
- Polniak Łukasz, *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Pomian Krzysztof, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- *Historia urzędowa, historia rewizjonistyczna, historia krytyczna*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 77.
- Ponczek Eugeniusz, *Polityka historyczna – od refleksji politycznej do racji stanu (Ogląd z perspektywy polskiej)*, „Athenæum. Polskie Studia Politologiczne” 2011, Vol. 28.

BIBLIOGRAFIA

- *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 2.
 - *Od metaforycznej polityzacji pamięci zbiorowej do refleksji teoretycznej dotyczącej polityki historycznej*, „Studia Politologiczne” 2015, Vol. 37.
 - *Mityzacja pamięci zbiorowej a sprawowanie władzy politycznej w sytuacji uobecniania się konfliktów*, „Transformacje” 2017, nr 1–2.
- Popper Karl, *Nędza historycyzmu*, Warszawa 1989.
- *Spółczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 1993.
- Program Prawa i Sprawiedliwości 2014, Warszawa 2014.
- Radziwiłł Anna, *Świadomość historyczna w Polsce po 1989 r.*, „Przegląd Powszechny” 1995, nr 5.
- Radziwiłł Anna, Roszkowski Wojciech, *Historia 1789–1871*, Warszawa 2001.
- *Historia 1871–1939*, Warszawa 2003.
 - *Historia 1939–1956*, Warszawa 2003.
 - *Historia 1956–1997*, Warszawa 2003.
- Romanowski Andrzej, *Majsterkowicze naszej pamięci*, „Gazeta Wyborcza”, 1 marca 2005.
- *Historia, kłamstwo i banal*, „Gazeta Wyborcza”, 15 lipca 2006.
- Roszak Stanisław, *Historia – Polityka – Edukacja*, „Klio” 2011, nr 1.
- Roszak Stanisław, Kłaczek Jarosław, *Poznać przeszłość. Wiek XX*, Warszawa 2012.
- Roszkowski Wojciech, *Historia a polityka w Polsce postkomunistycznej*, „Przegląd Powszechny” 1995, nr 5.
- *Jacy jesteśmy, kim być chcemy?*, „Znak” 1998, nr 8.
 - *Polacy i wolność*, „Rzeczpospolita”, 4 maja 2006.
 - *Pojednanie wbrew prawdzie historycznej jest fałszem*, „Nowe Kryteria” 2008, nr 1.
 - *Kierunek Targowica. Polska 2005–2015*, Kraków 2019.
 - *Naszą rolą jest obrona prawdy o historii Europy*, „Wszystko Co Najważniejsze” 2020, nr 19.

BIBLIOGRAFIA

- *Historia i teraźniejszość 1945–1979. Podręcznik do liceów i techników*, Kraków 2022.
- Rubisz Lech, *Polityczność historii. Uwagi teoretyczne i metodologiczne*, „Athenæum. Polskie Studia Politologiczne” 2014, Vol. 43.
- Rudnicki Szymon, *Mogą żyć, byle nie u nas... Propaganda NSZ wobec Żydów*, „Więź” 2006, nr 4.
- Rulka Janusz, *Przemiany świadomości historycznej młodzieży*, Bydgoszcz 1991.
- *Współczesne problemy edukacji historycznej*, Toruń 2003.
- Rusinek Michał, *Zgraja*, „Gazeta Wyborcza”, 21 stycznia 2023.
- *Refutacja*, „Gazeta Wyborcza”, 18 marca 2023.
- Salij Jacek, *Patriotyzm dzisiaj*, Poznań 2005.
- Samsonowicz Henryk, *O historii prawdziwej. Mity, legendy i podania jako źródło historyczne*, Gdańsk 1997.
- Sawisz Anna, *Czas przeszły i pamięć społeczna*, Warszawa 1990.
- Sellin Jarosław, *Systemowa polityka historyczna 2015–2019*, „Gazeta Polska Codzienna”, 8 lipca 2015.
- Semka Piotr, *Dziwaczny pomysł na muzeum II wojny światowej*, „Rzeczpospolita”, 28 października 2008.
- Sepkowski Andrzej, *Mity – historia – polityka*, Toruń 2011.
- Siedlanowski Paweł, *Pedagogika wstydu*, „Echo Katolickie”, 2014, nr 48.
- Siewiorek Robert, *Gramatyka i polityka. Jak poglądy zmieniają nasz język*, „Gazeta Wyborcza”, 16 kwietnia 2016.
- Skarga Barbara, *Obywatel Polski, obywatel Europy*, „Gazeta Wyborcza”, 20 października 2007.
- Skarżyńska Krystyna, *Patriotyzm nasz codzienny*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 24.
- Skawińska Mirosława, *Historyczne antecedencje procesów integracji europejskiej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Skibińska Alina, Tokarska-Bakir Joanna, *„Barabas” i Żydzi. Z historii oddziały AK „Wybraniec”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7.

BIBLIOGRAFIA

- Skowronek Bogusław, *Współczesny dyskurs polityczny a zjawisko nowomowy*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” Studia Linguistica 2016, t. 11.
- Skrzypczak Józef, *Konstruowanie i ocena podręczników*, Radom 1996.
- Snyder Timothy, *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, Kraków 2017.
- Solarska Maria, *S/przeciw-historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*, Poznań 2011.
- Sonik Liliana, *Wojna o historię*, „Rzeczpospolita”, 11 marca 2006.
- Sroka Łukasz Tomasz, „Rozważania o krzywdzie”. *Wątki polityki historycznej w publicystyce Adama Michnika*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Staniławczyk Barbara, *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, Warszawa 2015.
- Steele Philip Earl, *Nawrócenie i chrzest Mieszka I*, Kraków 2016.
- Stefanek Tomasz, *Dlaczego polityka historyczna? Źródła diagnozy i propozycji ich zwolenników*, „Nowe Kryteria” 2008, nr 1.
- Stępnik Krzysztof, Piechota Magdalena, *Polityka historyczna w literaturze polskiej*, Lublin 2011.
- Stobiecki Rafał, *Rola historyka we współczesnym świecie*, „Europa” 2005, nr 41.
- *Mimo wszystko w obronie „polityki historycznej”*, „Więź” 2018, nr 1.
- *Historia jako droga do emancypacji*, „Sensus Historiae” 2019, nr 1.
- Stomma Ludwik, *Czarne okulary*, „Polityka” 2007, nr 46.
- *Ceterum censeo*, „Polityka” 2008, nr 9.
- Stryjek Tomasz, *Przeszłość narodu i nurty dwudziestowiecznej historiografii*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4.
- Suchoński Adam, *Dzieje Polski w europejskich podręcznikach historii*, „Wiadomości Historyczne” 2005, nr 1.
- Surdej Mirosław, *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944–1947*, Rzeszów–Warszawa 2018.

BIBLIOGRAFIA

- Szacka Barbara, *Miejsce historii w świadomości współczesnego człowieka*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 2.
- *Przeszłość w świadomości współczesnej inteligencji polskiej*, Warszawa 1983.
- *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, nr 2.
- *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
- *Historia, pamięć zbiorowa, mit*, Warszawa 2006.
- Szacki Jerzy, *Odróżnić mitotwórstwo od szukania prawdy*, „Rzeczpospolita”, 20 grudnia 2004.
- Szahaj Andrzej, *E pluribus unum. Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004.
- Szaruga Leszek, *Polityka historyczna*, „Forum Akademickie” 2006, nr 5.
- Szelągowska Krystyna, *Świadomość historyczna młodzieży (ankieta)*, „Wiadomości Historyczne” 1996, nr 1.
- Szpociński Andrzej, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Warszawa 2008.
- Szulc Anna, *Bohater na zamówienie*, „Newsweek” 2017, nr 50.
- Śniegocki Robert, Zielińska Agnieszka, *Zrozumieć przeszłość. Zakres rozszerzony*, cz. 4, Warszawa 2022.
- Śpiewak Paweł, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005.
- Świadomość historyczna Polaków*, raport z badań OBOP, Warszawa 1996.
- Świadomość historyczna Polaków*, raport z badań OBOP, Warszawa 2005.
- Tazbir Janusz, *Trzeba mieć własny sąd*, „Gazeta Wyborcza”, 18 września 1999.
- *Pod presją narodowej cenzury*, „Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności” 2003, Kraków 2006.
- Tokarskaj-Bakir Joanna, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej, Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012.
- *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, Warszawa 2018.
- Tokarz Grzegorz, *Polityka historyczna a historyk. Aprobata czy sprzeciw*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Tokarz Tomasz, *Problem subiektywizmu w konstruowaniu narracji historycznej*, „Kultura i Historia” 2005, nr 8.

BIBLIOGRAFIA

- Topolski Jerzy, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983.
- *Metodologia historii*, Warszawa 1984.
 - *Historia i życia*, Lublin 1988.
- Torańska Teresa, *My*, Warszawa 1994.
- Traba Robert, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.
- *Kicz patriotyczny*, „Gazeta Wyborcza”, 6 stycznia 2006.
 - *Walka o kulturę*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 75.
 - *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań 2009.
 - *Polityka wobec historii: kontrowersje i perspektywy*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1–2.
- Ujazdowski Kazimierz Michał, Merta Tomasz, Kostro Robert, *Polityka historyczna i jej wrogowie*, „Gazeta Wyborcza”, 6 kwietnia 2006.
- *Polityka pamięci ma sens*, „Gazeta Wyborcza”, 2 października 2008.
- Ukielski Paweł, *III RP zapomniała o historii*, „Gazeta Wyborcza”, 4 czerwca 2008.
- Urbankowski Bohdan, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, t. 1–2, Warszawa 2015.
- Varga Krzysztof, *Stalowa pięć Chrystusa, czyli bogobojni oenerowcy*, „Gazeta Wyborcza”, 15 maja 2017.
- Walecka-Rynduch Agnieszka, *Mit nowolewicowej rewolucji odczytany współcześnie*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Walicki Andrzej,
- *Sprawiedliwość na pasku polityki*, „Przegląd Polityczny” 1999, nr 40–41.
 - *O liberalizmie, wspólnocie i historii*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 75.
- Wandycz Piotr, *Czy historia ma krzepić czy odbrązawiać? O dobrych i złych skutkach rozdrapywania blizn*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 16.
- Warمیńska Katarzyna, *Przeszłość jako element polityki tożsamości grup etnicznych w Polsce*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.

BIBLIOGRAFIA

- Wasyłuk Piotr, *Filozofia historii jako filozoficzna refleksja nad dziejami. Miejsce i rola filozofii historii w myśleniu filozoficznym*, „Kultura i Edukacja” 2007, nr 2.
- Werner Andrzej, *Pamięć i władza: komu służy polityka historyczna*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 76.
- Werner Wiktor, *Historyczność kultury. W poszukiwaniu myślowego fundamentu współczesnej historiografii*, Poznań 2009.
- Wielomski Adam, *Polityka historyczna – dzieło Hegla*, „Nowe Kryteria” 2008, nr 1.
- Wierzbicki Andrzej, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009.
- Wikło Marcin, *Z podniesioną głową*, „Sieci” 2023, nr 19.
- Wildstein Bronisław, *Wrogowie dwóch sztandarów*, „Sieci” 2023, nr 19.
- Wildstein Bronisław, Sierakowski Sławomir, Berlińska Danuta, *Poprawność polityczna. Wolność czy nowy typ cenzury*, „Dyskurs” 2006, nr 3.
- Willma Adam, *Działacze PiS organizują akcję solidarności z Janem Pawłem II*, „Nowości”, 13 marca 2023.
- Wiścicki Tomasz, *Polityka historyczna według Tomasza Merty*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 3.
- Witek Jadwiga, Żmigrodzki Zbigniew, *„Polityczna poprawność” w III Rzeczypospolitej*, Radom 2003.
- Witek Piotr, *Doktryna polityki historycznej – czyli „dramat” w kilku aktach*, „Historyka” 2011, t. 41.
- Wnuk Rafał, *Wokół mitu „żołnierzy wyklętych”*, „Przegląd Polityczny” 2016, nr 136.
- *Wojna o wojnę. Spór o wystawę główną Muzeum II Wojny Światowej*, „Res Historica” 2018, nr 46.
- Wojdon Joanna, *Edukacja historyczna i obywatelska w szkolnictwie ponadgimnazjalnym*, Toruń 2003.
- *Polityka a szkolna edukacja historyczna*, „Klio” 2011, nr 1.
- Wolff-Powęska Anna, *Pamięć – brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazi-stowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.
- *Państwo precz od historii*, „Gazeta Wyborcza”, 3 czerwca 2006.

BIBLIOGRAFIA

- *Polak maczugą walczy o pamięć*, „Gazeta Wyborczy”, 21 marca 2009.
- *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1.
- Woźniczka Zygmunt, *Uwarunkowania współczesnej polskiej polityki historycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Wóycicki Kazimierz, *Rola polityki historycznej we współczesnych stosunkach polsko-niemieckich*, „Problemy Międzynarodowe” 1998, nr 1.
- Wroński Paweł, *Historia, czyli skończyć z tą pedagogiką wstydu*, „Gazeta Wyborcza”, 18 listopada 2015.
- Wróbel Jan, Wilczyński Przemysław, *Zmiana dla zmiany*, „Tygodnik Powszechny” 2016, nr 50.
- Wrzosek Wojciech, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995.
 - *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009.
 - *Przyczynek do problemu prawdy w historii najnowszej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, nr 1 (2).
 - *Tezy o względności historycznej. W poszukiwaniu fundamentów dla pokojowego kultuwowania niewspółmiernych obrazów przeszłości*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” 2016, nr 25.
- Zajac Marek, *Bohater narodowy, nie nacjonalistyczny. Jak pamiętamy Witolda Pileckiego*, „Więź” 2016, nr 3.
- Załuski Zbigniew, *Siedem polskich grzechów głównych*, Warszawa 1963.
- Zamorski Krzysztof, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008.
- Zaremba Marcin, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
 - *Wyziewy z fabryki mitów*, „Polityka” 2016, nr 49.
- Zdrojewski Bogdan, *Dajmy Polakom być dumnymi ze swojej historii*, „Gazeta Wyborcza”, 14 listopada 2008.
- Zemsał Piotr, *Tak zwana nowomowa a kod ograniczony w teorii kodów językowych B. Bernsteina*, „Krymsko-polskie Zeszyty Naukowe” 2011, t. 8.

BIBLIOGRAFIA

- Zieliński Konrad, *Kilka uwag o polityce historycznej w Polsce*, „Wschód Europy” 2022, Vol. 8/1.
- Ziemkiewicz Rafała Aleksander, *Życie seksualne lemingów*, Lublin 2015.
- „Żołnierze wyklęci” – między historią, popkulturą a polityką. Dyskutują Tomasz Łabuszewski i Rafał Wnuk oraz Andrzej Friszke i Zbigniew Nosowski, „Więź” 2016, nr 3.

Studia, antologie, debaty i raporty

- Bohaterowie i antybohaterowie współczesnej Europy*, red. Bartuś Alicja, Oświęcim 2018.
- Czy państwo ma rządzić historią? Debata*, „Gazeta Wyborcza”, 16 czerwca 2006.
- Dydaktyka Szkoły Wyższej. Wybrane problemy*, red. Schrade Ulrich, Warszawa 2010.
- Głowiński Michał, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków 2009.
- Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z filozofii historii i historii historiografii*, red. Dominik Grzegorz, Ostoja-Zagórski Janusz, Wrzosek Wojciech, Bydgoszcz 2005.
- E-Kultura, e-nauka, e-społeczeństwo*, red. Płonka-Syroka Bożena, Staszczak Marta, Wrocław 2008.
- Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. Domańska Ewa, Stobiecki Rafał, Wiślicz Tomasz, Kraków 2014.
- Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, red. Kolbuszewska Jolanta, Stobiecki Rafał, Łódź 2016.
- Historia w przestrzeni publicznej*, red. Wojdon Joanna, Warszawa 2018.
- Historiografia w kontekstach nieoczekiwanych? Wobec zmiany i ciągłości: pejzaże współczesnego dyskursu historycznego*, red. Solska Ewa, Witek Piotr, Woźniak Marek, Lublin 2017.
- Historycy i politycy: polityka pamięci w III RP*, red. Skibiński Paweł, Wiścicki Tomasz, Wysocki Michał, Warszawa 2011.
- Jaka Polska? Czyja Polska? Diagnozy i dyskusje*, red. Kosiewski Piotr, Warszawa 2006.

BIBLIOGRAFIA

- Język z różnych stron widziany*, red. Skarżyński Mirosław, Czelakowska Anna, Kraków 2009.
- Kaczyński Lech, *Wystąpienia, listy, wywiady. Wybór*, red. Janaszek Katarzyna, Fijewski Adrian, Warszawa 2007.
- Kula Marcin, *O co chodzi w historii?*, Warszawa 2008.
- Kultura narodowa i polityka*, red. Kurczewska Joanna, Warszawa 2000.
- Kwieciński Zbigniew, *Grzęzawisko. Eseje z pedagogiki społecznej i krytycznej socjologii edukacji*, Stary Toruń 2019.
- Lipski Jan Józef, *Pisma polityczne. Wybór*, Warszawa 2011.
- Manipulacja w języku*, red. Krzyżanowski Piotr, Nowak Paweł, Lublin 2004.
- Mechanika sceny międzynarodowej. Nowe wyzwania w nowej epoce*, red. Kraś Ireneusz, Matsili Bethuel, Soja Małgorzata, Częstochowa 2013.
- Mity. Historia i struktura mistyfikacji*, red. Drozdowicz Zbigniew, Poznań 1994.
- Mity historyczno-polityczne – wyobrażenia zbiorowe – polityka historyczna. Studia i materiały*, red. Ponczek Eugeniusz, Sepkowski Andrzej, t. 1, Toruń 2010, t. 2, Toruń 2012.
- Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. Korzeniewski Bartosz, Poznań 2008.
- Narracje o Polsce*, red. Korzeniewski Bartosz, Poznań 2009.
- Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. Kącka Katarzyna, Piechowiak-Lamparska Joanna, Ratke-Majewska Anna, Toruń 2015.
- Nauka – religia – dzieje. Przyczynowość, determinizm, czy Pan Bóg rzuca kostką?*, red. Janik Jerzy, Kraków 2008.
- Nowak Andrzej, *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki*, Kraków 2019.
- O czasie, politykach i czasie polityków*, red. Tarkowska Elżbieta, Warszawa 1996.
- O propagandzie*, „Newsweek” Polska 2017, nr 2.
- Pamięć, historia, polityka*, red. Bieś Andrzej Paweł, Chrost Marzena, Topij-Stempińska Beata, Kraków 2012.
- Pamięć i odpowiedzialność*, red. Kostro Robert, Merta Tomasz, Kraków–Wrocław 2005.

BIBLIOGRAFIA

- Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. Nowinowski Sławomir Michał, Pomorski Jan, Stobiecki Rafał, Łódź 2008.
- Pamięć jako przedmiot władzy*, red. Kosiewski Piotr, Warszawa 2008.
- Pamięć narodowa i jej strażnicy*, „Arcana” 2001, nr 2.
- Pamięć polska, pamięć niemiecka. Od XIX do XXI wieku*, red. Mikulski Krzysztof, Noga Zdzisław, Toruń 2006.
- Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. Szpociński Andrzej, Warszawa 2009.
- Po co polityka historyczna. Debata*, „Gazeta Wyborcza”, 1 października 2005.
- Po co rządzić historią. Debata*, „Gazeta Wyborcza”, 14 lipca 2007.
- Po co uczyć historii?*, red. Majorek Czesław, Warszawa 1988.
- Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa. konferencja pod honorowym patronatem Jana Nowaka-Jeziorańskiego*, red. Panecka Agnieszka, Warszawa 2005.
- Polityka historyczna w literaturze polskiej*, red. Stępnik Krzysztof, Piechota Magdalena, Lublin 2011.
- Polityka i polityczność. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, red. Czajkowski Andrzej, Sobkowiak Leszek, Wrocław 2012.
- Polityka historyczna – za i przeciw*, „Mówią Wieki” 2006, nr 8.
- Polityka kłamstw historycznych*, „Gazeta Wyborcza”, 7 października 2006.
- Polska Polityka historyczna*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 5.
- Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. Smyk Zofia, Wrocław 1994.
- Pomian Krzysztof, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- Poprawność polityczna. Równość czy wolność?*, red. Stefański Ryszard, Toruń 2007.
- PRL-owskie re-sentymenty*, red. Kisielewska Alicja, Kostaszuk-Romanowska Monika, Kisielewski Andrzej, Gdańsk 2017.
- Przeszłość jako przedmiot przekazu*, red. Szpociński Andrzej, Kwiatkowski Piotr Tadeusz, Warszawa 2006.
- Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. Chmielewska Katarzyna, Wołowicz Grzegorz, Żukowski Tomasz, Warszawa 2014.

BIBLIOGRAFIA

- Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka – religia – etos*, red. Grott Bogumił, Kraków 2010.
- Sens polskiej historii*, red. Ajnenkiel Andrzej, Warszawa 1990.
- Spoglądając w przeszłość. Studia i szkice metahistoryczne*, red. Pomorski Jan, Lublin 2018.
- Stobiecki Rafał, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.
- Studia nad świadomością historyczną Polaków*, red. Topolski Jerzy, Poznań 1994.
- Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, red. Maternicki Jerzy, Warszawa 1985.
- Świadomość historyczna Polaków*, red. Topolski Jerzy, Łódź 1981.
- Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. Domańska Ewa, Poznań 2010.
- Topolski Jerzy, *Teoretyczne problemy wiedzy historycznej. Antologia tekstów*, Poznań 2016.
- W kręgu edukacji i dydaktyki historii*, red. Wróbel-Lipowa Krystyna, Lublin 2000.
- W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. Stobiecki Rafał, Nowinowski Sławomir Michał, Łódź–Paryż 2015.
- Wandycz Piotr, *O czasach dawniejszych i bliższych. Studia z dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, Poznań 2009.
- Warto być Polakiem*, Warszawa 2010.
- Wartości w edukacji historycznej*, red. Rulka Janusz, Bydgoszcz 1999.
- Wartościowanie w dyskursie edukacyjnym*, red. Ożdżyński Jan, Śniatkowski Sławomir, Kraków 1999.
- Wobec przeszłości pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. Szpociński Andrzej, Warszawa 2005.
- Współczesna dydaktyka historii*, red. Maternicki Jerzy, Warszawa 2004.
- Współczesne dyskursy konfliktu. Literatura – Język – Kultura*, red. Bolecki Włodzimierz, Soliński Wojciech, Gorczyński Maciej, Warszawa 2015.
- Wychowanie a polityka. Między wychowaniem narodowym a państwowym*, red. Wojdyło Witold, Toruń 1999.

BIBLIOGRAFIA

- Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, red. Wojdyło Witold, Toruń 2000.
- Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. Wojdyło Witold, Strzelecki Michał, Toruń 1997.
- Wychowanie patriotyczne. Tradycje i wyzwania współczesności*, red. Żaryn Małgorzata, Warszawa 2007.
- Wyszyński Stefan, *Dzieła zebrane*, t. 1, Warszawa 1991.
- Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. Kocój Henryk, Małek Radosław, Szczerbiński Marek, Gorzów Wielkopolski 2006.
- Zagadnienia historiograficzne*, red. Litwin Jakub, Wrocław–Warszawa 1977.

Artykuły, felietony i wywiady ze stron internetowych

- Apel o polską politykę historyczną, 11 listopada 2004, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=3093> [dostęp: 31.05.2023].
- Bartmiński Jerzy, Pisomowa, czyli kariera przecieku, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,42699,5489490,pisomowa-czyli-kariera-przecieku.html> [dostęp: 30.01.2023].
- Bilewicz Michał, Zdrowa tożsamość narodowa, https://www.kongresobywatelski.pl/wp-content/uploads/2017/04/michal_bilewicz-zdrowa-tozsamosc_narodowa.pdf [dostęp: 10.04.2023].
- Burnetko Krzysztof, ONR ma silną reprezentację w IPN. Tak się fałszuje historię, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1931468,1,onr-ma-silna-reprezentacje-w-ipn-tak-sie-falszuje-historie.read> [dostęp: 9.02.2023].
- Chętowski Dariusz, Portrety papieża w szkole? PiS chce odnowić kult Jana Pawła II wśród młodych Polaków, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/2206498,1,portrety-papieza-w-szkole-pis-chce-odnowic-kult-jana-pawla-ii-wsrod-mlodych-polakow.read?src=mt> [dostęp: 25.03.2023].
- Cichocki Marek, Czas silnych tożsamości, <http://www.teologiapolityczna.pl/czas-silnych-tozsamosci-tekst-marka-a-cichockiego> [dostęp: 31.05.2023].

BIBLIOGRAFIA

- Cichocki Marek Aleksander, Bohaterstwo na cenzurowanym, <https://www.rp.pl/opinie-polityczno-spoleczne/art2125011-cichocki-bohaterstwo-na-cenzurowanym> [dostęp: 9.02.2023].
- Czuchnowski Wojciech, Szpala Iwona, Różańce w dłoń! I na redakcję „Wyborczej”! Kto będzie przemawiał przed siedzibą Agory, <https://wyborcza.pl/7,75398,19333851,rozance-w-dlon-i-na-redakcje-wyborczej-kto-bedzie-przemawial.html> [dostęp: 5.05.2023].
- Dmitrów Edmund, Między mitem a historią. O kształtowaniu pamięci zbiorowej w Polsce, <http://przegladpolityczny.pl/miedzy-mitem-a-historia-o-ksztaltowaniu-pamieci-zbiorowej-w-polsce-edmund-dmitrow/> [dostęp: 22.05.2023].
- Flieger Estera, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. PiS ma własnego czekoladowego orła, <https://kulturaliberalna.pl/2020/03/27/muzeum-ii-wojny-swiatowej-czekoladowy-orzel-flieger/> [dostęp: 9.02.2023].
- Franciszkańska 3, reż. M. Gutowski, <https://tvn24.pl/go/programy,7/czarno-na-bialym-bielmo-odcinki,880782/odcinek-12,S00E12,1010607> [dostęp: 22.03.2023].
- Galińska Iwona, Pedagogika wstydu, <https://prawy.pl/71684-pedagogika-wstydu/> [dostęp: 9.02.2021].
- Głowacki Witold, Nowa PiSomowa, czyli kieszonkowy słownik Dobrej Zmiany, <https://i.pl/nowa-pisomowa-czyli-kieszonkowy-slownik-dobrej-zmiany/ar/9789679> [dostęp: 31.01.2023].
- Głowiński Michał, Słownik poprawnej piszczyzny, <http://pis-da.blogspot.com/2016/01/sownik-poprawnej-pisczyzny.html> [dostęp: 31.01.2023].
- Głowiński Michał, Słownik poprawnej PiS-czyzny, <https://www.newsweek.pl/polska/jezyk-pis-michal-glowinski/djr8y5t> [dostęp: 30.01.2023].
- Jurszo Robert, Prof. Mazur: Uczciwość w podejściu do prawdy historycznej miała dla Giedroycia wymiar polityczny, <https://dzieje.pl/aktualnosci/prof-mazur-uczciwosc-w-podejsciu-do-prawdy-historycznej-miala-dla-giedroycia-wymiar-poli> [dostęp: 12.05.2023].

BIBLIOGRAFIA

- Kierys Arkadiusz, HiT Czarnka? Fakty płaczą. Autorom przydałyby się korepetycje, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/2154297,1,hit-czarnka-fakty-placza-autorom-przydalyby-sie-korepetycje.read> [dostęp: 10.05.2023].
- Narodowy rewizor. Historia i terażniejszość w rękach Zjednoczonej Prawicy, <https://wiesz.pl/2022/01/11/historia-i-terazniejszosc/> [dostęp: 10.05.2023].
 - Polityka historyczna czy histeria polityczna?, <https://wiesz.pl/2018/03/02/polityka-historyczna-czy-histeria-polityczna/> [dostęp: 27.05.2023].
 - Tomasz Greniuch z Instytutu Pamięci Narodowej „Falanga”, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,26807175,tomasz-greniuch-z-instytutu-pamieci-narodowej-falanga.html> [dostęp: 9.02.2023].
- Kompa Andrzej, Polityka historyczna czasu dobrej zmiany, <https://liberte.pl/polityka-historyczna-czasu-dobrej-zmiany/> [dostęp: 24.05.2023].
- Kowalczyk Mariusz, Kaczyński wierzy w raport Macierewicza, z rządu na razie odejść nie może, <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/jaroslaw-kaczynski-wierzy-w-zamach-w-smolensku-krytykuje-orbana-i-na-razie-zostaje-w/1d2x2x6> [dostęp: 10.04.2023].
- Kto jest tam, gdzie stało ZOMO, <https://wyborcza.pl/7,75248,3660230.html> [dostęp: 22.04.2023].
- Kula Marcin, My, naród... i parę komentarzy, <https://ohistorie.eu/2021/01/13/my-narod-i-pare-komentarzy/> [dostęp: 9.04.2023].
- Leppert Roman, Pedagogika wstydu, <https://wczorajprzeczytanep.wordpress.com/author/romanleppert/> [dostęp: 20.05.2023].
- Leszczyński Adam, Czarnek demontuje „reformę” Gowina. Naukowcy nie muszą już być w międzynarodowej bazie ORCID, <https://oko.press/czarnek-demontuje-reforme-uczelni-gowina-orcid> [dostęp: 11.04.2023].
- Leszczyński Adam, Czarnek zmienia listę czasopism naukowych. Dodaje punkty swoim – na miesiąc przed oceną, <https://oko.press/>

BIBLIOGRAFIA

- czarnek-zmienia-liste-czasopism-naukowych-dodaje-punkty-swoim-na-miesiac-przed-ocena [dostęp: 11.04.2023].
- Leszczyński Adam, Inauguracja Akademii Kopernikańskiej (PiS). Jak chytrze podłączyć się pod kongres naukowy, <https://oko.press/inauguracja-akademii-kopernikanskiej-pis-jak-chytrze-podlaczyz-sie-pod-kongres-naukowy> [dostęp: 10.05.2023].
- Leszczyński Adam, Kongres historyków, <https://wyborcza.pl/7,75398,21100448,kongres-historykow-prof-friszke-na-temat-okraglego-stolu.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Leszczyński Adam, Nowe kościelne i pravicowe wydawnictwa na liście wydawnictw naukowych. Wśród nich Ordo Iuris, <https://oko.press/nowe-koscielne-i-prawicowe-wydawnictwa-na-liscie-wydawnictw-naukowych-wsrod-nich-ordo-iuris> [dostęp: 11.04.2023].
- Lisicki Paweł, Od Golgoty do kominów Auschwitz, <https://sdp.pl/od-golgoty-do-kominow-auschwitz-rozmowa-z-pawlem-lisickim-laureatem-glownej-nagrody-wolnoscislowa-w-2017-r/> [31.05.2023].
- Łoziński Krzysztof, Rachtan Piotr, Raport gegaczy. O kłamstwach, manipulacjach i prawdziwych zamiarach środowiska PiS, <https://www.scribd.com/doc/284434768/Raport-gegaczy> [dostęp: 31.01.2023].
- Machcewicz Paweł, Jak polityka historyczna PiS-u służy do produkowania wrogów wewnętrznych, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,25607061,jak-polityka-historyczna-pis-u-sluzy-do-produkowania-wrogow.html> [dostęp: 3.05.2023].
- Mendel Maria, Pamięć, ideologia, władza. Uczenie się zapominania, „Forum Oświatowe” 2018, nr 1, <https://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/616> [dostęp: 10.04.2023].
- Nizinkiewicz Jacek, Prof. Andrzej Friszke: szefowa MEN do dymisji, <https://www.rp.pl/wydarzenia/art3395881-prof-andrzej-friszke-szefowa-men-do-dymisji> [dostęp: 11.04.2023].
- Niziołek Andrzej, Prowokacja! – „Pedagogika wstydu” Rafała Jakubowicza, <https://chaim-zycie.pl/tworczosc-artystyczna/sztuki-wizualne/515-prowokacja-pedagogika-wstydu-rafala-jakubowicza> [dostęp: 20.05.2023].

BIBLIOGRAFIA

- Nowinowski Sławomir, Stobiecki Rafał, Polityka historyczna. „Dzisiaj inne trumny rządzą Polską”, „Gazeta Wyborcza” Tygodnik Łódź, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,19955290,polityka-historyczna-dzisiaj-inne-trumny-rzadza-polska.html> [dostęp: 11.04.2023].
- Papiernik Olga, Kaczyński: Zmagamy się z motywowaną politycznie pedagogiką wstydu, <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/8710317,jaroslaw-kaczynski-list-pedagogika-wstyd.html> [dostęp: 20.05.2023].
- Passent Daniel, Wstydu nie mają, <https://passent.blog.polityka.pl/2019/12/07/wstydu-nie-maja/> [dostęp: 7.04.2023].
- PiS zapowiada „systemową politykę historyczną”, <https://wiadomosci.dziennik.pl/historia/aktualnosci/artykuly/502467,prawo-i-sprawiedliwosc-zapowiada-systemowa-polityke-historyczna.html> [dostęp: 5.05.2023].
- Pochroń Natalia, Przeżażona Europa, <https://wiesz.pl/2022/01/03/prze-razona-europa/> [dostęp: 16.05.2023].
- Pomorski Jan, Polityzacja/mitologizacja historii, czyli w czym neuronauka (i metodologia) może pomóc badaczowi historii najnowszej, http://pth.net.pl/uploads/forum_badaczy_dn/Polityzacja_historii.pdf [dostęp: 4.05.2023].
- Prezydent: dzisiaj dzieci i wnuki zdrajców Rzeczypospolitej zajmują wiele eksponowanych stanowisk, <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-05-02/prezydent-dzisiaj-dzieci-i-wnuki-zdrajcow-rzeczypospolitej-zajmuja-wiele-eksponowanych-stanowisk/> [dostęp: 6.05.2023].
- Rojewski Jan, Polska fundacja narodowa wydaje pieniądze na plakaty i broszury o dekomunizacji, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1739108,1,polska-fundacja-narodowa-wydaje-pieniadze-na-plakaty-i-broszury-o-dekomunizacji.read> [dostęp: 18.01.2021].
- Rybołowicz Marek, W czym zawinił Maciej Sobieraj?, <https://www.nowytydzien.pl/czym-zawinil-maciej-sobieraj/> [dostęp: 21.05.2023].

BIBLIOGRAFIA

- Sandecki Maciej, Teren Westerplatte wraca do miasta Gdańska. Jest ostateczny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,27582288,teren-westerplatte-wraca-do-miasta-gdanska-jest-ostateczny.html> [dostęp: 9.02.2023].
- Stankiewicz Andrzej, Rocznicą katastrofy smoleńskiej. Kaczyński wreszcie „doszedł do prawdy”, <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/rocznica-katastrofy-smolenskiej-kaczynski-wreszcie-doszedl-do-prawdy-analiza/sd45153,79cfc278> [dostęp: 10.04.2023].
- Stola Dariusz, Powód za pięć milionów, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/powod-za-piec-milionow-162235> [dostęp: 2.02.2023].
- Szkudlarek Tomasz, Pedagogika wstydu i bezwstydną polityka, „Forum Oświatowe” 2018, nr 1, <https://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/615> [dostęp: 11.04.2023].
- Szostak Natalia, Awantura o Tokarczuk w senacie. Senator Bonkowski: „Jest jednym z polakożerców”, <https://wyborcza.pl/7,75517,25322204,awantura-o-tokarczuk-w-senacie-senator-bonkowski-jest-jednym.html> [dostęp: 9.04.2023].
- Szostkiewicz Adam, Gorzka sprawa dyrektora muzeum Polin, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1944110,1,gorzka-sprawa-dyrektora-muzeum-polin.read> [dostęp: 9.02.2023].
- Szułdrzyński Michał, Czym jest pedagogika wstydu?, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2018/Przewodnik-Katolicki-7-2017/Opinie/Czym-jest-pedagogika-wstydu> [dostęp: 9.02.2023].
- Tokarz Tomasz, Koncepcja polityki historycznej w myśli konserwatystów polskich, <http://www.kulturalihistoria.umcs.lublin.pl/pl/archives/2468> [dostęp: 11.05.2023].
- Wildstein Bronisław, Polska nie jest tak podzielona, jak pokazują to elity, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/bronislaw-wildstein-polska-nie-jest-tak-podzielona-jak-pokazuja-to-elity/5dwhbe> [dostęp: 4.05.2023].

BIBLIOGRAFIA

- Władyka Wiesław, Cztery lata rządów PiS. Polityka historyczna w służbie polityki, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1924522,1,cztery-lata-rzadow-pis-polityka-historyczna-w-sluzbie-polityki.read> [dostęp: 24.05.2023].
- Wnuk Rafał, Koryfeusz Czarnek, <https://ohistorie.eu/2021/08/13/koryfeusz-czarnek/> [dostęp: 11.04.2023].
- Wojciechowski Michał, Słownik naszej nowomowy, https://opoka.org.pl/biblioteka/I/IL/slownik_nowomowa.html [dostęp: 31.01.2023].
- Zieniewicz Andrzej, Nowomowa wróciła. Andrzej Zieniewicz dla „Newsweeka”, <https://www.newsweek.pl/polska/andrzej-zieniewicz-dla-newsweeka-nowomowa-wrocila/7cltjwh> [dostęp: 30.01.2023].
- Znów ta pedagogika wstydu?, <https://wpolityce.pl/gwiazdy/274716-znow-ta-pedagogika-wstydu-olga-tokarczuk-ten-lek-przed-obcym-i-islamem-to-wyraz-poczucia-niepewnosci-i-kompleksow> [dostęp: 7.04.2023].
- file:///C:/Users/AKierys/Downloads/List_Ministra_Edukacji_i_Nauki_do_Przewodnicz%C4%85cej_Komisji_Kultury_i_Edukacji_PE.pdf [dostęp: 10.04.2023].
- <https://books.google.pl/books?id=ZqJ8DwAAQBAJ&pg=PT261&lpg=PT261&dq=ziemkiewicz+handel+niewolnikami+Piast> [dostęp: 19.01.2021].
- <https://dorzeczy.pl/kraj/51983/Nasladuje-metody-Michnika-Warzecha-krytykuje-Karnowskiego-Poszlo-o-Korone-Krolow.html> [dostęp: 19.01.2021].
- <https://dzieje.pl/aktualnosci/kaczynski-zapowiada-aktywna-polityke-historyczna> [dostęp: 10.04.2023].
- <https://edukacja.dziennik.pl/aktualnosci/artykuly/7993721,przemyslaw-czarnek-men-edukacja-jan-pawel-ii-pedagogika-wstydu-program-dekomunizacja.html> [dostęp: 27.01.2023].
- <https://edukacja.rp.pl/oswiata/art36933831-czarnek-nawet-prl-nie-potraktowal-prof-rozskowskiego-tak-jak-tvn> [dostęp: 30.01.2023].
- <https://gabryel.dorzeczy.pl/kraj/105276/prof-nowak-laureatem-nagrody-im-prezydenta-lecha-kaczynskiego.html> [dostęp: 12.01.2021].

BIBLIOGRAFIA

- <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/129578,Spory-cywilizacyjne.html> [dostęp: 13.01.2021, 15.01.2021, 7.02.2021].
- <https://jedylnka.polskieradio.pl/artukul/3133376,Historia---wsp%C3%B3%C5%82czesna-narracja,-edukacja-i-warto%C5%9Bci-> [dostęp: 13.03.2023].
- <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26660104,murem-za-tygodnikiem-powszechnym-czytelnicy-deklaruja-pomoc.html> [dostęp: 25.01.2021].
- <https://kuratorium.krakow.pl/wazny-apel-malopolskiego-kuratora-oswiaty/> [dostęp: 14.03.2023].
- <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,27790144,wybitny-historyk-wyrzucony-z-ipn-byl-redaktorem-portalu-ktory.html> [dostęp: 2.05.2023].
- <https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,28045363,kolejny-historyk-usuniety-z-ipn.html> [dostęp: 2.05.2023].
- <https://luxveritatis.pl/park-pamieci> [dostęp: 10.05.2023].
- <https://muzhp.pl/pl/> [dostęp: 7.02.2021].
- <https://natemat.pl/170049,jest-dla-ciebie-bohaterem-bo-zaoral-stankiewicz-dla-prof-wolniewicz-kod-to-kwiczace-lewactwo> [dostęp: 13.01.2021].
- <https://oko.press/bohater-propagandy-pis-wydal-zyda-niemcom> [dostęp: 2.05.2023].
- <https://oko.press/czarnek-o-roszkowskim-jestesmy-na-froncie-wojny-kulturowej-faktycznie-liczymy-slowa-amunicje> [dostęp: 30.01.2023].
- <https://oko.press/macierewicz-pisze-nowo-historie-powstania-warszawskiego/> [dostęp: 25.01.2021].
- <https://oko.press/pedagogika-wstydu-ktorej-nigdy-bylo/> [dostęp: 7.02.2021].
- <https://oko.press/prof-rafal-wnuk-o-lalusiu-i-falszowaniu-historii/> [dostęp: 25.01.2021].
- <https://oko.press/publiczne-pieniadze-trafily-do-rodziny-marka-chodakiewicza-to-on-opowiadal-w-ipn-o-chomiku-w-odbyciu/> [dostęp: 22.01.2021].

BIBLIOGRAFIA

- <https://opinie.wp.pl/pawel-lisicki-polska-byla-i-jest-inna-jestesmy-skazani-na-konflikt-z-unia-6201206122264193a> [dostęp: 20.01.2021].
- <https://pap-mediaroom.pl/polityka-i-spoleczenstwo/wojciech-roszkowski-gdzie-jest-polska> [dostęp: 7.02.2021].
- <https://plus.pomorska.pl/posel-pis-uderza-w-nauczycieli-chodzi-o-zolnierzy-wykletych/ar/13002260> [dostęp: 2.04.2023].
- <https://polskatimes.pl/dzien-flagi-2016-kaczynski-w-sejmie-to-dobry-moment-na-zmiane-konstytucji-video/ar/9946288> [9.01.2021].
- <http://polskiemity.blogspot.com/2015/10/kundlizm-polski-oczami-melchiora.html> [dostęp: 8.02.2021].
- http://pth.net.pl/uploads/files/Briks_Forum_Badaczy_Dziej%C3%B3w_Najn.pdf [dostęp: 4.05.2023].
- <https://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/8165909,czarnek-historia-przedstawiana-prawdziwie.html> [dostęp: 29.01.2023].
- <https://sjp.pwn.pl/sjp/nowomowa;2491041.html> [dostęp: 31.01.2021].
- <https://sklep-niezalezna.pl/pl/p/Polska-a-Zydzi-Boguslaw-Wolniewicz/1299> [dostęp: 13.01.2021].
- <https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2017/11/poskrecana-pedagogika.html> [dostęp: 12.01.2021].
- <https://soc.culture.polish.narkive.com/j26fEHY0/bauman-to-hochszta-pler-intelektualny> [dostęp: 13.01.2021].
- <https://teleshov.wp.pl/jan-pietrzak-moj-kabaret-ktory-mowi-o-sprawach-polskich-po-polsku-byl-rugowany-6122814039201409a> [dostęp: 27.03.2023].
- <https://teleshov.wp.pl/pietrzak-w-zamku-ujazdowskim-a-pod-zamkiem-spietrzaj-dziadu-csw-centrum-sztuki-wspolczesnej-6518646524865216a> [dostęp: 27.03.2023].
- <https://telewizjarepublika.pl/kierunek-targowica-czyli-polska-w-latach-2005-2015,85035.html> [dostęp: 8.02.2021].
- <https://telewizjarepublika.pl/ziemkiewicz-polskie-elity-maja-charakter-postkolonialny-i-dlatego-stosuja-tzw-pedagogike-wstydu,96501.html> [dostęp: 19.01.2021].

BIBLIOGRAFIA

- <https://teologiapolityczna.pl/bronis-aw-wildstein-polska-antysemityzm-lewica> [dostęp: 25.02.2023].
- <https://twitter.com/JacekKarnowski/status/948642610582827008> [dostęp: 19.01.2021].
- <https://twojahistoria.pl/2017/05/25/pawel-machcewicz-bez-ogrodek-o-tym-co-dzieje-sie-z-muzeum-ii-wojny-swiatowej/> [dostęp: 3.05.2023].
- <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/8290376,kalisz-antysemityzm-zydzi-spalenie-tekstu-statutu-kaliskiego.html> [dostęp: 27.03.2023].
- <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,25055910,wyklad-pod-auspicjami-ipn-chodakiewicz-opowiadal-m-in-o-chomiku.html> [dostęp: 22.01.2021].
- <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,29542902,zaryn-broni-jana-pawla-ii-nie-mogl-tuszowac-przypadkow-pedofilii.html> [dostęp: 1.04.2023].
- <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/afery-e-mailowa-wildstein-proponuje-pomoc-morawieckiemu-moj-syn/8k17ljz> [dostęp: 10.05.2023].
- <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/znany-projekt-tablicy-upamietniajacej-udzial-w-strajku-w-stoczni-gdanskiej-lecha-i/20wfr3f> [dostęp: 11.04.2023].
- <https://wiadomosci.wp.pl/pilatowe-gesty-i-duchowe-karly-polityczna-szarza-metropolity-6884800308206528a> [dostęp: 7.04.2023].
- <https://wmeritum.pl/chrzescijanstwo-jako-fundament-polskosci-czyli-kto-sie-boi-prawdy-recenzja/132056> [dostęp: 25.01.2021].
- <https://wpolityce.pl/polityka/237544-jan-pietrzak-w-kalifornii-w-polsce-stosowana-jest-pedagogika-wstydu-dlatego-wstydzimy-sie-polskiej-historii-bo-jej-nie-znamy> [dostęp: 27.03.2023].
- <https://wpolityce.pl/polityka/366586-wazny-apel-prezesa-pis-na-1111-musimy-starac-sie-o-narodowa-konsolidacje-musimy-zwracac-sie-do-tych-ktorzy-nas-czesto-nienawidza> [dostęp: 9.01.2021].
- <https://wpolityce.pl/polityka/485230-nasz-wywiad-powolano-nowy-instytut-zaryn-celem-edukacja> [dostęp: 1.02.2021].

BIBLIOGRAFIA

- <https://wpolityce.pl/kultura/584490-nasz-wywiad-wildstein-rymkiewicz-byl-wyrafinowanym-tworca> [dostęp: 27.02.2023].
- <https://wpolityce.pl/polityka/638130-czarnek-zarzucanie-jpii-tuszowania-pedofilii-jest-karygodne> [dostęp: 14.03.2023].
- https://wyborcza.pl/relacje/14,185171,23452589.html#S.embed_link-K.C-B.1-L.1.zw [dostęp: 10.04.2023].
- <https://zhp.pl/2017/zhp-o-uroczystosci-na-westerplatte/> [dostęp: 8.04.2023].
- <https://www.bibula.com/?p=15821> [dostęp: 11.01.2021].
- <https://www.gazetapolska.pl/14265-historia-wstydu#tts> [dostęp: 20.01.2021].
- <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1103299,wildstein-o-pedagogice-wstydu.html> [dostęp: 25.02.2023].
- <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1152438,sejm-zmiana-ustawy-o-ipn-bez-przepisow-karnych.html> [dostęp: 9.02.2023].
- <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/Blaszczak-Adamowicz-spor-1-wrzesnia-Westerplatte-Gdansk,a,121809> [dostęp: 8.04.2023].
- <https://www.gov.pl/web/dyplomacja/komunikat-w-zwiazku-z-wezwaniem-ambasadora-stanow-zjednoczonych-do-msz> [dostęp: 1.04.2023].
- <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/zmiany-w-kanonie-lektur-rozporzadzenie-podpisane> [dostęp: 29.01.2023].
- <https://www.gov.pl/web/premier/premier-mateusz-morawiecki-marzec-68-jest-dla-mnie-symbolem-drogi-do-wolnosci-i-symbolem-solidarnosci> [dostęp: 9.04.2023].
- <https://www.facebook.com/1313150995507962/posts/1742367069253017/> [19.01.2021].
- <http://www.fronda.frondapl.megiteam.pl/a/prof-marek-jan-chodakiewicz-miedzymorze-przywrocmy-pamiec-odtworzmy-tradycje,81632.html> [dostęp: 22.01.2021].
- <http://www.fronda.frondapl.megiteam.pl/a/prof-marek-jan-chodakiewicz-pedagogika-wstydu-to-swietna-pala-na-odradzajaca-sie-polska-dume,129395.html> [dostęp: 22.01.2021].

BIBLIOGRAFIA

- <https://www.newsweek.pl/polska/10-miesiecy-wiezienia-za-spalenie-kukly-zyda/rmed40c> [dostęp: 27.03.2023].
- <https://www.newsweek.pl/polska/najgorszy-sort-polakow-jaroslaw-kaczynski-przeprosiny/69gcsc0> [dostęp: 26.03.2023].
- <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/prof-jacek-leociak-tlumaczy-dlaczego-zostaje-w-polsce-czy-w-polsce-pis-da-sie-zyc/7fe7qpt> [dostęp: 15.01.2021].
- <https://www.pfn.org.pl/> [dostęp: 15.01.2021].
- <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1652390,1,kaczynski-dla-financial-times-chcialbym-byc-emerytowanym-zbawca-narodu.read> [dostęp: 11.04.2023].
- <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/minister-czarnek-w-obronie-podrecznika-do-hit-konczy-z-antypolska-pedagogika-wstydu,387000.html> [dostęp: 30.01.2023].
- <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wywiady/art,104,wywiad-prezydenta-rp-dla-tvp-historia.html> [9.01.2021].
- <https://www.radiopik.pl/2,77681,jaroslaw-kaczynski-gosciem-konferencji-byc-polak> [dostęp: 31.01.2021].
- <https://www.salon24.pl/u/wgadowski/525774,kundlizm-wprowadzenie-do-definicji> [dostęp: 8.02.2021].
- <https://www.tokfm.pl/Tokfm/1,130517,20192873,wielowieyska-tlumaczy-czemu-kaczynski-nie-szanuje-daty-4-czerwca.html> [dostęp: 20.01.2021].
- <https://www.tvp.info/44502858/kaczynski-o-pedagogice-wstydu-nasz-rzad-odrzucil-te-polityke-z-calym-zdecydowaniem> [dostęp: 9.01.2021].
- <https://www.tvp.info/66007782/przemyslaw-czarnek-wyjasnia-na-co-ministerstwo-przeznaczylo-160-mln-zl> [dostęp: 25.02.2023].
- <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/polska-fundacja-narodowa-po-zmianie-statutu-ma-promowac-takze-historie-w-kraju-fikcja-prawna-cele-beda-partyjne> [dostęp: 17.01.2021].

BIBLIOGRAFIA

- <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/korona-krolow-pierwsze-od-cinki-oceniaja-michal-karnowski-i-jacek-karnowski-z-sieci-lukasz-warzecha-z-do-rzeczy-i-wiceminister-kultury-pawel-lewandowski> [dostęp: 19.01.2021].
- <https://www.wnp.pl/parlamentarny/spoleczenstwo/kaczynski-dla-financial-times-sytuacja-w-polsce-jest-bardzo-nie-ok,6141.html> [9.01.2021].
- <https://www.wprost.pl/kraj/10073655/incydent-na-westerplatte-jest-reakcja-prezydenta-andrzeja-dudy.html> [dostęp: 8.04.2023].
- <https://www.wprost.pl/polityka/11042263/kowalski-obwinil-opozycje-o-kryzys-jestescie-skundlona-opozycja.html> [dostęp: 17.01.2023].
- https://www.youtube.com/watch?v=FOFjYN1rXPo&ab_channel=MediaNarodowe [dostęp: 15.01.2021].
- https://www.youtube.com/watch?v=Ojxzc_FgHWc [dostęp: 14.03.2023].
- https://www.youtube.com/watch?v=QjxdrNKLDh8&ab_channel=pomniksmolensk [dostęp: 12.01.2021].